

ROCZNIK KOSZALIŃSKI

**2004
KOSZALIN**

ROCZNIK KOSZALIŃSKI

NR 32

KOSZALIŃSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

**ROCZNIK KOSZALIŃSKI
NR 32**

KOSZALIN 2004

KOLEGIUM REDAKCYJNE
BOGUSŁAW POLAK – PRZEWODNICZĄCY, LECH BOŃCZA-BYSTRZYCKI,
EUGENIUSZ JANOWICZ, CZESŁAW PARTACZ,
JERZY RUDZIK, ANDRZEJ SUSZYŃSKI,
ROMAN WOJCIESZAK – SEKRETARZ, ANDRZEJ ZIEMIŃSKI

ISSN-01-37-5652

Wydawca:
Koszalińska Biblioteka Publiczna
im. Joachima Lelewela
w Koszalinie
plac Polonii 1
tel. 348-15-40
www.biblioteka.koszalin.pl
e-mail: wbpklin@ko.onet.pl

KOSZALIN 2004. Wydanie I.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polimer”, Koszalin, ul. Mieszka I.

SPIS TREŚCI

32. edycja „Rocznika Koszalińskiego”	7
Andrzej Czechowicz (1931–2004)	9
Leszek Laskowski: Ignacy Jeż – biskup koszalińsko-kołobrzeski. (W 90-lecie urodzin)	13
Adam Frydrysiak: Walka o rząd dusz. Polska administracja kościelna na Pomorzu Zachodnim 1945–1972	19
Edyta Wnuk: Listy z zesłania. (Korespondencja rodziny Okuliczów z lat 1943-1945)	45
Zbigniew Dąbkowski: Oddział Wojewódzki Związku Sybiraków w Koszalinie w latach 1989-1992	57
Zenon Kachnicz: Łemkowie – z historii mniejszości etnicznej na ziemi koszalińskiej	67
Krzysztof Bukowski: Proces członków Krajowej Policji Bezpieczeństwa. <i>(Materiały źródłowe ze zbiorów Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku)</i>	79
Ignacy Skrzypek: Koszalińska przystań Henrietty Hendel-Schiitz	95
Roman Wojcieszak: 50 lat Bałtyckiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Słowackiego w Koszalinie (1953-2004)	109

Sprawozdania i omówienia

Małgorzata Kachnicz-Fabich: Konferencja naukowa „Polska zniewolona 1939-1956” (Koszalin, 14 marca 2003 r.)	137
Jerzy Rudzik: Kłopoty z prawdą czyli medialne przekręty	141

Bibliografia regionu

Anna Kowal: Bibliografia regionu koszalińskiego 1 I 2003 – 31 XII 2003 w wyborze	155
---	-----

32. EDYCJA „ROCZNIKA KOSZALIŃSKIEGO”

Przekazujemy czytelnikowi (z poślizgiem) 32. wydanie „Rocznika Koszalińskiego”. Jest to bezsporne osiągnięcie, gdyż pismo ukazuje się nieprzerwanie od 1965 roku. Towarzyszyły mu sukcesy, splendory, gorące dyskusje. „Rocznik” przechodził też trudne okresy, zawirowania. Nie ominęły go kłopoty finansowe, które wywarły wpływ na kształt programowy, zawartość merytoryczną.

Od ośmiu lat „Rocznik” jest redagowany wyłącznie na zasadach społecznych. Skromna dotacja samorządu koszalińskiego wystarczała jedynie na papier i druk. Zaprzyjaźniona drukarnia „Polimer” przez długie lata wydawała periodyk po kosztach własnych.

W tych warunkach wydawanie pisma mogło się odbywać tylko dzięki niezwykłej determinacji grupki pasjonatów, miłośników regionu i miasta.

Nie mogło być jednak mowy o przemyślanej polityce redakcyjnej, wzbogacaniu szaty graficznej. Znikała z łamów publicystyka, eseistyka, recenzje. Kolegium redakcyjne skazane było na dobrą wolę autorów, wspaniałomyślnie oferujących gratis fragmenty swoich wcześniej publikowanych prac. Na zawartość „Rocznika” z konieczności składały się też prace seminaryjne, przypadkowe, w sensie naukowym – wtórne lub wyeksploatowane.

Banalne jest w tej sytuacji stwierdzenie, że „Rocznik Koszaliński” powinien zachować wysoki poziom merytoryczny i pozostać pismem kompetentnie podejmującym ważne problemy Koszalina i najbliższego regionu.

Z satysfakcją odnotowujemy, że w tym tunelu pojawiło się światelko nadziei. Wygląda na to, że obecna edycja „Rocznika” jest ostatnia w tak trudnych dla redakcji warunkach. Prezydent Koszalina Mirosław Mikietyński i rajcy miejscy postanowili wspomóc finansowo pismo, poczynając od następnego wydania. Składamy za to serdeczne dzięki, które kierujemy również pod adresem Komisji Kultury, okazującej wiele życzliwości dla naszych starań.

32. edycja periodyku jest już pod pewnymi względami nowa. Czytelnik zapewne zauważy zmniejszoną objętość (względy oszczędnościowe), koncentrację tematyczną na problemach Koszalina i powiatu koszalińskiego – tym samym rezygnację z problematyki ponadregionalnej, wąsko specjalistycznej. Pamiętać trzeba, że w obrębie Pomorza Środkowego zrodziło się wiele ciekawych inicjatyw wydawniczych. Powstały liczne periodyki samorządowe i prywatne, pojawiły się także roczniki utrzymywane przez gminy, na przykład Darłowie, Sławnie, Świdwinie. Słupsk posiada także takie wydawnictwo. Podobnie wiele miast zachodniopomorskich ze Szczecinem na czele.

Trzeba z tego faktu wyciągać wnioski, próbować w tej rywalizacji równać do najlepszych.

Będzie nam miło potwierdzić te optymistyczne zamierzenia za niespełna rok przy następnym wydaniu „Rocznika”.

KOLEGIUM REDAKCYJNE

ANDRZEJ CZECHOWICZ (1931-2004)



30 sierpnia 2004 roku zmarł nagle w Koszalinie w wieku 73 lat Andrzej Czechowicz – zasłużony koszalinianin, aktywny uczestnik działań społecznych i kulturalnych w mieście i regionie, współtwórca wydawanego od 1952 roku „Głosu Koszalińskiego”, długoletni redaktor naczelny tego dziennika (od 1975 roku pod zmienionym tytułem „Głos Pomorza”), a później miesięcznika „Pobrzeże”, dziennikarz i publicysta, autor wielu książek o dziejach ziemi koszalińskiej, związany również przez długi czas aż do końca swego życia z „Rocznikiem Koszalińskim”, i to zarówno jako członek kolegium redakcyjnego, jak i autor rozlicznych publikacji.

Pochodził z Zagłębia Dąbrowskiego, a jego rodzinnym miastem był Będzin, gdzie przyszedł na świat 11 marca 1931 roku. Pamięć swoich korzeni zachował na całe życie i zawsze żywo reagował, jeśli komuś niezbyt obeznanemu z bogatymi i złożonymi dziejami południowych zakątków Polski zdarzyło się pomylić historyczne Zagłębie ze Śląskiem.

Uprawianie sztuki dziennikarskiej, która miała zdecydować o jego karierze zawodowej, rozpoczął w trudnych czasach: w roku 1950 został przyjęty na praktykę do redakcji „Życia Warszawy”. Był już wtedy studentem dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim. Do egzotycznego wówczas i dźwigającego się z wojennych ruin Koszalina, który stał się siedzibą nowego województwa, przyjechał 15 sierpnia 1952 roku jako świeżo upieczony absolwent – już w dwa tygodnie później ukazał się tutaj pierwszy numer „Głosu Koszalińskiego” i On także miał swój udział w przygotowaniu tej nowej, wojewódzkiej gazety. Potem pełnił w redakcji „Głosu” różnorodne funkcje: był dziennikarzem, redaktorem, sekretarzem redakcji, zastępcą redaktora naczelnego... W grudniu 1973 roku, po kilkuletniej rozłące z tą redakcją (w tym czasie był korespondentem „Trybuny Ludu”), powrócił do „Głosu Koszalińskiego”, by objąć tam stanowisko redaktora naczelnego. Kierował „Głosem”, który od czasu reformy administracyjnej kraju w połowie 1975 roku zmienił w tytule słowo „Koszaliński” na „Pomorza” (teraz bowiem zamiast starego województwa koszalińskiego obejmował dwa nowo powstałe: koszalińskie i słupskie), do 1983 roku. Po kilkuletniej przerwie powrócił na to samo stanowisko w roku 1989 – tym razem w wyniku demokratycznego wyboru załogi – i piastował je aż do emerytury w 1991 roku. Nieco wcześniej (1986–1989) pełnił funkcję redaktora naczelnego

miesięcznika społeczno-kulturalnego „Pobrzeże”. Jako osoba ściśle związana z miejscowymi mediami był bardzo płodnym publicystą, między innymi miłośnikiem i popularyzatorem dziejów regionu, a także komentatorem stosunków polsko-niemieckich.

Osobny rozdział w Jego życiu to obfita działalność autorska, redakcyjna, wydawnicza i organizatorska w Koszalińskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym, gdzie pełnił funkcję wiceprezesa. Współuczestniczył w procesie przygotowania i opracowania licznych pozycji wydawniczych KTSK, poświęconych w szczególności historii Pomorza oraz dokumentacji życia społecznego w regionie. Był autorem lub współautorem (niekiedy posługiwał się pseudonimem Andrzej Polan) takich między innymi książek, jak *Ludzie, ziemia, morze. Reportaże o ludziach Ziemi Koszalińskiej* (Koszalin 1965), *Zbrodnie hitlerowskie na Ziemi Koszalińskiej w latach 1933-1945* (Koszalin 1968), „*Głos Pogranicza*” i „*Głos Pogranicza i Kaszub*”. *Zarys historii* (Koszalin 1970), *Pogranicze i Kaszuby w latach terroru. Prześladowania polskiej ludności rodzimej Pomorza Zachodniego 1939-1945* (Koszalin 1970), *Z dziejów Ziemi Koszalińskiej w XIX i XX wieku. Materiały i studia...* (Koszalin 1971), *25 lat prasy na Ziemiach Zachodnich i Północnych* (Koszalin 1972), *Hitlerowskie prześladowania Polaków na Pomorzu Zachodnim 1939-1945: dokumenty - relacje - wspomnienia* (Koszalin 1974), *Z zagadnień kształtowania kultury w województwie koszalińskim* (Koszalin 1974), *Rozwój kultury regionalnej w województwie koszalińskim. Zbiór artykułów...* (Koszalin 1975), *Miejsca pamięci narodowej na Pomorzu Środkowym* (Koszalin 1976), *Książka i biblioteki w Złotowskim i Bytowskim* (Koszalin 1976), *Koszalin współczesny* (Koszalin 1998). Tradycyjnie już dokumentował życie kulturalne regionu w wydawnictwach rocznicowych i okolicznościowych, a także w serii wydawniczej KTSK z lat siedemdziesiątych poświęconej dziejom ziemi białogardzkiej, człuchowskiej, drawskiej, miasteckiej czy szczecineckiej. Liczne pozycje wydawnicze współtworzył też jako redaktor. Z Jego udziałem powstał między innymi tom pt. *Karabin i pług. Z dziejów osadnictwa wojskowego na Pomorzu Środkowym* (Koszalin 1985) oraz cały zestaw prac zbiorowych, publikacji różnych autorów w ramach serii wydawniczych, rozmaitych edycji okolicznościowych. Wiele jego prac znaleźć można na łamach „Zapisków Koszalińskich” (w latach sześćdziesiątych był sekretarzem tego kwartalnika), „Koszalińskich Studiów i Materiałów” oraz „Rocznika Koszalińskiego” (członkiem kolegów redakcyjnych w obu tych periodykach), czy też „Profilu Kultury”, które współredagował.

Osobiście najchętniej podejmował temat pionierskich przedsięwzięć na terenach tzw. Ziemi Odzyskanych, zagłębiał się w skomplikowane losy autochtonicznych mieszkańców Pomorza, zwłaszcza Polaków żyjących przed wojną w obrębie Rzeszy Niemieckiej, zajmował się również z zainteresowaniem problematyką niemcoznawczą, pisał między innymi o zbrodniach hitlerowskich na Pomorzu Zachodnim.

Andrzej Czechowicz był człowiekiem o niespożytej wprost aktywności, widocznej na co dzień w wielu dziedzinach życia społecznego, politycznego, kulturalnego nie tylko samego Koszalina, ale również szeroko pojętego regionu – zwanego ziemią koszalińską lub Pomorzem Środkowym – a skupiającego niegdyś i Słupsk, i Złotów, i Wałcz...

Emerytura nie przerwała Jego wielkiej żywotności: nadal współpracował z lokalną prasą – „Zbliżeniami”, „Głosem Pomorza” i nowym „Głosem Koszalińskim”, „Miesięcznikiem”, do ostatnich chwil życia czuł się współodpowiedzialny za kształt i zawartość kolejnych edycji „Rocznika Koszalińskiego”. Był też członkiem Rotary Club.

Ci, którzy dobrze Go znali, pamiętają jeszcze jedną Jego szczególną pasję: fascynował Go sport. W latach pięćdziesiątych XX wieku sam czynnie uprawiał futbol, był reprezentacyjnym zawodnikiem zespołu piłki nożnej koszalińskiej „Gwardii”. Grał też w tenisa – zarówno ziemnego, jak i stołowego.

Za swoją działalność został uhonorowany wieloma odznaczeniami, w tym: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, medalami honorowymi „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Koszalińskiego” i „Za Zasługi dla Koszalina”.

Mądry, przyjacielski, życzliwy ludziom, powszechnie lubiany, na co dzień pogodny i uśmiechnięty, zawsze tryskający energią i humorem. Taki był i taki pozostanie w pamięci znajomych i przyjaciół.

Andrzeja Czechowicza pochowano 3 września 2004 roku w starej części Cmentarza Komunalnego w Koszalinie. Mieście, do którego przyjechał ponad pół wieku temu, które pokochał i któremu pozostał wierny do kresu Swego owocnego życia.

REDAKCJA

LESZEK LASKOWSKI

IGNACY JEŻ – BISKUP KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI (W 90-LECIE URODZIN)

Diecezja koszalińsko-kołobrzeska wraz z całą społecznością Pomorza Środkowego obchodziła jubileusz 90-lecia urodzin biskupa seniora Ignacego Jeża. Władze samorządowe przygotowały uroczyste obchody w sali Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, którego budynek przed II wojną światową służył ewangelickiej społeczności wiernych. Sam jubilat, bp Ignacy Jeż, w rekolekcjach wygłoszonych dla Episkopatu Polski a potem wydanych w formie książki, stwierdził, że trudno było przypuszczać jemu – więźniowi obozu koncentracyjnego w Dachau, że zostanie po wojnie biskupem w jednym z miast na terenie przedwojennych Niemiec.

Pierwszy po Reinbernie biskup koszalińsko-kołobrzeski przyszedł na świat 31 lipca 1914 r. w diecezji tarnowskiej, w Radomyślu Wielkim pod Mielcem, w rodzinie Jana – urzędnika sądowego, i Jadwigi z Liszkowskich. Wychował się w atmosferze i tradycjach Górnego Śląska, gdzie ostatecznie osiadła rodzina. Jako kapłan uzyskał formację w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie, w patriotycznym klimacie królewskiego miasta. Świecenia prezbiteriatu Ignacy Jeż przyjął w 1937 r. z rąk biskupa Stanisława Adamskiego.

Pierwszym miejscem duszpasterskiej posługi ks. wikariusza Ignacego Jeża była parafia p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Hajdukach Wielkich. Kierujący nią proboszcz ks. Józef Czempiel w czasie wojny, w 1940 r., został aresztowany. Oddał życie w obozie koncentracyjnym w Dachau w 1942 r. Obecność wielu wiernych na mszy św. odprawionej za zmarłego stała się przyczyną uwięzienia ks. I. Jeża i umieszczenia go potem w obozie w Dachau, gdzie przebywał do wyzwolenia przez wojska amerykańskie w kwietniu 1945 r. Po rocznym jeszcze pobycie i posłudze duszpasterskiej w obozie dla Polaków w Göppingen pod Stuttgartem Ignacy Jeż w maju 1946 r. powrócił do Polski.



W latach 1946–1960 pracował w Katowicach w Katolickim Gimnazjum św. Jacka, przekształconym później w Niższe Seminarium Duchowne, jako katecheta, dyrektor i rektor. W okresie od 1955 do 1957 r. pełnił funkcję wicerektora Śląskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowskich Górach.

20 kwietnia 1960 r. ks. Ignacy Jeż wyniesiony został przez papieża Jana XXIII do godności biskupa tytularnego Albae Maritimae i ustanowiony sufraganiem gnieźnieńskim z oddelegowaniem do posługi u boku biskupa Wilhelma Pluty w administraturze apostolskiej gorzowskiej. O nominacji powiadomił go prymas Stefan Wyszyński.¹

Sakra biskupia I. Jeża odbyła się w gorzowskiej katedrze 5 czerwca 1960 r. W cztery dni później, 9 czerwca 1960 r., nowy biskup ustanowiony został wikariuszem generalnym. Posługę w administracji gorzowskiej pełnił przez dwanaście lat, przy czym z dniem 16 września 1967 r. otrzymał nominację na sufragana gorzowskiego (dotychczas był formalnie gnieźnieńskim). Od 1964 r. sprawował obowiązki krajowego duszpasterza młodzieży męskiej.²

Biskup ordynariusz Wilhelm Pluta oraz biskupi pomocniczy Jerzy Stroba i Ignacy Jeż pracowali na olbrzymim terenie administracji gorzowskiej, obejmującym prawie 1/7 część Polski, w środowisku tworzącego się na nowo społeczeństwa. Kościół katolicki był jednym z najważniejszych czynników integracyjnych, działając w trudnych, mimo częściowej „odwilży” w 1956 r., warunkach ustrojowych. Stałym obszarem konfliktów z władzami była kwestia obsady probostw i szczególnie dotkliwa, wobec nieuregulowania problemu własności kościelnej na ziemiach zachodnich i północnych, sprawa użytkowania kościołów i plebanii - rozwiązana dopiero po przełomie politycznym 1970 r.³

Pontyfikat papieża Jana XXIII okazał się dla Kościoła przełomem. Na dzień 11 października 1962 r. zwołano Sobór Watykański II, rozpoczynając czas zmian. Biskupi gorzowscy pragnęli uczestniczyć w sesjach Soboru. Gdy wystąpili o wydanie paszportów na wyjazd za granicę, władze wojewódzkie postanowiły wykorzystać tę sytuację do rozbitcia jedności hierarchów. Biskupi W. Pluta i I. Jeż wzięli udział, z opóźnieniem z powodu wstrzymania paszportów, w pierwszej sesji Soboru. Na drugą sesję W. Pluta paszportu nie otrzymał, więc także I. Jeż nie wyjechał. Bp J. Stroba nie otrzymał paszportu na pierwszą, drugą i trzecią sesję Soboru. Wprawdzie na trzecią sesję W. Pluta paszport dostał, ale I. Jeż, solidaryzując się z dyskryminowanym przez władze Strobą, postanowił z możliwości wyjazdu nie skorzystać. Na czwartą sesję soborową bp W. Pluta znowu paszportu nie uzyskał. Wówczas w wyniku interwencji prymasa S. Wyszyńskiego paszporty otrzymali biskupi, którzy nie brali udziału w żadnej sesji Soboru, w tym Jerzy Stroba.

¹ Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Wspomnienie o ks. kardynale S. Wyszyńskim, Wspomnienia* (zapis na taśmie magnetofonowej).

² K. R. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy (X–XX w.)*. Koszalin 2003. s. 263.

³ Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Wspomnienia* (zapis na taśmie magnetofonowej).

W czasie swego pobytu na pierwszej sesji Soboru bp I. Jeż, jako dobrze zorientowany w tej materii, przesłał do sekretariatu Soboru przygotowane na piśmie propozycje dotyczące niższych seminariów duchownych. Wniósł, by nie były to szkoły przygotowujące wyłącznie do wyższego seminarium duchownego, ale szkoły katolickie ze szczególnym zaakcentowaniem kapłaństwa, po których ukończeniu chłopcy dopiero podejmowaliby decyzję o swojej dalszej drodze życiowej.⁴

Restrykcje i agresywna propaganda władz wobec Kościoła katolickiego nasiliły się w związku z orędiem biskupów polskich do biskupów niemieckich i obchodami Milenium – tysiąclecia chrztu Polski. Biskupi administracji gorzowskiej postanowili na Pomorzu zorganizować obchody w Kamieniu Pomorskim i w Kołobrzegu – siedzibie biskupstwa w 1000 r. Ignacemu Jeżowi przypadła rola prowadzenia rozmowy w tej sprawie w Urzędzie Wojewódzkim w Koszalinie. Władze nie wyraziły zgody na oficjalne powitanie prymasa S. Wyszyńskiego przed kołobrzeską kolegiatą i zakazały urządzania procesji. Mimo utrudnień w różnej formie ze strony władz i zaangażowaniu Służby Bezpieczeństwa kołobrzescie obchody milenijne zgromadziły 2 lipca 1967 r. kilkadziesiąt tysięcy wiernych, przyczyniając się do budowy poczucia lokalnej wspólnoty w sferze religijnej i narodowej.⁵

Normalizacja stosunków między PRL a RFN umożliwiła Stolicy Apostolskiej podjęcie decyzji regulujących organizację Kościoła na ziemiach zachodnich i północnych. Ignacy Jeż został pierwszym ordynariuszem diecezji koszalińsko-kołobrzesciej, która powstała mocą bulli papieskiej ogłoszonej 28 czerwca 1972 r., nawiązując do tradycji biskupstwa kołobrzesciego z 1000 r. oraz jej biskupa – Reinberna.

Nowy ordynariusz stopniowo tworzył instytucje niezbędne do funkcjonowania diecezji – dobierał sobie współpracowników, opierając się na znajomości terenu wyniesionej z okresu administracji gorzowskiej. Wykorzystując precedens istnienia parafii katolickich przed reformacją, ominięto utrudnienia forsowane przez władze w powoływaniu nowych parafii.⁶ Formowanie nowych kapłanów na terenie diecezji stało się możliwe dzięki erygowanemu 25 marca 1981 r. Wyższemu Seminarium Duchownemu. W 1987 r. I. Jeż zatwierdził także Wyższy Instytut Wiedzy Religijnej. Na podstawie obowiązujących w latach siedemdziesiątych przepisów uregulowano nie tylko sprawę własności obiektów już przez Kościół użytkowanych – diecezja zyskała także nowe obiekty, w tym

⁴ Tamże.

⁵ Relacja bpa I. Jeża z 16 IV 2004 r.; R. Borucki, *Ks. Prymas Stefan Wyszyński na Pomorzu Środkowym w świetle akt przechowywanych w Archiwum Państwowym w Koszalinie*, w: *Stefan Kardynał Wyszyński wobec Ziemi Zachodnich i Północnych oraz stosunków polsko-niemieckich. W 100-lecie urodzin Prymasa Tysiąclecia*. Red. nauk. T. Dzwonkowski i Cz. Osekowski. Warszawa – Poznań – Zielona Góra 2001, s. 183–194.

⁶ Relacja bpa I. Jeża z 16 IV 2004 r.

gmach Kurii Biskupiej i Dom Biskupi. Rozwiązano wreszcie prestiżową kwestię objęcia przez Kościół konkatedry kołobrzeskiej.⁷

Przełomem w sferze budownictwa sakralnego stał się rok 1980 i powstanie „Solidarności”. W następnym roku diecezja uzyskała 69 pozwoleń na budowę, rozbudowę, remont i zakup obiektów sakralnych. W ciągu 20 lat istnienia diecezji powstało ok. 120 obiektów sakralnych, wzniesionych od nowa lub podniesionych z ruin.⁸

Okres budowania podstaw diecezji zamknął trwający od 10 maja 1986 r. do 9 grudnia 1989 r. I Synod Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, uwieńczony zatwierdzeniem przez biskupa ordynariusza statutów regulujących całość życia diecezjalnego.

Ważną rolę w życiu religijnym i w budowaniu poczucia wspólnoty lokalnego społeczeństwa pełnił kult maryjny. W wyniku decyzji ordynariusza przywrócono po wiekach funkcjonowanie sanktuarium maryjnego w Skrzatuszu i kult maryjny na Górze Chełmskiej, gdzie w 1990 r. powstało Sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej.⁹

Częścią systemu władzy w PRL był faktyczny monopol w sterowaniu środkami masowego przekazu. W tej sytuacji Kościół, wykorzystując swoje możliwości oddziaływania na wiernych, starał się ograniczyć wpływy i skuteczność oficjalnej propagandy. Od 1973 r. bp Ignacy Jeż był członkiem i przewodniczącym Komisji Episkopatu Polski ds. Środków Społecznego Przekazu, a także członkiem Komisji EP ds. Duszpasterstwa Ogólnego.¹⁰

Od końca II wojny światowej Ignacy Jeż brał udział w przedsięwzięciach środowiska skupiającego księży, byłych więźniów obozu w Dachau. Od 1975 r. przewodniczył Komitetowi Księży Byłych Więźniów Obozów Koncentracyjnych.¹¹

Sierpień 1980 r. i powstanie NSZZ „Solidarność” przyniosły zmiany w sytuacji Kościoła, m.in. w kwestii zezwoleń na budowę obiektów sakralnych. Bardzo dobrze układały się relacje między diecezją a strukturami „Solidarności”. W obliczu wprowadzonego stanu wojennego ordynariusz musiał podejmować interwencje w sprawie uwięzionego ks. Bolesława Jewulskiego. Biskupi Komitet Pomocy wspomagał rodziny internowanych. Bp I. Jeż dojeżdżał do obozów internowania na terenie diecezji – w Jaworzu i Darłówku – oraz odprawiał msze św. dla więzionych. Diecezja organizowała także pomoc dla wszystkich wiernych w formie materialnej i żywnościowej poprzez rozdzielnictwo nadchodzących z Zachodu darów.¹²

⁷ Zbiory bpa Ignacego Jeża: *Diecezja koszalińsko-kołobrzeska powstała...*: I. Jeż, *20 lat diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej*, w: *1000-lecie powstania biskupstwa w Kołobrzegu*. Pod red. bpa seniora I. Jeża. Koszalin 2000, s. 270–271; Relacja bpa I. Jeża z 16 IV 2004 r.

⁸ I. Jeż, *20 lat diecezji...*, s. 275-276.

⁹ Relacja bpa I. Jeża z 16 IV 2004 r.; Relacja bpa I. Jeża z 21 V 2004 r.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Relacja bpa I. Jeża z 16 IV 2004 r.

¹² Relacja bpa I. Jeża z 16 IV 2004 r.

Odzyskanie przez Polskę suwerenności zmieniło warunki misji Kościoła. Na obszarze diecezji Kościół stanął wobec problemów społecznych związanych ze strukturalnym bezrobociem. Dekretem bpa I. Jeża z 19 marca 1990 r. powołano Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej. 31 maja 1991 r. ordynariusz erygował Dom Samotnej Matki „Dar Życia”. Z myślą o niesieniu pomocy najbardziej potrzebującym Caritas Diecezji rozpoczęła akcję przejmowania przysługującej Kościołowi ziemi – na gruntach tych powstało później Gospodarstwo Rolne „Carol”.¹³

Zmiany ustrojowe umożliwiły rozwój katolickim środkom społecznego przekazu. Powstały liczne pisma o charakterze parafialnym. 15 maja 1990 r. ukazał się pierwszy numer diecezjalnego dwutygodnika „Wierzę”. W 1990 r. w parafii p.w. Ducha Świętego w Koszalinie otwarto Katolicką Szkołę Podstawową – pierwszą powołaną w Polsce po 1989 r.¹⁴

W dniach 1–2 czerwca 1991 r. diecezja koszalińsko-kołobrzeska stała się pierwszym etapem IV pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny. Wizyta papieška ukoronowała okres kierowania diecezją przez bpa Ignacego Jeża. 1 lutego 1992 r. w Kurii Biskupiej w Koszalinie odczytano list nuncjusza apostolskiego abpa Józefa Kowalczyka z dnia 29 stycznia 1992 r. o przyjęciu przez Jana Pawła II rezygnacji bpa Ignacego Jeża z funkcji ordynariusza diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Jego następcą został mianowany wywodzący się także ze Śląska bp Czesław Domin.¹⁵

Ignacy Jeż kierował diecezją koszalińsko-kołobrzeską w najtrudniejszym okresie jej istnienia. Wraz ze współpracownikami stworzył struktury tej diecezji w trudnych warunkach politycznych i wprowadził lokalny Kościół w okres III Rzeczypospolitej. Obok wymiaru duszpasterskiego Kościół i diecezja stały się jednym z fundamentalnych czynników integracji tworzącego się na nowo polskiego społeczeństwa Pomorza Środkowego. Okres od 1992 r. jest nadal dla bpa seniora Ignacego Jeża czasem pracy na rzecz diecezji, wspierania posługi kolejnych ordynariuszy – Czesława Domina, Mariana Gołębiewskiego i Kazimierza Nycza, działalności na rzecz lokalnego społeczeństwa.

Trudno sobie wyobrazić życie społeczne naszego regionu bez uśmiechniętej twarzy biskupa seniora.

¹³ L. Laskowski, *Diecezja koszalińsko-kołobrzeska w latach 1972–2002*. Koszalin 2002, s. 15-16.

¹⁴ Tamże, s. 16.

¹⁵ K. R. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy...*, s. 264–265

ADAM FRYDRYSIAK

**WALKA O RZĄD DUSZ
POLSKA ADMINISTRACJA KOŚCIELNA NA POMORZU
ZACHODNIM 1945-1972**

W wyniku wytyczenia granic państwa polskiego – zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz wschodniej na Bugu – Polska utraciła Kresy Wschodnie, a uzyskała Pomorze, Śląsk, ziemię lubuską oraz Warmię i Mazury. O zmianach terytorialnych zdecydowały: USA, Związek Sowiecki i Wielka Brytania podczas konferencji w Jałcie (4–11 II 1945 r.) i Poczdamie (17 VII–2 VIII 1945 r.), przewidując, że: „[...] ostateczne ustalenie zachodniej granicy Polski powinno być odłożone do konferencji pokojowej”.¹ Zmiany europejskich granic były akceptacją pozycji militarnej Związku Sowieckiego i jego wkładu w wojnę z hitlerowskimi Niemcami. Była to pozycja mocarstwowa, niekwestionowana oficjalnie przez USA i Wielką Brytanię. Gorzkim akcentem kończącym II wojnę światową był dla wielu narodów podział Europy i Azji na strefy wpływów dokonany przez „wielką trójkę”. Polska znalazła się w sowieckiej strefie wpływów i na blisko 45 lat utraciła swoją suwerenność.

Zmiana granic, strach przed komunizmem oraz nacjonalistycznymi działaniami OUN-UPA zmusiły miliony Polaków do opuszczania Kresów Wschodnich i wyjazdu na tak zwane Ziemie Zachodnie, w znacznej mierze opuszczone przez cywilną ludność niemiecką. Wymuszony exodus tych dwóch europejskich narodów odbywał się pod kontrolą „wielkiej trójki” i trwał z przerwami od 1945 do 1947 r. Powodował także dalsze, nie będące wynikiem działań wojennych cierpienia ludzkie oraz trudne do oszacowania straty materialne. Niemiecka organizacja kościelna załamała się całkowicie wraz z opuszczeniem tych terenów przez aparat państwa hitlerowskiego, natomiast polska organizacja kościelna nie została jeszcze zbudowana. Przybywający na Ziemie Zachodnie i Północne pierwsi polscy księża działali więc na własną rękę i często występowali we własnym imieniu wobec braku łączności i wytycznych władz kościelnych.²

Wiosną 1945 r., tuż za przesuwanymi się frontowymi wojskami sowieckimi i polskimi, na tereny wyzwalanego Pomorza Zachodniego zaczęli napływać osadnicy z Polski centralnej, ekspatrianci ze wschodu, repatrianci z zachodu, byli robotnicy przymusowi, więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych i obozów pracy oraz sowieckich łagrów. Razem z nimi, dzieląc tułaczy los, przy-

¹ A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu, 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 116.

² P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński rok 1945*, Poznań 1966, s. 105.

jeźdzali polscy księża katoliccy, przejmując opuszczone świątynie protestanckie i wykonując pierwsze posługi kapłańskie. W większości pomorskich wsi, miast i miasteczek zasiedlonych przez polski żywił brak było kadry kościelnej, niedzielnych mszy, kazań w języku polskim oraz dodawania otuchy żyjącym w trudnych warunkach osadnikom.

Pierwsi polscy osadnicy – pracujący początkowo za talerz zupy, później za kartkowy chleb – potrzebowali również strawy duchowej. W maju 1945 r. do Świdwina przybył ks. Józef Kępka, który przejął mienie kościelne. Ponieważ główny kościół był spalony przez Sowieców, otwarcie parafii pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy odbyło się w kościele przy ulicy Świerczewskiego. Przez wiele lat w Świdwinie istniała tylko jedna parafia. Jej zarządcami byli: ks. Józef Kępka, ks. Michał Polulak i ks. prałat mgr Eugeniusz Kłoskowski – kapelan wojskowy, uczestnik powstania warszawskiego.³

Również w maju 1945 r. do Białogardu przybył ks. Wojciech Partyga, który we wrześniu otrzymał w zarząd kościół parafialny. Uroczyste przekazanie kościoła Mariackiego parafii Białogard nastąpiło 21 października 1945 r. W uroczystości wzięty udział rzesze wiernych, oddziały honorowe Straży Ochrony Kolei, Milicji Obywatelskiej, delegacje organizacji i stronnictw politycznych. Proboszcza, niosącego Najświętszy Sakrament, prowadzili starosta powiatu Stanisław Stolarski oraz burmistrz miasta Stefan Krzysztoforski. Burmistrz przed zamkniętymi drzwiami przekazywanej świątyni wręczył proboszczowi klucze oraz akt rewindykacyjny, a następnie odbyła się uroczysta msza święta. W połowie maja 1946 r. do Białogardu przyjechał nowy proboszcz ks. Jan Pękalski, mianowany również administratorem oraz pełniącym obowiązki dziekana dekanatu Koszalin. W czerwcu 1946 r. po raz pierwszy po wojnie obchodzono uroczystości Bożego Ciała – brały w nich udział władze miasta. Życie religijne powoli się rozwijało. Dwa lata później Białogard wizytował biskup, który udzielił bierzmowania 3 tysiącom młodzieży. Swoją działalność w mieście rozpoczął „Caritas”, otwierając świetlicę dla najbiedniejszych.⁴

W sprawozdaniu z czerwca 1945 r. okręgowy pełnomocnik rządu polskiego Leonard Borkowicz informował, że na Pomorzu Zachodnim brakuje księży katolickich. Trzy miesiące później dodał, że na tym terenie przebywa już 120 księży rzymskokatolickich, przeważnie zakonników różnych reguł.⁵

Z polecenia hierarchii Kościoła katolickiego na Pomorze Zachodnie jeźdzali księża i zakonnicy. Na przełomie lipca i sierpnia 1945 r. do Darłowa przybył ojciec Damian Tyniecki – w mieście mieszkało już 150 Polaków. Nowego proboszcza zatwierdził administrator gorzowski ks. dr Edmund Nowicki.

³ C. Partacz, *Polska Ludowa 1945–1989*, [w:] *Świdwin 1296–1996. Studia z dziejów miasta*, pod red. B. Polaka, Koszalin – Świdwin 1996, s. 127.

⁴ Z. Jordanek, *Białogard w latach 1945–1998*, [w:] *Białogard 1299–1999. Studia z dziejów miasta*, pod red. B. Polaka, Koszalin – Białogard 1999, s. 191.

⁵ M. Żukowski, *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1946. Aspekty organizacyjno-prawne*, [w:] „Rocznik Koszaliński” nr 23, Koszalin 1993, s. 130.

Oficjalne przekazanie kościoła nastąpiło 14 sierpnia 1945 r., a poświęcenie – półtora tygodnia później. Ksiądz Tyniecki odprawiał msze w kościołach filialnych w Cisowie, Krupach, Kowalewicach, Starym Jarosławiu, Starym Krakowie i Barzowicach⁶. W połowie lipca 1945 r. do Drawska Pomorskiego przybył ksiądz Ignacy Grzybowski, a kilka dni później przyjechał wikary Aleksander Bartnik. Ksiądz Grzybowski erygował parafię Zmartwychwstania Pańskiego 27 sierpnia 1945 r. w byłym kościele protestanckim. Kościół ten miał zniszczony dach, wieżę i witraże. W ciągu kilku miesięcy obaj księża wspólnie z polskimi osadnikami uprzętnęli go i udostępniili społeczności katolickiej, przygotowano również kościoły filialne w: Jeziornie, Dołgiem, Kiełpinie, Jodłowie, Rydzewie, Piaskach, Lubieńcu i Ogrodzieńcu.⁷

Na początku sierpnia 1945 r. pracę duszpasterską w Połczynie Zdroju i okolicy rozpoczęli ojcowie oblaci. Pierwszym proboszczem połczyńskiej parafii pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny został ks. Jan Krzyżykowski. Kościół Mariacki został przekazany parafii przez pełnomocnika rządu dekretem z 2 października 1945 r. Z kościoła usunięto protestanckie balkony boczne i przystosowano go do kultu katolickiego. Dawną pastorówkę zamieniono na plebanię. Po wykonaniu stosownych prac kościół poświęcono 28 czerwca 1946 r.⁸

Po opuszczeniu przez wojska sowieckie Kołobrzegu, latem 1945 r., przyjechał franciszkanin ks. Polikarp Maciejewski. Swoją pierwszą mszę świętą odprawił w kościele nad rzeką – uczestniczyli w niej wrzuceni polscy osadnicy. Ze względu na wojenne zniszczenia kościoła pod wezwaniem św. Marcina ks. Maciejewski nie zdecydował się na jego przejęcie. Kościołowi groziła rozbiórka, a pochodzące z niej cegły miały zostać wysłane koleją na odbudowę Warszawy. Okazało się jednak, że mają nietypowe wymiary i od rozbiórki odstąpiono. W uruchomionym kołobrzesckim szpitalu przyszły na świat pierwsze polskie dzieci.⁹ Życie stopniowo wracało do miasta, boleśnie okaleczonego działaniami wojennymi. Pod koniec września 1945 r. w innym mieście pomorskim – Koszalinie żyło około 1200 Polaków i na ich potrzeby dwóch polskich księży obsługiwało dwa kościoły.

W drugiej połowie lipca 1945 r. powrócił do kraju prymas Polski – August Hlond, przywożąc ze sobą pełnomocnictwa papieża Piusa XII dla organizowania polskiego życia religijnego na ziemiach zachodnich i północnych Polski.¹⁰ Na mocy specjalnych uprawnień, otrzymanych 8 sierpnia 1945 r. od Stolicy Apo-

⁶ Tamże, s. 131.

⁷ C. Partacz, *Miasto w Polsce Ludowej*, [w:] *Drawsko Pomorskie 1297–1997. Studia z dziejów miasta*, pod red. B. Polaka, Koszalin – Drawsko Pomorskie 1997, s. 155-156.

⁸ L. Laskowski, *Połczyn Zdrój w latach 1950–1989*, [w:] *Połczyn Zdrój. Studia z dziejów miasta*, pod red. B. Polaka, Koszalin – Połczyn Zdrój 1998, s. 170; za: *Kronika parafii pod wezwaniem NPNMP w Połczynie Zdroju*.

⁹ J. Patan, *Przewodnik po Kołobrzegu i okolicach*, Kołobrzeg 1966, s. 27.

¹⁰ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 97.

stolskiej, prymas Hlond, przebywając w Gnieźnie, wydał 15 sierpnia 1945 r. dekret powołujący nową strukturę diecezjalną o charakterze tymczasowym pod nazwą Administracja Apostolska Kamieńska, Lubuska i Prałatura Pilska z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim. Z tego powodu nazywano ją w skrócie Administracją Gorzowską.¹¹

Zawarte w dokumencie nadzwyczajne uprawnienia przyznane kardynałowi Hlondowi przez papieża były – zdaniem biskupów, prawników i historyków niemieckich - przekroczone. Oskarżano prymasa o złamanie prawa, a nawet o oszukanie papieża i wprowadzenie go w błąd. Dowodem miało być mianowanie administratorów apostolskich, i to bez jurysdykcji udzielonych im przez biskupów niemieckich, do których należała władza na tych terenach. Prymas Hlond w złożonym Stolicy Apostolskiej sprawozdaniu starał się wytłumaczyć podjęcie takich decyzji. Jego zdaniem, okupanci sowieccy i nowe władze polskie nie chcieli współpracować z hierarchią złożoną z Niemców. Dostojnicy Kościoła katolickiego byli izolowani, nie mieli możliwości wykonywania swoich obowiązków, co więcej, dążono do ich usunięcia. Zagrożony był Kościół, jego wierni, świątynie, dobra i prawa przysługujące Kościołowi katolickiemu.¹²

Utworzenie Administracji Apostolskiej z siedzibą w Gorzowie już stanowiło o tymczasowej, nowej strukturze kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Był to duży teren, który obejmował ponad 1/7 terytorium Polski – 44,836 km². Bardzo trudno było administrować tak rozległym obszarem¹³. Mianowany administratorem ks. dr Edmund Nowicki na swą siedzibę rezydencjonalną wybrał Gorzów Wielkopolski, gdyż miasto to leżało mniej więcej w środku administrowanego terenu. Z chwilą zorganizowania Administracji Gorzowskiej było w niej tylko 16 dekanatów oraz 145 parafii i samodzielnych placówek duszpasterskich (najwięcej z prałatury pilskiej – 8 dekanatów, 75 parafii, 11 wikariatów lokalnych i 1 samodzielna placówka duszpasterska). Przejęto 243 świątynie katolickie, z których 155 mogło pełnić swoje funkcje, i około 1300 opuszczonych świątyń protestanckich. Pracę rozpoczęło początkowo 57 księży

¹¹ L. Bończa-Bystrzycki, *Zarys dziejów Kościoła na Pomorzu Zachodnim*, Koszalin 1998, s. 83. Na siedzibę administratora wybrano Gorzów Wielkopolski, mimo że największym ośrodkiem miejskim powierzonym ks. Nowickiemu był Szczecin. W Gorzowie ustanowiona była delegatura Urzędu Wojewódzkiego poznańskiego (ale dopiero od 26 maja 1946 r. rozporządzenie w sprawie powołania ekspozytur wojewódzkich – „Dziennik Ustaw” z 1946 r., nr 28, poz. 178), natomiast w Szczecinie była to władza wojewódzka – miejscowa, a nie delegowana. Prawdopodobnie przeciwko siedzibie tymczasowego administratora apostolskiego w Szczecinie przemawiała obawa władz kościelnych o trwałą przynależność miasta Szczecina do Polski, cyt. za: H. Kołodziejek. *Organizowanie się Kościoła rzymskokatolickiego w Szczecinie w latach 1945–1993*, [w:] „Przegląd Zachodniopomorski”, nr 3, Szczecin 1994, s. 44.

¹² P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty, t. I, Lata 1945–1959*, Poznań 1994, s. 46, Sprawozdanie kardynała A. Hlonda w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych z 24 października 1946 r.

¹³ L. Bończa-Bystrzycki, *Kościół Katolicki na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, [w:] „Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1956”, Koszalin 2001, s. 132.

katolickich. 8 czerwca 1946 r. ks. Nowicki ustanowił 23 dekanaty, w 1948 r. – 3 nowe dekanaty: Drawsko Pomorskie, Krosno Odrzańskie i Sławno, a w 1949 r. doszedł dekanat bytowski. Wskutek energicznych poczynań ks. Nowickiego w 1949 r. liczba dekanatów wyniosła 27, a parafii 500. Spośród wszystkich parafii 270 było obsadzonych, natomiast pozostałe obsługiwali księża z parafii sąsiednich.¹⁴

W tym okresie komuniści polscy przejmujący władzę na Ziemiach Zachodnich i Północnych starali się utrzymywać poprawne stosunki z Kościołem katolickim. Akceptowali wzrastanie Kościoła katolickiego na nowych obszarach, w trudnych warunkach bytowania osadników i księży. Kościół nie miał złudzeń co do prawdziwych zamiarów władz w sprawie dalszej współpracy. Znana była przecież polityka Moskwy, która z całą bezwzględnością tępiła religię we własnym kraju.¹⁵ Zdobyte doświadczenia władz ZSRR w zwalczaniu Cerkwi i religii zamierzano wykorzystać w Polsce, głównie poprzez odpowiednie prowadzenie polityki wyznaniowej. Mimo tego przykładu, w latach 1945–1947 nie przystąpiono do otwartej walki z Kościołem. Wydaje się, że były ku temu ważne przyczyny. Pierwsza to chęć zjednania sobie społeczeństwa polskiego, katolickiego w 90%, i przez to – umocnienia swoich wpływów oraz władzy.¹⁶ Druga – rozbicie podziemia i wyeliminowanie PSL-owskiej opozycji, i trzecia – wyeliminowanie z ruchu robotniczego (PPS) „elementów prawicowych”.

Przygotowania czynione przez przywódców PPR już od lata 1944 r. nie pozostawiały wątpliwości, że do rozprawy z Kościołem katolickim w Polsce dojdzie po całkowitym przejściu władzy. Zapoczątkował je dekret PKWN z grudnia 1944 r., w którym zniesiono obowiązek składania przez urzędników państwowych przysięgi religijnej, zastępując ją świeckim ślubowaniem. Następnym krokiem był okólnik wydany przez ministra oświaty, zobowiązujący władze szkolne do zwalniania z lekcji religii tych dzieci, których rodzice tego żądali.¹⁷ Kolejne posunięcie to dekret z września 1945 r. wprowadzający możliwość za-

¹⁴ Tamże. Treść dekretu powołującego ks. Nowickiego: „*Na podstawie specjalnego uprawnienia, które Stolica Apostolska dekretem Świętej Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych z dnia 8 lipca br. nam udzieliła, ustanawiamy Najdostojniejszego Księdza Edmunda Nowickiego, doktora prawa kanonicznego i kanclerza Kurii Metropolitarnej Poznańskiej Administratorem Apostolskim podległym Stolicy Świętej dla następujących terytoriów, które obecnie są w zarządzie władz Rzeczypospolitej Polskiej: 1/ Pralatura udzielna Schneidemuhleńska lub pilska, 2/ ta część Archidiecezji Wrocławskiej, która w środkowym biegu Odry położona, przynależy obecnie do województwa poznańskiego, 3/ ta część Diecezji Berlińskiej, która to czy na wschód czy na zachód Odry leży, a podlega władzy Rzeczypospolitej Polskiej. Administrator Apostolski na czas pełnienia urzędu używa insygniów i przywilejów Pronotariusza Apostolskiego i posiada prawa i obowiązki biskupa rezydencjalnego*”. Według pisma urzędowego Diecezji Szczecińsko-Kamińskiej, „*Prezbiterium*” 1974, nr 6–8, cyt. za: H. Kołodziejek, op. cit. s. 43–44.

¹⁵ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*. Warszawa 1997, s. 96.

¹⁶ Tamże, s. 96.

¹⁷ Tamże, s. 96.

wierania cywilnych związków małżeńskich.¹⁸ Natomiast dekret PKWN deklarował przywrócenie wszystkich swobód demokratycznych, równości wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolności organizacji politycznych, zawodowych, prasy i sumienia. Decydującym momentem zaostrażającym stosunki z Kościołem była uchwała Rady Ministrów z 12 września 1945 r. uważająca konkordat za zerwany z winy Stolicy Apostolskiej. Pretekstem podniesionym przez stronę polską było powierzenie w grudniu 1939 r. biskupowi niemieckiemu Karolowi Marii Spletowi z Gdańska tymczasowego administrowania diecezją chełmińską i – podobnie – ks. Breitingerowi funkcji administratora archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Zarówno diecezja chełmińska, jak i archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska wchodziły przed wrześniem 1939 r. w skład państwa polskiego.¹⁹ Ponadto papież Pius XII po klęsce wrześniowej wojska polskiego zgodził się na przyłączenie kilku diecezji do archidiecezji wrocławskiej i mianowanie tam proboszczami Niemców. Zdaniem strony polskiej, było to oczywiste pogwałcenie zapisów konkordatu, zawartego między państwem polskim a Stolicą Apostolską 10 lutego 1925 r.²⁰

Rozwiązanie umowy odbyło się bez propozycji nowej regulacji wzajemnych stosunków, a w uchwale znalazło się jedynie ogólne sformułowanie, dające Kościołowi katolickiemu „pełną swobodę działania w ramach obowiązujących ustaw”.²¹ Następny argument wytoczony przez władze polskie dotyczył jurysdykcyjnych praw biskupów niemieckich do Ziem Zachodnich.²² Potwierdzeniem tego był wywiad udzielony w połowie listopada 1946 r. przez przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta redaktorowi „Rzeczypospolitej” Ksaweremu Pruszyńskiemu, w którym stwierdził między innymi: „[...] nie jesteśmy zainteresowani w zamykaniu Kościołów, ale przeciwnie, jesteśmy zainteresowani w otwieraniu kościołów polskich na odzyskanym zachodzie”.²³ Dalej Bierut zarzucił Watykanowi germanofilstwo, a Kościołowi w Polsce - skłonność do nadużywania ambony do walki politycznej. Było to ostrzeżenie dla hierarchii kościelnej. Tymczasem władze polityczne i administracyjne na Pomorzu Zachodnim otrzymywały polecenia w rodzaju²⁴: „[...] religii nie zaczepiać. Współpracować z księdzem, o ile to możliwe”. Biskupi i księża katoliccy pouczali wiernych, że Stolica Apostolska nie może aktualnie podjąć decyzji o ewentualnych zmianach strukturalnych Kościoła katolickiego

¹⁸ „Dziennik Ustaw” z 1945 r., nr 48, poz. 270.

¹⁹ J. Ławiński, *Kościół katolicki na Ziemiach Odzyskanych 1945–1990*, Warszawa 2001, s. 8. Patrz również: Encyklopedia powszechna PWN, Warszawa 1985, tom 2, s. 545.

²⁰ Tamże, s. 545. „Postać biskupa Spletta jest w historiografii kontrowersyjna, podobnie jak kontrowersyjny jest problem jego nominacji, wykorzystywany przez władze PRL jako pretekst do wystąpień przeciw Piusowi XII, a także do zerwania konkordatu”, cyt. za: Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003, s. 30.

²¹ M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*. Warszawa 1988, s. 101.

²² L. Bończa-Bystrzycki, *Kościół...*, op. cit. s. 132.

²³ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 97.

²⁴ L. Bończa-Bystrzycki, *Kościół...*, op. cit. s. 133.

na Ziemiach Zachodnich, zanim o nowych granicach nie zadecydują międzynarodowe umowy, które by ostatecznie ustaliły granicę państwową na Odrze i Nysie Łużyckiej²⁵. Ataki propagandowe władz nasiliły się w drugiej połowie 1947 r. Najostrzejsze sformułowania zostały wypowiedziane z trybuny sejmowej przez Józefa Cyrankiewicza: „[...] Rząd nie będzie tolerował agresywnej postawy poszczególnych przedstawicieli kleru, a zwłaszcza hierarchii kościelnej, ani prób wtrącania się do spraw państwowych czy spraw świeckiego życia publicznego. Rząd nie dopuści do wykorzystywania zrzeszeń religijnych do celów obcych religii, do celów walki politycznej przeciw władzy ludowej, przeciw ustalonemu w państwie porządkowi prawnemu”²⁶.

W marcu 1948 r. papież Pius XII²⁷ skierował list do biskupów niemieckich poświęcony sprawom złagodzenia powojennej nędzy i utrzymania gorliwości w wierze katolików niemieckich, „szczególnie uchodźców ze Wschodu”. List ten, dość niezręcznie zredagowany, wywołał w Polsce propagandową burzę. Zarzucono papieżowi germanofilstwo, antypolskie nastawienie, kwestionowanie granic zachodnich i domaganie się przywrócenia stanu poprzedniego tych ziem.²⁸ Hierarchia Kościoła w Polsce popierała stanowisko władz państwowych i społeczeństwa polskiego w sprawie potrzeby ustanowienia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych i przeciwstawiała się kwestionowaniu najszybszych granic zachodnich. Postawa Watykanu nie ulegała zmianie, granice diecezji też pozostawały takie jak za czasów niemieckich²⁹. Dla władz polskich faktem trudnym do przyjęcia było uznawanie przez Stolicę Apostolską biskupów niemieckich za rządców okręgów kościelnych wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Nie wpłynął na zmianę tej postawy nawet układ zgorzelecki między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną z 5 lipca 1950 roku o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy polsko-niemieckiej.³⁰

Kolejnymi aktami prawnymi wymierzonymi w Kościół katolicki były: wydany 5 sierpnia 1949 r. dekret Rady Ministrów o ochronie wolności sumienia i wyznania³¹, ustawa z 20 marca 1950 r. o przejęciu przez państwo dóbr martwej

²⁵ Tamże, s. 132.

²⁶ Stenogram posiedzenia Sejmu z 1948 r., za: H. Domińczak, op. cit. s. 97.

²⁷ Encyklopedia PWN, Warszawa 1985, tom 3, s. 551–552, cyt. „Pius XII, Eugenio Pacelli (1876–1958), papież od 1939; od 1914 sekr. Kongregacji do Nadzwyczajnych Spraw Kościoła, od 1917 związany z Niemcami jako biskup i nuncjusz w Bawarii, od 1920 w Berlinie; od 1929 kardynał, od 1930 sekr. Stanu, negatywnie ustosunkowany do większości aktualnych prądów naukowo-filozoficznych, w 1942 r. potępił marksizm i komunizm, nigdy natomiast nie potępił faszyzmu ani zbrodni ludobójstwa dokonywanego przez hitleryzm”.

²⁸ H. Kołodziejek..., op. cit. s. 48.

²⁹ M. Fąka, *Państwowe prawo wyznaniowe PRL*, Warszawa 1978, s. 27.

³⁰ Tekst układu, „Dziennik Ustaw” z 1951 r., nr 14, poz. 106.

³¹ Dekret z 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania. („Dziennik Ustaw” z 6 sierpnia 1949 r., nr 45, poz. 334).

ręki³² oraz zmiana niektórych przepisów o stowarzyszeniach. Pierwszy z przepisów w artykule 8, paragraf 1, ostrzegał: „*Kto nadużywa wolności wyznania i sumienia w celach wrogich ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze więzienia od lat trzech*”. Drugi z przepisów wydano w celu odebrania Kościołowi „Caritasu” i wprowadzenia przymusowego nad nim zarządu państwowego. Upaństwowienie „Caritasu” miało uderzyć w podstawy gospodarcze Kościoła, stopniowo ograniczać jego wpływy, a następnie zupełnie izolować od społeczeństwa. Działaczami państwowego „Caritasu” zostawali „księża patrioci” – popierający politykę władz, oraz świeccy działacze katolicy – opowiadający się za ścisłą współpracą z władzami państwowymi.³³

Całość misternie przygotowywanego planu „rozprawy z Kościołem” powstała prawdopodobnie w organach bezpieczeństwa publicznego.³⁴ Ppłk Józef Światło (Izaak Fleichfarb), wicedyrektor X Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego³⁵, po ucieczce na Zachód w grudniu 1953 r. stwierdził, że autorem reżimowego planu walki z Kościołem, w tym rozbicia go od wewnątrz poprzez stworzenie ruchu „postępowych katolików” i „księży patriotów”, był sowiecki doradca w MBP gen. Iwan Sierow (prawdziwe nazwisko Iwanow). Ustalił on główne wytyczne i metody działania oparte na doświadczeniach sowieckich. Opuszczając Polskę, całość prowadzonych przez siebie spraw przekazał dyrektorowi Departamentu V MBP Julii Bristygerowej. Głównym zadaniem dla utworzonego Departamentu V w MBP była walka z Kościołem katolickim.³⁶

W październiku 1947 r. na naradzie aktywu kierowniczego MBP Bristygerowa wygłosiła referat programowy „Ofensywa kleru i nasze zadania”. W sposób alarmistyczny przedstawiła działalność polityczną episkopatu i jego związków z ofensywą imperializmu amerykańskiego. Najbardziej aktywni szefowie wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego domagali się „postawienia kropki nad i”, czyli masowego aresztowania duchowieństwa i rozbicia Kościoła. Minister MBP Stanisław Radkiewicz rozumiał intencję, ale wyjaśniał, że nie można przeskoczyć pewnych etapów walki, trzeba wpieryw rozpoznać i rozpracować skomplikowaną mechanikę działalności kleru, stopniowo aresztować i wytaczać procesy polityczne, za których pomocą będzie można kompromitować duchowieństwo powagą majestatu prawa.³⁷ Rozwinięciem poleceń

³² Ustawa z 20 marca 1950 r. o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego, („Dziennik Ustaw” z 23 marca 1950 r., nr 9, poz. 87).

³³ H. Dominiczak, tamże, s. 98.

³⁴ A. Dudek, *Ślady PeeReLu, ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2001 r., s. 13–18.

³⁵ A. Dudek, tamże, s. 14.

³⁶ H. Dominiczak, tamże, s. 98. Kościołem rzymskokatolickim w Polsce prawdopodobnie zainteresowany był osobiście Józef Stalin – sekretarz generalny KC KPZR, który miał powiedzieć Bierutowi: „*Nie zrobicie nic, dopóki nie dokonacie rozłamu na dwie odrębne i przeciwstawne grupy*”, a innym razem: „*Dobrze byłoby mieć w Polsce własnego prymasa*”, A. Grajewski, *Kompleks Judasza, Kościół zraniony*, Warszawa 1999. cyt. za: J. Turnau, *Kościół zraniony*, „Gazeta Wyborcza”, nr 6 (3307), z 8–9 stycznia 2000 r.

³⁷ Tamże, s. 99.

Radkiewicza było rozpoczęcie zbierania dokładnych informacji o całym duchowieństwie, jego zamiarach, planach i stosunkach wewnętrznych. Założono ewidencję wszystkich duchownych świeckich i zakonnych, pośpiesznie sporządzano charakterystyki, ustalając, czy jest to osoba wroga, lojalna czy bierna. Rozpoznawano „główne ośrodki wrogich akcji”, czyli kurie biskupie, dekanaty, parafie, klasztory i miejsca odpustowe. Na wszystkie parafie, dekanaty, biskupstwa i klasztory założono specjalne teczki obiektowe, w których gromadzono materiały o „wrogiej działalności” księży, zakonników i aktywu katolickiego. Rozpoznawano kanały łączności kurii biskupich z podległymi dekanatami i parafiami, aby podobnie jak na pocztach przechwytywać wszelką korespondencję.³⁸

Wprowadzona uprzednio ustawa o przejęciu „dóbr martwej ręki” przewidywała możliwość przejęcia przez państwo nieruchomości ziemskich związków wyznaniowych. Tym sposobem zamierzano pozbawić Kościół majątku i zdecydowanie ograniczyć jego dochody. Sądzić należy, że władze Kościoła katolickiego w Polsce miały świadomość zbliżającego się niebezpieczeństwa i dlatego proponowały uregulowanie stosunków z władzami państwowymi. Były to rozpaczliwe próby stworzenia jakiegoś „modus vivendi” w celu zabezpieczenia podstawowej misji Kościoła. Temu miało m. in. służyć „Porozumienie” podpisane 14 kwietnia 1950 r. Była to bardzo „kulawa” regulacja wzajemnych stosunków Kościoła i państwa, gdyż nie miała charakteru ustawowego. Zresztą państwo, nie wypowiadając go formalnie, rychło zaczęło cynicznie łamać jego postanowienia. Niemniej jednak należy zwrócić uwagę na niektóre z tych postanowień, które miały znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków. Głównie chodzi o stworzenie mechanizmu konsultatywnego w postaci Komisji Mieszanej, później zwanej Komisją Wspólną Przedstawicieli Rządu i Episkopatu. Na forum Komisji próbowano, z mizernym skutkiem, rozwiązywać zaistniałe problemy.³⁹ Również w kwietniu 1950 r. powołano do życia Urząd do spraw Wyznań, na którego czele stanął ateista Antoni Blida. Terenowe urzędy do spraw wyznań także obsadzono głównie ateistami. Stały się one dodatkowymi organami wykonawczymi w walce z Kościołem.⁴⁰

³⁸ Tamże, s. 102–103.

³⁹ A. Stelmachowski, *Regulacja stosunków prawnych między Państwem a Kościołem (1980–1998)*, [w:] *Spółczeństwo – Państwo – Kościół (1945–2000)*, Szczecin 2000, s. 114–115. Prymas Wyszyński w „Zapiskach więziennych” potwierdza, iż: „[...] do >>Porozumienia<< prawdopodobnie by nie doszło, gdyby nie moja postawa. Nawet biskup Klepacz, najbardziej konsekwentny zwolennik tej linii, niekiedy od niej odchodził”.

⁴⁰ H. Dominiczak, tamże, s. 103. „Do czasu utworzenia w 1950 r. Urzędu ds. Wyznań, sprawy Kościoła od strony państwa powierzono ministrowi Administracji Publicznej, którym po 1947 r. został agent NKWD Antoni Wolski-Piwowarczyk. Osoby wysunięte na te kierownicze stanowiska w walce z Kościołem były wypróbowanymi komunistami o długim stażu (najczęściej pochodzenia żydowskiego), a jednocześnie zaufanymi agentami NKWD”, cyt. za: H. Dominiczak..., op. cit. s.98.

Na mocy ustawy z 28 czerwca 1950 r. o zmianach w podziale administracyjnym kraju - z dotychczasowego województwa szczecińskiego wyodrębniono województwo koszalińskie z siedzibą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie.⁴¹ W celu realizacji zapisów ustawy rozpoczęły funkcjonowanie organizacje polityczne stopnia wojewódzkiego oraz wojewódzkie i powiatowe organy administracji państwowej. Najważniejszą organizacją polityczną sprawującą niepodzielną władzę w województwie był Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Do jego dyspozycji pozostawały: sądy, prokuratura oraz wzbudzający powszechny strach Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, podległe mu powiatowe UBP oraz Milicja Obywatelska. Kluczowe znaczenie dla przyszłej neutralizacji Kościoła katolickiego w Polsce miało wyodrębnienie w 1953 r. w ramach KC PZPR Wydziału Organizacji Masowych, natomiast w MBP – zastąpienie Departamentu V przez Departament XI (na szczeblu województw – wydziały VI). Przeprowadzone zmiany miały wpłynąć korzystnie na funkcjonowanie instancji partyjnych i państwowych szczebla wojewódzkiego i powiatowego. W latach 1953-1956 w województwie koszalińskim w strukturach KW PZPR funkcjonował Referat Organizacji Masowych, który wydawał decyzje wykonawcze Wydziałowi do spraw Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, podległym mu referatom ds. wyznań PPRN oraz Wydziałowi VI WUBP. Działania tych urzędów były nadzorowane i koordynowane, a w istotnych sprawach odbywały się cykliczne partyjne narady szczebla wojewódzkiego i powiatowego.

Ratując istniejący stan posiadania, strona kościelna zawarła ze stroną rządową „Porozumienie”, w którym zapisano, że Episkopat Polski podejmie starania w Stolicy Apostolskiej, aby tymczasowe administracje kościelne na Ziemiach Odzyskanych były zamienione na stałe ordynariaty biskupie, a wówczas strona rządowa uzna najwyższą władzę papieża nad Kościołem w Polsce.⁴² Przedstawiciele władz państwowych w oficjalnych wystąpieniach wskazywali istniejące w stopniu wystarczającym – ich zdaniem – uregulowania prawne z Kościołem katolickim, jednocześnie nie respektując zawartego „Porozumienia”. Dowodem na to jest likwidacja stanu tymczasowości polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz osadzenie w więzieniu ordynariusza gdańskiego biskupa Carla Marii Spletta, pełnoprawnie wybranego wikariuszem kapitulnym przez tamtejszą Radę Konsultorów.⁴³ Pierwszym krokiem władz państwowych w kierunku likwidacji stanu tymczasowości było usunięcie przemocą dotychczasowych administratorów apostolskich, (np. 26 stycznia 1951 r. usunięto ks. Nowickiego z Gorzowa Wielkopolskiego). W zamian

⁴¹ Ustawa z 28 czerwca 1950 r. „o zmianach w podziale administracyjnym państwa”, („Dziennik Ustaw RP” nr 28, poz. 255).

⁴² L. Bończa-Bystrzycki, *Kościół...*, op. cit. s. 134.

⁴³ J. Pater, *Biskupi na Ziemiach Zachodnich i Północnych jako wikariusze generalni Prymasa Wyszyńskiego*, [w:] *Stefan kardynał Wyszyński wobec Ziem Zachodnich i Północnych oraz stosunków polsko-niemieckich*, pod red. T. Dzwonkowskiego i C. Osękowski, Warszawa – Poznań – Zielona Góra 2001, s. 33–53.

wybrano tzw. wikariuszy kapitulnych. „Wybory” odbywały się pod naciskiem UB. Żaden z wybranych wikariuszy nie posiadał sakry biskupiej, ale miał akceptację władz⁴⁴. Było to sprzeczne z władzą jurysdykcyjną biskupa, a tym samym z kompetencjami samego papieża. Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński posunięcie władz uznał za bezprawne. Chcąc uniknąć kolejnej prowokacji rządowej, mianował zamiast administratorów apostolskich na Ziemiach Odzyskanych wikariuszy generalnych⁴⁵ i udał się do Rzymu. Nie udało mu się jednak przekonać papieża, by zatwierdził nowy podział administracji kościelnej. Watykan nadal uznawał powojenny podział za tymczasowy, co nie było korzystne dla Polski⁴⁶.

Przed wyjazdem do Watykanu prymas podjął decyzję o obsadach proboszczowskich w parafiach na Ziemiach Odzyskanych wakujących dłużej niż rok z powodu wyjazdu proboszczów za granicę. Można sądzić, że w granicach swoich możliwości starał się likwidować tymczasowość w tamtejszej administracji kościelnej, co godziło w księży niemieckich, którzy stale jeszcze czuli się duszpasterzami swych dawnych placówek⁴⁷. Tym samym księża i katolicy świeccy zaczęli znowu podlegać jurysdykcji prymasa Polski. Więź Kościoła katolickiego została zachowana.⁴⁸ Na miejsce ks. Nowickiego mianowano ks. Tadeusza Załuczkowskiego, dziekana ze Szczecina, proboszcza parafii św. Rodziny. Objął on swój urząd 2 lutego 1951 r. Na mocy specjalnego upoważnienia nowy administrator gorzowski erygował w czerwcu 1951 r. (za zgodą władz państwowych) ponad 131 parafii.⁴⁹ W celu ujednoczenia nabożeństw na terenie ordynariatu, wydał dla duchowieństwa specjalny podręcznik parafialny („Nabożeństwa parafialne”). Rządy ks. Załuczkowskiego w diecezji gorzowskiej nie trwały długo, ponieważ zmarł 19 lutego 1952 r. Nowym ordynariuszem tzw. ordynariatu gorzowskiego został wybrany 15 marca 1952 r. dyrektor Niższego Seminarium Duchownego w Słupsku – ks. mgr Zygmunt Szelażek. Pełne prawa biskupa rezydencjalnego oraz związane z tym urzędem obowiązki otrzymał od prymasa 12 maja 1952 roku.⁵⁰

Kolejne miesiące stały pod znakiem nasilającej się kampanii oskarżeń hierarchii kościelnej o brak patriotyzmu i popieranie „*stojącej na rewanżystowskich pozycjach Stolicy Apostolskiej*”. W atakach uczestniczyła też prasa sowiecka, której oceny skwapliwie przytaczały polskie gazety z „Trybuną Ludu” na czele. W moskiewskiej „Prawdzie” z 17 lipca 1951 r. można było przeczytać: „*Posłuszny życzeniom Piusa XII episkopat polski nie poparł układu Polski z NRD, w którym została uznana granica na Odrze i Nysie. Podróż Wyszyńskiego niczego w tym nie zmieniła [...]. Klika, kierująca Kościołem katolickim w Polsce,*

⁴⁴ H. Dominiczak, tamże, s. 105.

⁴⁵ L. Bończa-Bystrzycki, *Kościół...*, op. cit. s. 135.

⁴⁶ H. Dominiczak, tamże, s. 105.

⁴⁷ Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003, s. 98.

⁴⁸ L. Bończa-Bystrzycki, *Kościół...*, op. cit. s. 135.

⁴⁹ Zarządzenia Diecezji Gorzowskiej, nr 7–12 z 1951 r., cyt. za: H. Kołodziejek..., op. cit. s. 50.

⁵⁰ Tamże.

podąży w pełni i wyłącznie linią Watykanu, który jest wrogiem pokoju i demokracji”.⁵¹

Uwieńczeniem nowej fali ataków był zorganizowany w połowie grudnia 1951 r. we Wrocławiu zjazd duchownych i świeckich działaczy katolickich, odbywający się pod hasłem polskości Ziemi Zachodnich. Wzięło w nim udział ponad 1,5 tysiąca uczestników, w tym obok „księży patriotów” także kapłani zwiezieni pod przymusem przez funkcjonariuszy UB. Uczestnicy zjazdu, działając według przygotowanych przez UB instrukcji, usiłowali wymóc ustępstwa od Episkopatu Polski.⁵² Zjazd wrocławski był kolejnym etapem rozwijającej się aktywności „księży patriotów”. Po przygotowaniach, w lutym 1952 r. zorganizowano w Warszawie Ogólnokrajowy Zjazd Kół Księży, który podsumował okres formowania organizacji i wybrał nowe władze. W skład Prezydium Głównej Komisji Księży weszli m.in. następujący duchowni: Piotr Kotarski, Roman Szemraj, Bolesław Kulawik, Antoni Lemparty, Filip Bednorz, Stanisław Owczarek i Bonifacy Woźny. W tym czasie liczba członków kół księży przy ZBoWiD wzrosła do 485, a według oficjalnych szacunków byli oni w stanie „zmobilizować” do udziału w różnego rodzaju imprezach jeszcze ponad tysiąc księży. Województwo koszalińskie reprezentowało 12 „księży patriotów”, a liczba „sympatyków” nie przekraczała 30.⁵³

Innym sposobem mającym na celu osłabienie Kościoła w Polsce była próba jego trwałego podzielenia. Miała temu służyć grupa katolików i duchowieństwa skupiona wokół wydawnictwa PAX oraz pisma „Dziś i jutro”. Liderem montowanej grupy był Bolesław Piasecki, popierany przez władze polityczne i aparat bezpieczeństwa. Na poparcie tej tezy trzeba przytoczyć wypowiedź Radkiewicza z sierpnia 1952 r.: *„Ostatnio poczyniliśmy bardzo duże postępy w montowaniu różnych form dywersji politycznej na terenie kleru, w tym także przy pomocy księży patriotów, intelektualistów katolickich itp. Musimy nauczyć się lepiej niż dotąd wyciągać wszystkie możliwe korzyści operacyjne z tej strony płynące i ulepszać metodę działania wśród watykańskiej opozycji występującej przeciwko episkopatowi”*.⁵⁴

Pierwszych konstytucyjnych przesłanek prawnej regulacji stosunków między państwem a kościołami i związkami wyznaniowymi w powojennej Polsce należy doszukiwać się w Manifeście PKWN, opublikowanym 22 lipca 1944 r. Zgodnie z postanowieniem tego aktu, uchylono Konstytucję kwietniową z 1935

⁵¹ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2002, s. 68.

⁵² A. Micewski, *Współrzędzić czy kłamać? PAX i ZNAK w Polsce 1945–1976*, Paryż 1978, s. 49, cyt. za: A. Dudek, R. Gryz..., op. cit. s. 68.

⁵³ A. Dudek, R. Gryz..., op. cit. s. 69.

⁵⁴ H. Dominiczak, tamże, s. 105. Księża patrioci i intelektualiści katolicy to produkt działań urzędów bezpieczeństwa. Potwierdził to w grudniu 1951 r. minister Radkiewicz, stwierdzając, że: *„aparat bezpieczeństwa ma duże zasługi w tworzeniu warunków dla rozwoju opozycji-patriotycznego ruchu wśród księży”*, cyt. za: H. Dominiczak, tamże.

roku, a przywrócono moc Konstytucji marcowej z 1921 roku⁵⁵. Przywrócenie tej konstytucji potwierdzało obowiązywanie także przepisów, które regulowały stosunki między państwem a związkami wyznaniowymi w okresie międzywojennym. Przyjąć zatem należy, że przepisy te obowiązywały od 5 lipca 1945 r., tj. uznania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej przez rządy USA i Wielkiej Brytanii, do 19 lutego 1947 r., tj. do wejścia w życie tzw. Małej konstytucji.

Powołany przez polskich komunistów rząd (PKWN) w okresie od 22 lipca 1944 r. do 5 lipca 1945 r. działał bezprawnie, a wydawane przez Krajową Radę Narodową akty prawne nie miały w rozumieniu przepisów prawa krajowego oraz międzynarodowego żadnej mocy wiążącej. Było to również sprzeczne z postanowieniami konferencji jałtańskiej i poczdamskiej. Dopiero uchwalona 19 lutego 1947 r. ustawa konstytucyjna⁵⁶ o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej, przy istniejącej już akceptacji międzynarodowej dla Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, stała się najważniejszym aktem prawnym.

Nowa ustawa konstytucyjna wprowadziła nową oficjalną nazwę państwa: Polska Rzeczpospolita Ludowa (PRL). W preambule informowano, że na skutek rewolucji „*obalona została w Polsce władza kapitalistów i obszarników i utrwaliło się państwo demokracji ludowej*”, w którym „*władza należy do ludu pracującego miast i wsi*”.⁵⁷ Uchwalona konstytucja nie uchyliła jednak całości Konstytucji marcowej i powoływała się na niektóre jej przepisy, co stwarzało domniemanie obowiązywania wyłącznie przepisów przywołanych. Wśród przepisów pominiętych znalazły się wszystkie dotyczące kwestii wyznaniowych. Dopiero tzw. Konstytucja lipcowa, uchwalona 22 lipca 1952 r.,⁵⁸ w rozdziale 8 pod tytułem „Prawa i obowiązki obywateli” uregulowała w sposób bardzo ogólny zagadnienia wyznaniowe. Nie był to jednak akt, który korzystał z międzywojennych doświadczeń polskiego konstytucjonalizmu, przyjęte bowiem w konstytucji założenia w wielu miejscach zbliżone były do rozwiązań Konstytucji Związku Sowieckiego z 1936 r. Przed uchwaleniem ustawy zasadniczej do proponowanego projektu ustosunkował się Episkopat Polski, który 11 lutego 1952 r. złożył na ręce prezydenta Bolesława Bieruta – „Katolickie postulaty konstytucyjne”. Biskupi domagali się między innymi: przyznania Kościołowi i jego instytucjom „*charakteru osoby prawa publicznego*”, zagwarantowania swobody prowadzenia działalności religijnej, duszpasterskiej i katechetycznej, własnego szkolnictwa, nauczania religii w szkołach, opieki duszpasterskiej w wojsku, szpitalach, sanatoriach i więzieniach czy uznania prawa dziedziczenia i wolności ziemi oraz innych środków niezbędnych do bytu i pracy

⁵⁵ Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego ogłoszony 22 lipca 1944 r. (zal. do „Dziennika Ustaw” z 1944 r., nr 1). Patrz: M. Bombicki, *Konstytucje Polski*, Poznań 1998, s. 68.

⁵⁶ Ustawa konstytucyjna z 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej („Dziennik Ustaw” nr 18, poz. 71).

⁵⁷ A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2003, s. 283.

⁵⁸ Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 lipca 1952 r. („Dziennik Ustaw” z 1952 r., nr 33, poz. 232).

Kościółowi.⁵⁹ W następnych latach trwała nagonka propagandowa na księży skazywanych w procesach stalinowskich.

Chcąc mieć wpływ na obsadę personalną w Kościele katolickim, 9 lutego 1953 r. władze PRL ogłosiły dekret Rady Państwa o obsadzaniu stanowisk duchownych.⁶⁰ Kuria diecezjalna przed mianowaniem miała obowiązek zwrócić się do prezydium WRN z odpowiednim wnioskiem w celu uzyskania zgody na mianowanie. Władze PRL widziały Kościół jako instytucję zależną i podporządkowaną. Warunkiem współistnienia miało być lojalne polityczne stanowisko Kościoła wobec ustroju państwa i obowiązującego prawa. Przeciwno dekretowi bezskutecznie protestowali prymas, biskupi i księża.⁶¹ W tej sytuacji zgromadzeni w Krakowie biskupi uchwalili memoriał skierowany do Bolesława Bieruta. W konkluzji autorzy dokumentu stwierdzali: „[...] *A gdyby się zdarzyć miało, że czynniki zewnętrzne będą nam uniemożliwiały powoływanie na stanowiska duchowne ludzi właściwych i kompetentnych, jesteśmy zdecydowani nie obsadzać ich raczej wcale, niż oddawać religijne rządy dusz w ręce niegodne. Kto by odważył się przyjąć jakiegokolwiek stanowisko kościelne, skądinąd wiedzieć powinien, że popada tym samym w ciężką karę kościelnej klątwy. [...] Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nie można. Non possumus*”.⁶²

Po śmierci Józefa Stalina w marcu 1953 roku polityczna odwilż docierała do Polski bardzo wolno. W kraju toczyły się pokazowe procesy przed sądami wojskowymi. Fikcyjne spiski i konspiracje tworzone po to, by uzyskać formalne uzasadnienie dla aresztowania tysięcy ludzi. Ogółem w latach 1949–1955 władze bezpieczeństwa aresztowały ponad 40 tys. osób, a sądy wojskowe skazały przeszło 27,5 tys. osób. W wielu procesach oskarżonymi byli księża katolicy. Aresztowanemu biskupowi kieleckiemu Czesławowi Kaczmarskiemu przeprowadzono proces pokazowy, skazując go na 12 lat pozbawienia wolności. 25 września 1953 r. aresztowano prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego, osadzając go kolejno w małych klasztorach oddalonych od Warszawy.⁶³ Mimo represji duchowni w województwie koszalińskim sumiennie wykonywali swoje obowiązki. To wzbudzało niepokój organów bezpieczeństwa. W sprawozdaniu Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie za 1955 r. napisano „o wzmożonej aktywności kleru w ostatnim kwartale 1955 r.”. I dalej: „*Reakcyjny kler sam bezpośrednio oraz wykorzystując swych zauszników [...] skupił swą uwagę przede wszystkim na młodzieży. Reakcyjni księża [...] znani ze swej wrogiej postawy w stosunku do władzy ludowej, w takich miejscowościach jak Koszalin, Słupsk, Walcz, Szczecinek [...] stosują organizowanie*

⁵⁹ Katolickie postulaty konstytucyjne z 11 lutego 1952 r. [w:] Pismo Okólne Biura Prasowego Episkopatu Polski, nr 36/89, s. 27–34, cyt. za: A. Dudek, R. Gryz..., op. cit. s. 73–74.

⁶⁰ Dekret Rady Państwa z 9 lutego 1953 r. o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych („Dziennik Ustaw” nr 10, poz. 32).

⁶¹ P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, Poznań 1994, t. 1: lata 1945–1959, s. 392.

⁶² A. Dudek, R. Gryz..., op. cit. s. 84–85.

⁶³ A. Czubiński... op. cit. s. 279–280.

atrakcyjnych nabożeństw i nauki religii w kościele w połączeniu z wyświetlaniem filmów religijnych”. W sprawozdaniu informowano również: „że w powiatach: Miastko, Świdwin i Człuchów >>reakcyjni księża<< ingerują w pracę Gminnych Rad Narodowych, w działalność spółdzielni produkcyjnych i administracji Państwowych Gospodarstw Rolnych”⁶⁴.

Polityczne zmiany, które nastawiły w 1956 r., pozwoliły na złagodzenie konfliktu pomiędzy państwem i Kościołem. 28 października 1956 r. kardynała Stefana Wyszyńskiego uwolniono z miejsca odosobnienia. Powrócił on do stolicy i objął obowiązki prymasa. Na swoje stanowiska powrócili też inni duchowni represjonowani przed rokiem 1956. Wznowила działalność Komisja Wspólna Rządu i Episkopatu. 8 grudnia 1956 r. ogłoszono komunikat o porozumieniu zawartym pomiędzy rządem i Kościołem⁶⁵. W punkcie pierwszym porozumienia zniesiono dekret rządu z 7 lutego 1953 r. o obsadzaniu stanowisk kościelnych. W punkcie 5 zezwolono na powrót zakonnic i księży wysiedlonych w 1953 r. z Ziemi Odzyskanych oraz na emigrację sióstr zakonnych nie czujących się Polakami. Natomiast w punkcie szóstym uzgodniono objęcie biskupstw powołanych przez papieża na Ziemiach Odzyskanych. Po kilku miesiącach rozjemcy władze partyjne PRL, będąc pod silnym naciskiem państw socjalistycznych, zaczęły oskarżać Kościół i papieża o wspieranie niemieckiego rewizjonizmu granicznego. Postanowiono ograniczyć religię do funkcjonowania na terenie kościołów i klasztorów. W wyniku planowych działań do połowy lat pięćdziesiątych na Ziemiach Zachodnich zlikwidowano wszystkie żeńskie domy zakonne. Większość z 1088 zakonnic osadzono w obozach pracy.⁶⁶ Dążąc do przejścia pełniejszej kontroli nad Kościołem, 31 grudnia 1956 r. Rada Państwa wydała dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych, w którym zabroniono władzom kościelnym zmian terytorialnych diecezji i parafii, mianowania na stanowiska biskupów i proboszczów oraz złożenia przysięgi ma wierność PRL.⁶⁷ Po tych decyzjach z 1956 r. Kościół znalazł się w trudnej sytuacji, mimo że popierała go znaczna część społeczeństwa. Wobec tych utrudnień, jakie Kościół przeżywał do 1956 r., jego pozycja na arenie życia publicznego w PRL, zamiast osłabnąć, stała się mocniejsza i stabilniejsza.⁶⁸ Co pewien czas władze polityczne i administracyjne przygotowywały kolejną prawną niespodziankę zmierzającą do ograniczenia wpływów Kościoła. W styczniu 1957 r. minister oświaty zabronił nauczania religii przez osoby zakonne. Było to uderzenie paraliżujące katechizację, funkcję tę pełniło bowiem około 2000 zakonnic i zakonników. Na

⁶⁴ M APK, Sekretariat KW PZPR, kopia sprawozdania WUds.BP w Koszalinie za 1955 r., wysłana 30 stycznia 1956 r., za: K. Kozłowski, *Od października 56 do grudnia 70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*. Szczecin 2002, s. 32.

⁶⁵ A. Czubiński..., op. cit. s. 294–295.

⁶⁶ A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce w latach 1945–1970*, Kraków 1995, s. 37.

⁶⁷ Dekret Rady Państwa z dnia 31 grudnia 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych („Dziennik Ustaw” nr 1, poz. 6, z 12 stycznia 1957 r.).

⁶⁸ Z. Zieliński..., op. cit. s. 125–131.

porządku dziennym było przekształcanie szkoły w tak zwaną szkołę świecką, bez nauki religii⁶⁹.

W połowie 1957 r. na terenie województwa koszalińskiego pracowało 123 księży, w tym 28 zakonników. Łącznie funkcjonowało 125 parafii, a w każdej z nich były maksymalnie trzy kościoły filialne. Wojewódzkie i powiatowe władze administracyjne swoimi działaniami ograniczały liczbę kościołów, kaplic, obiektów parafialnych czy organistówek. W myśl przyjętych założeń nie wyrażano zgody na erygowanie nowych parafii, nie wydawano pozwoleń prawno-budowlanych na budowę nowych kościołów, odbudowę zniszczonych lub przeprowadzenie koniecznych remontów. Nie dopuszczano również do zagospodarowania obiektów nieczynnych i z tych powodów wiele z nich popadło w ruinę, a okoliczna ludność chodziła do kościołów oddalonych o wiele kilometrów. Wśród miejscowości, gdzie znajdowały się zrujnowane kościoły, można wymienić: Kołobrzeg, Bukowo Morskie, Radacz, Dąbie, Jeziorną, Białowąż, Lubogoszcz czy Sępólno. Przejęcie przez Kościół katolicki niszczących obiektów protestanckich lub ich odbudowa czy remont stanowiły – według wojewódzkich władz administracyjnych – zagrożenie dla ludowego państwa i jego ustroju. Toteż najczęściej objekty były rozbierane lub zamieniane na magazyny. Taki los spotkał kolegiatę w Kołobrzegu, gdzie w latach sześćdziesiątych uruchomiono muzeum wojska, czy kościół w Sępólnie Wielkim, który zamieniono na magazyn płodów rolnych. Cele realizowane przez administrację terenową stały w sprzeczności z dążeniami społeczności lokalnych. Dochodziło do sytuacji kuriozalnych, gdyż na postawienie przykościelnego krzyża lub przydrożnej kapliczki wymagano pozwolenia prawno-budowlanego.⁷⁰ Wielu księży, ryzykując własnym bezpieczeństwem, odbudowywało niszczące kościoły, a polityczne represje czy wysokie kary administracyjne ich nie przerażały. Co odważniejsi – w wygłaszanych kazaniach uzasadniali odbudowę świątyń, broniąc jednocześnie wartości chrześcijańskich. Atakowali także istniejący system polityczny, często nie przebierając w słowach. Nasilenie ataków – zdaniem koszalińskiej SB – nastąpiło w trzecim kwartale 1958 r. Duchowieństwu zarzucano, iż dociera do znajdujących się na terenie województwa licznych obozów i kolonii młodzieżowych, szczególnie harcerek, gdzie młodzież licznie uczestniczy w nabożeństwach. Za atakowanie władzy ludowej aresztowano ks. Alojzego Graczyka z powiatu miastecckiego. Za wrogie kazania księży: Rdzanka, Chojnowskiego i Miętkiego prokuratura zastosowała areszt. Wobec ks. Chojnowskiego prokuratura wszczęła śledztwo, a wobec ks. Rdzanka Wydział do spraw Wyznań PWRN wystąpił do kurii o usunięcie z parafii.⁷¹

W maju 1960 r. we wszystkich parafiach województwa pod hasłem „Rok małżeństwa katolickiego” przeprowadzono odnowienie ślubów „Jasnogórskich”.

⁶⁹ Tamże, s. 138.

⁷⁰ J. Ławiński..., op. cit. s. 15.

⁷¹ Archiwum MSWiA, sygn. MSW-II/615, za: K. Kozłowski..., op. cit., s. 232–233.

Była to dogodna chwila dla przypomnienia o obowiązku zawarcia ślubu kościelnego. Ks. Bronisław Ligeża z parafii w Darłowie nawiązał do tradycji chrześcijańskiej i przypominał: „*że małżeństwa, które posiadają tylko ślub cywilny nie są prawowitymi małżeństwami, bowiem wierność przysięgają tylko przed człowiekiem a nie przed Bogiem*”.⁷² Na zakończenie kazania ks. Ligeża powiedział: „*że należy gardzić ludźmi niewierzącymi, [...] należy unikać dla swych dzieci towarzystwa dzieci rodziców niewierzących*”.⁷³ W podobnym tonie wypowiadali się: ks. Edward Mokrzycki z parafii w Siecieminiu, ks. Wiktor Markiewicz z Ustki, ks. Leon Łazarczyk ze Słupska, ks. Teodozy Komarczewski z Białogardu czy ks. Jerzy Rdzanek z Koszalina.⁷⁴

Wystąpieniom i działaniom księży pilnie przyglądały się powiatowe władze administracyjne. Niejednokrotnie władze powiatów domagały się wyrażenia przez KW PZPR w Koszalinie zgody na wydanie decyzji o usunięciu z terenu powiatu „szkodliwych proboszczów”. 24 sierpnia 1960 r. zastępca komendanta powiatowego MO w Drawsku Pomorskim przesłał do KW PZPR prośbę w sprawie wyrażenia zgody na wydanie decyzji o usunięciu z terenu powiatu proboszczów: ks. Antoniego Miechońskiego ze Złocieńca i ks. Czesława Szałamacha z Wierzchowa. Uzasadnienie prośby zostało poparte informacjami o przygotowaniach do przebudowy kościoła, zbiórkach pieniężnych i rozrywkach (jasełka) bez pozwolenia oraz niedopełnieniu obowiązków mel-dunkowych.⁷⁵ Inne informacje płynące do KW PZPR w Koszalinie dotyczyły użytkowania przez księży czy zakony bez stosownego zezwolenia budynków stanowiących własność państwową. Jako przykłady podano: Mielno, Nadarzyce, Ostrowiec, Drawsko, Uniechowo, Człuchów, Świdwin czy Koszalin. Za wymienione nieruchomości księża nie płacili podatków, nie pozwalali również wejść przedstawicielom rad narodowych w celu dokonania pomiarów. Księża i zakonnice, którym wymierzono grzywny, nakazując również płacić podatki, tłumaczyli, że nie płacą bo zabronił im Episkopat. W stosunku do najbardziej opornych wszczynano postępowania egzekucyjne.⁷⁶ Zdarzało się, że opornych księży aresztowano. 7 grudnia 1960 r. aresztowano proboszcza z Tychowa - ks. dr. Jana Mleczkę. Katalog jego „win” był bardzo długi, między innymi przetrzymywał na plebanii osoby nie meldowane, organizował zbiórki pieniężne na zakup dewocjonaliów oraz samowolnie dokonał zmian i rozbudowy miejscowego kościoła.⁷⁷ Podobne przestępstwo popełnił wikary z parafii w Kołobrzegu ks.

⁷² AP, KWPZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 3147. Informacja Wydziału III KW MO w Koszalinie z 29 maja 1960 r., 1. dz. P-V-411/60, dotycząca kleru katolickiego, s. 1-3.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże, prośba KP MO Drawsko Pomorskie z 24 sierpnia 1960 r. (bez l. dz.), s. 1-3.

⁷⁶ Tamże, informacja z 10 września 1960 r. (bez l. dz.) naczelnika Wydziału III KW MO w Koszalinie, dotycząca sytuacji na odcinku użytkowania przez księży i zakony budynków stanowiących własność państwową, s. 1-3.

⁷⁷ Tamże, informacja naczelnika wydziału III KWMO w Koszalinie z 12 grudnia 1960 r. (bez l. dz.), dotycząca aresztowania ks. dr. Jana Mleczki. 15 grudnia 1960 r. po wpłaceniu grzywny

Władysław Chojnacki, który zorganizował na terenie parafii Charzyno widowisko pt. „Święty Mikołaj”. Imprezę dla młodzieży zorganizowano w świetlicy Gromadzkiej Rady Narodowej bez zezwolenia. Oprócz pracy w kościele ks. Chojnacki kładł duży nacisk na pracę z młodzieżą, organizując zespoły artystyczne.⁷⁸

Interesujące analizy dotyczące postawy kleru katolickiego w województwie koszalińskim, przygotowano w związku z kwietniowymi wyborami do Sejmu PRL. Informacja z 19 kwietnia 1961 r. przygotowana przez Wydział III SB KW MO pozytywnie oceniła postawę większości księży i zakonnic. Na 281 księży w głosowaniu udział wzięło 268, natomiast na stan 333 zakonnic głosowało 281, z tym, że spośród 52 siostr z klasztoru kontemplacyjnego franciszkanek w Słupsku, aż 42 zostały skreślone z listy wyborców przez komisję obwodową. W dniu wyborów 16 księży apelowało do wiernych, aby ci spełnili swój obowiązek obywatelski. Oferowali nawet własne środki lokomocji celem przewiezienia do obwodowych komisji ludzi chorych i w starszym wieku.⁷⁹

Zanotowano również przypadki negatywne. Ks. Leon Gliszczyński, proboszcz z parafii w Przechlewie, podczas kazania powiedział: „[...] *komuniści wybory mogą wygrać, jednak nie uchroni to komunizmu od zagłady, gdyż w Polsce walczy się z religią którą wycofano ze szkół*”.⁸⁰ Po tej wypowiedzi przewodniczący PRN w Człuchowie przeprowadził z ks. Gliszczyńskim rozmowę ostrzegawczą, podczas której ksiądz zachowywał się arogancko. Mimo negatywnej postawy i nieprzyjaznych wypowiedzi, ks. Gliszczyński wziął udział w głosowaniu. Negatywne wypowiedzi zanotowano w parafii Zagórzycy, gdzie proboszcz ks. Stanisław Rukasz przypominał o związku człowieka z Bogiem, a nie z państwem. W Karlinie proboszcz ks. Józef Kępka przewidywał, że po wyborach władza „*śrubę kościołowi przykręci*”, a proboszcz z parafii w Szczecinku ks. Piotr Zawora podczas kazania na święta wielkanocne mówił o „*męce pańskiej*” i dalej stwierdził: „[...] *nad Chrystusem znęcali się, on jednak zwyciężył. Nas męczą teraz, może to trwać jeszcze 200 lub 300 lat, w końcu i tak to my zwyciężymy*”.⁸¹ W okresie kampanii przedwyborczej przewodniczący rad narodowych województwa koszalińskiego przeprowadzili 29 rozmów profilaktycznych z księżmi, którzy swym zachowaniem mogliby negatywnie oddziaływać na społeczeństwo podczas wyborów. Rozmowy te dały pozytywny rezultat z wyjątkiem powiatów bytowskiego i wałeckiego, gdzie księża, z którymi prze-

księdza zwolniono z więzienia, w parafii witało go około 400 osób, biły dzwony, a dzieci krzyczały „hurra” i „niech żyje”.

⁷⁸ Tamże, informacja z 23 grudnia 1960 r., 1. dz. P-v-0643/60, naczelnika Wydziału III KW MO w Koszalinie, dotycząca ks. W. Chojnackiego i innych.

⁷⁹ AP, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 3148. Informacja z 19 kwietnia 1961 r. (brak 1. dz.) naczelnika wydziału III KW MO w Koszalinie dotycząca kampanii przedwyborczej i wyborów od Sejmu PRL, s. 1–3.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże.

prowadzono rozmowę, nie wzięli udziału w głosowaniu.⁸² Pozytywnym przykładem był udział 27 alumnów z Niższego Seminarium Duchownego w Bińczu (pow. Człuchów), gdzie wszyscy wzięli udział w głosowaniu, a jedynie 5 korzyści stało z zasłony.⁸³

Masowy udział duchowieństwa w wyborach nie zadowolili władz administracyjnych i partyjnych w województwie. Przy pomocy funkcjonariuszy SB z Wydziału III KW MO w Koszalinie przygotowano plan represji w stosunku do wytypowanych księży i grupy zakonnic z województwa koszalińskiego⁸⁴. Przewidywano likwidację Niższego Seminarium Duchownego w Bińczu, przejście od sióstr zakonnych Zgromadzenia „Skrytek” w Koszalinie budynku nr 142 i przesiedlenie ich do Drawska Pomorskiego, odebranie księżom zakonu franciszkanów w Koszalinie domu przy ul. Walki Młodych nr 25, a zakonnicom w Szczecinku – zajmowanego przez nie budynku i zabronienia prowadzenia kursów krawieckich. Zakonnicom Zgromadzenia „Skrytek” w Drawsku Pomorskim zamierzano odebrać uprawianą przez nie ziemię i dokwaterować do budynku osoby cywilne, a w ramach zaległości podatkowych chciano zająć mienie ruchome i inwentarz żywy. Ze szpitali w Sławnie, Człuchowie i Miastku zamierzano zwolnić zatrudnione tam zakonnice. Przewidywano zlikwidowanie lub przejście prowadzonego przez zakonnice przedszkola „Caritasu” w Złotowie, a zakonnicom z Połczyna Zdroju i Czaplinka chciano zabronić prowadzenia kursów kroju, szycia, gotowania i gospodarstwa domowego. Ks. dziekanowi Lisowskiemu z Połczyna Zdroju zamierzano odebrać jeden z budynków, ponieważ zalega z podatkami⁸⁵. Wobec wszystkich nieposłusznych księży postanowiono stosować ostry reżim podatkowy, a zaległe podatki konsekwentnie ściągać. Systematycznie chciano likwidować kaplice znajdujące się przy szpitalach w Szczecinku, Białogardzie, Bytowie i Koszalinie (przeciwgruźliczy). W przypadku wrogich wystąpień księży, biskupów i kurialistów postanowiono stosować politykę stałego nękania kleru przez: nasyłanie komisji sanitarnych do punktów katechetycznych, kontroli porządkowo-przeciwpożarowych i instalacyjno- elektrycznych⁸⁶.

W myśl uchwalonej przez Sejm PRL ustawy z 15 lipca 1961 r. o rozwoju oświaty i wychowaniu, szkoła powinna mieć charakter świecki. Realizując jej zapisy, usunięto religię ze szkół, następnie zaczęto usuwać zakonnice z przedszkoli i żłobków. Zlikwidowano również szkoły i przedszkola prowadzone przez zakony. Uważano, że kler polski jest ośrodkiem wrogich sił reakcyjnych, czer-

⁸² Tamże.

⁸³ AP, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 3148. Ilościowy udział księży i zakonnic w wyborach w głosowaniu. Informacja przygotowana przez Wydział III KW MO, z 19 kwietnia 1961 r.

⁸⁴ Tamże, Plan proponowanych represji z 1 lipca 1961 roku, l. dz. 346/61, przygotowany przez Wydział III KW MO w Koszalinie, s. 1–4.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże.

piących dyspozycje z Rzymu⁸⁷. Jedynie księża, którzy podpisali umowę o nauczaniu religii w szkołach podstawowych z wydziałami oświaty rad narodowych, otrzymywali pozwolenie. W województwie koszalińskim 30% księży wbrew zaleceniom kurii umowy takie podpisało.⁸⁸ W obronie nauki religii w szkołach publicznie występowali: ks. Jarnicki – pełniący obowiązki proboszcza w Koszalinie, zakonnik ks. Gruntner z Trzebielina (pow. Miastko), ks. wikary Antokowiak z Białogardu czy ks. Władysław Nowara z Bługowa pow. Złotów. Jednocześnie trwały usilne starania wysłanników kurii biskupiej o usunięcie „księży patriotów” z terenu diecezji gorzowskiej. 12 sierpnia 1961 r. w Koszalinie przebywał ks. Władysław Sygnatowicz – wikariusz generalny kurii gorzowskiej, który odwiedził ks. Albina Mydlarza, sekretarza koła księży „Caritas”, i wręczył mu 1300 zł emerytury. Ks. Sygnatowicz nakłaniał ks. Mydlarza, by wyjechał z Koszalina i objął rezydenturę jednej z parafii na terenie diecezji gorzowskiej. W tej sprawie ks. Mydlarz został wezwany do Gorzowa przez bpa Plute, w czasie rozmowy w pokoju obok na naradzie związanej z zarządzeniem Ministra Oświaty przebywało 14 księży posłusznych biskupowi i czekających na jego polecenie. Natomiast ks. Mydlarz z kompromisowej propozycji bpa Pluty nie skorzystał.⁸⁹

Przykładem głośnego konfliktu „księdza patrioty” z biskupem w latach 1962-1963 był proboszcz Wilhelm Luengen z Brzezia, który odmówił przyjęcia na probostwo młodego wikariusza ks. Jana Borzyszkowskiego mimo wyraźnego polecenia bpa Pluty z 31 lipca 1962 r. Pragnąc konflikt zakończyć, bp. Pluta zwrócił się do proboszcza Luengena pismem z 9 marca 1963 roku, polecając mu: udać się na urlop i zamieszkać poza parafią, wybrać sobie miejsce pobytu, przekazać parafię ks. Tokarskiemu, a ks. Borzyszkowski miał pozostać wikariuszem. Dekret wszedł w życie 16 marca 1963 r. Jego celem było uspokojenie parafian, którzy zwrócili się przeciwko dotychczasowemu proboszczowi, popierając młodego wikarego.⁹⁰ Od chwili przybycia do Brzezia w lipcu 1962 r. wikary ks. Borzyszkowski z ks. Tokarskim, mieszkając kątem u ludzi, zaczęli organizować nową plebanię w zabudowaniach Józefa Gryczyły. Mimo operacyjnych działań SB obaj księża nie dali się wymanewrować i doprowadzili do wyjazdu ks. Luengena z Brzezia.⁹¹ Po latach kapłańskiej posługi w wielu parafiach ks. Borzyszkowski dał się poznać jako sprawny organizator odbudowy i konserwacji obiektów sakralnych, animator życia parafialnego, a przede wszystkim jako nieprzejednany przeciwnik „socjalizmu” w wydaniu PRL.

⁸⁷ J. Ławiński, tamże, s. 16–17.

⁸⁸ AP, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 3148. Meldunek naczelnika Wydziału III KW MO w Koszalinie z 31 sierpnia 1961 r., l. dz. P–V–02820/61, s. 2.

⁸⁹ Tamże, s. 3–4.

⁹⁰ AP, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 3163. Pismo Kurii Biskupiej w Gorzowie Wlkp. z 9 marca 1963 r. do proboszcza Wilhelma Luegena z Brzezia, s. 1–2.

⁹¹ AP, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 3149. Informacja kierownika Samodzielnej Sekcji IV KW MO w Koszalinie, z 15 maja 1963 r. l. dz. 304/63, s. 1–2.

Kolejnym wydarzeniem w 1963 r., które odbiło się szerokim echem wśród katolików z województwa koszalińskiego, była sprawa kołobrzesckiej kolegiaty. Wojewódzkie władze administracyjne w październiku 1963 r. postanowiły przejąć odbudowaną wieżę kolegiaty oraz część nawową w formie trwałych ruin, dokonując niezbędnych prac zabezpieczających. Natomiast parafii kołobrzesckiej dla potrzeb kultu zamierzano pozostawić w użytkowaniu jedynie prezbiterium. Częściowa odbudowa kolegiaty, przeprowadzona pod nadzorem konserwatora zabytków, finansowana była z budżetu państwa i pochłonięła 4 mln zł. Na dalszą odbudowę zaplanowano w 1963 r. kolejne 8 mln zł⁹². W odbudowanej wieży miało się mieścić muzeum wojskowe z uwzględnieniem tematów: Chrobry i jego drużyna, wojny napoleońskie oraz rok 1945. Otwarcie muzeum zaplanowano w 1965 r., z okazji XX-lecia wyzwolenia ziemi kołobrzesckiej⁹³. Protest w tej sprawie złożyła Kuria Biskupia w Gorzowie⁹⁴ – niestety, bez pozytywnego rozstrzygnięcia.

W czasie, gdy stosunki pomiędzy władzami PRL a Kościołem katolickim były trudne dla obu stron, papież Paweł VI 23 marca 1967 r. dokonał nominacji czterech administratorów apostołskich: dla Wrocławia, Gorzowa, Opola i Olsztyna. Rozwiązania tego nie spodziewał się rząd PRL. Było ono również zaskoczeniem dla niektórych polskich hierarchów kościelnych, ponieważ uważano Pawła VI za papieża nieprzychylnego Polsce⁹⁵. Prawdopodobnie na podjęcie przez papieża tej decyzji wpłynęło orędzie Episkopatu Polski przesłane w 1966 r. do biskupów niemieckich – „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Polityczna wrzawa, jaką wywołała treść tego listu, dowodzi prowadzenia przez władze PRL bezwzględnej walki z Kościołem katolickim przy wykorzystaniu wszelkich możliwych metod. W tym przypadku chodziło o dezinformację, polegającą na cytowaniu orędzia z pominięciem niektórych słów czy zdań podczas rozpowszechniania jego treści w prasie, radiu i telewizji⁹⁶. Celem rozpoznania opinii kleru katolickiego dotyczącej wystosowanego orędzia, w tym przekonywania niezdecydowanych i wyłuskania duchownych niechętnych orędziu, w okresie od 28 grudnia 1965 r. do 10 lutego 1966 r. rozmowy z proboszczami parafii na terenie województwa koszalińskiego prowadzili oficerowie Wojska Polskiego, pracownicy Wydziału ds. Wyznań WRN, przewodniczący rad narodowych oraz funkcjonariusze SB.⁹⁷ W wyniku przeprowadzonych rozmów usta-

⁹² Tamże, wnioski w sprawie kolegiaty w Kołobrzegu z 18 października 1963 r., s. 1–3.

⁹³ Tamże, wnioski w sprawie kolegiaty w Kołobrzegu z 2 marca 1964 r., s. 1–2.

⁹⁴ Tamże, protest Kurii Biskupiej w Gorzowie z 30 października 1963 r., l. dz. L.K.18-12/63, skierowany do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie, w sprawie przeznaczenia wieży kolegiaty w Kołobrzegu na cele świeckie.

⁹⁵ Z. Zieliński..., op. cit., s. 191.

⁹⁶ J. Borzyszkowski, *Kapłaństwo w służbie Kościoła pod rządami Polski Rzeczpospolitej Ludowej*, Koszalin 2002, s. 24 (nie publikowana).

⁹⁷ AP, KW PZPR, Wydział Administracyjny, sygn. 3150. Informacja kierownika samodzielnej sekcji IV KWMO w Koszalinie z 20 lutego 1966 r. l. dz. L-IV-0357/76, dotycząca rozmów z proboszczami parafii rzymskokatolickich województwa koszalińskiego, s. 1–3.

lono, że wystosowane orędzie popierało 25 księży, w tym 6 dziekanów, przeciwnego zdania było 41 księży, w tym 1 dziekan, a uchyliło się od zajęcia stanowiska 52 księży, w tym 6 dziekanów. Wśród księży popierających orędzie byli wcześniej rozpoznani przeciwnicy ustroju, objęci aktywną obserwacją w ramach teczek ewidencji operacyjnej. Do tej grupy zaliczono między innymi: ks. Wincentego Lesiaka z parafii w Słupsku, ks. Juliana Zawadzkiego z parafii w Debrznie (pow. Człuchów), czy ks. Piotra Mielczarka z parafii w Kołobrzegu. Najliczniejszą grupę stanowili księża niezdecydowani, którzy w obawie przed władzami świeckimi, jak i biskupem, nie zajęli stanowiska w sprawie orędzia.⁹⁸

Na tle tego sporu usiłowano po nowemu naświetlić całą dotychczasową historię narodu i państwa polskiego. Głos zabrało wielu wybitnych historyków i publicystów. Urzędy do spraw wyznań w poszczególnych województwach zobligowano do przeprowadzenia indywidualnych rozmów wyjaśniających z poszczególnymi proboszczami i biskupami.⁹⁹ W akcjach propagandowych aktywnie uczestniczyło Ludowe Wojsko Polskie. W okresie od 16 kwietnia do 9 maja 1966 r. zorganizowano akcję Sześciu Sztafet Tysiąclecia odbywających się pod hasłem „Na przestrzeni dziejów walczyliśmy o Polskę – dzisiaj strzeżemy jej całości, niepodległości i socjalistycznych zdobyczy”. Jedną ze sztafet wiodła szlakiem walk piastowskich i LWP o polskie Ziemie Zachodnie trasą nr 1: Gniezno – Poznań – Czarnków – Wałcz – Czaplinek – Połczyn Zdrój – Kołobrzeg – Cedynia. Wojskowe działania polityczno-propagandowe spowodowały, że w sztafetach wzięło udział 17,5 tys. przedstawicieli kadry zawodowej WP. Bierący udział w sztafecie oficerowie odbywali rozmowy z klerem probostw i parafii katolickich, była to część składowa akcji propagandowej. Ogółem 2,5 tys. oficerów odbyło 3774 spotkania z księżmi, na ogólną ilość 4904 planowanych rozmów. W województwie koszalińskim na ogólną ilość 82 planowanych rozmów odbyto 66, z czego 11 księży odmówiło rozmowy, a 15 było w tym czasie nieobecnych.¹⁰⁰ Działania polityczno-propagandowe władz partyjnych i administracyjnych miały na celu rozbić jedność Kościoła katolickiego, który w tym czasie stanowił wielką siłę polityczną. Kościół w Polsce dzielił się na 17 prowincji (diecezji), liczba parafii rzymskokatolickich wzrosła z 5224 w 1938 r. do 6558, liczba księży – z 11 tys. do 17,7 tys., a liczba czynnych kościołów – z 7257 do 13 tys. W klasztorach żeńskich przebywało 28,5 tys. zakonnic. Wobec usunięcia nauczania religii ze szkół w 1965 r. funkcjonowało kilkanaście tysięcy punktów katechetycznych.¹⁰¹

Prowizoryczna organizacja kościelna na Ziemach Odzyskanych była dla władz z jednej strony trudna do przyjęcia, z drugiej zaś – wygodna. Bo prowizorycznością można było usprawiedliwić uwłaszczenie Kościoła na tych terenach,

⁹⁸ Tamże.

⁹⁹ A. Czubiński..., op. cit., s. 296.

¹⁰⁰ Centralne Archiwum Wojskowe, Dzieło II. Rozdział IX. Praca partyjno-polityczna w siłach zbrojnych PRL, sygn. 1902/00, poz. 24, s. 49–52.

¹⁰¹ A. Czubiński..., op. cit., s. 296.

wykorzystując to propagandowo. Do zajęcia takiego stanowiska przyczyniała się polityka Republiki Federalnej Niemiec prowadzona w latach sześćdziesiątych. Nie było gestów pojednawczych pod adresem Polski, a jedynie twarde stanowisko w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Nieprzejednany głos ziomkostw domagających się rewizji granic oraz zrównoważenia zbrodni hitlerowskich z cierpieniami wypędzonych Niemców nadawały ton całej polityce.¹⁰² Objęcie władzy w RFN przez socjaldemokratów i liberalów w październiku 1969 r. spowodowało zmianę w podejściu do sprawy granic. 7 grudnia 1970 r. w Warszawie podpisano układ pomiędzy PRL a RFN uznający granicę na Odrze i Nysie.¹⁰³

Zmieniająca się sytuacja polityczna na linii Warszawa – Bonn wprowadziła nową jakość w stosunkach pomiędzy władzami PRL a Kościołem katolickim w Polsce. Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, zapowiedział w Sejmie 23 grudnia 1970 roku, że rząd będzie dążył do pełnej normalizacji stosunków między państwem a Kościołem. Następnego dnia biskup Pluta skierował do prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego prośbę o wszczęcie starań w sprawie podziału tymczasowej Administracji Apostolskiej w Gorzowie na trzy diecezje (z siedzibą w Gorzowie, Koszalinie i Szczecinie). Argumenty przemawiające za powstaniem diecezji koszalińskiej i szczecińskiej, które przytoczył bp Pluta, były następujące: ludność zamieszkała w dotychczasowej diecezji gorzowskiej stanowi zwartą całość społeczną, tym bardziej że nie ma już ludności niemieckiej.¹⁰⁴ W rezultacie atmosfera we wzajemnych stosunkach uległa na czas jakiś wyraźnej poprawie. Z katalogu żądań strony kościelnej jedynie część doczekała się realizacji, wśród nich sprawa własności kościelnej na Ziemiach Zachodnich, którą udało się rozwiązać w sposób satysfakcjonujący biskupów. Na mocy ustawy uchwalonej przez Sejm 23 czerwca 1971 roku¹⁰⁵ przyznano Kościołowi prawo własności ponad 4 tysiące kościołów i kaplic, prawie 1,5 tysiąca budynków i kilkaset hektarów gruntów ornych. Na mocy tejże ustawy w roku 1973 przekazano dodatkowo Kościołowi ponad 600 nieruchomości, umorzono także narosłe od lat zaległe czynsze, których władze domagały się od Kościoła za użytkowanie spornych obiektów. Uregulowanie spraw własnościowych na Ziemiach Zachodnich stanowiło istotny czynnik przybliżający moment ostatecznego ustanowienia przez papieża administracji kościelnej na tym obszarze.¹⁰⁶

¹⁰² Z. Zieliński..., op. cit., s. 190.

¹⁰³ A. Czubiński, *Między Polską a Niemcami a Rosją*, Poznań 1998, s. 424–425.

¹⁰⁴ J. Ławiński, op. cit. s. 21. Inaczej patrz: A. Dudek, R. Gryz..., op. cit. s. 301–302: „Rząd PRL postulował, aby stolica Apostolska erygowała diecezje: Wrocławską, Opolską, Gorzowską i Warmińską [...]. W niespełna miesiąc później okazało się, że Watykan – mocno w tej sprawie naciskany przez kierownictwo Episkopatu – prawie całkowicie zignorował te żądania”.

¹⁰⁵ „Dziennik Ustaw” z 1971 roku, nr 16, poz. 156. Interpretacja zapisów ustawy została zawarta w zarządzeniu dyrektora Urzędu ds. Wyznań z 13 sierpnia 1971 r. w sprawie wykonania przepisów o przejściu na osoby prawne Kościoła Rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych własności i niektórych nieruchomości położonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych („Monitor Polski” nr 44, poz. 284).

¹⁰⁶ A. Dudek, R. Gryz..., op. cit., s. 290.

Kolejnym krokiem w stosunkach pomiędzy Polską a RFN była ratyfikacja 17 maja 1972 r. przez Bundestag układu o granicy na Odrze i Nysie. Była to chwila doniosła, zarówno dla państwa polskiego, jak i Kościoła katolickiego w Polsce. Biskupi Administratury Apostolskiej w Gorzowie wystosowali memorandum do prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego w sprawie uregulowania stanu prawnego diecezji na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Przytaczali jak poprzednio szereg argumentów za podziałem tymczasowej Administracji Apostolskiej w Gorzowie, wyjaśniając, że kierują się polską racją stanu, by raz na zawsze na Ziemiach Zachodnich i Północnych ustanowić polską organizację kościelną¹⁰⁷. Wśród przekazanych diecezji nieruchomości było bez mała 20 kościołów w stanie ruiny.¹⁰⁸

Bullą papieża Pawła VI „*Episcoporum Poloniae Coetus*” z 28 czerwca 1972 r. utworzona została na Pomorzu Zachodnim nowa diecezja, która w swojej nazwie „koszalińsko-kołobrzaska” nawiązywała do pierwszego biskupstwa w Kołobrzegu. Bulla określiła granice nowej diecezji: „*Diecezja Koszalińsko-Kołobrzaska obejmować będzie terytorium województwa koszalińskiego i powiatu Lębork oraz parafie Kostkowo i Wierzchucino, leżące na terenie województwa gdańskiego; Powyższe terytoria wyłączamy z Diecezji Berlińskiej i Pralatury Pilskiej. Stolicą tej Diecezji będzie miasto Koszalin. Nowa Diecezja i jej Biskup będą podlegać Stolicy Gnieźnieńskiej i jej Metropolicie*”.¹⁰⁹ Jej powierzchnia obejmowała obszar 19 245 km², który w 1972 r. zamieszkiwało 871 900 ludności. W momencie powstania diecezja posiadała 16 dekanatów, w których było 139 parafii¹¹⁰. Urzędowe przejęcie władzy przez nowego ordynariusza, którym został ks. biskup Ignacy Jeż, nastąpiło 8 lipca 1972 r. w kościele p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP w Koszalinie. Kościół ten, na mocy dekretu Kongregacji Biskupów, został ustanowiony katedrą. Natomiast kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Kołobrzegu stał się konkatedrą.¹¹¹

¹⁰⁷ Tamże, s. 21–22.

¹⁰⁸ L. Laskowski, *Połczyn Zdrój w latach 1950–1989*, [w:] *Połczyn Zdrój. Studia z dziejów miasta*, pod red. B. Polaka, Koszalin – Połczyn Zdrój 1998, s. 172.

¹⁰⁹ Bulla papieża Pawła VI „*Episcoporum Poloniae Coetus*”, *Kronika Diecezji Koszalińsko-Kołobrzaskiej*, Koszalin 1994, s. 359.

¹¹⁰ L. Adamczuk, *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990*, Warszawa 1991, s. 125.

¹¹¹ Pismo Kongregacji Biskupów, „Koszalińsko-Kołobrzaskie Wiadomości Diecezjalne” (1973), nr 1–2, s. 16. Od 1945 do 1972 roku cyrkumskrypcje (z łacińskiego: granice) miały charakter prowizoryczny. Powojenny schematyzm (z 1971 r.) oprócz dawnych diecezji z 1925 r. wymieniał Białystok, Drohiczyn, Gorzów, Lubaczów, Olsztyn, Opole i Wrocław, jako administracje apostolskie. Od 1972 r. doszły nowe diecezje: gorzowska, koszalińsko-kołobrzaska, olsztyńska, opolska, szczecińsko-kamińska i wrocławska. Zatem na ziemiach zachodnich i północnych było razem sześć diecezji. Jako administracje szczytkowe przetrwały: archidiecezja wileńska w Białymstoku, pińska w Drohiczynie i lwowska w Lubaczowie, cyt. za: *Schematyzm Archidiecezji Gnieźnieńskiej 1971 r.*, Gniezno 1971, s. 17–20, oraz *Diecezja łódzka. Struktura terytorialno-administracyjna i duchowieństwo*, Łódź 1973, s. 17–30.

Kolejne przekazanie Kościołowi katolickiemu nieruchomości na Ziemiach Zachodnich przeprowadzono uchwałą Rady Ministrów z 8 października 1973 roku. Wśród przekazanych ordynariatowi koszalińsko-kołobrzeskiemu nieruchomości były: plebanie w Tychowie i Koszalinie przy ul. Niepodległości, klasztory w Człuchowie i Przechlewie, budynek parafialny w Miastku przy ul. Rybackiej, organistówki w Złocięncu i Duninowie oraz wikariatki w Darłowie oraz Słupsku przy ul. Kościelnej¹¹². Dwa miesiące później, kolejną uchwałą Rady Ministrów z 31 grudnia 1973 r., przekazano ordynariatowi: dwa budynki kurii biskupiej w Koszalinie przy ul. ZWM nr 16 oraz nr 25, kościoły w Tuchomiu, Bornem, Żabinku, Kłopotowie, Cieszyńcu, Górzycach, Węgorzewie, Karwicach, Pieszczewie, Ustce, Wieszyńcu, Białowasach, Lubogoszczy i Jaglicach oraz siedem plebani, dwa klasztory, dwie organistówki, jedną wikariatkę, dwa place pod budowę plebani, dwa place nie zabudowane oraz trzy budynki mieszkalne.¹¹³

Władze kościelne przystąpiły do organizowania nowej diecezji. Najważniejszą było utworzenie Kurii Biskupiej z kancelarią oraz trzema wydziałami: duszpasterskim, katechetycznym i gospodarczym. Mianowani zostali pierwsi urzędnicy Kurii. Do pomocy ordynariusza przydzielono dwóch biskupów pomocniczych. W *Odezwie Biskupa Ordynariusza do kapłanów nowej diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej*¹¹⁴ przekazał kapłanom nowo utworzonej diecezji informacje: „[...] o spełnieniu prośby całej Polski – skoro tylko zaistniały ku temu odpowiednie warunki, uregulowaniu kanonicznej organizacji kościelnej na Pomorzu Zachodnim, utworzeniu nowej diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej i włączeniu jej do kościelnej prowincji gnieźnieńskiej”.¹¹⁵ Kończąc odezwę, biskup przypomniał: „Wprawdzie mieszkańcy tego terenu są ludzie zebrani z całej Polski, ale przecież 28 lat żyjący razem [...]. Ale połowa naszej nowej diecezji to ludzie już na jej terenie urodzeni. To ludzie młodzi, którzy Koszalin, Kołobrzeg, Słupsk czy Szczecinek nazywają swoim miastem, bo tu się urodzili, tu do szkół chodzili i tutaj pracują. To są ich rodzinne strony, tu jest ich rodzinny dom”.¹¹⁶

Ponawiane od ponad dwudziestu lat żądania władz PRL zostały spełnione. Na pewien czas poprawiły się stosunki na linii państwo - Kościół. W latach 1970–1975 wydano w Polsce zezwolenia na budowę ponad 360 świątyń, to jest

¹¹² Uchwała nr 231 Rady Ministrów z 8 października 1973 r. w sprawie przekazania osobom prawnym Kościoła Rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości położonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych („Monitor Polski” z 19 października 1973 r.).

¹¹³ Uchwała nr 303 Rady Ministrów z 31 grudnia 1973 r. w sprawie przekazania osobom prawnym Kościoła Rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości położonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych („Monitor Polski” z 31 grudnia 1973 r.).

¹¹⁴ *Odezwa Biskupa Ordynariusza do kapłanów nowej Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej* [w:] I. Jeż. *Listy Pasterskie oraz komunikaty do kapłanów i wiernych diecezji w latach 1972–1988*, Szczecin 1989, s. 5.

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ Tamże, s. 15–17.

więcej niż w latach 1945–1969. Odbudowywano i remontowano setki kościołów i kaplic. Rozejm nie trwał długo. Światopoglądowa polityka kierownictwa PZPR i rządu w połowie lat siedemdziesiątych doprowadziła do kolejnego starcia. W tym czasie Kościół katolicki w Polsce był najsilniejszy w Europie i dysponował 20 tys. księży (w tym 77 biskupów), 27,6 tys. zakonnic czy 7 tys. zakonników. Wśród młodzieży rosła popularność ruchu oazowego, spotkań akademickich i pieszych pielgrzymek. Na wsi księża lansowali ludowy charakter religii, trwale splecionej z tradycją. W miastach kościoły „pękały w przysłowiowych szwach”, a pod koniec lat siedemdziesiątych były miejscem modlitwy oraz spotkań rodzącej się opozycji. Duchowego i moralnego poparcia takim postawom udzielało wielu księży. Tocząca się od 1945 r. walka o rząd dusz zakończyła się w latach osiemdziesiątych niekwestionowanym sukcesem, Kościoła katolickiego w Polsce. Piękną kartę w historii tego sukcesu zapisali księża z Pomorza Zachodniego

EDYTA WNUK

**LISTY Z ZESŁANIA
(KORESPONDENCJA RODZINY OKULICZÓW Z LAT 1943-1945)**

13 kwietnia 1940 r. o świcie do drzwi wielu domów załomotali uzbrojeni funkcjonariusze NKWD. Rozpoczęła się druga masowa wywózka Polaków zamieszkujących kresy wschodnie II Rzeczypospolitej. Zesłano wówczas do Kazachstanu ok. 300–320 tys. osób. W dokumentach określano ich jako wydalonych z miejsca zamieszkania, bez prawa powrotu, ale formalnie niepozbawionych praw obywatelskich. Deportowanych wysyłano przede wszystkim w rejon, gdzie ze względów geograficznych i klimatycznych trudno było ściągnąć najemną siłę roboczą.

Według szacunków historyków, w czterech wielkich wywózkach w latach 1940–1941 zesłano 1,5–2 mln osób.

Prof. Leon Kieres, prezes IPN: *„Sowieckie deportacje były jedną z najcięższych zbrodni dokonanych na narodzie polskim”*.

Taki właśnie los dotknął również rodzinę Okuliczów, która później – w czasach już powojennych – związała się z Koszalinem. Ale w tamtym pamiętnym dniu z zamożnego, ziemiańsko-inteligenckiego domu na Kresach historia przeniosła Okuliczów wprost do Kazachstanu. *„13 kwietnia 1940 r. wraz z matką, babką i 6-miesięcznym bratem zostaliśmy deportowani do siola Jermak, pawłodarskiej oblasti”* – pisał Marian Okulicz w życiorysie sporządzonym dla Związku Sybiraków.

Ewa Rękawek, córka Mariana Okulicza: – Babusia (*Zocha*), bo tak nazywaliśmy mamę taty, była bardzo dzielna. W transporcie pieluszki syna suszyła na własnym ciele, owijając się nimi. Jako kobieta z niemowlęciem została potraktowana lepiej niż inne i pozostawiona w Jermaku, centrum rejonu i skierowana do pracy w stołowiec jako pomywaczka – „pasudnica”.

W marcu 1943 r. za odmowę przyjęcia obywatelstwa radzieckiego Zofia Okuliczowa na dwa lata trafiła do poprawczo-roboczego łagru w ałmaackiej oblasti na południu Kazachstanu. *„Rozpocząłem pracę, utrzymując jednocześnie staruszkę babkę (brat zmarł dwa tygodnie po zamieszkaniu w Jermaku)”* – pisał M. Okulicz. Miał wtedy 15 lat.

Romuald Okulicz, syn: – *Ojciec te czasy wspominał bardzo często, nigdy w tonie makabrycznym. Miał do nich sentyment, choć zabrały mu dzieciństwo. Pamiętam opowiadanie o tym, jak szedł po chleb całą dobę i po drodze go zjadł.*

Ewa Rękawek: – *W listach do matki ukrywał prawdę. Dlatego są takie pogodne, podtrzymujące na duchu. W jednym z nich, pisanym w czasie rekonwalescencji, relacjonował, jak mu dobrze pod opieką polskiej rodziny Tatyrczów: „Ona – to o gospodyni – cały czas kuchmarzy ze swego i tak smacznie, że u mnie codziennie bal”. Zupełnie jakby żył w rodzinnym Cieszyłowie, nie było wojny ani zesłania...*

Zofia Okuliczowa wróciła z łagru do Jermaku wiosną 1945 r. *„Spotkanie było wspaniałe. Matka miała niskiego brata, Romuald Okulicz (z rodziny ojca) też nie był wysoki. Ja w szkole chadzałem w ostatnich czwórkach, podejrzewam, że bała się, że będę niski. Z łagru wciąż pytała w listach, czy chociaż troszeczkę urosłem. Kiedy była aresztowana, sięgałem jej do skroni, a była niska... Teraz na spotkanie wybiegł młodzieniec na metr siedemdziesiąt sześć. Co do centymetra miałem wzrost ojca”* – pisał w rodzinnej kronice.

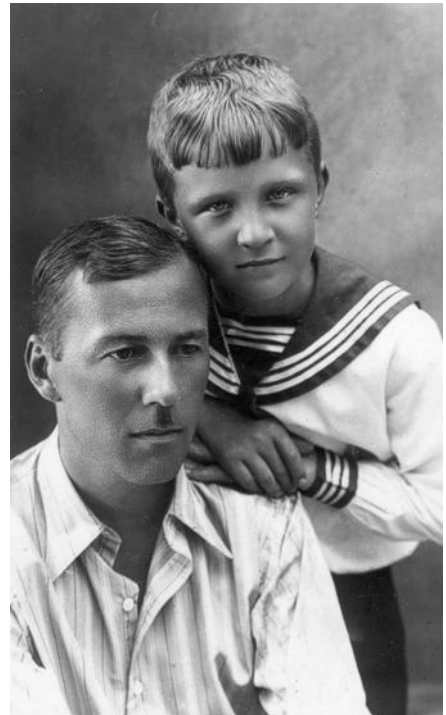
Ewa Rękawek: – *Po powrocie z łagru Babusia pracowała w Jermaku w biurze kolchozowym. Bardzo ją tam ceniono. Pracodawcy namawiali, żeby zrezygnowała z powrotu do Polski. Bawiły ją takie propozycje.*

Romuald Okulicz: – *Mówienie o Syberii nie było w naszym domu niczym nadzwyczajnym. To były wspomnienia ojca, babci i dziadka (Radka z listów – Konrada Okulicza, skazanego zaocznie przez NKWD na 8 lat łagru i zesłanego pod Archangielsk). Zawsze podkreślali, że ani na chwilę nie utracili nadziei na powrót do Polski.*

Ryszard Reiff, twórca Związku Sybiraków: – *Kto tracił nadzieję, tego już nie było. Należało sięgać do sfery metafizycznej.*

W nagranej dla „Gościa Niedzielnego”, lecz nie opublikowanej rozmowie z ks. Krzysztofem Zadarką Marian Okulicz mówił: *„Tam, w Kazachstanie, modliłem się autentycznie, jak nigdy przedtem, i nigdy potem”.*

Jerzy Miller, przewodniczący Oddziału Związku Sybiraków w Koszalinie, wieloletni współpracownik M. Okulicza: – *Kiedy miał 16 lat, został księgowym w sowchozie, co traktował jako wyróżnienie. To była stara zasada zesłańców: przetrwa ten, kto coś praktycznego umie. Niezaradni umierali. A ludzie z Kresów byli zaradni.*



*Marian Okulicz
z ojcem Konradem (1939 r.)*

Mieczysław Duczmał spotkał M. Okulicza w Jermaku w 1943 r. – *Mieszkał z nami ulica w ulicę. Byliśmy w jednym wieku, on chodził do szkoły, ja pracowałem jako uczeń tokarski. Znał Niemca, który przymierał głodem i chętnie sprzedawał znaczki. My z kolei wiedzieliśmy, gdzie są pola uprawne i nocą tam chodziliśmy. Część z tego, co zebraliśmy, wymienialiśmy z tym Niemcem. Czasem chodziliśmy się kapać w Irtyszu.*

Zanim obaj spotkali się w Koszalinie, także „ulica w ulicę”, Duczmał, który przyjechał do Polski drugim transportem, zatrzymał się wraz z rodziną w Trzebiatowie. Tam obserwował kobietę – była bardzo podobna do Zofii Okuliczowej z Jermaku. – *Któregoś dnia zapytałem ją o to wprost, a ona aż krzyknęła – była siostrą i nie miała od niej żadnych wiadomości. Mogłem powiedzieć tylko to, że z synem wyjechała pierwszym transportem.*

Przez Gorzów Wielkopolski, Sławę Śląską, Lubogoszcz, Łódź i Giżycko Okuliczowie trafili do Koszalina. Odnalazł się ojciec, żołnierz Andersa .

W 1957 r. M. Okulicz, po studiach prawniczych, tworzył tu Stowarzyszenie PAX. „*Co mnie urzekło? Wiedziałem, czym kończyły się wszelkie działania na udry. Na Syberii pracowało ze mną dwóch łagierników. Pytałem, jak było w łagrze – nie można było wycisnąć z nich ani słowa. Z doświadczenia, jakie miałem, wynikało, że system – Bolesław Piasecki (twórca i ideolog PAX, dla historyków postać kontrowersyjna) mówił o nim, że został przyniesiony na sowieckich bagnietach – zwyciężył. I że zwyciężał w świecie. Ale wierzyłem też w słowa Chrystusa >>Będę z wami aż do skończenia świata<<. I w to, że Kościół przetrwa wszystko. Problem tylko w tym, jak otworzyć te wartości na socjalizm”* – mówił księdzu K. Zadarce w 1989 r.

Fala „Solidarności” go poniosła. Romuald Okulicz: – *Był poruszony i szczęśliwy, że PAX się odnalazł. To nadało sens temu, co robił.*

Jerzy Miller, dawniej sekretarz KM i KW PZPR w Koszalinie: – *Ja byłem z innych układów, on z innych, ale to on gasił tych, którzy występowali w Związku Sybiraków przeciwko mnie. Nie bywało między nami spięć. Reagował silnie tylko wtedy, kiedy ktoś idealizował PRL. Był człowiekiem powszechnie lubianym, zawsze szukał współpracy, porozumienia, umiał stwarzać miłą atmosferę, gdziekolwiek był.*

Ryszard Reiff, po śmierci B. Piaseckiego szef PAX-u w latach 1979–1981: – *Wiedzieliśmy o sobie wszystko, on o mnie, ja o nim. Niewielu miałem takich przyjaciół, którzy jak on przeszli przez życie bez skazy.*

Ewa Olszewska-Borys, rzeźbiarka, poznała M. Okulicza przede wszystkim jako numizmatyka. To jej zaproponował przygotowanie „Serii królewskiej” – medali stworzonych na podstawie pocztu Matejkowskiego (dziś są m. in. w zbiorach Zamku Królewskiego, na Jasnej Górze i w British Museum) – której był pomysłodawcą. – *W krótkim czasie zakochałam się w Matejce po raz drugi, a w panu Marianie – po raz pierwszy. Spędzaliśmy całe dni na rozmowach. Napawał mnie optymizmem, nawet rzeczy smutne, ponure odbierał z tą swoją pogodną nutą.*

Zygmunt Linke, przyjaciel: – *Byliśmy rówieśnikami, a ja zawsze podziwiałem, że skleroza go omija – nigdy w swoich opowieściach się nie powtarzał. Zawsze pogodny, uśmiechnięty, nigdy nie narzekał. W wieku siedemdziesięciu lat oswoił komputer. Był nim zafascynowany. Czekał, kiedy Witek (zięć) skończy, i sam zasiadał. „Fantastyczne!” – mówił.*

Marian Okulicz zmarł 2 marca 2000 r. Trzy tygodnie wcześniej, przy okazji obchodów 60. rocznicy pierwszej wywózki Polaków na Syberię, został uhonorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Imponujące zbiory filatelistyczne i numizmatyczne przejął syn Romuald, także prawnik: – *Razem z ojcem odeszły cięte riposty i dowcipy, które zawsze trafiały w sedno, nikogo nie raniąc. Tej umiejętności, niestety, nie przekazał nikomu – mówi.*

W rodzinie krąży jak anegdotka ostatnia „złota myśl”: wnuczkom, dopytującym, cóż takiego robił w życiu, że zasłużył na tak wysokie odznaczenie, odpowiedział: „*Właściwie nic. Ale długo...*”.

Córka Mariana Okulicza, Ewa Rękawek z Koszalina, udostępniła mi zachowane w jej domowym archiwum rodzinne listy z czasów zesłania. Dzięki tej uprzejmości przygotowałam do publikacji niewielkie fragmenty bardzo bogatej korespondencji między Zofią Okuliczową Teresą Okuliczową a Marianem Okuliczem.

A oto główni bohaterowie tej zesłańczej korespondencji:

Marian Okulicz (w listach występuje jako *Ryś, syn Zofii*). Urodził się 21 grudnia 1927 r. w Wilnie. 13 kwietnia 1940 r. jako 13-latek wraz z matką babką i bratem wywieziony z rodzinnego majątku Cieszyłowo do Kazachstanu. Od 1944 r. działał w strukturach Związku Patriotów Polskich jako sekretarz, a potem prezes Koła Młodych. Wrócił do Polski z matką (babka i brat zmarli na zesłaniu) w marcu 1946 r. Studiował na Politechnice Łódzkiej, ukończył prawo na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pracował w Koszalinie w administracji wojewódzkiej, oddziale „Słowa Powszechnego”, kierował Stowarzyszeniem PAX (później Katolickim Stowarzyszeniem „Civitas Christiana”). Współorganizował Związek Sybiraków w Koszalinie (przewodniczył także Głównemu Sądowi Koleżeńskiemu). Był znanym filatelistą i numizmatykiem, pomysłodawcą „serii królewskiej” emitowanej przez koszaliński oddział Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, odnosił sukcesy wystawiennicze w kraju i za granicą. Zmarł nagle 2 marca 2000 r.

Zofia Okuliczowa, matka Mariana (w korespondencji: *Zocha, Zosieńka, Mamcik*) – w 1940 r. deportowana wraz z dwoma synami i teściową do Kazachstanu. Za odmowę przyjęcia obywatelstwa radzieckiego skazana na dwa lata więzienia, zwolniona z łagru po odbyciu całej kary 5 marca 1945 r. Do Jermaku przybyła ok. 15 marca. Z 6-letniego zesłania wyjechała do Polski wraz z synem 17 lutego 1946 r. Do Koszalina przybyła z mężem i synem w 1949 r. Przez krótki czas pracowała w Sanatorium Przeciwgruźliczym w Rokosowie jako pielęgniarka.

Teresa Okuliczowa, babka Mariana po mieczu, teściowa Zofii Okuliczowej (w listach nazywana *Tesią, Mamuszką*) – w 1940 r. wraz z synową i dwójką wnuków wywieziona z Cieszyłowa do Kazachstanu, zmarła 1 sierpnia 1944 r. na zesłaniu jako jedna z wielu ofiar epidemii tyfusu plamistego.

Konrad Okulicz, ojciec Mariana, syn Teresy Okuliczowej (w listach rodzinnych wspomniany jako *Radek*). Urodził się 4 marca 1903 r. w Petersburgu przed wojną właściciel majątku Cieszyłowo na Kresach, uczestnik wojny 1920 r. Był prokuratorem, a przed samą wojną adwokatem w Postawach. W 1939 r. właśnie wrócił z frontu, gdy na Kresy wkroczyli Rosjanie. Aresztowany przez NKWD i skazany na 8 lat łagru. Po amnestii dostał się do 2. Korpusu gen. Andersa, brał udział w bitwie o Monte Cassino. Do Polski powrócił w 1947 r. W Koszalinie od 1949 r. - zatrudniony tu jako pracownik fizyczny w Sanatorium Przeciwgruźliczym w Rokosowie. Po 1953 r. przywrócono mu prawo wykonywania zawodu, wtedy otworzył kancelarię adwokacką (początkowo w Kołobrzegu). W Koszalinie był członkiem Zespołu Adwokackiego, a po latach – rzecznikiem dyscyplinarnym Rady Adwokackiej. Zmarł 28 lutego 1974 r. w Koszalinie.

* * *

Mamusiu i Syneczku moi drodzy!

Znajduję się teraz w Ałmaatińskiej oblasti (...), isprawlienno-trudowej łagier. Jestem zdrowa i niczego nie potrzebuję. Napiszcie, jak żyjecie i jak się urządziliście. Mamuszko, sprzedawaj wszystko, co jeszcze macie, niech Ryś nie głoduje i niech nie tęskni za swoją mamą, niech pracuje jak może, a gdy powrócę, pożyjemy, jak przedtem. Niczego Mamusiu nie żałuj, przyjadę, będę pracować, a Rysiek mi pomoże. Całym sercem jestem z Wami. Może otrzymaliście list od Papy? Nie piszcie mu o mnie, niech się nie niepokoi. Wasza Zocha
(21 VIII 1943 r.)

Mamuszko i Rysieczki moi najmiłsi!

Dotychczas nie mam od Was żadnej wiadomości, martwię się ogromnie i błagam, napiszcie choć parę słów o sobie. Czy jesteście zdrowi i jak dajecie sobie radę? Tak bardzo tęsknię za Wami, że trudno opisać. Wierzę jednak głęboko, że prędzej wrócę do Was, niż się spodziewacie. Ja jestem kompletnie zdrowa i ostatnio tak utyłam, że aż wstyd. Mamuszką będzie ze mnie zadowolona, prawda? Pracy mam sporo, tak że dni lecą prędko. Bogu dziękuję, że natrafiłam na takich dobrych ludzi.(...) Rysieczku, mój synku, a jak tam sprawa ze znaczkami Twemi? Zbieraj synku, byłoby mi przykro, że z mojej przyczyny odmówiłeś sobie tej przyjemności. Ja miałam różne przygody ciekawe. Widziałam ogromną żmiję metrowej długości, straszne stworzenie (*słowa nieczytelne*), a skorpion ugryzł mnie w palec. Nie macie pojęcia, jak to boli. Kiedyś opowiem

Ci to wszystko, tylko cierpliwości Synku – ja pewno prędko wrócę do Ciebie.(...) Czy znalazłeś pracę, Rysieczku? Czy nie jesteście głodni? Piszcie śmiało o wszystkim, tylko proszę pisać po rosyjsku, a list na pewno dojdzie. Całuję mocno Ciebie i rączki mojej biednej Tesi. Wasza Zocha

(31 X 1943 r.)

Droga moja Mamuśko!

(...) od 18 kwietnia pracowałem w sowchozie Majkain Zołoto. Ja sam byłem pługatorem (oraczem) i nikt mi nic nie mógł zrobić, nawet poganiacz był moim podwładnym. Na początku wiosny orałem pługiem dwuskibowym, później obrzucałem kartofle, a pod jesień przeorywałem je sosznikiem. W ogóle cały czas chodziłem za pługiem.(...) Na zimę jesteśmy zabezpieczeni nieźle, dlatego że w Majkainie zaopatrywali dobrze, a urodzaj w tym roku też dobry. Dlatego o nas Mamuśko proszę się nie niepokoić, a troszczyć się tylko o siebie. Wojna szybko się skończy, a wówczas wszyscy pojedziemy do domu. Od Radka mieliśmy dwa listy.(...) Pisz Mamuśko, jak się urządziłaś, jaki tam klimat i wszystko, wszystko o sobie. Do rychłego spotkania. Ryś

(Jermak, 2 XI 1943 r.)

Drogi Rysieczku i Mamusiu!

(...) Syneczku, dziękuję mocno za list i za to, że wykonujesz swój obowiązek. Twój Papa będzie zadowolony ze swego maleńkiego oracza. Rysiu, jakże Ty mogłeś utrzymać pług w swoich malutkich rączkach, i jeszcze dwulemieszowy? A może urosłeś przez ten czas? Przecież już wkrótce minie rok... Pisz, mój chłopczyku, niech Twoje listy nie będą tak starannie pisane, jak ten, który otrzymałam, nie będę ich krytykować i wyszukiwać błędów, będę rozmawiać z Tobą, Syneczku. (...) Piszcie o wszelkich drobiazgach, wszystko mnie ciekawi, co tylko może zaprzętać Waszą uwagę. Czy zbierasz znaczki? Na ile starcza Wam zapasów? Sprzedawajcie rzeczy, nie głodujcie, Drodzy. (...) Mamo, czekam Twego listu i nie uspokoję się, zanim go nie otrzymam. Jestem zdrowa, pracuję w szpitalu jako pomocnik kucharza i rozdająca. Jestem zajęta cały dzień, pracuję bez przerwy, ale praca nie ciężka, tylko wymagająca wielkiej uwagi. (...) Całuję Was mocno. Wasza Zocha

(25 XI 1943 r.)

Mamuśko moja ukochana!

(...) spieszę zawiadomić, że ja i Tesia jesteśmy zdrowi. Mieszkamy w ciepłym lokalu u Dusi. Jesteśmy syci, żywności nam starczy spokojnie do wiosny, a może jeszcze dłużej. Na razie sprzedaliśmy kołdry i co nieco z rzeczy. Ja otrzymałem zielony kostium i półbuty, a również dwukrotnie artykuły żywnościowe. W dniach najbliższych powinniśmy znów otrzymać coś z ubrania. Ja, chociaż to wydaje się śmieszne, nauczyłem się pleść koszyki, splotłem już trzy, dwa z nich sprzedaliśmy. Ale głównym moim celem jest to, że chcę nauczyć się

dobrze wypłatać, a potem wstąpić do Majkainu albo do ekspedycji w charakterze wypłatacza koszy. Będzie to robota lekka i niekłopotliwa. (...) Zbieram znaczki po dawnemu, ale wszystko to są głupstwa w porównaniu z tym, że Mamuśka pracuje nie jako czarnoraboczyj. Mam nadzieję, że Mamuśka jest syta i po dawnemu w dobrym usposobieniu.(...) Z życzeniami przyjazdu całuję sto razy. Twój Ryś

(Jermak, 27 XII 1943 r.)

Droga moja Zosieńko!

(...) Tak strasznie potrzebuję podtrzymania. Czasami ogarnia mnie całkowita rozpacz. Walczymy o wszystko, na ile sił starcza.(...) Ryś na razie nic nie robi i marne ubranie nie pozwala mu na pracę w polu. Strach pomyśleć, jak przeżyjemy całą zimę. W ogóle bardzo ciężko na duszy.(...) Zosieńko najdroższa, przybawaj do swoich biednych porzuconych, którzy po Twoim wyjeździe poczuli się bezradni i samotni.(...) Twoja mama T. Okulicz

PS. Było nam bardzo strasznie czytać o tym skorpionie. Bądź ostrożna.

(Jermak, 31 Xn 1943 r.)

Mamuszko i Synku!

(...)Wierzę, że w następne święta (Bożego Narodzenia) będziemy wszyscy razem u siebie we własnym domku, a tacy szczęśliwi, jak nigdy dotąd.(...) Pracuję w szpitalu, przełożeni zadowoleni z mojej pracy, chorzy z obiadów też. Lekarze troszczą się o moje zdrowie i ubranie. Kto z nich wszystkich jest najlepszy dla mnie, to naprawdę nie wiem – wszyscy razem. Jestem kompletnie zdrowa, wylazły mi tylko włosy, mam teraz takie mysie ogonki i kupę maleńkich małych włosków, ale za to – proszę się nie śmiać – rośnie mi ząb mądrości, bielutki jak śnieg. A ja myślałam, że nigdy nie zmądrzeję... Rysieczku, widzisz, jaki głuptas był Twój Mamcik? Ja tu nie jestem sama, dużo jest moich rodaczek i rodaków.(...) Całuję Was z całego serca i czekam. Zocha

(4 I 1944 r.)

Droga Mamuśko!

(...) Przedwczoraj uzyskałem pracę w charakterze ucznia w biurze Masłozawodu i za te trzy dni otrzymałem kilo mięsa, jak również codziennie dostaję dwa litry mleka-pachty, będę również dostawał przydział i coś niecoś z mlecznych wyrobów. (...) W porównaniu z orką w Majkainie to drobiazg. (...) Chciałem zachować dla mojej miłej Mamuśki skórę tchórza na kołnierz, którego zabiłem u nas w chlewie, ale trzeba było go oddać. Bardzo szkoda, bo był ładny. Wybacz Mamusiu, że piszę niestarannie, ale teraz nie mam prawie ani minutki wolnej i piszę przy kopcilce. Bardzo się niepokoimy, jak się Mamuśka czuje po ukąszeniu skorpiona (...) Całuję rączki mojej biednej Mamuśki. Zawsze ten sam Ryś

(Jermak, 2 III 1944 r.)

Mamuszko i Syneczku najdrożsi!

(...) Gdybym mogła, pieszo bym do Was poszła. Rysieczku jedyny i Matus, wytrwajcie, trzymajcie się, ja postaram się wrócić do Was wcześniej niż powinienam. (...) Teraz już wiem na pewno, że ciężko Wam i głodni jesteście, ale czy przynajmniej zdrowi? Proszę Cię Mamo, napisz mi prawdę. (...) Rysieczku, wprost nie chce mi się wierzyć, że umiesz pleść koszyki. Przyślijcie mi jakąś fotografię, może cieszyłowską, żeby był Radek, Mama, Ryś i ja. (...) Tulę Was do serca. Wasza Zocha

(20 III 1944 r.)

Rysieczku, mój Synku!

(...) Za tchórza, którego zabiłeś, bardzo jestem wdzięczna – nie mogę wprost uwierzyć, że potrafiłeś go złowić, przecież to bardzo trudne. Rysieczku, mój przyjacielu, jak mogłeś tak po dziecinnemu bać się skorpiona, który mnie ukąsił w zeszłym roku! Synku, maleństwo, a ja myślałam, że Ty już prawie mężczyzna... Bądź spokojny, Syneczku, nic nie grozi Twemu Mamcikowi. Wrócę do Was zdrowa i wesola i będziesz miał swego wiernego przyjaciela, a Tesia będzie mieć najlepszą synową na świecie. Ale aby to się spełniło, musicie być zdrowi i myśleć tylko o sobie – dla naszego wspólnego szczęścia. (...) Synuś, błagam, kap się bardzo ostrożnie. Całuję, całuję. Zocha

(4 V 1944 r.)

Zosieńko kochana.

(...) Dla mnie każdy dzień to męka. Piszesz, że co donoszę nie jest wesołe, ale jednocześnie chcesz prawdę wiedzieć. Ten list będzie jeszcze smutniejszy, bo prosisz pisać o znajomych. Mamy straszny tyfus plamisty, który jest prawie w każdym domu. Skutki: Strzałkowska nie żyje, Bohdanowa tydzień temu zmarła, Szpyt umarł, także Tieriechow z żoną utonęli (dobrze zrobili). Wiesztort też przeniósł się do wieczności. Stara Szelińska Bogu ducha oddała, a chorują Niedziela z córką, Urbanowa, Rekilewiczowa z córką, Siewiecka ze starszą córeczką, Leszczykowa ze Zbyszkim, cała prawie rodzina Metlingiewiczów, Marusia, siostra Duśki, (*fragment nieczytelny*), Begierowa i wiele, wiele innych. Hanka zbrzękła jak balon, ma chore nerki, serce, wątrobę i malarię, chyba dość jak na jedną. (...) Jemy zacieruszkę i mamy dwa litry pachty (właściwie 1,5), staram się wszelkimi siłami kupić litr mleka na bielmie. Ryś wyższy ode mnie – wygląda nieźle, ale ja gorzej niż okropnie. (...) Przepraszam za list zgryźliwy (i tak łagodzę), ale nie potrafię inaczej. Szczerze kochająca T. O.

Nie widzę już w Ryśku tej pasji do znaczków.

(Jermak, 14 VI 1944 r.)

Droga Mamusieńko!

(...) W wytwórni masła jako uczeń pracowałem zaledwie dwa dni i zostałem przeniesiony do Rajmasłopromu na stanowisko statystyka z uposażeniem

250 rubli. Zaopatrzenie takie samo jak w Masłozawodzie, a nawet lepsze. Mam teraz bardzo mało czasu, ponieważ przewidziano 9 osób, a pracują tylko dwie – ja i kierownik, księgowy prawie zawsze na wyjazdach w terenie. W takich wypadkach ja pracuję za księgowego, instruktora, statystyka, a oprócz tego prowadzę kasę. Ale nie myśl Mamusku, że nie daję sobie rady z robotą, przeciwnie, wszystko mi idzie wspaniale. Kierownik mnie ceni, bywały wypadki, że zapotrzebowywano mnie na prace polowe do pomocy kołchozowi, ale on zawsze odpowiadał, że beze mnie stanie cała robota. Oprócz tego zawsze po pracy staram się o zdobywanie czegokolwiek. Przeplotłem gospodyni płot, za co ona mnie dobrze wynagrodziła, pomogłem jej skopać ogród, a również od czasu do czasu pomagam coś w Masłozawodzie, np. kręcić bojkę (*maszyna do robienia masła*), za co oni nigdy nie pozostają mi dłużni. Niedzielami chodzę na Myłtak na łowienie ryb, po czym ryba się trochę przejada, tak samo jak i produkty mleczne (szkoda, bardzo szkoda, że Mamuska nie z nami). A Mamusia się niepokoi o nasze odżywianie! Znajomi, którzy nie widzieli mnie od pół miesiąca, zapytują, czy nie jestem spuchnięty, bo nie wierzą, że można tak szybko się poprawić. W zeszłą niedzielę wobec nierybackiej pogody sprzedawałem lody Masłozawodu na targu, za co byli mi bardzo wdzięczni i ja im też.(...) Kończę, do szybkiego spotkania. M. Okulicz

PS. Staram się mniej kąpać i to ostrożnie. Ryś

(Jermak, 23 VI 1944 r.)

Mamusiu i Synku moi drodzy!

Całe szczęście, że listy Wasze oba przyszły razem, gdyż po liście Mamy można było zwariować. Biedna moja Mamuszka, ile przeżyłaś... Rysiek zapewne nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Jego spokojny liścik z datą o 10 dni późniejszą od listu Mamy jakoś przywrócił mi przytomność umysłu i uspokoił trochę. Mamusiu, proszę napisać natychmiast, czy ktoś jeszcze zachorował na tyfus i jak się czujesz. (...) Nie pisałam Wam, że stan mego zdrowia był bardzo zły. Chorowałam na „borceloz” i byłam więcej niż przekonana, że mnie zwolnią z roboty. Lecz jak widać nie było sędzone. Dobre odżywianie i pielęgnacja postawiły mnie na nogi. I sama teraz nie wiem, dziękować za to czy nie. Rozsądek mówi, że lepiej powrócić do Was zdrową i nie być Wam ciężarem i zapłacić Wam za wszystkie Wasze cierpienia. Całuję całym sercem. Zocha

(7 VIII 1944 r.)

Mamuško droga!

Tesia zmarła 1 sierpnia, już ponad miesiąc temu, ale naprawdę nie wiedziałem, jak Mamuskę o tym zawiadomić.(...) Bądź o mnie spokojna, jestem syty, jem powyżej uszu. Ryś

(Jermak, 11 IX 1944 r.)

Droga Mamuško!

Zachorowałem na tyfus plamisty, dzisiaj leżę już 22. dzień. Już siódmy dzień mojej normalnej temperatury, za pięć dni wypisuję się ze szpitala. Lekarz powiedział pewnego dnia w porze obiadowej, że nie dożyję do wieczora. (...)

Jestem już zdrow, chociaż jeszcze słaby. Chodzę po izbie kiwając się, nogi jeszcze słabe.(...) Zachorowałem i równo po miesiącu od śmierci Tesi było ze mną bardzo źle. Oczy stanęły mi w słup i całkiem nie reagowałem na światło i ruch ręki przed oczami. Doktor powiedział, że mogą mnie uratować jedynie zastrzyki kamfory i kofeiny, ale ich nigdzie nie było. Tatyżowa, i częściowo Laszczyk, kosztem zasobów Tatyżowej zdobyli dla mnie 13 zastrzyków. Po upływie 5 dni powróciła przytomność i zacząłem się poprawiać (...) Wszyscy: doktor, siostry, sanitariuszki opiekowali się mną jak synem. Cieślowa opowiadała, że nazywałem ją mamusią. Tatyżowa jedna i druga przychodziły do mnie 5–6 razy dziennie. Rebiata przybiegali 3–4 razy dziennie pod okno i stali zawsze nie mniej godziny. Naznosili mi ogórków, pomidorów, marchwi tyle, że nawet rozdawałem. Przychodziło też wiele kobiet, tak że siostry mówiły, że do nikogo tak często nie przychodzą, jak do mnie. (...). M. Okulicz

(Jermak, 19 X 1944 r.)

Droga Mamuško!

(...) Coraz uporczywiej nasuwa się myśl, że przyczyną braku listów stała się ciężka choroba, przy której Mamuška nie jest w stanie odpowiadać listownie. To jest trudniej znieść niż prawdę. (...) Ja żyję dobrze. Mam zapas kapusty kiszzonej, dyni, ziemniaków, suchego twarogu, nie mówiąc już o ziarnie, którego też mi wystarcza. Gotuje, opiera i obszywa mnie jak poprzednio Tatyżowa. (...) Całuję rączki. Ryś

(Jermak, 13 XI 1944 r.)

Droga Mamuško!

Brak słów dla wyrażenia mojej radości, że u Mamcika wszystko pomyślnie. (...) Odpowiadam na pytania Mamusi: Tesia zmarła na dur plamisty, chorowała 12 dni. Od początku znajdowała się w szpitalu, gdzie opiekowała się nią Hania, wszystkim czym tylko mogła pomagała pani Tatyżowa. W tym czasie jej krowa była dojona i mleka, które Tesia tak lubiła, było do woli. W Komitecie dawali cukier, a więc i herbata była słodka. W dziesiątym dniu choroby Tesia straciła przytomność i możliwość ruchu, wkrótce potem nastąpiła śmierć. Pochowaliśmy ją 1 września, kopiąc grób obok Danusia (brat-niemowlę, zmarły w pierwszych tygodniach zsyłki). Trumnę zrobił nam Masłozawod, wszyscy chwalili, że była dobra. Tak więc pogrzeb przy pomocy Hani i wszystkich znajomych był jak się należy.(...) Kończę list, bo już ciemnowato. Całuję rączki. Ryś

(Jermak, 17 XII 1944 r.)

Kochana Mamusiu!

(...) Myślę, że Mamcia jest już w drodze. Trzeci raz już piszę, że jeśli Mamusińska będzie mogła, to proszę bez namysłu jechać do Ojczyzny, a ja dojadę sam. Robią u nas spisy. Mam nadzieję, że na wyjazd. Pozdrawiam też Mamusię z oswobodzeniem Warszawy, Krakowa, Łodzi, a także Katowic, już wkrótce nasza kochana Ojczyzna będzie swobodna. (...) Całuję rączki. Ryś

(Jermak, 29 I 1945 r.)

ZBIGNIEW DĄBKOWSKI

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI ZWIĄZKU SYBIRAKÓW W KOSZALINIE W LATACH 1989-1992

Inicjatorką powstania ogólnopolskiego Związku Sybiraków była Irena Głowacka – zafascynowana sybirakami z okresu przedwojennego. Starania o stworzenie Związku rozpoczęła w czerwcu 1988 r., kiedy to ze względów politycznych rejestracja takich organizacji miała jeszcze niewielkie szanse powodzenia. Po kilku miesiącach jej zabiegi zostały uwieńczone sukcesem. Ogólnopolski Związek Sybiraków zarejestrowano w Wydziale Społeczno-Administracyjnym Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy 17 grudnia 1988 r.¹

Pierwszym prezesem Związku został senator I kadencji Ryszard Reiff, wybrany przez aklamację podczas spotkania ponadstuosobowej grupy u ks. prałata Tadeusza Uszyńskiego w kościele pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła przy ul. Chłodnej w Warszawie. Duchowny udostępnił podziemia świątyni, które stały się miejscem spotkań przyszłych członków Związku.

Zadania przyjęte przez Związek Sybiraków objęły przede wszystkim sześć dziedzin:

1. opiekę nad sybirakami poprzez:
 - dokończenie spraw inwalidztwa wojennego wobec wszystkich, którzy się zdaniem Związku do tego kwalifikują,
 - prowadzenie działalności charytatywnej,
 - niesienie pomocy socjalnej.
2. postulaty Związku wobec Państwa:
 - uzyskanie odszkodowania od Rosji za pracę na zesłaniu,
 - udzielenie przez Państwo interwencyjnej pożyczki tym, którzy z przyczyn naturalnych mogą nie doczekać rozwiązania kwestii odszkodowań,
 - uzyskanie rekompensaty za pozostawione mienie zabużańskie.
3. dziedzictwo historyczne:
 - wydawanie i kolportaż pism: „Zesłaniec”, „Sybirak”, „My Sybiracy”,
 - budowa pomnika Zesłańców Sybiru we Wrocławiu oraz upamiętnianie gehenny sybiraków w innych miejscach.
4. przyszłość Związku Sybiraków:
 - powołanie „Klubów Wnuków” oraz „Kapituł Pamięci”.

¹ W. Krawczyński, *W jubileuszowe rocznice*, „Zesłaniec” nr 3, 1998 r., s. 14.

5. powinności obywatelsko-patriotyczne członków Związku na rzecz niepodległości Polski:
 - stawianie się do dyspozycji rządu w sprawie ewentualnego zwołania Kongresu Pojednania i Prawdy,
 - inspirowanie rosyjsko-polskich spotkań historyków, weteranów, osób represjonowanych oraz młodzieży.
6. sprawa bibliografii polskiego piśmiennictwa jako oddanie pełnej wiedzy o represjach komunizmu.²

Na początku 1989 r. wiadomości o reaktywowaniu w Warszawie Związku Sybiraków dotarły do mieszkańca Koszalina Waldemara Pietkiewicza. Bez żadnych uzgodnień z kimkolwiek podjął on próbę zorganizowania ognia Związku w województwie koszalińskim. Spośród sybiraków znał on osobiście kilka osób, w tym Mariana Okulicza, który zgodził się współpracować w tworzeniu struktur Związku w Koszalinie. Redakcja „Głosu Koszalińskiego” oraz miejscowa rozgłośnia radiowa zamieściły w swoich serwisach wiadomości o pierwszym wmieście zebraniu informacyjnym sybiraków. Odbyło się ono 31 stycznia 1989 r. w Klubie Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom”. Sala wypełniona była po brzegi, choć na liście obecności widnieją 102 nazwiska. Wielu przybyłych nie zdecydowało się na złożenie podpisu, twierdząc, że nigdy nie wiadomo, kto z tych podpisów może zrobić użytek. Wieści o tworzeniu w Koszalinie Związku Sybiraków dotarły do Warszawy. Niebawem do Koszalina przybył wiceprezes Zarządu Głównego w celu ustalenia, kto i w jakim celu podjął nieustaloną z zarządem inicjatywę. Rozmowy wypadły pomyślnie i zaowocowały decyzją zarządu o stworzeniu ognia Związku w woj. koszalińskim.³

Decyzję o powołaniu Oddziału Wojewódzkiego w Koszalinie Zarząd Główny podjął 31 marca 1989 r. Pierwsze koła utworzono w:

- Drawsku Pomorskim – prezesem zarządu został Władysław Zaremba,
- Kołobrzegu – na prezesa wybrano Mieczysława Brzuchania,
- Szczecinku – prezesem został Stanisław Jachiewicz.

Pierwsze Walne Zgromadzenie odbyło się 5 maja 1989 r. w Klubie Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom” – ponad 50 przedstawicieli organizującego się związku wybrało zarząd oddziału. Prezesem został Waldemar Pietkiewicz, a wiceprezesem – Marian Okulicz. Rok później oddział liczył 748 członków, skupionych w tworzonych w kołach terenowych.⁴

Powołanie koszalińskiego Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków zgłoszono 17 maja 1989 r., przedkładając do Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie pismo firmowane przez prezesa

² Wystąpienie Prezesa Związku Sybiraków na III Zjeździe w Jeleniej Górze 17 października 1998r., „Zesłaniec” nr 3, 1998 r., s. 9–10.

³ W. Pietkiewicz, *Początki Związku Sybiraków w Koszalińskim i motywy jego powstania*, w: *Sybiracy*, Koszalin 2000, s. 230–231.

⁴ Raport z działalności Wojewódzkiego Oddziału Związku Sybiraków w Koszalinie, Koszalin 24.06.1998 r., s. 4. – archiwum Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Koszalinie.

Zarządu Oddziału mgr. inż. Waldemara Pietkiewicza. W dokumencie tym informowano, iż zebranie wyborcze władz Oddziału odbyło się 5 maja 1989 r., a tymczasowa siedziba OWZS mieści się w klubie Stowarzyszenia PAX przy ul. Armii Czerwonej (obecnie Marszałka Józefa Piłsudskiego) 6 w Koszalinie. W załączeniu przedłożono:

- uchwałę Zarządu Głównego o powołaniu Oddziału Wojewódzkiego TO,
- uchwałę Zarządu Głównego o przyjęciu członków z Koszalina,
- listę członków Zarządu Wojewódzkiego,
- statut Związku Sybiraków⁵.

1. Sprawy organizacyjne

Członkowie Oddziału Związku Sybiraków w Koszalinie w latach 1989-1992 stanowili zbiorowość o bardzo zróżnicowanej kondycji psychofizycznej, strukturze wieku, stanie zdrowia czy określonych standardach życiowych. Łączyła ich wspólna cecha - wszyscy w latach 1939-1956 podlegali represji ze strony organów bezpieczeństwa państwowego byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Ich losy w powojennej Polsce kształtowały się różnie, co zwykle znajduje odzwierciedlenie w indywidualnej pozycji zawodowej, wykształceniu, sytuacji materialnej, aspiracjach zawodowych, a co się z tym wiąże – sposobie postrzegania własnej roli i swojego miejsca w codziennej działalności Związku.

W objętym niniejszą publikacją okresie nastąpił postęp w porządkowaniu dokumentacji - w tym ewidencji członkowskiej. Zmiany w ewidencji dotyczą głównie zmarłych w liczbie 53 osób oraz zmieniających miejsce zamieszkania w liczbie 13 osób. W sposób ciągły wydawane były legitymacje członkowskie. Po raz pierwszy przekazano je 56-osobowej grupie 31 maja 1989 r. Do grudnia 1990 r., otrzymało je 1029 osób, czyli 50,8% ogólnej liczby członków.

W omawianym okresie do Związku wstąpiło 2012 członków. Stan liczebny w poszczególnych latach kształtował się następująco:

- w 1989 r. – 398 członków,
- w 1990 r. – 631 członków,
- w 1991 r. – 719 członków,
- w 1992 r. – 327 członków.⁶

Najwięcej członków Związek przyjął w latach 1990-1991. Motywacje nowo wstępujących były wypadkową aktywności koła w lokalnym środowisku oraz obiegowych opinii co do jego możliwości w załatwieniu spraw ważnych dla zainteresowanych. Członkowie Związku najczęściej wyrażają pogląd, że człon-

⁵ Pismo Prezesa Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Koszalinie z dnia 17.05.1989 r. – archiwum Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Koszalinie.

⁶ Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Wojewódzkiego za okres 1989–1992, s. 1, przedstawione podczas I Walnego Zgromadzenia Delegatów Związku Sybiraków w Koszalinie – archiwum Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Koszalinie.

kosztowo umożliwia im otrzymanie pomocy materialnej oraz rozwiązanie spraw dotyczących uprawnień kombatanckich. Sporadycznym tylko powodem było nawiązanie kontaktu ze współtowarzyszami niedoli. Bardzo wielki wpływ na liczebność członków miała także ofiarność społeczna działaczy zarządów, w których pracuje 65 osób wybranych na różne funkcje organizacyjne. Najwięcej członków, bo 38,6 % ze stanu liczebnego oddziału, pozyskało koło w Koszalinie.

Dane o ilości członków w poszczególnych kołach w grudniu 1999 r. (uwzględniono podział na płeć):⁷

Siedziby kół Związku Sybiraków	Ilość członków	Udział liczbowy kobiet	Udział kobiet w %
Białogard	182	109	50,9
Darłowo	45	27	60,3
Drawsko Pomorskie	158	108	60,6
Karlino	33	20	57,4
Kołobrzeg	174	96	55,2
Koszalin	778	459	59,0
Połczyn Zdrój	91	60	65,9
Szczecinek	309	186	60,2
Świdwin	132	82	62,1
Złocieniec	110	62	56,4
Ogółem:	2.012	1.209	60,3

Członkowie Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków zorganizowani są w 10 kołach terenowych. Ich tworzenie miało charakter spontaniczny. Zawiązywały się kilkusobowe grupy inicjatywne, które z czasem stawały się załączkami ruchu skupiającego w organizacji wszystkich represjonowanych ze względów politycznych, narodowościowych i religijnych. Budowę pełnej struktury organizacyjnej przyspieszyło powołanie Zarządu Oddziału Wojewódzkiego (5 maja 1989 r.). W czerwcu tegoż roku na bazie istniejących grup inicjatywnych organizują się wspomniane wcześniej koła w Drawsku Pomorskim, Kołobrzegu i Szczecinku. W październiku powstaje koło w Białogardzie, a w listopadzie – w Świdwinie. W styczniu 1990 r. rozpoczynają pracę koła w Połczynie Zdroju i Złocińcu, w marcu powstaje koło w Karlinie. We wrześniu 1991 r., tworzy się koło w Koszalinie. Proces kształtowania struktur Związku zamyka powstanie koła w październiku 1991 r. w Darłowie.⁸

⁷ Tamże, s. 2.

⁸ Tamże, s. 5.

Jakościowe zmiany charakterystyczne dla działalności kół warunkuje głównie postępujący przyrost członków ze środowiska wiejskiego oraz urozmaiconą ofertą programową adresowaną do osób i grup, które dotychczas nie zgłosiły akcesu do Związku. Zebrania kół odbywają się na ogół regularnie, przeciętnie organizuje się 5–7 w roku. Ich ilość i poziom są ważnym, ale nie jedynym kryterium oceny żywotności kół. W omawianym okresie narasta potrzeba rozwijania form bardziej kameralnych, mieszczących się w obszarze spraw określanych jako dziedzictwo wspomnień związanych z tragicznymi przeżyciami na Syberii i losem represjonowanych po powrocie do kraju.

Zarząd Oddziału realizował swoje zadania poprzez inicjatywy w stosunku do zarządów kół terenowych, pracę komisji problemowych oraz cykliczne posiedzenia, których w latach 1989–1992 odbyło się 28.

Siłą napędową w działalności Związku stawały się coraz częściej potrzeby i oczekiwania jego członków widziane przez pryzmat możliwości lokalnego środowiska i państwa. Coroczne narady członków Zarządu i prezesów kół służyły ocenie dotychczasowej pracy i formułowaniu praktycznych wniosków dla osiągnięcia zdolności działania.

Ważne miejsce w działalności Związku zajęła Komisja Weryfikacyjna Oddziału pod przewodnictwem Ryszarda Wojtkiewicza, z którą efektywnie współpracowali: Jan Bandur, Stanisław Jachiewicz, Feliks Karasiński, Czesława Łuszczuk, Romuald Radwiłowicz, Zbigniew Świszczewski i Władysław Zaremba.

2. Uprawnienia kombatanckie

Należy podkreślić, że spośród 2012 członków Związku Sybiraków aż 1861 osób ma uprawnienia kombatanckie. Z tej liczby zaledwie około 7% uzyskało je bez pośrednictwa Związku.

Powodem przyznawania uprawnień kombatanckich była z reguły służba w Wojsku Polskim (tj. w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, Armii Polskiej w ZSRR, uczestnictwo w wojnie obronnej 1939 r. oraz służbie w formacjach polityczno-militarnych okresu lat 1940–1945).

W omawianym okresie do Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych wpłynęło 1787 wniosków w sprawie przyznania uprawnień – uzyskało je 1726 osób, co stanowi 92,2% ilości złożonych wniosków. Osoby te legitymują się „Zaświadczeniem o uprawnieniach”.

Dane o liczbie złożonych wniosków o przyznanie uprawnień kombatanckich w poszczególnych kołach.⁹

Siedziby kół Związku Sybiraków	Liczba złożonych wniosków	Liczba załatwionych wniosków w %	Liczba wniosków nie rozpatrzonych z powodów formalnych
Białogard	164	92,3	13
Darłowo	42	97,7	-
Drawsko Pomorskie	177	93,1	3
Karlino	28	73,6	1
Kołobrzeg	120	89,5	4
Koszalin	672	91,2	3
Połczyn Zdrój	65	94,2	1
Szczecinek	285	95,0	4
Świdwin	142	94,7	2
Złocieniec	92	92,0	-
Ogółem:	1787	92,2	19

Wojewódzki Zarząd Oddziału przejawiał wiele troski o to, aby wszelkie formalności określone ustawą z 24 stycznia 1991 r. zostały – ze względu na wiek wnioskodawców - jak najpilniej rozpatrzone. 24 stycznia 1991 r. utworzono Komisję Weryfikacyjną Zarządu Oddziału. Równoległe utworzono komisje weryfikacyjne przy zarządach kół terenowych. Pierwszą partię wniosków w ilości 151 sztuk Komisja Weryfikacyjna Zarządu Oddziału przesłała, udzielając swojej rekomendacji, do Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych 14 czerwca 1991 r. W sumie w omawianym okresie odbyło się 57 posiedzeń tej komisji.¹⁰

Proces i efekty końcowe przyznawania świadczeń kombatanckich były niezwykle istotną sprawą dla Związku - z jednej strony jako finansowa rekompensata za fizyczne i moralne krzywdy doznane w przeszłości, z drugiej – jako „zielone światło” dla pozyskania nowych członków, którzy dotychczas sprawę przynależności do Związku traktowali z rezerwą.

3. Władze Oddziału Związku Sybiraków

Zarząd Związku wybrano 5 maja 1989 r. W skład kierownictwa weszli:

- prezes – Waldemar Pietkiewicz
- wiceprezes – Marian Okulicz

⁹ Tamże, s. 3–6.

¹⁰ Sprawozdanie Komisji Weryfikacyjnej Zarządu Oddziału z 21.02 1993 r. – archiwum Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Koszalinie.

– skarbnik – Ryszard Wojtkiewicz

– sekretarz – Wiktoria Szura.

Ponadto powołano strukturę wewnętrzną w składzie:

Zespół ds. Terenu – przewodniczący Bogdan Grynkiewicz

Komisja Charytatywna – przewodnicząca Jadwiga Lenarczyk

Komisja Historyczna – przewodnicząca Irena Wąsowska (zrezygnowała z wykonywania obowiązków w lipcu 1990 r.)

– Józef Owsiak (pracował w okresie lipiec 1990 – wrzesień 1991 r.)

Komisja Weryfikacyjna – przewodniczący Ryszard Wojtkiewicz

- członkowie: Zygmunt Łuszczewski, Jerzy Miller, Mieczysław Soroka,
Halina Taraszkiewicz

Komisja ds. Socjalnych – przewodniczący Antoni Skórko

Prezesa kół terenowych w latach 1989–92.¹¹

Białogard – Stefan Dudzik

Darłowo – Zygmunt Pepliński (do października 1991 r.)

– Leokadia Libucha (od października 1991 r.)

Drawsko Pomorskie – Władysława Zaręba

Karlino – Feliks Karasiński

Kołobrzeg – Mieczysław Brzuchania (do grudnia 1991 r.)

– Romuald Radwiłowicz (od grudnia 1991 r.)

Koszalin – Jerzy Miller

Połczyn Zdrój – Zygmunt Ziółkowski

Szczecinek – Stanisław Jachiewicz

Świdwin – Czesława Łuszczuk

Złocieniec – Jan Bandur.

4. Skład delegacji Związku na I Krajowy Zjazd Związku Sybiraków

Pierwszy Krajowy Zjazd Związku Sybiraków odbył się w dniach 19–20 stycznia 1991 r. w Modlinie. Koszaliński Oddział Związku reprezentowali:

– Jan Kurnatowicz (Kołobrzeg)

– Halina Lambert (Drawsko Pomorskie)

– Marian Okulicz (Koszalin)

– Jadwiga Skrzypiec-Zborowska (Koszalin)

– Irena Uczułka (Szczecinek).

Na zjeździe tym Waldemar Pietkiewicz został członkiem Zarządu Głównego, a Marian Okulicz – członkiem i przewodniczącym Głównego Sądu Koleżeńskiego.¹²

¹¹ Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Wojewódzkiego za okres 1989–1992, op. cit., s. 13. – archiwum Oddziału Związku Sybiraków w Koszalinie.

¹² Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Wojewódzkiego za okres 1989–1992, op. cit., s. 13. – archiwum Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Koszalinie.

5. Działalność charytatywno-opiekuńcza

Potrzeby w zakresie niesienia pomocy charytatywno-opiekuńczej członkom Związku były bardzo duże – aż 4,5% ogólnej liczby członków twierdziło, że ich sytuacja materialna jest bardzo zła. Korzystając z własnych środków pochodzących z wpłat członkowskich, Związek wspomógł 70 osób, przekazując im bezwrotną zapomogę na łączną kwotę 43.505.000 zł (zapis przed denominacją). Prowadzono zbiórki odzieży, sprzętu gospodarstwa domowego i produktów żywnościowych.

Nawiązano też kontakty z ośrodkami pomocy społecznej, które również udzielały wsparcia finansowego potrzebującym.

Z prośbą o wsparcie materialne Związek zwracał się także do Wojewódzkiej Komisji ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych w Koszalinie.

Dane dotyczące zapomóg pieniężnych uzyskiwanych z Wojewódzkiej Komisji d/s Kombatantów i Osób Represjonowanych w poszczególnych kołach w latach 1989–1992.¹³

Siedziby kół Związku Sybiraków	Ilość zgłoszonych wniosków	Liczba załatwionych wniosków	Łączna wartość zapomóg w tys. zł (przed denominacją)
Białogard	5	4	3.600
Darłowo	6	6	6.500
Drawsko Pomorskie	-	-	-
Karlino	12	11	11.900
Kołobrzeg	14	10	11.100
Koszalin	70	58	65.700
Połczyn Zdrój	4	2	2.400
Szczecinek	26	26	24.900
Świdwin	55	54	63.700
Złocieniec	-	-	-
Ogółem:	192	171	189.800

Największy udział w uzyskanych środkach miały koła:

- Świdwin – zapomogę otrzymało 40,0 % członków koła
- Karlino – zapomogę otrzymało 33,3 % członków koła
- Darłowo – zapomogę otrzymało 13,0 % członków koła.

Przeciętnie jednorazowo przyznana zapomoga wynosiła 1.100.000 zł. Poza tym 27 członków Oddziału skorzystało z programu pomocy charytatywnej Zarządu Głównego, który stworzył możliwość nieodpłatnego leczenia sanatoryjnego.¹⁴

¹³ Opracowano na podstawie sprawozdań kół terenowych za okres 1989–92 r. – archiwum Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Koszalinie.

¹⁴ Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Wojewódzkiego za okres 1989–1992, op. cit., s.9.

6. Finanse Oddziału

Wszystkie wydatki Oddziału Związku Sybiraków w Koszalinie oraz w terenie pokrywane były ze środków własnych, pochodzących ze składek członkowskich. Wysokość składek każdorazowo ustalał Zarząd Główny. W latach 1989-90 sprawa składek nie była uregulowana, natomiast w 1999 r. miesięczna składka od osoby wynosiła 1000 zł, a w 1992 r. – 2000 zł. W Koszalinie zmieniono częstotliwość wpłat z miesięcznych na jednorazową roczną, uzyskując tym samym dodatkowe wpływy pochodzące z lokat bankowych.¹⁵

Członkowie, niezależnie od wpłat składkowych, mogli wpłacać dobrowolne kwoty.

Dane dotyczące wpływów finansowych z tytułu wpłat składek członkowskich w poszczególnych kołach w latach 1989-1992 (w tys. zł.)¹⁶

Siedziby kół Związku Sybiraków	Wpływy zakładane	Wpływy faktyczne	Realizacja powinności składkowych (%)	Wysokość kwot przekazanych do Oddziału Związku
Białogard	4.368	3.636	83,2	1.819
Darłowo	1.080	720	66,7	406
Drawsko POM.	3.792	3.383	89,2	2.525
Karlino	816	1.035	126,8	357
Kołobrzeg	4.176	2.845	68,0	75
Koszalin	18.672	18.180	97,6	9.089
Połczyn Zdrój	2.184	640	29,3	320
Szczecinek	7.416	6.028	81,3	2.029
Świdwin	3.240	3.240	100,0	1.745
Złocieniec	2.640	1.401	53,1	703
Ogółem:	48.384	40.763	84,5	28.848

Zdaniem Jerzego Millera, prezesa koszalińskiego Oddziału Związku Sybiraków, największym sukcesem i najwyższym kryterium oceny przydatności społecznej Związku w okresie objętym niniejszą publikacją było zrzeszenie większości osób represjonowanych na Wschodzie, organizowanie i motywowanie ich do kierowania się wspólnym programem i statutem. Ważnym elementem działalności jest opracowywanie, gromadzenie i przekazywanie w różnych formach wszechstronnej wiedzy o tamtych czasach i losach ludzi w nich żyjących,

¹⁵ Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Wojewódzkiego za okres 1989–1992, op. cit., s. 11 – archiwum Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków.

¹⁶ Opracowano na podstawie sprawozdań finansowych kół terenowych Związku za okres 1989–92 – archiwum Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Koszalinie.

o mechanizmach społecznych i politycznych, które stały się przyczyną sybirackiej gehenny. Pewna grupa członków Związku znajduje się w zaawansowanym wieku, wymaga systematycznej opieki. Dlatego też jednym z podstawowych zadań Związku w omawianym okresie było organizowanie pomocy dla nich w myśl zasady: „Jeżeli sami sobie nie pomożemy, nikt nam nie pomoże”.¹⁷

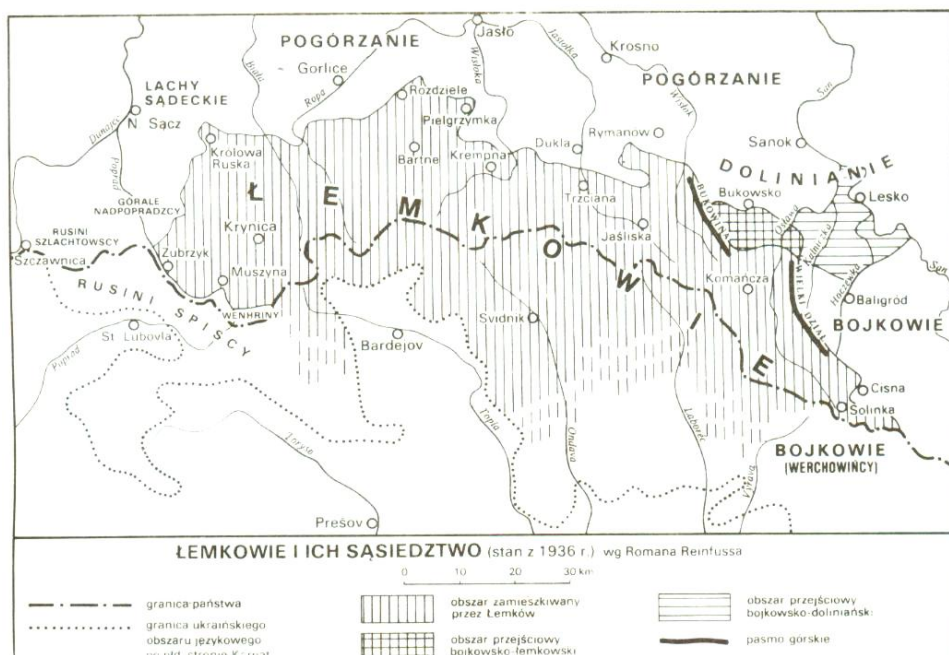
PS. Autor pracy dziękuje prezesowi Oddziału Związku Sybiraków w Koszalinie panu Jerzemu Millerowi za udostępnienie dokumentacji z działalności Związku oraz za życzliwość i zaufanie.

¹⁷ J. Miller, *Jesteśmy związkiem potrzebnym i szanowanym*, w: *Sybiracy*, Koszalin 2000, s. 224–227 – archiwum Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Koszalinie.

ZENON KACHNICZ

ŁEMKOWIE – Z HISTORII MNIJSZOŚCI ETNICZNEJ NA ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ

Łemkowie to jedna z niewielkich grup etnicznych żyjących dzisiaj w Polsce. Nieznaczna ich część mieszka w rodzinnych stronach – Karpatach, większość – w województwach zachodnich i północnych, między innymi na ziemi koszalińskiej i w samym Koszalinie. Środowisko to jest bardzo słabo znane, dlatego autor uznał, iż należy przybliżyć wiedzę o tej grupie społecznej. Niezmiernie interesującej, zważywszy, iż badania – historyczne i etnograficzne, jak i współczesne – wskazują, że Łemkowie przedstawiają swoisty problem socjologiczny. Należą do odrębnej grupy etnicznej, mówią własnym dialektem, mają odrębną kulturę i zwyczaje, a duża część Łemków – także własny obrządek religijny. Wśród ludności polskiej, a także ukraińskiej wyróżnia ich jednocześnie poczucie odrębności regionalnej i kulturalnej.



Określenie Łemkowie – jak twierdzi większość badaczy – wywodzi się od wyrazu „łem”, używanego przez omawianą grupę ludności, a nieznanego innym dialektom ruskim. A. Brückner podaje: „*Łemki, Rusini podgórszy, od swojego łem, »tylko«, właściwie jeno, jen, len; [...] łem zamiast »tylko« mówią za Słowa-*

kami”¹. Nazwa ma zatem podłoże językowe, pochodzi prawdopodobnie z pierwszej połowy XIX wieku. W każdym razie w tym okresie pojawia się w literaturze. Nazwę powyższą najprawdopodobniej po raz pierwszy spotyka się u Lewickiego w 1834 roku², następnie u Szafarzyka³. Przytacza ją także Wincenty Pol w swoim opisie Karpat⁴. Za tym, że nazwa nie była wcześniej szerzej znana i używana, przemawia fakt, iż nie wspomina jej ani historyk Zubrzycki w 1849 roku⁵, ani etnograf Czoerining 1877 roku⁶. Nazwa Łemkowie nie występuje w ogóle w encyklopediach ani słownikach języka polskiego z XIX wieku.

Problematyka przynależności narodowościowej Łemków do dnia dzisiejszego nie jest jednoznaczna i wymaga dalszych badań. W spisie ludności z 1931 roku zdecydowana większość Łemków określiła swój ojczysty język jako „ruski”⁷. W województwie krakowskim wypowiedziało się w ten sposób około 97%.

Na taki stan rzeczy wpłynęło kilka czynników. Po pierwsze, pewna część ludności, szczególnie mieszkająca w wioskach położonych z dala od pogranicza narodowego, od najważniejszych dróg, od miasteczek, pozbawiona szerszych kontaktów – nie zdradzała ukształtowanej świadomości narodowej. Po drugie, Lemkowszczyzna, właśnie ze względu na niewykrystalizowany do końca charakter narodowy oraz przejściowość regionu, była przedmiotem krzyżującej się ekspansji kilku grup narodowych i kierunków politycznych, najpierw w obrębie państwa austriackiego, później polskiego [agitacja rusofilka, ukrainofilka, austriacka, polska]. Skutkiem ścierania się na tym obszarze różnych wpływów było rozszczepienie się poczucia przynależności narodowej ruskiej Łemków na rusko-rosyjskie i ukraińskie⁸. Charakterystycznym potwierdzeniem takiej sytuacji jest wynik spisu w lutym 1931 roku w powiecie nowosądeckim. Na ogólną liczbę 7652 Łemków uchwyconych w statystyce podało się: za Łemków – 4226 osób [55%], za Ukraińców – 654 [22%], za Polaków – 1001 [13%] i za Rusinów – 771 [10%]. Kolejny spis, przeprowadzony w roku 1946, w trakcie wysiedlenia Łemków, uwzględniał tylko ludność pozostałą na miejscu. Chęć uchylenia się od wywózki była jednym z motywów podawania się Łemków za Polaków. Z drugiej strony – jest rzeczą pewną, że u niektórych Łemków obudziło się w tym czasie poczucie polskości, głównie na tle wspólnych z Polakami przeżyć w latach okupacji. W ten sposób dylemat narodowościowy przekształca się, staje

¹ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957, s. 34 i 205.

² O. Lewicki, *Gramatik der ruthenischen oder kleinrussischen Sprache in Galizien*, Przemysł 1834.

³ P. J. Szafarzyk, *Słowiańskie starożytności*, Poznań 1844.

⁴ W. Pol, *Rzut oka na północne stoki Karpat*, Kraków 1851.

⁵ D. Zubrzycki, *Granica między ruskim i polskim narodem w Galicji*, Lwów 1849.

⁶ G. Czoerning, *Ethnographie der österreichischen Monarchie mit einer ethnographischen Karte*, Wien 1857.

⁷ *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 22.

⁸ R. Reinfuss, *Łemkowie jako grupa etnograficzna*, w: „Prace i Materiały Etnograficzne”, Lublin 1948.

się problemem wyboru jednej z trzech narodowości: obok poczucia rusko-rosyjskiego oraz ukraińskiego istniało poczucie przynależności do Polski.

Terytorium zamieszkałe przez Łemków obejmowało obszar po stronie północnej i południowej stoków karpackich, tereny leżące w Polsce i Słowacji. Przedział między ludnością łemkowską i polską po stronie północnej był wyraźny i stały, natomiast na południu granica między Łemkami, nazywanymi tam Łemakami, a Słowakami była bardziej płynna; występowało wiele stref mieszanych i wzajemnych wysp etnicznych⁹.

Zagadnienie granic Łemkowszczyzny po stronie polskiej było tematem długoletnich badań, dyskusji i wielu rozpraw autorów zarówno polskich, jak i ukraińskich. Dokładną granicę oznaczyli ostatecznie na podstawie skrupulatnych badań terenowych: etnograf R. Reinfuss, uwzględniający punkt widzenia etnograficzny i socjologiczny¹⁰, oraz językoznawcy J. Szemlej¹¹ i zwłaszcza Z. Stieber¹².

Łemkowie zamieszkiwali w zwartym skupisku z wyjątkiem kilku wsi o ludności mieszanej polsko-łemkowskiej. Ogólna liczba wsi zamieszkanych przez samych Łemków wynosiła przed II wojną światową około 170; ich ludność liczyła około 100 tys. osób. Niektórzy badacze zwiększają tę liczbę nawet do 150 tys. Takie dane podaje S. Leszczyński¹³, jednak przyjmował on granicę wschodnią Łemkowszczyzny na Sanie, co w świetle późniejszych badań etnograficznych i językowych zostało odrzucone. W. Maciuch podaje liczbę Łemków w 1932 roku na 131 894 osoby¹⁴.

Źródło: R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, Warszawa 1990, s. 14.

Podstawą dla naukowego wyodrębnienia Łemków spośród innych grup góralskiej ludności mieszkającej w Karpatach [Bojków, Hucułów] i w ogóle spośród ludności ukraińskiej były swoiste elementy kulturowe związane z przejściowym charakterem całego regionu, wykazujące silne oddziaływanie wpływów zachodnich, polskich i słowackich, a nawet zachodnioeuropejskich. Dialekt łemkowski wykazywał silniejsze niż gdzie indziej wpływy słowackie i polskie. Łemkowie różnili się także zwyczajami, kulturą materialną, elementami stroju i często poczuciem odrębności grupowej. Kultura ludowa Łemków była wyni-

⁹ J. Reychman, *Pogranicze słowacko-ruskie*, w: „Sprawy Narodowościowe” 1938, nr 6. Zob. mapkę w tekście.

¹⁰ R. Reinfuss, *Etnograficzne granice Łemkowszczyzny*, w: „Ziemia” 1936, nr X/XI; także tego autora: *Problem wschodniego zasięgu etnograficznego Łemkowszczyzny*, w: II Zjazd Sprawozdawczo-Naukowy poświęcony Karpatom wschodnim i środkowym, Warszawa 1938; tegoż: *Łemkowie jako grupa etnograficzna*, op. cit.

¹¹ J. Szemlej, *Z badań nad gwarą łemkowską*, w: „Lud Słowiański” 1934, t. III.

¹² Z. Stieber, *Dialekt Łemków*, w: „Sprawozdania PAU” 1936, nr 8.

¹³ S. Leszczyński, *Zarys antropogeograficzny Łemkowszczyzny*, w: „Wierchy” 1935, t. XIII.

¹⁴ W. Maciuch, *Pro Łemkowszczyznu*, w: „Nywa” 1934, nr 3.

kiem krzyżowania się wpływów tzw. wołoskich, bałkańsko-rumuńskich i ruskich z polskimi, słowackimi, a także węgierskimi¹⁵.

Podobnie jak kwestia zasięgu terytorialnego Łemkowszczyzny, również i geneza osadnictwa łemkowskiego nie została ostatecznie wyjaśniona. W nauce zarysowały się dwa zasadnicze poglądy.

1. Sądono, iż terytorium zasiedlone przez Łemków jest pozostałością pierwotnego osadnictwa ruskiego, które niegdyś obejmowało tereny położone jeszcze dalej na zachód i północ. Stanowisko takie reprezentowali przede wszystkim dawniejsi badacze ruscy, a za nimi ukraińscy¹⁶.
2. Według poglądów polskich uczonych, opierających się na wynikach nowszych badań historycznych i etnograficznych, strukturę etniczną Łemkowszczyzny należy łączyć z migracją wołoską, która pojawiła się w Karpatach polskich mniej więcej na przełomie XIV i XV wieku¹⁷.

To drugie stanowisko znajduje solidną podstawę w źródłowym materiale historycznym. Pod koniec średniowiecza w rejonie Karpat zaczęła osiedlać się coraz liczniej ludność zróżnicowana pod względem etnicznym – w przewadze ruska ze wschodu, w pewnej części rumuńska i południowo-słowiańska z Bałkanów¹⁸. Przybysze ci występują w ówczesnych źródłach pod wspólnym mianem „Wołochów”. Równocześnie jednak źródła nie dają odpowiedzi, kim byli „Wołosi”, tzn. jaki był skład etniczny tej ludności.

Wsie łemkowskie powstawały i ciągnęły się zazwyczaj długimi łańcuchami domów wzdłuż rzeki lub potoku płynącego dnem doliny. Wokół wsi ciągnął się do określonej wysokości pas pól uprawnych, wyżej znajdowała się strefa pastwisk i nieużytków, biegnąca aż do granicy lasów. Uprawiana gleba była mało urodzajna. Podstawowym źródłem utrzymania Łemków było rolnictwo. Uprawiano żyto, owies, jęczmień, ziemniaki, len, konopie, kapustę, rzepę i karpiele, pełniące w łemkowskim jadłospisie dawniej tę samą rolę, jaką później zajęły bez porównania bardziej plenne ziemniaki¹⁹. Masowa niegdyś hodowla owiec została ograniczona w XIX wieku w związku ze zniesieniem serwitutów i zmniejszeniem się obszaru pastwisk. Hodowano krowy, kozy i woły, używane jako siła pociągowa.

¹⁵ Z bogatej literatury etnograficznej poświęconej Łemkom poza cytowanymi już pracami zob.: J. Falkowski, B. Pasznyi, *Na pograniczu łemkowsko-bojkowskim*, Lwów 1935; R. Reinfuss, *Łemkowie (opis etnograficzny)*, w: „Wierchy” 1936, t. XIV; tegoż: *Sztuka ludowa Łemkowszczyzny*, w: „Polska Sztuka Ludowa” 1962, nr 1; Z. Stieber, *Wpływ polski i słowacki na gwary Łemków*, w: „Sprawozdania PAU” 1936, nr 2.

¹⁶ Zob. np. J. Tarnowycz, *Illustrowana historia Łemkiwszczyzny*, Lwów 1936.

¹⁷ Zob. K. Wolski, *Stan polskich badań nad osadnictwem wołoskim na północ od Karpat*, w: „Rocznik Przemyski”, Przemyśl 1958, t. IX, z. 1.

¹⁸ M. Dobrowolska, *Z badań nad osadnictwem Łemkowszczyzny*, w: II Zjazd Sprawozdawczo-Naukowy poświęcony Karpatom wschodnim i środkowym, Warszawa 1938; R. Reinfuss, *Łemkowie jako grupa...* op. cit.

¹⁹ R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, Warszawa 1990, s. 30.

Gospodarstwa łemkowskie cechował ekstensywny system eksploatacji. Obliczone one były w zasadzie na zaspokojenie elementarnych potrzeb. Temu samemu służył domowy przemysł tkacki oparty na uprawie lnu i chowie kilku lub kilkunastu owiec. Łemkowie, dążąc do poprawy swego bytu, uwarunkowanego niską wydajnością rolną starali się sprzedawać niektóre płody i szukali zatrudnienia w pobliskich miasteczkach czy też majątkach ziemskich.

Rezultaty uzyskiwane na Łemkowszczyźnie z gospodarki rolnej były marne. Kiepsko uprawiana ziemia dawała nikłe plony. Seweryn Udziela – inspektor szkolny w Gorlicach u schyłku XIX wieku – opowiada w swoich wspomnieniach o owsach, przez które można było wozem przejechać, nie pozostawiając śladu. Należy dodać, że takiego owsa nie dało się zebrać ani sierpem, ani kosą. Trzeba go było wrywać rękoma, zbierając razem po parę źdźbeł. Łemkowie wspominają że w ziarnie często zaledwie „brat brata zrodził”²⁰.

Trudne warunki materialne powodowały masową emigrację zarobkową. Emigracja dodatkowo osłabiała aktywność gospodarczą ludności, gdyż wyjeżdżali głównie młodzi mężczyźni, a w gospodarstwach pozostawały często jedynie kobiety, dzieci i ludzie starsi.

W okresie międzywojennym sytuacja w rolnictwie na Łemkowszczyźnie uległa pewnej poprawie. Spowodowały ją skromnie stosowane nawozy mineralne, lepsze narzędzia, a szczególnie żelazne pługi i kosiarki do siana, używane też do sprzętu zbóż. Rozpowszechniły się także młynki do oczyszczania ziarna. Plony jednak były niższe niż w innych stronach Polski.

Pierwsza wojna światowa i tworzenie się nowych państw na gruzach Austro-Węgier zapowiadało przerwanie swobodnych niegdyś kontaktów Łemków z północy i południa. Toteż okres bezpośrednio po zakończeniu wojny stanowi ważny moment politycznego uaktywnienia się Łemków, pragnących zabezpieczyć swą przyszłość pod względem gospodarczym, społecznym i narodowym. Po obu stronach Karpat powstają lokalne komitety i organizacje łemkowskie, w których dyskutowano o przyszłości Łemkowszczyzny.

Jednym z istotnych wydarzeń tego okresu było powołanie Ruskiej Narodowej Republiki Łemków²¹.

Z inicjatywy kilku działaczy łemkowskich odbyło się 5 grudnia 1918 roku zebranie Łemków we Florynce (pow. Nowy Sącz). Celem było sformułowanie żądań ludności i powołanie do życia organizmu o charakterze politycznym i administracyjnym. W rezultacie stworzono Łemkowską Ruską Republikę, która istniała do końca 1920 roku, kiedy to sprawę zakończyło ostatecznie aresztowanie działaczy przez władze polskie. W procesie, który odbył się w Nowym Sączu, prokurator oskarżał przywódców łemkowskich o chęć oderwania Łemkowszczyzny od Polski, wywołania powstania i spowodowania konfliktu „na zewnątrz”. Sąd uniewinnił jednak oskarżonych jako ludzi „nie

²⁰ *Ibidem*, s. 31.

²¹ „Przykarpacka Ruś”, Lwów 1921, nr 116. Zob. też.: *Istorycznyj Kolender Almanach „Czerwonyi Kałyny”* 1935.

mających złej woli”. Uznano, że „spełniali wolę ludu”. Sędzia pozwolił sobie nawet skrytykować, że „nie zna się na stosunkach polsko-ruskich”²².

Zarówno wkrótce po I wojnie światowej, jak i w latach późniejszych Łemkowszczyzna była terenem ustawicznej, ostrej walki politycznej między Łemkami a Ukraińcami, którzy za wszelką cenę chcieli opanować starorusiński bastion. Przesłani przez kurię greckokatolicką w Przemyślu księża Ukraińcy, prowadzący w cerkwi swą działalność polityczną, spotkali się z silnym sprzeciwem. Przekształcił się on w słynną „wojnę religijną”, w czasie której Łemkowie masowo przechodzili na prawosławie, a następnie usiłowali siłą odbierać cerkwie lub ich wewnętrzne wyposażenie²³.

Gwoli prawdy trzeba podkreślić, iż rząd polski nie umiał zająć konsekwentnego stanowiska wobec tego, co się działo na Łemkowszczyźnie. Z jednej strony nie chciał zrażać sobie Ukraińców, o których lojalność zabiegał bezskutecznie, z drugiej zaś pragnął odłączyć Łemkowszczyznę od powodującej zamieszki propagandy ukraińskiej. W tym celu oddzielono Łemkowszczyznę od Przemyśla przez stworzenie dla niej Administracji Apostolskiej dla Łemkowszczyzny, wprowadzono do szkół i prasy dialekt łemkowski, w którym drukowano książki szkolne, jak również wychodzący w Krynicy tygodnik „Łemko” i „Kalendar Łemko”. Ukraińcy natomiast wydawali we Lwowie pismo „Nasz Łemko” i wiele publikacji popularnonaukowych przeznaczonych dla Łemkowszczyzny.

Po wybuchu II wojny światowej w zdecydowanej większości Łemkowie przyjęli określoną i zdecydowaną postawę. *„W okresie okupacji hitlerowskiej – jak opisuje J. Zwoliński – Łemkowie nie dawali posłuchu wrogim Polsce poszeptom ukraińskich skrajnych nacjonalistów, lecz pomagali tysiącom uchodźców z całego kraju pokonać pierwszą barykadę, jaką była najmocniej strzeżona granica między Polską a Słowacją”*²⁴. Warto przy tej okazji odnotować, iż taka postawa została okupiona szeregiem ofiar.

Dla pełniejszego obrazu działalności Łemków na rzecz przerzutu przez granicę żołnierzy polskich wychodzących z kraju do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – warto przytoczyć fragment artykułu Józefa Bieńka „Łemkowie w służbie Polski podziemnej”:

„.....Łemkowie stanowili wał etniczny, dzielący zwartą enklawę osiedla polskiego od granicy słowackiej. Od Szlachtowej w Nowotaraskim, z małą przerwą w rejonie Piwnicznej, do granicy powiatu jasielskiego zajmowali oni około stu wsi, w których mieszkało około 60 000 Łemków. W takim układzie narodowościowym, skoro niemal wszystkie drogi w stronę granicy wiodły przez tereny łemkowskie – nie było mowy o szerszej działalności przerzutowej bez zaangażowania miejscowej ludności. Szczęśliwym dla sytuacji był fakt, że tutejsi Łemkowie [...] nie dawali posłuchu wrogim Polsce poszeptom ukraińskich skrajnych

²² J. Zwoliński, *Rapsodia dla Łemków*, Koszalin 1994, s. 22.

²³ R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, op. cit., s. 124.

²⁴ J. Zwoliński, op. cit., s. 25–26.

nacjonalistów [...]”. Taka postawa zachodniej Łemkowszczyzny stała się dla ZWZ AK w jego granicznych operacjach zasadniczą szansą działania²⁵.

Pod koniec wojny i pierwszych powojennych latach Łemkowszczyzna znalazła się w orbicie działania Ukraińskiej Powstańczej Armii. Jesienią 1945 roku cały ten obszar od Osławy po Poprad był już terenem penetracji oddziałów UPA. Działał tu głównie „kureń” Iwana Mizernego „Rena”, opierający się głównie na miejscowych Ukraińcach. Warto zauważyć, iż działalność nacjonalistów ukraińskich i UPA na Łemkowszczyźnie znalazła minimalne poparcie rdzennych mieszkańców tej ziemi i nie była tak gwałtowna jak na pozostałym obszarze ich działania. Świadczy o tym to, że nie zdołano tam zorganizować nadrejonu „Werhowyna”, który w końcu został zredukowany do szczebla rejonu i przyłączony do wschodniego nadrejonu „Beskyd”²⁶.

Lata wojny to także rozpad Łemkowszczyzny. Migracja zmieniła strukturę demograficzną regionu i otworzyła nowy rozdział w dziejach ludu łemkowskiego.

Już w czasie II wojny światowej przed 1941 rokiem na podstawie umowy między rządami hitlerowskim i sowieckim o wymianie ludności [w wyniku której Niemcy zamieszkali w Związku Radzieckim – tzw. Baltendeutsche, Woliendeutsche i in. – przybyli do Rzeszy] pewna niewielka liczba rodzin łemkowskich wyjechała na wschód. Wiadomości na ten temat zamieszczała gazeta ukraińska „Krakiwski Wisti”. Wyjazdy miały charakter sporadyczny, a po inwazji hitlerowskiej na ZSRR część tej ludności wróciła na Łemkowszczyznę²⁷.

Przesiedlenie na terytorium Ukraińskiej SSR, przeprowadzone w latach 1944–1946 w myśl specjalnego układu między PKWN i rządem USRR z dnia 9 września 1944 roku, miało już charakter masowy. Ogółem wywieziono z Polski do Ukraińskiej SSR 482 tys. osób, w tym ok. 70–80 tys. Łemków²⁸.

W 1947 roku ludność łemkowska została objęta kolejną falą wysiedleń – tym razem na ziemie zachodnie i północne.

W styczniu 1947 roku Sztab Generalny Wojska Polskiego wydał dyrektywy o sporządzaniu spisów rodzin ukraińskich i łemkowskich, które nie zostały przesiedlone do USRR w latach 1944–1946²⁹.

Znakomitą sytuację dla władzy komunistycznej stanowiła nie wyjaśniona do końca śmierć gen. Karola Świerczewskiego, który poległ 28 marca 1947 roku w zasadzce pod Jabłonkami. Nie ma wątpliwości, iż śmierć I wiceministra

²⁵ J. Bieniek, *Łemkowie w służbie Polski podziemnej*, „Tygodnik Powszechny” nr 15/1968, Kraków 1985.

²⁶ W. Szota, *Zarys rozwoju organizacji ukraińskich nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, w: „Wojskowy Kwartalnik Historyczny” 1963, s. 187.

²⁷ Źródło niemieckie podaje liczbę 5 tys. osób. *Die Ukrainische Volksgruppe im Generalgouvernement*, Kraków 1940, s. 52. Jak się wydaje, liczba ta jest zawyżona i uwzględnia również Ukraińców spoza terenów łemkowskich.

²⁸ Zob. M. Jawsiejew, *Satrudnicestwo Ukraińskiej SSR i Polskiej Narodnej Respubliki (1944–1960)*, Kijew 1962.

²⁹ T. A. Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa 1992, s. 237.

obrony narodowej, zastrzelonego prawdopodobnie przez żołnierzy UPA, stanowiła pewne uzasadnienie dla przygotowywanej akcji ostatecznego wysiedlenia Ukraińców.

Już na drugi dzień po śmierci Świerczewskiego zwołano Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, które m.in. uchwaliło, by w szybkim tempie przesiedlić Ukraińców, Łemków i rodziny mieszane na tzw. Ziemie Odzyskane³⁰.

Źródło: *Rapsodia dla Łemków*, Koszalin 1994, s. 31

12 kwietnia 1947 roku odbyło się posiedzenie Państwowej Komisji Bezpieczeństwa z udziałem marszałka Michała Żymierskiego, min. Stanisława Radkiewicza, min. Władysława Wolskiego, gen. Franciszka Józwiaka, gen. Konrada Świetlika, gen. Stefana Mossora i kilku innych, na którym S. Radkiewicz w swoim referacie powiedział: „*Sprawy ukraińskie* [a więc także i łemkowskie – przyp. Z. K.] *wnieść na porządek dzienny i jak najrychlej zaprowadzić na tych terenach porządek i bezpieczeństwo. Dlatego należy wysiedlić ludność [...] i przesiedlić ją na tereny Ziemi Odzyskanych*”. Postanowiono, że gen. S. Mossor opracuje plan akcji i przedstawi go do 16 kwietnia 1947 roku³¹.

W ciągu kilku dni dopracowano szczegóły akcji, której nadano kryptonim „Wisła”. Wydzielono specjalne jednostki wojska, tworzące Grupę Operacyjną „Wisła” [GO „Wisła”] w liczbie około 20 tys. żołnierzy i funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Wydano instrukcje dotyczące sposobu wysiedlania, wyznaczono punkty zborne, określono zasady przetrzymywania ludności na tych punktach, wydano instrukcje dotyczące załadunku i transportu, ustalono punkty przeładunkowe oraz określono zasady rozmieszczania rodzin. W instrukcji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) zalecono, aby osadników w ramach akcji „Wisła” osiedlać poza 50 km od pasa granic lądowych i 30 km od granicy morskiej. Ludność ukraińska miała być równomiernie rozmieszczona w całym powiecie tak, aby jej liczba nie przekraczała 10% danej gromady. Ponadto przesiedleni zostali podzieleni na grupy. Do grupy „A” zaliczono osoby notowane przez UB, do grupy „B” – notowane przez zwiad wojskowy i do „C” – notowane przez dowódcę oddziału

³⁰ AAN, Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (AAN PPR), sygn. 295/V-3. Protokół nr 3 z posiedzenia Biura Politycznego KC PPR z 29 marca 1947 roku.

³¹ Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Sztab Generalny, Oddział III sygn. 465/362, Protokoły Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, s. 49 – Protokół nr 20. Nie ma wątpliwości, iż akcja „Wisła” była zaakceptowana przez Stalina. Świadczy o tym fakt, że istotną rolę w całej operacji odgrywał pułkownik Malinow z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. Jak twierdzi M. Siwicki, za tym nazwiskiem krył się osławiony gen. Iwan Sierow. M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, Warszawa 1994, t. III, s. 68–69.

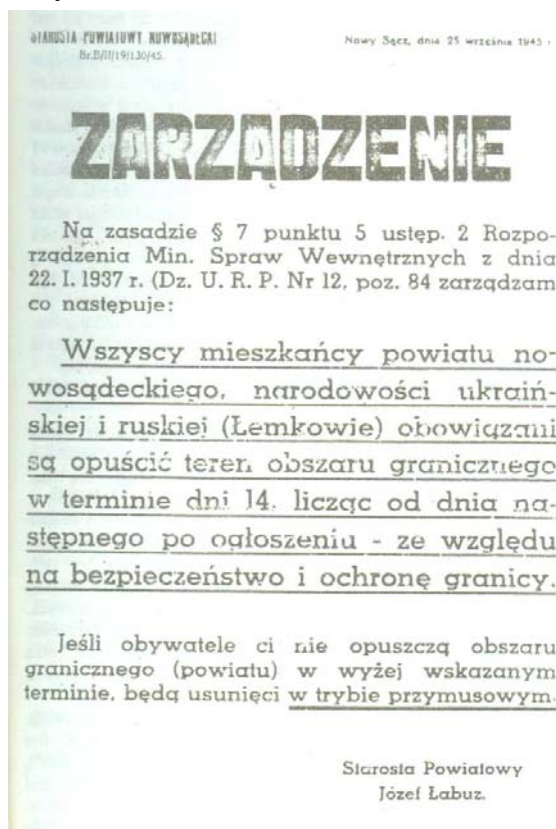
wysiedlającego. Uznani za lojalnych wobec państwa polskiego nie byli zaliczani do żadnej grupy, lecz także podlegali wysiedleniu³².

Instrukcja MBP o zasadach osiedlania Ukraińców najczęściej nie była respektowana przez lokalne władze. Przy zasiedlaniu kierowano się głównie chłonnością osadniczą poszczególnych gmin. Najczęściej odbywało się to w ten sposób, że do poszczególnych wójtów kierowano grupę rodzin, dając im wolną rękę co do miejsca zasiedlenia³³.

Przed rozpoczęciem akcji „Wisła” przygotowano i przeprowadzono akcję propagandową, uzasadniając wysiedlenie koniecznością likwidacji zaplecza Ukraińskiej Powstańczej Armii. Wezwano ludność do podporządkowania się wysiedleniu i zagrożono aresztowaniem w razie oporu, pod zarzutem współpracy z bandytami UPA³⁴.

28 kwietnia 1947 roku GO „Wisła” rozpoczęła realizację pierwszego etapu przesiedlenia. Odbywał się on w ten sposób, że wojsko otaczało wieś, kazano zebrać się wszystkim w jednym miejscu lub też żołnierze przychodzili do zagród i informowali, iż w ciągu kilku godzin wszyscy mają się spakować i być gotowi do wyjazdu. Krótki czas, jak i brak odpowiednich środków transportu pozwalały zabrać tylko niewielką część dobytku.

Do końca czerwca 1947 roku opustoszały łemkowskie wsie. Jak wspomina Jarosław Zwoliński, „... zamknięto okres dziejów, wyrwano kartkę [...] z historii narodu i jego kultury. Z historii ludu, który mieszkał tu przez setki lat. Czy na zawsze? Nie da się zniszczyć, zmasać wszystkiego, co tworzone było przez wieki. Można zniszczyć człowieka, ale nie można zniszczyć ogromnego dorobku materialnego. Pozostało przecież po Łemkach tyle cerkwi, cmentarzy z kamiennymi



³² Instrukcja dowództwa GO „Wisła” dla komendanta pułkowego punktu zbornego z 23 kwietnia 1947 roku, w: E. Misiło, *Akcja „Wisła”*, „Mówią Wieki” 1991, nr 3, s. 163–164

³³ AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (MZO), sygn. 784. Sprawozdanie pokontrolne Departamentu Inspekcyjnego MZO z przebiegu akcji „Wisła” na terenie województw: wrocławskiego, poznańskiego, szczecińskiego i gdańskiego z 21 października 1947 roku.

³⁴ Ibidem.

krzyżami, przydrożnych kapliczek i krzyży, śladów odrębności kulturowej w bu-downictwie, tyle milczących świadków kultury Łemków”.³⁵

Po załadowaniu mienia na furmanki lub samochody zorganizowana kolumna przesiedleńców pod nadzorem wojska kierowała się do punktu zbornego. Transporty wysiedlonych, często tygodniami, czekały na stacjach na podstawie wagonów, tygodniami też ciągnęła się ich droga na nieznaną zachód.

Niekorzystnie też przedstawiały się warunki przebywania na punktach załadowniczych. Ludność oczekiwała pod gołym niebem i narażona była na deszcze i przymrozki. Otrzymywane racje żywnościowe były skromne. Głównie składały się z suchego prowiantu i ciepłego posiłku podawanego raz dziennie. Bywały dni, że oczekujący nie dostawali do jedzenia nic. Jeszcze gorzej wyglądała sprawa paszy dla zwierząt, której zmagazynowana ilość nie odpowiadała potrzebom³⁶. Także z tego powodu inwentarz załadowany do pociągu nie był zaopatrzony w paszę na czas drogi³⁷. Podobnie było na punktach etapowych i rozdzielczych.

Przesiedleńcy docierający po kilku, a niekiedy kilkunastu tygodniach do celu byli wynędzniali, schorowani, brudni, a często zawszawieni. Należy jednak zwrócić też uwagę na to, iż na niektórych stacjach wyładunkowych przybysze otrzymywali opiekę i pomoc medyczną: wykonywano badania lekarskie, bandażowano rany, przeprowadzano dezynfekcję i szczepienia przeciwko durowi brzuszemu³⁸.

Publikacje z ostatniego dziesięciolecia dość często podają informacje, iż Ukraińcy i Łemkowie otrzymywali gospodarstwa gorszej jakości, bez sprzętu, zburzone³⁹. Takie stwierdzenia są zbyt przejawiskawione i nieprawdziwe. Rzeczywiście osiedleńcy w 1947 roku mieli mniejszy wybór zarówno co do miejsca osiedlenia, jak i uzyskania gospodarstwa, ponieważ wiele z nich zajęto już wcześniej. Pozostałe zaś były często obrabowywane z nakazu komendantur wojskowych Armii Czerwonej, a także przez bandy szabrowników czy też pojedyncze osoby. Niemniej, pomimo represyjnych komunistycznych ustaw wobec przesiedleńców, stworzono im nie gorsze warunki bytowania niż Polakom.

Ludność łemkowską przemieszczono przede wszystkim na Dolny Śląsk i ziemię lubuską oraz do niektórych powiatów Pomorza Zachodniego. Według

³⁵ J. Zwoliński, op. cit., s. 34–35.

³⁶ AAN, Państwowy Urząd Repatriacyjny, sygn. I/4. Uwagi oraz spostrzeżenia odnośnie do akcji „Wisła” z 23 maja 1947 roku.

³⁷ AAN, MZO, sygn. 784. Notatka służbowa dyrektora Departamentu Osiedleńczego MZO J. Pietkiewicza dotycząca specjalnej akcji osiedleńczej z 12 maja 1947 roku.

³⁸ R. Drozd, *Droga na zachód*, Warszawa 1997, s. 82. Ta opinia dotyczy raczej sytuacji wyjątkowych. Jak potwierdzają archiwalne meldunki z terenu województw zachodnich, „Transporty objęte akcją >>W<< przybyły w stanie oplakany. Stwierdzono ogólną wszawicę, owrzodzenia i świerzb. Żywność na wyczerpaniu”. Sprawozdanie Wojewódzkiego Oddziału PUR w Szczecinie za maj 1947 r. Archiwum Państwowe w Łodzi, PUR, Wydział Etapowy, t. 112/114.

³⁹ T. A. Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, op. cit., s. 241.

szacunkowych danych, na ziemiach zachodnich i północnych osiedlono od 30 do 35 tys. Łemków⁴⁰.

Przybysze, którzy także przybyli na ziemię koszalińską, różnili się od osadników polskich kulturą, religią, ubiorem, stylem życia i gospodarowania. Spotykali się dość powszechnie z poniżaniem, wyśmiewaniem, a niekiedy z bezpośrednim atakiem fizycznym. Rozsiani wśród ludności polskiej, starali się Łemkowie najczęściej ukryć swe pochodzenie i przynajmniej zewnętrznie upodobnić do polskich sąsiadów. W poszukiwaniu „swoich” często zmieniali miejsce zamieszkania, skutkiem czego tu i ówdzie uformowały się większe skupiska ludności łemkowskiej. W pierwszych latach pobytu na nowej ziemi Łemkowie żyli „żeby tylko przeżyć”, ponieważ liczyli się z szybkim powrotem w rodzinne strony. Wykorzystywali zapomogi i kredyty otrzymywane na zagospodarowanie, inwestowali, remontowali domy, zabiegali o narzędzia, kształcili dzieci w szkołach zawodowych i wyższych.

Problem przynależności narodowej i poczucia narodowego Łemków jest dziś problemem generacji, zarówno w sensie różnic świadomościowych i kulturowych między pokoleniami, jak i w sensie wpływu młodego pokolenia na zmiany dokonujące się w sferze samookreślenia i w życiu kulturalnym całej grupy.

Ludzie przybyli na ziemię zachodnie jako osoby dorosłe określają się najczęściej jako Łemkowie. U pewnej części starszego pokolenia do dziś obserwuje się w ogóle brak ukształtowanej świadomości narodowej. Pokolenie ludzi, którzy przybyli na ziemię zachodnie w bardzo młodym wieku, to pokolenie bardzo podobne do swych rodziców, od których odebrali wychowanie, różnią się jednak od nich biegłą znajomością języka polskiego i o wiele silniejszymi więzami z Polską. Mając pełną świadomość przynależności do grupy łemkowskiej, podkreślają swój związek z Polską poprzez obywatelstwo i zamieszkanie. Jeżeli natomiast popatrzymy na problem Łemków od strony najmłodszej generacji, dostrzeżemy zjawiska rozpadu tradycyjnej grupy i postępującej asymilacji narodowej. Młode pokolenie oddala się od kultury własnej grupy, coraz rzadziej posługuje się rodzimym językiem. Młodzież i dzieci silnie wiążą się z polskością i właśnie poprzez nie grupa łemkowska zbliża się do narodu polskiego.

Z drugiej strony można zauważyć, iż część Łemków stara się kultywować swoje tradycje. Od czasu do czasu w różnych miejscach Polski organizowane są wystawy na temat tradycyjnej kultury łemkowskiej i ich współczesnej historii, w telewizji pokazywane są programy poświęcone Łemkom, dorośli i młodzież zrzeszają się w związkach i organizacjach pozarządowych, a wiele miast w Polsce i za granicą gości znakomity chór „Łemkowina”.

Od 1983 roku organizowany jest co roku zjazd pod nazwą „Łemkiwska watra” – uczestniczy w nim kilkuset Łemków, którzy wraz z całymi rodzinami

⁴⁰ A. Kwilecki, *Fragmety najnowszej historii Łemków (ze szczególnym uwzględnieniem Łemków Sądeckich)*, „Rocznik Sądecki” 1967, nr 8.

przez kilka dni biwakują pod namiotami. W tym czasie odbywają się występy artystyczne, konkursy dla młodzieży na temat wiedzy o Łemkach i Łemkowszczyźnie, konkursy wokalne, poetyckie itp. „Łemkiwska watra” ma już nawet swój własny rytuał, którego głównym punktem jest pierwsze rozpalenie ogniska. Dokonuje tego „Łemko roku”, a jest nim co roku inny artysta-działacz zasłużony dla łemkowskiej kultury. Pokłosie spotkań przy watrze odnotowuje wychodzący z tej okazji „Hołos Watry”.

Na zakończenie – zamiast podsumowania – autor chciałby przytoczyć znamienne i bardzo wartościowe słowa J. Zwolińskiego z jego wspomnień: *„Każdy naród podczas tragicznych albo wzniosłych chwil odwołuje się zawsze do swej przeszłości, do korzeni, by pokazać i podtrzymać narodową godność. Ważna jest duma, korzenie i własne osiedla. Łemkowie, którzy od drugiej połowy XIII wieku tworzyli prawne podstawy swego na tych ziemiach bytowania, tu mają swoje korzenie. I nie jest ważny dla nas spór naukowców o to, skąd przybyli Łemkowie, czy z dolin Wołoszy, czy z gór bałkańskich. Ważne jest to, że byli i są częścią narodów słowiańskich*⁴¹.

Na pytanie jednego z redaktorów, co znaczy być Łemkiem, J. Zwoliński odpowiada: *„Wydawałoby się, że odpowiedź jest prosta: bo być Łemkiem to jest to samo co być np. Polakiem, Rosjaninem, Czechem, Ukraińcem, Niemcem itd. Po prostu należeć do jakiejś narodowości, którą się uznaje za swoją. Tymczasem jeśli się dobrze zastanowimy nad treścią pytania, to odpowiedź nie jest taka prosta. Moja odpowiedź na tak postawione pytanie była taka: być Łemkiem to znaczy być wolnym, lojalnym obywatelem państwa polskiego, ale zachować własną tożsamość narodową własne wartości kulturowe: językowe, obyczajowe, religijne, być Łemkiem to znaczy dźwigać kilkakrotnie większy ciężar od przeciętnego obywatela tego kraju, ażeby zachować swoje wartości narodowe i uszanować wartość naszych współmieszkańców”*.

⁴¹ J. Zwoliński, op. cit., s. 118–119.

KRZYSZTOF BUKOWSKI

PROCES CZŁONKÓW KRAJOWEJ POLICJI BEZPIECZEŃSTWA *(Materiały źródłowe ze zbiorów Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku)*

Po zakończeniu II wojny światowej władzę w Polsce przejęła partia komunistyczna. Na znak sprzeciwu zaczęły tworzyć się spontanicznie organizacje o charakterze niepodległościowym. Jedną z nich była „Krajowa Policja Bezpieczeństwa” (KPB), nazywana również „Konspiracyjną Policją Bezpieczeństwa”. W niniejszym opracowaniu użyto pierwszej z nazw, gdyż ją właśnie podawali w trakcie przesłuchań członkowie tej organizacji.

Swoim zasięgiem KPB obejmowała Koszalin, Bobolice, Piłę i okolice tych miast. Była niewątpliwie największą organizacją niepodległościową na Pomorzu Środkowym. Jej członkami i sympatykami byli:

1. Ryszard Matysiak – pseudonim „Błyskawica”
2. Stanisław Marciniak – pseudonim „Maj”
3. Zdzisław Lamecki – pseudonim „Biały”
4. Stefan Suchodolski – pseudonim „Dąb”
5. Stanisław Kamiński – pseudonim „Pijus”
6. Józef Fabiańczuk – pseudonim „Burza”
7. Mieczysław Kiełpsz – pseudonim „Bej”
8. Witold Kiełpsz – nie ustalono pseudonimu
9. Jan Ciukaj – nie ustalono pseudonimu
10. Józef Syty – nie ustalono pseudonimu
11. Władysław Koza – pseudonim „Pasek”
12. Leonard Publicewicz – pseudonim „Cichy”
13. Henryk Andrzejewski – nie ustalono pseudonimu
14. Stefan Andrzejewski – pseudonim „Ryś”
15. Jan Korba – pseudonim „Brzoza”
16. Tomasz Szabelski – pseudonim „Stokrotka”
17. Józef Pietrzak – pseudonim „Żołędź”
18. Michał Mokrzycki – nie ustalono pseudonimu
19. Józef Strzykała – nie ustalono pseudonimu
20. Ludwik Gulbas – nie ustalono pseudonimu
21. Wincenty Kamiński – nie ustalono pseudonimu
22. Józef Kiełpsz – nie ustalono pseudonimu
23. Jan Szymański – nie ustalono pseudonimu
24. Jan Nowak – nie ustalono pseudonim

25. Edmund Dąbiszewski – nie ustalono pseudonimu
26. Wacław Węglewski – pseudonim „Orzech”
27. Józef Buczek – nie ustalono pseudonimu
28. Władysław Zięba – pseudonim „Jerzy”
29. Franciszek Ulicki – nie ustalono pseudonimu
30. Czesław Wdowiak – pseudonim „Krzeseł”
31. Ludwik Dragan – pseudonim „Lis”
32. Marian Sałyga – nie ustalono pseudonimu
33. Tadeusz Bojarski – pseudonim „Jodła”
34. Tadeusz Drapała – nie ustalono pseudonimu
35. Franciszek Kowalczyk – pseudonim „Sęk”
36. Józef Syta – nie ustalono pseudonimu
37. Franciszek Piasecki – pseudonim „Łańcuszek”
38. Henryk Kalwat – nie ustalono pseudonimu
39. Czesław Szafran – pseudonim „Jastrząb”
40. Aleksander Orzeł – nie ustalono pseudonimu
41. Franciszek Szol – pseudonim „Rozchodnik”
42. Bolesław Kalinowski – nie ustalono pseudonimu
43. Stanisław Koza – nie ustalono pseudonimu
44. Alfred Szymański – nie ustalono pseudonimu
45. Bronisław Dąbek – bez pseudonimu
46. Henryk Kreft – bez pseudonimu
47. Jan Łojek – nie ustalono pseudonimu
48. Ryszard Ciechowski – nie ustalono pseudonimu
49. Edward Gołaszewski – bez pseudonimu
50. Franciszek Nowak – nie ustalono pseudonimu
51. Franciszek Kwiecień – pseudonim „Wrzos”
52. Józef Grzystek – nie ustalono pseudonimu
53. Tomasz Skakuj – nie ustalono pseudonimu
54. Zygmunt Wiktorski – bez pseudonimu
55. Stanisław Romanowski – nie ustalono pseudonimu
56. Ignacy Furmaniak – pseudonim „Olszyna”
57. Józef Marciniuk – nie ustalono pseudonimu
58. Jan Błaszczuk – bez pseudonimu
59. Mieczysław Kaźmierski – nie ustalono pseudonimu
60. Walenty Całus – nie ustalono pseudonimu
61. Stefan Pękalski – bez pseudonimu
62. Jerzy Tomancew-Pogorełow – pseudonim „Orzeł”
63. Stanisław Jędrzyiak – bez pseudonimu
64. Józef Kucap – pseudonim „Kuźmicz”
65. Antoni Jędrzyiak – bez pseudonimu
66. Stanisław Sikorski – nie ustalono pseudonimu
67. Zdzisław Gąsiorowski – pseudonim „Jastrząb”

68. Franciszek Stępień – bez pseudonimu
69. Józef Karolik – bez pseudonimu
70. Czesław Dębowski – pseudonim „Pokrzywa”
71. Stanisław Janeczko – pseudonim „Grzmot”
72. Józef Wasiuk – bez pseudonimu
73. Roman Andrzejewski – bez pseudonimu
74. Tadeusz Rolewicz – pseudonim „Cegła”
75. Mieczysław Karbownik – bez pseudonimu
76. Bolesław Katynia – nie ustalono pseudonimu
77. Piotr Koza – nie ustalono pseudonimu
78. Stanisław Mydlowski – pseudonim „Gorzelnia”
79. Franciszek Makuch – bez pseudonimu
80. Gerard Badowski – pseudonim „Wesołowski”
81. Ludwik Kolarz – nie ustalono pseudonimu
82. Jerzy Kiełpsz – nie ustalono pseudonimu
83. Kazimierz Gut – bez pseudonimu
84. Władysław Strykowski – bez pseudonimu
85. Maria Ulicka – bez pseudonimu
86. Aleksander Ciesielski – bez pseudonimu
87. Bronisław Ćwikła – bez pseudonimu
88. Ignacy Sułkowski – bez pseudonimu
89. Józef Kmieć – bez pseudonimu
90. Michał Wlazlak – bez pseudonimu
91. Tadeusz Nowelski – bez pseudonimu
92. Bronisław Dragan – nie ustalono pseudonimu
93. Roman Kwiecień – pseudonim „Kanarek”
94. Ludwik Krzyszycha – bez pseudonimu
95. Stanisław Pietrzak – nie ustalono pseudonimu
96. Stanisław Bednarczyk – bez pseudonimu
97. Józef Swoboda – nie ustalono pseudonimu
98. Jan Trela – pseudonim „Oset”
99. Wacław Łojek – nie ustalono pseudonimu
100. Bolesław Golis – nie ustalono pseudonimu
101. Edward Helak – nie ustalono pseudonimu
102. Franciszka Kamińska – bez pseudonimu
103. Janina Ulicka – bez pseudonimu
104. Władysław Koza – pseudonim „Basek”
105. Mieczysław Salwowski – pseudonim „Salek”
106. Janina Wiktorowicz – bez pseudonimu
107. Franciszek Matecki – bez pseudonimu
108. Józef Mikołajczyk – bez pseudonimu
109. Józef Górak – pseudonim „Grajczyk”

Krajowa Policja Bezpieczeństwa powstała w maju 1950 r. na bazie organizacji działającej pod nazwą „Kółko Patriotyczne – Grupa Las” w Pile. Powołali ją: Ryszard Matysiak, Zdzisław Lamecki i Stanisław Kamiński.

Zgodnie z założeniami twórców, organizacji zamierzano nadać zasięg ogólnokrajowy. Terytorium Polski podzielono organizacyjnie na pięć okręgów. Okręg I (kryptonim „Kmieć”) obejmował byłe województwa: warszawskie, białostockie i olsztyńskie, okręg II (kryptonim „Szyszka”) – szczecińskie, bydgoskie i gdańskie, okręg III (kryptonim „Polan”) – wrocławskie, łódzkie i poznańskie, okręg IV (kryptonim „Wita”) – kieleckie, krakowskie i katowickie, okręg V (kryptonim „Pogorzela”) – rzeszowskie i lubelskie.

De facto działalność oraz strukturę organizacyjną powołano tylko w II okręgu. Powstał tam obwód w Wierzchowie, pow. Szczecinek (kryptonim „Fejaba”), a w nim posterunki w:

- Bobolicach – dwa – jeden pod kryptonimem „Fala”
- Wierzchowie – kryptonim „Janka”
- Falewie – kryptonim „Barbara”
- Jatyni – kryptonim „Janina”
- Koszalinie – bez kryptonimu
- Kępku – bez kryptonimu
- Dreźnie, gm. Spore – bez kryptonimu
- Sporem – bez kryptonimu
- Dałęcinku – bez kryptonimu
- Starym Wierzchowie – bez kryptonimu
- Kwakowie – bez kryptonimu

W Pile powołano sześć posterunków. Główny obejmował całe miasto, pięć pozostałych – następujące obszary:

- osiedla kolejowego
- bloków kolejowych
- śródmieścia
- zarzeczca
- Osiedle Świętej Jadwigi.

W Gdyni powstał posterunek KPB podległy bezpośrednio dowódcy II okręgu. Powołano również przy II okręgu KPB pion nazwany „Gwardią Polską”. W jej skład wchodziły:

- sekcja bojowa
- sekcja do spraw operacyjnych
- sekcja egzekucyjna
- sekcja propagandowa
- sekcja gospodarcza.

Sekcja propagandowa składała się z działów:

- prasowego
- radiowego
- łączności, który dzielił się na:

- dział wywiadu
 - dział zwiadu.
- Sekcja gospodarcza obejmowała działy:
- finansowy
 - zaopatrzenia.
- Zadania poszczególnych sekcji:
1. Sekcja bojowa miała skupiać najbardziej oddanych członków organizacji, zdolnych przeprowadzić każdą akcję.
 2. Sekcja do spraw operacyjnych miała operować na całym terenie okręgu II i dokonywać ściśle wyznaczonych akcji.
 3. Sekcja egzekucyjna miała przeprowadzić dochodzenia i być pomocną dla czynnika politycznego, również wykonywać wyroki śmierci na działaczach politycznych.
 4. Sekcja propagandowa obejmowała poszczególne działy;
 - a) dział prasowy – miał redagować prasę i rozpowszechniać ją między członkami organizacji oraz drukować ulotki antypaństwowe i rozpowszechniać je,
 - b) dział radiowy - miał zapewnić łączność między sekcją operacyjną i sekcją egzekucyjną; w perspektywie miał zdobyć sprzęt radiowy i nadawać audycje wrogie ustrojowi PRL.
 5. Sekcja gospodarcza miała zapewnić zaopatrzenie organizacji w umundurowanie, wyżywienie i wszystkie sprawy związane z kwatermistrzostwem oraz prowadzić księgowość.

Na czele każdej sekcji miał stać dowódca i jego zastępca, a każdym działem – dowodzić kierownik i jego zastępca. Członkowie organizacji planowali i rozpoczęli jej przemianowanie na „Siły Zbrojne Kraju”. Planowano również, aby pion KPБ stał się jednostką zakonspirowaną, czekającą na przejęcie władzy policyjnej w Polsce, a pion Gwardii Polskiej miał wystąpić z czynną walką o obalenie władzy ludowej w Polsce.

Dowódcą okręgu II, a de facto organizacji Krajowa Policja Bezpieczeństwa, był Ryszard Matysiak, jego zastępcą – Zdzisław Lamecki. Komendantem obwodu „Fajeba” był Jan Pawłowski, zastępcą – początkowo Bronisław Dragan, a następnie Jan Korba. Łącznikiem pomiędzy obwodem a okręgiem był Stanisław Marciniak. Dowódcy posterunków KPБ:

- kryptonim „Fela” – Stefan Andrzejewski
- kryptonim „Janka” – Bronisław Dragan, a później Leonard Publicewicz
- kryptonim „Barbara” – Józef Buczek
- kryptonim „Janina” – Józef Górak
- w Kępsku – Michał Mokrzycki
- w Bobolicach – Władysław Koza
- w Sporem – Tomasz Szablewski
- w Dreźnie – Borodziuk
- w Dalecinku – Wacław Węglewski

- w Starym Wierzchowie – Władysław Zięba
- w Kwakowie – Józef Fabiańczuk
- w Gdyni kierownikiem był Jan Majczyzna.

Nowo przyjmowani członkowie KPB składali przysięgę o następującej treści: *„Ja, syn Ludu Polskiego, znając idee KPB, wiedząc o grożącym niebezpieczeństwie, przez mój udział w niniejszej organizacji przysięgam na rany Chrystusa, syna Boga, przed obliczem Najświętszej Pani, matki Jezusa, Królowej Korony Polskiej, mych braci pomordowanych przez reżim komunistyczny, dać przeprowadzić organizowanie broni, głównie krótkiej i automatycznej według planu rady, starać się nie ujawniać organizacji oraz być sprawiedliwym w wydaniu winy, wprowadzenie niezgody i zamętu do organizacji będzie sądzone i uważane jako zdrada naszej organizacji. Przysięgam walczyć do ostatniej kropli krwi o Polskę wolną wielką sprawiedliwą i niepodległą a tak mi Panie Boże dopomóż i prowadź Królowo Korony Polskiej i zachować tajemnic dotyczących naszej organizacji, gdy zajdzie potrzeba dla dobra ojczyzny naszej organizacji być zarówno sędzią katem dla zdrajców Narodu Polskiego, jak i w KPB – dla których to wyrok może być tylko jeden, a który jest nam wiadomy. Przysięgam sumiennie i z całym oddaniem wykonywać rozkazy przełożonych”*.

Celem Krajowej Policji Bezpieczeństwa było prowadzenie walki z ustrojem PRL drogą propagandy, walki zbrojnej i dywersji. Członkowie KPB liczyli na wybuch III wojny światowej, aby stanąć po stronie aliantów i przejąć władzę polityczną i administracyjną na podległym sobie terenie.¹

O istnieniu tej organizacji możemy dowiedzieć się także z książki *Ojczyźnie i społeczeństwu. Działalność Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa na Pomorzu Środkowym w latach 1944–1984*. Podano tam między innymi, iż: *„5 marca 1952 r. zakończono trwającą od 31 lipca 1951 r. akcję mającą na celu likwidację nielegalnej organizacji politycznej >>Siły Zbrojne Kraju<<, która wcześniej nosiła nazwę >>Krajowa Policja Bezpieczeństwa<<. Aresztowano 89 członków i 19 współpracowników organizacji. Odzyskano kilkadziesiąt jednostek broni palnej: krótkiej, długiej i automatycznej. W akcji prowadzonej przez WUBP w Koszalinie uczestniczyło 198 funkcjonariuszy BP, 101 milicjantów oraz 300 żołnierzy KBW”*.

W innym miejscu tego opracowania czytamy: *„w miarę upływu czasu kadra Wydziału poznawała nie tylko fakty i wydarzenia z ubiegłego okresu na tym terenie, ale także uzyskiwała informacje o aktualnych zagrożeniach ze strony politycznego podziemia. Wskazywały one, że w województwie działa nielegalna organizacja polityczno-dywersyjna gromadząca broń o nazwie >>Krajowa Policja Bezpieczeństwa<<. Jej członkowie pochodzili z Bobolic oraz powiatów sławieńskiego i szczecineckiego. Utrzymywali kontakty organizacyjne z mieszkańcami Piły, Warszawy i województwa gdańskiego. Wszczęta w marcu 1950 r.*

¹ Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku (dalej skrót OKŚZpNP), akta śledztwa S 12/00/Zk.

sprawa operacyjna na działalność osób zorganizowanych w >>Krajowej Policji Bezpieczeństwa« otrzymała kryptonim – Alfa”².

W likwidacji Krajowej Policji Bezpieczeństwa brało udział 14 grup. W skład każdej wchodziło – w zależności od liczby osób przewidzianych do aresztowania – od dwóch do czterech funkcjonariuszy MO oraz dowodzący nimi funkcjonariusze UBP. Do każdej grupy przydzielano również żołnierzy KBW. Cała akcja nosiła kryptonim „Alfa” numer 1015/51. Z jej przebiegu składano na bieżąco pisemne meldunki do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie.

Wskutek złej organizacji, niedoinformowania i braku zsynchronizowania działań w trakcie akcji „Alfa” zastrzeleni zostali dwaj funkcjonariusze WUBP w Koszalinie. Śmiertelne strzały oddali do nich inni funkcjonariusze tegoż WUBP, biorąc ich za członków organizacji KPB.

Działalność KPB przejawiała się w ciągłym werbunku nowych członków, gromadzeniu broni palnej i rozbudowywaniu struktury organizacyjnej. Drukowano i kolportowano ulotki o treści antypaństwowej i antyradzieckiej. 3 marca 1951 r. członkowie organizacji dokonali napadu na kierownika PGR w Smęcinie, pow. Białogard, skąd zabrali z przeznaczeniem na cele organizacyjne kwotę około 14.000 zł. Podobne akcje planowano w PGR Grzmiąca i w PGR Tychowo. Zamierzano też zdobyć broń poprzez napad na posterunek MO w Tychowie. Założeń tych nie zrealizowano, gdyż 31 lipca 1951 r. rozpoczęły się aresztowania członków organizacji.

Na stanie organizacji była maszyna do pisania marki „Erika”, drukarka własnej konstrukcji oraz części do skonstruowania nadajnika radiowego.

Członkowie organizacji posiadali 7 karabinów, 220 sztuk naboju do nich, 4 pistolety, 2 automaty produkcji radzieckiej i 667 sztuk amunicji do nich oraz 1 granat (dane WUBP w Koszalinie).

Istniało również archiwum organizacji, z którego dokumenty przejął w całości WUBP w Koszalinie.

Na podkreślenie zasługuje to, iż jeden z członków KPB pracował w WUBP w Koszalinie i przekazywał różnego rodzaju informacje, m.in. o planowanych akcjach UBP z Koszalina w terenie.

Dla zakonspirowania działalności KPB sporządzono i opracowano szyfr liczbowy. Oto klucz do niego:

	1	2	3	4	5	6
20	T	a	P	F	U	
40	S	ł	Y	L	V	
60	C	h	E	d	W	J
80	B	E	K	o	N	
90	M	R	Z	I	G	

² Ojczyźnie i społeczeństwu. Działalność Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1984, s. 238–239.

Każda litera alfabetu składała się z dwóch cyfr. Dla przykładu, chcąc zaszyfrować słowo „Warszawa”, należało odszukać w podanym wyżej kluczu literę „w”. Najpierw więc trzeba było spisać odpowiadającą jej cyfrę pionową z lewej strony klucza (w tym wypadku to cyfra 60), a następnie dodać do niej cyfrę widniejącą w tabeli poziomej na wysokości litery „w” (jest to cyfra 5). Łącznie otrzymamy liczbę 65, która będzie odpowiednikiem litery „w” w tekście zaszyfrowanej wiadomości.

Aresztowania członków i sympatyków KPB odbyły się w różnych terminach. Pierwsza ich tura nastąpiła 1 sierpnia 1951 r. – tego dnia zatrzymano na przykład Zdzisława Lameckiego i Stefana Suchodolskiego. Do kolejnej tury aresztowań doszło 16 października 1951 r. – zatrzymano wówczas m.in. Józefa Fabiańczuka (popełnił samobójstwo w areszcie), Józefa Sytego i Mieczysława Salwowskiego. Łącznie aresztowano wtedy 22 osoby. 25 września 1951 r. został zatrzymany w Lublinie przez tamtejszych funkcjonariuszy UBP Stanisław Marciniak. 5 marca 1952 r. aresztowano 28 członków i sympatyków organizacji KPB. Docelowo aresztowania objęły niemal wszystkich członków organizacji.

17 marca 1952 r. szef WUBP w Koszalinie wystosował do dyrektora Departamentu Śledczego MBP wniosek o przeprowadzenie pokazowej rozprawy sądowej w Domu Kultury w Koszalinie przeciwko przywódcom organizacji ze względu na to, iż teren tutejszy jest terenem nadgranicznym. 3 kwietnia 1952 r. płk Różański, dyrektor Departamentu Śledczego MBP, odpowiedział, iż przeprowadzenie procesu pokazowego nie jest uzasadnione poważniejszymi względami politycznymi czy też operacyjnymi.

Osoby aresztowane umieszczano w areszcie Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Koszalinie. Z protokołów przesłuchań (sporządzonych dla potrzeb prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku śledztwa S 12/00/Zk) występujących w charakterze świadków osób, które były wówczas aresztowane, wynika, iż w trakcie prowadzonego śledztwa funkcjonariusze WUBP w Koszalinie znęcali się nad nimi zarówno fizycznie, jak i psychicznie.

Przesłuchania członków KPB odbywały się zarówno w nocy, jak i w dzień³. Było nawet kilka przesłuchań w ciągu jednego dnia. Przesłuchanie rozpoczynało się od świecenia silnym światłem w oczy oraz pytaniem o życiorys⁴. Zdarzały się przesłuchania, które trwały po kilka dni.

Niemal na porządku dziennym było wyzywanie obraźliwymi określeniami oraz wulgarnymi epitetami⁵. Grożono pozbawieniem życia⁶. Kazano osobom aresztowanym siedzieć na nodze odwróconego taboretu⁷. Kazano również osobie przesłuchiwanej siedzieć na butelce⁸.

³ OKŚZpNP S 12/ 00/Zk. Protokół przesłuchania Franciszka Ulickiego z 14 lutego 1992 r.

⁴ Tamże. Protokół przesłuchania świadka Stefana Andrzejewskiego z 18 listopada 1991 r.

⁵ Tamże. Protokół przesłuchania Mariana Andrzejewskiego z 25 lipca 1991 r.

⁶ Tamże. Protokół przesłuchania Ludwika Gulbasa z 10 czerwca 1991 r.

⁷ Tamże. Protokół przesłuchania Stanisława Marciniuka z 15 kwietnia 1991 r.

⁸ Tamże. Protokół przesłuchania Stanisława Romanowskiego z 1 marca 1993 r.

Bardzo często osoby aresztowane były bite rękami po twarzy. Dla spotęgowania bólu uderzano osoby przesłuchiwane w newralgiczne miejsca, np. w żołądek⁹. Popychano osoby aresztowane na ściany, aby zadać im ból¹⁰.

Jedną z metod przymusu fizycznego było kopanie osoby przesłuchiwanej po całym ciele. Kiedy jeden z członków KPB nie chciał przyznać się do popełnienia czynu, którego de facto nie popełnił, funkcjonariusze UB wsadzili mu palce w futrynę drzwi, które następnie silnie zamknęli. Na skutek tego połamali palce osobie przesłuchiwanej¹¹. Inną metodą stosowaną wobec osób aresztowanych było ich tzw. wstępne przesłuchanie. Polegało ono na tym, iż najpierw funkcjonariusze UB w ciemnym korytarzu bili i kopali aresztowanego (nieraz aż do utraty przytomności), a dopiero później był on doprowadzany na właściwe przesłuchanie¹².

W trakcie przesłuchań kazano osobie aresztowanej stanąć twarzą przy ścianie i wówczas uderzano ją w tył głowy, a wtedy przesłuchiwany uderzał głową w ścianę¹³.

Funkcjonariusze UB polecali wykonywać ćwiczenia gimnastyczne w postaci tzw. „żabek”. Gdy osoba przesłuchiwana upadała lub mdlała, była polewana lodowatą wodą¹⁴.

Metodą, którą zastosowali w trakcie przesłuchań funkcjonariusze UB z Koszalina, była tzw. „jazda na kiju”. Polegała na tym, iż aresztantowi skuwano ręce i nogi kajdankami. Wkładano następnie pod ręce i nogi kij, który następnie opierano końcami na krawędziach dwóch biurerek. Człowiek wisiał wówczas na tym kiju. Dwaj funkcjonariusze zaczynali następnie kręcić osobę przesłuchiwaną dookoła, wykonując jej ciałem młynek¹⁵.

Bardzo perfidną metodą zmuszenia aresztowanych do złożenia wyjaśnień było głodzenie ich przez kilka dni, a potem podanie im do jedzenia słonych śledzi. Następnie w ogóle nie dawano im pić¹⁶.

Warunki panujące w celach aresztu były bardzo złe. Cele były zimne, nieogrzewane, niejednokrotnie w oknach brakowało szyb.

To wszystko powodowało, że członkowie KPB przyznawali się do wszystkiego, co im zarzucano.

Na zakończenie śledztwa osobom aresztowanym nie pozwalano zaznajomić się z aktami sprawy¹⁷. Powszechny był zwyczaj, iż aresztantów przesłuchiowano wielokrotnie zarówno w charakterze podejrzanych, jak i świadków.

⁹ Tamże. Protokół przesłuchania Ryszarda Matysiaka z 16 grudnia 1991 r.

¹⁰ Tamże. Protokół przesłuchania Bolesława Kotyny z 3 lipca 1992 r.

¹¹ Tamże. Protokół przesłuchania Józefa Hińca z 19 marca 1990 r.

¹² Tamże. Protokół przesłuchania Zdzisława Gąsiorowskiego z 20 października 1990 r.

¹³ Tamże. Protokół przesłuchania Władysława Kozy z 17 lutego 1993 r.

¹⁴ Tamże. Protokół przesłuchania Henryka Andrzejewskiego z 28 lutego 1992 r.

¹⁵ Tamże. Protokół przesłuchania Józefa Wasiaka z 21 stycznia 1993 r.

¹⁶ Tamże. Protokół przesłuchania Henryka Kałwata z 19 stycznia 1993 r.

¹⁷ Tamże. Protokół przesłuchania Piotra Kozy z 7 lipca 1993 r.

Odbyło się wiele odrębnych procesów sądowych, w których oskarżonymi byli członkowie, jak i sympatycy Krajowej Policji Bezpieczeństwa.

Akt oskarżenia przeciwko przywódcom organizacji został sporządzony 29 marca 1952 r. przez oficera śledczego WUBP w Koszalinie.

O tym, iż całe postępowanie przygotowawcze miało charakter polityczny, najlepiej świadczy wstęp do uzasadnienia aktu oskarżenia (zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję – dop. red.): *„Masy pracujące w Polsce wzmocnionym wysiłkiem realizują zadania Wielkiego Planu 6-letniego – planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju. W fabrykach, kopalniach i warsztatach w przemyśle w rolnictwie trwa braterski wyścig pracy naszego narodu zdającego sobie sprawę, że wykonanie tego planu to wzrost dobrobytu mas pracujących i podniesienie się jego stopy życiowej. Plan 6-letni to jednocześnie wkład narodu polskiego w dzieło utrwalania pokoju na całym świecie, to wzmocnienie obronności naszej ojczyzny przed zakusami imperializmu anglo-amerykańskiego. Gnijący imperializm kosztem zubożenia własnej klasy robotniczej asygnuje miliony dolarów na cele szpiegowskie i dywersyjne w krajach Demokracji Ludowej, a między innymi w Polsce, którymi oplaca zdegenerowane jednostki i za ich pomocą usiłuje zahamować rytm naszej pokojowej twórczości pracy oraz wywołać w społeczeństwie niezadowolenie z Rządów Władzy Ludowej. Agentury anglo-amerykańskie bazujące na renegatach narodu polskiego – Mikołajczyku, Andersie i innych zagranicą, oraz im podobnych w kraju, resztkach niedobitej reakcji spod znaku N.S.Z., W.I.N., P.S.L., poprzez dostarczenie skrytobójcom reakcyjnego podziemia broni, organizowanie dywersji, sabotażu i terroru, poprzez wrogie audycje radia B.B.C., Głosu Ameryki i szeregu innych rozgłośni radiowych, będących na żołdzie U.S.A. i zwasolizowanych Państw Zachodnich, chcą przeszkodzić i nie dopuścić do budowy w naszym Kraju ustroju sprawiedliwości społecznej – ustroju socjalistycznego (...)”¹⁸.*

Również akty oskarżenia przeciwko innym członkom organizacji były czysto polityczne. Przykładem – wstęp do uzasadnienia aktu oskarżenia sporządzonego 28 grudnia 1951 r. przeciwko Mieczysławowi Karbownikowi (pisownia oryginalna – dop. red.): *„Klasa Robotnicza i krajów miłujących pokój, która przy wszechstronnej i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego buduje fundamenty socjalizmu, jest odzwierciedleniem pokojowej polityki tych państw w przeciwieństwie do agresywnego imperializmu amerykańskiego, starającego się utrudnić nasz marsz i cofnąć wstecz historii. Naród Polski świadom swych celów w dążeniu do zbudowania ustroju sprawiedliwości społecznej, pokonuje zwycięsko piętrzące się trudności gospodarcze i przedterminowo zrealizował drugi rok planu sześcioletniego. Wbrew tym wysiłkom, wrogie elementy rodzimej reakcji kierowane i wspierane przez imperialistów amerykańskich, nasyłających do naszego kraju swych agentów, starają się penetrować i utrudniać realizację*

¹⁸ Akta sprawy karnej Wojskowego Sądu Rejonowego w Koszalinie sygn. Sr 70/52 dotyczące Ryszarda Matysiaka i innych.

planów rozwojowych gospodarki narodowej i w tym celu czynnie przeciwdziałają szkodząc całemu obozowi pokoju. Aby urzeczywistnić swe nieczne cele imperialiści amerykańscy przeznaczają olbrzymie sumy pieniężne dla agentów i zdrajców narodu, przez których usiłują tworzyć bandy dywersyjno-szpiegowskie, które tak jak gnijący imperializm, nie przebijają w środkach i przerzucają się na różne formy zbrodniczej działalności, zmierzającej do obalenia przemocą władzy ludowej w naszym kraju (...)"¹⁹.

Dość ciekawe uzasadnienie miał akt oskarżenia w sprawie przeciwko Tadeuszowi Drapale, Janowi Błaszczukowi i Zygmuntowi Wiktorskiemu (pisownia oryginalna – dop. red.): „W wyniku zwycięstwa nad faszyzmem w czasie drugiej wojny światowej, przy wydatnej pomocy Kraju Rad, poraż pierwszy w historii Państwa Polskiego władzę sprawują masy ludowe, które pod przewodem ich awangardy Partii oraz udziale wszystkich postępowych obywateli, budują w Polsce fundamenty socjalizmu i społeczeństwa bezklasowego.

Rodzima reakcja wspierana przez imperializm anglo-amerykański na terenie naszego kraju usiłuje oddziaływać na każdy odcinek naszego życia gospodarczego i politycznego by w ten sposób pokrzyżować plany ogólnopaństwowe i zahamować marsz do socjalizmu.

Od chwili odzyskania niepodległości bandy i organizacje podziemne na których bazuje obcy wywiad, grupują w swych szeregach ludzi wrogo ustosunkowanych, którzy z całą świadomością dążą do obalenia ustroju Ludowego Państwa Polskiego, stosując przy tym różne metody walki.

W ostatnim czasie rodzima reakcja zwróciła szczególną uwagę na odcinek gospodarki wiejskiej usiłując różnymi sposobami załamać socjalistyczny system zaopatrzeniowy ludności pracującej miasta w produkty rolne, by tym samym wywołać niezadowolenie wśród mas pracujących i na tej bazie realizować swe brudne zamiary.

W tym celu bandy obecnie aktywizują się w kierunku werbowania członków z pośród wrogiej Państwu Ludowemu części chłopstwa, rekrutującego się z elementów spekulanckich i kulackich, które są podstawą oporu przeciwko akcjom państwowym na wsi co szczególnie uwidacznia się w chwili obecnej (...)"

Proces przywódców organizacji odbył się w dniach od 6 do 9 maja 1952 r przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Koszalinie. Oskarżono wówczas: Ryszarda Matysiaka, Zdzisława Lameckiego, Stefana Suchodolskiego, Stanisława Kamińskiego i Stanisława Marciniuka. W rozprawie uczestniczyło trzech obrońców i jeden prokurator. Wyrokiem tegoż sądu (sygn. Sr 70/52) piątkę oskarżonych skazano za popełnienie czynu z art. 86 § 2 kodeksu karnego Wojska Polskiego (kkWP) w związku z członkostwem w nielegalnej organizacji pod nazwą „Krajowa Policja Bezpieczeństwa”, mającej na celu – według zarzutu – obalenie w drodze przemocy ustroju Państwa Polskiego. Dodatkowo całą piątkę oskarżo-

¹⁹ Akta sprawy karnej Wojskowego Sądu Rejonowego w Koszalinie sygn. Sr 2/52 dotyczące Mieczysława Karbownika.

nych uznano za winnych nielegalnego przechowywania broni palnej, amunicji i materiałów wybuchowych – tj. czynu z art. 4 § 1 dekretu z 13 czerwca 1946 r. „O przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa polskiego” (Mały kodeks karny – mkk). Ryszard Matysiak, Zdzisław Lamecki i Stanisław Kamiński zostali skazani za popełnienie czynu z art. 13 § 1 w związku z art. 1 § 1 i 3 mkk, polegającego na wejściu w porozumienie odnośnie do zabójstwa nieustalonych żołnierzy radzieckich przejeżdżających pociągiem Berlin – Moskwa. Zdzisław Lamecki, Stanisław Marciniuk i Stefan Suchodolski dodatkowo skazani zostali za popełnienie czynu z art. 13 § 1 w związku z art. 1 § 1 i 3 mkk, polegającego na przeprowadzaniu odpraw i werbowaniu nowych członków w związku z planowanym napadem rabunkowym na PGR w Tychowie. Ponadto wszystkim oskarżonym zarzucono popełnienie jeszcze innych czynów.

Sąd wymierzył:

– Ryszardowi Matysiakowi – łącznie karę śmierci wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa,

– Zdzisławowi Lameckiemu – łącznie karę dożywotniego więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa,

– Stefanowi Suchodolskiemu – łącznie karę dożywotniego więzienia wraz z utratą praw publicznych i honorowych praw obywatelskich na okres 5 lat i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa,

– Stanisławowi Kamińskiemu – łącznie karę dożywotniego więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 5 lat i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa,

– Stanisławowi Marciniukowi – łącznie karę śmierci wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Orzeczone kary śmierci nie zostały wykonane, gdyż zamieniono je na kary więzienia.

Odbyło się jeszcze wiele procesów członków i sympatyków organizacji Krajowa Policja Bezpieczeństwa. Jednym z nich był proces, w którym oskarżeni zostali przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Koszalinie:

- Stefan Andrzejewski
- Henryk Andrzejewski
- Jan Szymański
- Ludwik Kolarz
- Mieczysław Salwowski
- Stanisław Koza
- Alfred Szymański
- Józef Marciniuk.

Mocą wyroku z 19 grudnia 1951 r. (sygn. Sr 149/51) sąd skazał: Stefana Andrzejewskiego, Henryka Andrzejewskiego, Jana Szymańskiego, Ludwika Kolarza, Mieczysława Salwowskiego, Stanisława Kozę, Alfreda Szymańskiego i Józefa Marciniaka za popełnienie czynu z art. 86 § 2 kkWP, polegającego na członkostwie lub pomocy nielegalnej zbrodniczej organizacji Krajowa Policja Bezpieczeństwa, mającej na celu zmianę przemocą ustroju Państwa Polskiego. Dodatkowo Stefan Andrzejewski, Henryk Andrzejewski, Jan Szymański, Stanisław Koza, Alfred Szymański i Józef Marciniak skazani zostali za popełnienie czynów z art. 4 § 1 mkk, polegających na nielegalnym posiadaniu i przechowywaniu broni palnej i amunicji.

Sąd wymierzył odpowiednio:

- Stefanowi Andrzejewskiemu – karę łączną 11 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 4 lat,
- Henrykowi Andrzejewskiemu – karę łączną 10 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i honorowych praw obywatelskich na okres 3 lat,
- Janowi Szymańskiemu – karę łączną 12 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 4 lat,
- Stanisławowi Kozie – karę łączną 7 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i honorowych praw obywatelskich na okres 3 lat,
- Alfredowi Szymańskiemu – karę łączną 7 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat,
- Józefowi Marciniukowi – karę łączną 6 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 1 roku.

Wobec wszystkich skazanych sąd orzekł przepadek całego ich mienia na rzecz Skarbu Państwa²⁰.

Kolejną sprawą wytoczoną członkom KPB był proces Jana Orłowskiego, Ryszarda Dzierżanowskiego, Stanisława Pietrzaka, Zygmunta Miłka, Stanisława Szczepańskiego, Mariana Zięby i Józefa Hałustry. Wszyscy oni zostali uznani wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Koszalinie (sygn. Sr 169/52) z 17 września 1952 r. za winnych popełnienia czynu z art. 86 § 2 kkWP, polegającego na członkostwie lub pomocy udzielanej członkom wywrotowego związku KPB, który miał na celu zmianę przemocą ustroju Państwa Polskiego oraz czynu z art. 4 § 1 mkk, polegającego na nielegalnym przechowywaniu broni palnej i amunicji. Sąd wymierzył im odpowiednio:

- Janowi Orłowskiemu – karę łączną 8 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa,
- Ryszardowi Dzierżanowskiemu – karę łączną 8 lat i 6 miesięcy więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa,

²⁰ Akta sprawy karnej Wojskowego Sądu Rejonowego w Koszalinie sygn. Sr 149/51 dotyczące Stefana Andrzejewskiego i innych.

– Stanisławowi Pietrzakowi – karę łączną 7 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa,

– Zygmuntovi Miłkowi – karę łączną 6 lat i 6 miesięcy więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa,

– Stanisławowi Szczepańskiemu – karę łączną 7 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa,

– Marianowi Ziębie – karę łączną 5 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 1 roku i 6 miesięcy oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa,

– Józefowi Hałastrze – karę łączną 8 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Wyrok ten na podstawie postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie II Wydział Karny o sygnaturach:

- a) II Ko 125/91 z 7 listopada 1991 r. – unieważniono w części dotyczącej Stanisława Pietrzaka
- b) U Ko 105/91 z 7 listopada 1991 r. – unieważniono w części dotyczącej Zygmunta Miłka
- c) II Ko 265/91 z 25 listopada 1991 r. – unieważniono w części dotyczącej Józefa Hałustry
- d) II Ko 201/93 z 31 sierpnia 1993 r. – unieważniono w części dotyczącej Mariana Zięby.²¹

Odbyły się również procesy, w których skazywano po jednym lub po dwóch członków Krajowej Policji Bezpieczeństwa. Taka sprawa znalazła się na wokandzie Wojskowego Sądu Rejonowego w Koszalinie 25 kwietnia 1952 r. Oskarżono wówczas Ludwika Dragana i Czesława Wdowiaka. Mocą wyroku z 25 kwietnia 1952 r. (sygn. Sr 74/52) zostali skazani za popełnienie czynu z art. 86 § 2 kkWP, polegającego na tym, iż byli członkami nielegalnej organizacji mającej – według sądu – na celu zmianę w drodze przemocy ustroju Państwa Polskiego, na kary po 8 lat więzienia każdy wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Wyrok ten został na podstawie postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie z 5 listopada 1952 r. (sygn. II Ko 103/92) unieważniony w części dotyczącej skazania Czesława Wdowiaka²².

²¹ Akta sprawy karnej Wojskowego Sądu Rejonowego w Koszalinie sygn. Sr 169/52 dotyczące Jana Orłowskiego i innych.

²² Akta sprawy karnej Wojskowego Sądu Rejonowego w Koszalinie sygn. Sr 74/52 dotyczące Ludwika Dragana i Czesława Wdowiaka.

Proces kolejnych dwóch członków Krajowej Policji Bezpieczeństwa odbył się 21 stycznia 1952 r. Oskarżeni zostali wówczas przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Koszalinie Franciszek Ulicki i Marian Sałyga. Mocą wyroku tegoż sądu (sygn. Sr 3/52) uznano ich za winnych popełnienia czynów:

– Marian Sałyga z art. 88 § 1 kkWP w związku z art. 86 § 2 kkWP, polegającego na tym, iż w zamiarze dokonania przemocą zmiany istniejącego ustroju Państwa Polskiego wchodził w porozumienie z członkami nielegalnej organizacji KPB poprzez przekazywanie im broni i informacji,

– Franciszek Ulicki z art. 86 § 2 kkWP, polegającego na tym, iż w zamiarze zmiany przemocą istniejącego ustroju Państwa Polskiego należał do nielegalnej organizacji.

Dodatkowo uznano ich za winnych popełnienia czynu z art. 4 § 1 mkk, polegającego na nielegalnym przechowywaniu broni i amunicji.

Sąd wymierzył im kary łączne po osiem lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Podobnie jak poprzednie wyroki, tak i ten został mocą postanowienia (sygn. II Ko 277/91) Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie z 12 grudnia 1991 r. unieważniony w części dotyczącej skazania Franciszka Ulickiego²³.

Proces Tadeusza Drapały, Jana Błaszczyka i Zygmunta Wiktorskiego odbył się 5 grudnia 1951 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Koszalinie. Oskarżonych uznano – mocą wyroku tegoż sądu (sygn. Sr 145/51) – za winnych popełnienia czynu z art. 86 § 2 kkWP, polegającego na tym, iż działając w zamiarze zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego, byli członkami zbrodniczej organizacji KPB i za to zostali odpowiednio skazani:

- Tadeusz Drapała na karę 8 lat więzienia
- Jan Błaszczyk na karę 5 lat więzienia
- Zygmunt Wiktorski na karę 6 lat więzienia.

Sąd orzekł wobec wszystkich trzech skazanych utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Ze względu na polityczny charakter procesu wyrok ten mocą postanowień Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie o sygnaturach:

- a) II Ko 54/93 z 14 grudnia 1993 r. – unieważniono w części dotyczącej skazania Zygmunta Wiktorskiego
- b) II Ko 268/92 z 16 listopada 1992 r. – unieważniono w części dotyczącej skazania Jana Błaszczyka.²⁴

21 kwietnia 1952 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Koszalinie samotnie odpowiadał Józef Karolak. Został on mocą wyroku tegoż sądu (sygn.

²³ Akta sprawy karnej Wojskowego Sądu Rejonowego w Koszalinie sygn. Sr 3/52 dotyczące Franciszka Ulickiego i Mariana Sałygi.

²⁴ Akta sprawy karnej Wojskowego Sądu Rejonowego w Koszalinie sygn. Sr 145/51 dotyczące Tadeusza Drapały i innych.

Sr 64/52) jeszcze tego samego dnia skazany za popełnienie czynu z art. 86 § 2 kkWP, polegającego na zamiarze zmiany przemocą istniejącego ustroju Państwa Polskiego poprzez członkostwo w nielegalnej organizacji KPB, na karę 5 lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat i przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Wyrok ten został mocą postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie (sygn. II Ko 347/92) z 23 kwietnia 1993 r. unieważniony w części dotyczącej skazania Józefa Karolika.²⁵

Ze względu na niewielki rozmiar niniejszego opracowania chciałbym podać poniżej zestawienie, na jakie kary więzienia zostali skazani niektórzy członkowie KPB przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Koszalinie:

- a) Ryszard Matysiak – kara śmierci
- b) Stanisław Marciniuk – kara śmierci
- c) Zdzisław Lamecki – dożywotnie więzienie
- d) Stefan Suchodolski – dożywotnie więzienie
- e) Stanisław Kamiński – dożywotnie więzienie
- f) Stefan Andrzejewski – 11 lat więzienia
- g) Jan Korba – 10 lat więzienia
- h) Henryk Andrzejewski – 10 lat więzienia
- i) Władysław Koza – 11 lat więzienia
- j) Józef Syta – 8 lat więzienia
- k) Franciszek Piasecki – 8 lat więzienia
- l) Józef Marciniuk – 6 lat więzienia
- m) Józef Buczek – 9 lat więzienia
- n) Leonard Publicewicz – 10 lat więzienia
- o) Waclaw Węglewski – 9 lat więzienia
- p) Ignacy Furmaniak – 6 lat więzienia
- q) Franciszek Kowalczyk – 8 lat więzienia
- r) Stanisław Romanowski – 6 lat więzienia
- s) Tomasz Szabelski – 10 lat więzienia
- t) Walenty Całus – 5 lat więzienia
- u) Michał Mokrzycki – 11 lat więzienia
- v) Jan Ciukaj – 12 lat więzienia
- w) Aleksander Orzeł – 7 lat więzienia
- x) Edmund Domiszewski – 10 lat więzienia
- y) Józef Kmieć – 6 miesięcy więzienia
- z) Jan Nowak – 10 lat więzienia.

Łącznie Wojskowy Sąd Rejonowy w Koszalinie wydał ponad 50 wyroków skazujących członków i sympatyków KPB.

²⁵ Akta sprawy karnej Wojskowego Sądu Rejonowego w Koszalinie sygn. Sr 64/52 dotyczące Józefa Karolika.

IGNACY SKRZYPEK

KOSZALIŃSKA PRZYSTAŃ HENRIETTY HENDEL-SCHÜTZ

W cieniu majestatycznej katedry pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Koszalinie rozpościera się cicha uliczka Księdza Kardynała Wyszyńskiego, nosząca niegdyś nazwę Bednarzy. To tutaj właśnie, w budynku nr 16, należącym dziś do Kurii Biskupiej, a przedtem mieszczącym zbiory Archiwum Państwowego w Koszalinie (ryc. 1) – mieszkała w pierwszej połowie XIX wieku sławna i ceniona nie tylko w Niemczech, ale również w całej zachodniej Europie, wielka niemiecka artystka sceniczna Henrietta Hendel-Schütz. Swoje sędziwe lata życia spędziła tutaj, w Koszalinie, w domu swojej młodszej córki Saffony i jej męża, nauczyciela gimnazjalnego dr. Johanna Davida Bensemanna, otoczona czcią jako „Kochana Babcia”, dostojna i szanowana przez najbliższych, a zwłaszcza grono dziewcząt i młodzieńców z uwielbieniem słuchających opowieści o jej karierze scenicznej¹.



Ryc. 1.
Wejście do budynku przy ul. Księdza Kardynała Wyszyńskiego 16 (dawniej Bednarzy 16). Zdjęcie z 2003 roku.
Fot. Ilona Łukjaniuk

¹ F. W. Selbach, *Henriette Hendel-Schütz und das Köslin der Biedermeierzeit*, [w:] „Unser Pommerland”, 16 Jhg. H. 11/12, 1931, s. 461–463.

Znana w całej ówczesnej kulturalnej Europie niezwykle piękna i wykształcona kobieta, która w okresie przedklasycystycznym zachwycała nie tylko urodą, ale także umiejętnościami aktorskimi, i święciła na scenach niespotykane triumfy, ostatnie dwadzieścia lat życia spędziła na Pomorzu Zachodnim – w Szczecinie, Stargardzie Szczecińskim i Koszalinie².

Na nieistniejącym już dzisiaj starym cmentarzu (Alte Friedhof) przy ul. Młyńskiej w Koszalinie, gdzie w centralnym punkcie wybudowano w latach siedemdziesiątych XX wieku Wojewódzką i Miejską (obecnie Koszalińską) Bibliotekę Publiczną, spoczywały jej doczesne szczątki, w miejscu oznaczonym skromnym obeliskiem granitowym z wyrytą inskrypcją:

*„Potomność nie plecie pamięci żadnych wieńców –
kto jednak dał z siebie tak wiele najlepszego,
ten będzie żył po wieczne czasy”³.*

Grób artystki położony był w najstarszej części cmentarza – przy alei Kaplicznej, usytuowanej po prawej stronie, licząc od wejścia przy ul. Młyńskiej – w miejscu, gdzie do dziś szumią okazałe dęby i lipy, niemi świadkowie tych zdarzeń i stróże pamięci dawnych mieszkańców Koszalina (ryc. 2).



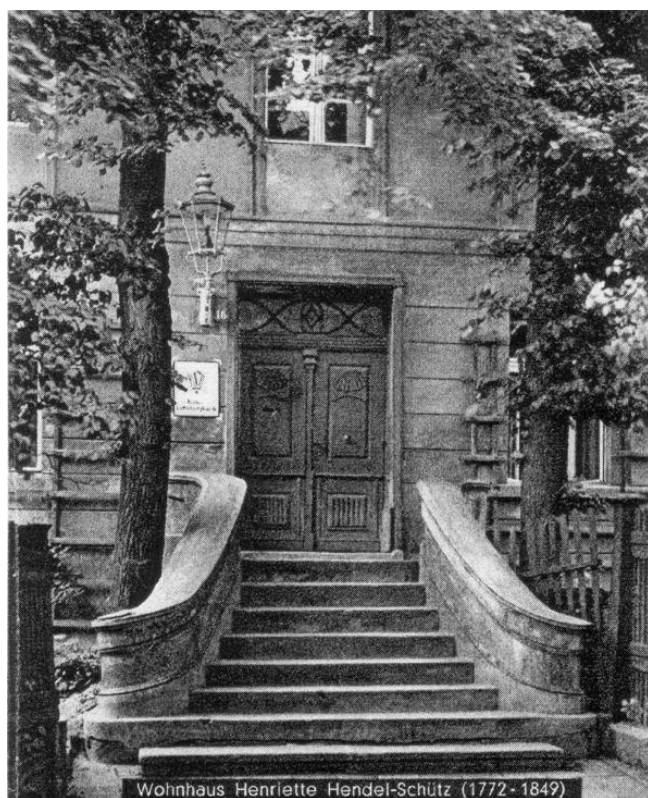
Ryc. 2.
Pomnik Henrietty Hendel-Schütz na cmentarzu miejskim (Alte Friedhof) w Koszalinie. Zdjęcie z 1912 roku.

² I. Skrzypek, *Wspomnienie o wielkiej artystce i pięknej kobiecie*, maszynopis w posiadaniu autora, Koszalin 1996.

³ *Vorläufiger Führer durch die Sammlungen des Kösliner Heimatmuseums* [w:] „Beilage des Kösliner Volksblattes”, September 1919, zbiory autora.

Potomność nie dość, że nie plecie wieńców, ale nawet zatarła wszelkie ślady po dawnej nekropolii mieszkańców tego grodu⁴.

Uhonorowanie obecności w Koszalinie Henrietty Hendel-Schütz i miejsca jej spoczynku znajdowało odbicie w dawnych przewodnikach czy też informato-
rach o mieście⁵ (ryc. 3), a także we współczesnym opracowaniu koszalińskich cmentarzy⁶. Jej portret wisiał w sali historycznej pierwszej siedziby dawnego Heimatmuseum w Koszalinie przy Lazarettstrasse 8 (obecna ul. Szpitalna), obok takich prominentnych postaci jak burmistrz miasta August Ernst Braun, kronikarz Ernst Johann Benno czy też twórcy Towarzystwa Naukowego w Koszalinie w drugiej połowie XIX wieku – profesor Rudolf Hanncke, historyk tego miasta i radca sądu ziemskiego Robert Hildebrand⁷ oraz wielu, wielu innych lokalnych dostojników⁸.



Ryc. 3.
Wejście do budynku przy
ul. Bednarzy 16. Zdjęcie
z 1936 roku.

⁴ M. Kołowska, *Henrietta i duchy*, „Głos Pomorza”, 10–11 II 1996.

⁵ *Führer durch Köslin*, Köslin 1912, s. 24: *Zur Ostsee über Köslin die Stadt zwischen Wald und Meer*, Köslin 1936 (rycina).

⁶ R. Borkowski, J. Grynkiewicz, *Cmentarze Koszalina*, Koszalin 1998, s. 11.

⁷ I. Skrzypek, *Powstanie i działalność Verein für Heimatkunde und Heimatschutz zu Köslin w latach 1910–1945 oraz organizacja koszalińskiego Heimatmuseum*, [w:] *Koszalin i ziemia koszalińska. Historia i kultura. Materiały z I Konferencji Naukowej, Koszalin 27–28 września 2002*, pod red. W. Łysiaka, Koszalin 2003, s. 90–92.

⁸ M. Kurzrock, *Der alte Friedhof in Köslin*, [w:] „Unser Pommerland”, 16 Jhg. 11/12, 1931, s. 458–461.

Skąd zatem ta opowieść o artystce, skoro sławnych koszalinian pochowanych na tym cmentarzu, a zasłużonych dla rozwoju i kultury miasta było przecież bardzo wielu, i to znamienitych⁹. Otóż chciałbym ją przypomnieć przede wszystkim dla podkreślenia prestiżu, jakiego swoją osobą przysporzyła miastu, a także dla zadośćuczynienia pamięci jej potomków Niemców, również niegdyś mieszkańców Koszalina, w tak zresztą nieodległych historycznie dla nas czasach.

W roku 1994 odwiedził mnie w muzeum p. Bruno Janicke, dawny koszalinianin, który kiedyś mieszkał przy ul. Podgórznej. Miasto opuścił parę lat po wojnie, przenosząc się na teren okręgu Szlezwik-Holsztyn. Mieszkając parę lat w polskim Koszalinie, nauczył się nawet trochę języka polskiego. Przywiózł on króciutki list pisany ręcznie przez Wolfganga Sepkego, pra-prapra...prawnuka wielkiej artystki Henrietty Hendel-Schiitz, także mieszkańca Koszalina, który również wyjechał z miasta w powojennych latach. Obydwaj panowie z rodzinami zamieszkali w Niemczech po sąsiedzku¹⁰. Bruno Janicke przywiózł również od Wolfganga Sepkego kserokopię artykułu z 6 września 1942 roku, zamieszczonego w wydaniu „Kösliner Zeitung” z 10 września 1942 roku pod tytułem „Wer seine Ruhe liebt, der darf sie selten sehn” („Kto pragnie spokoju, mało go zazna”). Zawiera on wspomnienia o dokonaniach artystycznych Henrietty, a głównie o jej występach w Szczecinie w 1806 roku. Tym właśnie artykułem rodzina artystki mieszkająca w 1942 roku w Koszalinie pragnęła uczcić jej pamięć¹¹.

Mój gość z Niemiec przywiózł także – z myślą o udokumentowaniu pochodzenia przodków pana Sepkego – kserokopię wyciągu aktu urodzenia i chrztu ich antenata Georga Wilhelma Bensemanna, wnuka Henrietty Hendel-Schütz, urodzonego 28 maja 1835 roku w Koszalinie i ochrzczonego również tutaj 13 lipca 1835 roku, syna Johanna Davida Bensemanna, profesora gimnazjalnego, urodzonego w Koszalinie 16 marca 1797 roku, i Saffony Schütz, córki Henrietty (ryc. 4). Wyciąg, noszący datę 30 grudnia 1938 roku, pochodzi z ewangelickiego kościoła Mariackiego w Koszalinie i został poświadczony na podstawie oryginału 5 stycznia 1939 roku przez parafię ewangelickiego kościoła w Heerwegen Kreis Glogau (powiat Głogów)¹². Rodzina Wolfganga przechowuje te i inne pamiątki, szczycąc się, że założycielką ich rodu była sławna niegdyś w Niemczech i w całej Europie artystka Henrietta Hendel-Schütz, spoczywająca na zawsze tutaj, w Koszalinie.

Otrzymane informacje zdopingowały mnie, aby nieco więcej się dowiedzieć o tej niezwykłej postaci, która żyła w czasach Goethego i Schillera, a nawet się z nimi przyjaźniła.

⁹ *Vorläufiger Führer...*, op. cit., s. 2–5.

¹⁰ Korespondencja w posiadaniu autora.

¹¹ „Kösliner Zeitung”, 10 IX 1942.

¹² Korespondencja w posiadaniu autora.

Auszug aus dem Geburts- und Taufregister der
evangelischen Kirchengemeinde St. Marien in Köslin

Jahrgang 1835 Seite 22 Nr. 115

Alle für die Abstammung wichtigen Angaben, die in dem vorbezeichneten Eintrag enthalten sind, müssen wiedergegeben werden; auf andere Einträge darf jedoch zur Ausfüllung nicht zurückgegriffen werden.

Täufling	<i>Erich v. Henrietta Schütz</i>
Name, Vornamen	Bensemman, Georg Wilhelm
Geburtstag und =Ort	1835 Eintausendachthundertundfünfund= dreißig am 28. Mai in Köslin
Tauftag:	1835 Eintausendachthundertundfünfund= dreißig am 13. Juli in Köslin
Täufling Eltern	<i>Schw. - Sohn geb. 16.3.1797</i>
a) Vater: Zu- und Vornamen	Bensemman, Johann David <i>gest. in Köslin</i>
Beruf, Wohnort	Oberlehrer Dr. in Köslin
b) Mutter: Vornamen Geburtsname	Sappho } <i>Tochter v. Henrietta - Hendel - Schütz</i> Schütz
Sonstige für die Abstammung wichtige Angaben	(z.B. Angaben über den Erzeuger eines unehelichen Kindes, über Paten, die als Verwandte des Täuflings erkennbar sind, usw.)

K ö s l i n , den 30. Dezember 1938

Das Pfarramt der evangelischen St. Marienkirche

I. A.

(Siegel)

gez. Kasulke, Küster

Gebühr 0,60 RM

Vorstehende Abschrift stimmt mit dem Original wörtlich überein.



Heerwegen, den 5. Januar 1939.

L. Hoffmann, Pfarrer

Ryc. 4. Akt urodzenia i chrztu wnuka Henrietty Hendel-Süchtz-Georga, Wilhelma Bensemanna z 1938 roku.

Z czasów młodości

Na podstawie rękopiśmiennego pamiętnika jej ojca, spisującego szczegóły z młodości artystycznej ukochanej córki, przekazanych potomnym, a w latach czterdziestych XX wieku przez nich upublicznionych, można zrekonstruować w skrócie życie aktorki.

Henrietta urodziła się 13 lutego 1772 roku w miejscowości Döbeln w Saksonii jako córka aktora Carla Juliusa Schülera i jego żony Johannny Christiny z domu Schindel. Jej rodzice byli akurat w podróży z Gothy do Wrocławia, kiedy nastąpił ten szczęśliwy moment. Rodzicami chrzestnymi zostali podróżujący z nimi artyści: pani Amalie Wolff i jej matka Malcolmmi. Rodzina Schülerów zatrzymała się w gospodzie w Döbeln, obawiając się dalszej podróży ze względu na ciężką zimę i mrozy. Dopiero 22 lutego dotarli do Wrocławia. Tam – mimo trudnych warunków bytowych – dziewczynka chowała się dobrze; była pięknym dzieckiem i rodzice już wtedy widzieli w niej przyszłą artystkę sceniczną. Ojciec nazywał córkę pieśczołliwie „Jettchen”¹³ („Czarna Bursztynek”?).

We Wrocławiu rodzina pozostała do wiosny następnego roku. W końcu maja 1773 roku ojciec dostał zaproszenie do teatru w Szczecinie, więc rodzina Schülerów udała się statkiem rzeczonym w podróż, która z przygodami trwała od 2 do 13 czerwca. W Szczecinie Schülerowie zamieszkali przy ówczesnej ulicy Księcia Mściwoja II. Początkowo planowano pozostanie tutaj przynajmniej przez całe lato, czyli czas trwania ówczesnego sezonu teatralnego, ojcu cofnięto jednak prawo występowania w tym teatrze i musiał już 20 lipca 1773 roku przenieść się na jakiś czas do Stralsundu. Pobyt tam również nie trwał długo, bo już w listopadzie tego samego roku rodzina udała się w drogę powrotną do Wrocławia. Tym razem podróżowano dyliżansem, ale i ta podróż – podobnie jak poprzednia Odrą do Szczecina – obfitowała w nieprzyjemne „urozmaicenia”. Na początku popsuł się dyliżans pod miejscowością Falkenwalde (Tanowo), a kiedy po wielkich trudach wynajęto drugi, ten spalił się w okolicach Kostrzyna nad Odrą. W końcu rodzina Schülerów dotarła do Wrocławia i pozostała w tym mieście do końca 1774 roku.

W dziedzinie teatru życie i rozwój talentów artystycznych zawsze zależy od możliwości grania i występowania na scenach. Wiąże się to niekiedy z wielokrotną zmianą miejsc zamieszkania. Tak było dawniej, tak w pewnym sensie jest również i teraz. Tym właśnie należy tłumaczyć te ciągłe podróże rodziny Schülerów.

Ponieważ w roku 1775 ojciec Henrietty został zaangażowany do nowo założonego Teatru Dworskiego w Gotha pod Erfurtem, rodzina musiała po raz kolejny zmienić miejsce zamieszkania. Mała Henrietta wychowywała się na tamtejszym dworze wraz z książętami, w bezpośredniej styczności ze sceną.

¹³ A. Koeppen, *Jettchen Schüler. Aus der Jugendzeit der Hendel-Schütz*, [w:] „Unser Pommerland”, 21 Jhg. H. 2. 1936, s. 61–64.

Mając cztery lata, pobierała już pierwsze lekcje muzyki i tańca, a czyniąc nadspodziewane postępy, odgrywała w teatrach role dziecięce, przez co stawała się ulubienicą rodziny książęcej.

Jak bardzo była utalentowana, okazało się, kiedy 4 lutego 1780 roku odegrała ważną rolę w operze komicznej „Aerndtekrantz” Weissego i Hillera, którą od 1771 roku grywano na scenach niemieckich. Publiczność szalała na punkcie młodej dziewczyny, wywołując ją na scenę po kilka razy. 16 lipca tańczyła solo w większym balecie, gdzie również zyskała aplauz i dostała nawet pierwszą w życiu nagrodę w wysokości 12 talarów, które solidny ojciec wpisał do księgi swoich dochodów¹⁴.

Z uwagi na niezbyt dobrze układającą się współpracę ojca Henrietty z dyrektorem Teatru, tenże wypowiada mu dotychczasowe zatrudnienie. Carl J. Schüler dostaje nowy angaż w teatrze u Carla Teofila Döblina w Berlinie. Podczas kolejnej podróży statkiem, podjętej przez rodzinę w 1781 roku, zaczyna chorować najmłodsza córka małżeństwa Schülerów - po przybyciu do Berlina umiera. Natomiast Henrietta 25 kwietnia 1782 roku debiutuje w sztuce „Prezentuj broń” i za swój występ uzyskuje pochlebny recenzję zamieszczoną w czasopiśmie „Berliner Theaterjournal” o następującej treści:

*„Panna Schüler, dobra, kochana, uczuciowa dziewczyna
z bogatym, sympatycznym i pięknie brzmiącym głosem,
odegrała rolę Józefy, jak na swój młody wiek ciepło i naiwnie”.*

Miał więc Berlin swoją nową artystkę sceniczną w wieku dziesięciu lat. Podobnie jak w Gotha, także w Berlinie dawano jej trudne role, z którymi sobie radziła. Nawet pisma krytyczne, znane na co dzień ze swojej ostrości, pisały o niej niezwykle łagodnie:

*„Panna Schüler, dziewczyna o milej figurze,
która swoje deklamacje umie podeprzeć
uskrzydloną i zmienną pantomimą”¹⁵.*

Nic dziwnego, że ojciec był bardzo dumny ze swojej ukochanej „Jettchen” i pozwalał jej na więcej, niż tego wymagał wiek. Wyjeżdżała więc na spektakle teatralne do Hamburga, występując tam gościnnie, w czasie kiedy scena berlińska z powodu lokalnej żałoby była akurat zamknięta. Jechała tam oczywiście pod opieką zaprzyjaźnionej rodziny i zawsze wracała w pełni sławy i z podarunkami.

Dorastająca panna rozpoczęła w Berlinie wszechstronne kształcenie. Z wielkim zapałem, trzy razy w tygodniu, pod okiem znanego profesora pobierała lekcje języków obcych - starożytnych (głównie łaciny i greki) oraz nowożytnych. Zajmowała się także przedmiotami zbliżonymi do jej wymarzonego zawodu artystki, m.in. deklamacją, mimiką, retoryką, poetyką, mitologią i historią starożytną, dla której Henrietta okazywała szczególne zainteresowanie.

¹⁴ Tamże, s. 63.

¹⁵ Tamże.

Poza tym uczęszczała do szkoły francuskiej w Berlinie, pobierając także naukę tańca i muzyki. Dzięki zdolnościom i wrodzonej pilności była ulubienicą wszystkich nauczycieli.

Wkrótce jednak pobyt rodziny Schillerów w Berlinie zaczął się zbliżać ku końcowi. Ojciec rozglądał się już za nowym kręgiem działalności scenicznej. W sierpniu 1785 roku wszedł w porozumienie z margrabią von Brandenburgiem-Schwedt, który zaangażował rodzinę za 850 talarów i sprowadził ją z Berlina do Schwedt. Henrietta, która miała wtedy czternaście lat, stała się dla dworu oczkiem w głowie¹⁶. Grała głównie role zakochanych młodych dam w sztukach, gdzie wielka miłość przeplata się ze smutkiem i ma nie zawsze szczęśliwe zakończenie. Jej uroda i uzdolnienia wzbudzały zdumienie i podziw. Wywoływała zachwyty osiągnięciami sztuki aktorskiej, a zapewne wzbudzała też i zazdrość innych aktorów. Nadworni malarze starali się jak najlepiej sportretować jej sceniczne wcielenia, które akurat przybierała (ryc. 5). Piękna, mądra, utalentowana, nie miała jednak zbyt wielkiego szczęścia w miłości.



Ryc. 5.
Portret sceniczny Henrietty Hendel-Schütz w wieku dziewczęcym. Według „Unser Pommerland”, 1936.

U szczytu powodzenia

W mieście Schwedt przebywał w tym samym czasie młody tenor Eunicke, w którym się zakochała z wzajemnością i w wieku szesnastu lat wyszła za mąż. Ślub odbył się 13 kwietnia 1788 roku, po czym młodzi zamieszkali na zamku margrabiego. Razem wiele podróżowali i występowali na scenach teatralnych w Mainz, w Bonn, w Amsterdamie i we Frankfurcie nad Menem. W tym ostatnim teatrze oczarowała swoim talentem i osobistym urokiem matkę Johanna

¹⁶ Tamże, s. 64.

Wolfganga Goethego, który był nie tylko wybitnym poetą niemieckim i filozofem, ale i teoretykiem teatru, a jako dyrektor dworskiej sceny w Weimarze także jego praktykiem.

O scenicznych osiągnięciach małżeństwa Eunicke matka Goethego nie omieszkła poinformować syna, pisząc: „*Eunicke śpiewa bardzo dobrze, ale jego żona jest wyborną aktorką*”. Sam Johann Wolfgang Goethe, po bliższym poznaniu Henrietty, zauroczony był pięknem, mądrością i szlachetnością artystki, co zrodziło między nimi wieloletnią serdeczność, a może i coś więcej? Nic dziwnego, że w pamiątkowej „Księdze gości” Henrietty, przechowywanej przez potomnych, widniał zapis wielkiego poety:

„*Kochanemu, niezrównanemu, niewieściemu Proteuszowi*
– *Henriecie Hendel-Schütz – za piękne, lecz zbyt krótkie godziny*”.

We Frankfurcie nad Menem zetknęła się również z bardzo mało znaną wówczas sztuką pantomimiczną, podkreślającą kształt ciała i jego gibkość, czemu zawdzięczała późniejszą, największą sławę. Przez dwanaście lat, z nieślabnącą energią, doskonaliła swoje ciało i jego plastykę, studiując jednocześnie scenografię i kostiumologię, w czym osiągnęła największe mistrzostwo. Była niezrównana w przybieraniu póż na scenie, a jej specjalnością było drapowanie szat. Wzorem dla Henrietty w tym zakresie była piękna Lady Hamilton – ukochana admirała Nelsona, której pozy i mimiczno-plastyczne postacie przedstawione w rysunkach Rahberga i sztychach Pirolla studiowała zawzięcie pod okiem malarza Pforra¹⁷.

Przebywając we Frankfurcie nad Menem, była także świadkiem koronacji obydwu ostatnich cesarzy niemieckich – Leopolda i Franciszka.

W roku 1796 dyrektor A. W. Iffland zaprosił ją do Teatru Narodowego w Berlinie, gdzie przez dziesięć lat grała pierwszoplanowe role w tragediach i sztukach sentymentalnych. Tam – wraz ze swoją koleżanką Friederike Unzelmann, żoną wziętego aktora – święciła triumfy. Wielokrotnie grała słynną Lady Makbet w sztuce Szekspira – rolę, która przyniosła jej niezapomniane przeżycia, wspomniane jeszcze wielokrotnie w ciepłe koszalińskiego domu córki i zięcia, w otoczeniu gromadki wnuków¹⁸.

W Berlinie poznała znakomitego pisarza Friedricha Schillera, najwybitniejszego – obok Goethego – przedstawiciela niemieckiego klasycyzmu, twórcy nowożytnego dramatu. Wiemy, że F. Schiller był w berlińskim teatrze w 1804 roku; czy Henrietta Hendel-Schütz grała w słynnej inscenizacji Schillerowskiej „Dziewicy Orleańskiej” oglądanej przez autora – nie wiadomo, pewne jest natomiast, że również on należał do grona przyjaciół aktorki¹⁹. Inaczej autor „Zbójców” nie wpisywałby do jej „Księgi” odpowiedniego tekstu:

„*Kto jak Ty swego czasu najlepszego spełniał*
uczynki, ten niech żyje po wsze czasy”.

¹⁷ F. Lommatzsch, *Wer seine Rue liebt, der darf sie selten sehn*, „Kösliner Zeitung”, 10 IX 1942.

¹⁸ F. W. Selbach, *Henriette Hendel-Schütz...*, op. cit., s. 461.

¹⁹ M. Kołowska, *Henrietta i duchy...*, op. cit., s. 14.

Wszelkie uznanie i sława aktorska były – jak widać – z góry pisane tej uzdolnionej i inteligentnej kobiecie. Nie zaznała tylko szczęścia małżeńskiego. Cztery razy próbowała, lecz los zawsze okazywał się nieubłagany. Małżeństwo ze śpiewakiem Eunicke trwało czternaście lat i w 1802 roku w nieznanym nam okolicznościach zakończyło się rozwodem. Miała z nim dwie córki – Filippinę i Saffonę, które z uwagi na rozliczne podróże artystyczne matki wychowywały się u najbliższej rodziny w Szczecinie. Następne małżeństwo – z berlińskim lekarzem dr. Meyerem – również rozpadło się po kilku latach.

Pobyt w Szczecinie

Te niepowodzenia osobiste wpłynęły na nią do tego stopnia deprymująco, że wycofała się w życie prywatne i wyjechała w 1806 roku do Szczecina, do swoich dzieci. Tutaj, przebywając razem z ukochanymi córkami, którymi artystka nie mogła wcześniej dostatecznie troskliwie się zajmować, wróciła do równowagi duchowej.

W wieku trzydziestu pięciu lat – u szczytu kariery scenicznej i w rozkwicie kobiecej urody (ryc. 6) – została zaangażowana do Teatru Miejskiego w Szczecinie, utworzonego z przebudowanego Domu Żeglarza przy ówczesnej ul. Słomianej²⁰.



Ryc. 6.
Portret Henrietty Hendel-Schütz
w wieku 36 lat, w rozkwicie urody.
Według „Kösliner Zeitung”, 1942.

Dyrektor Teatru Hans Heinrich Meyer przyjmował tam najgłośniejszych aktorów na gościnne występy. Obok Henrietty Hendel-Schütz w tym samym

²⁰ M. Wawrykowska, *Dzieje Niemiec 1789–1871*, Warszawa 1980.

1806 roku, przełomowym dla dziejów Prus²¹, występowali gościnnie znani aktorzy z Teatru Królewskiego w Berlinie, A. W. Iffland i Karl Wolfgang Unzelmann, dobrzy znajomi Henrietty z dawnych berlińskich występów²². Od 13 czerwca do 6 sierpnia 1806 roku (wówczas jeszcze nie były w zwyczaju wakacje letnie) Henrietta Hendel-Schütz występowała siedemnaście razy w najgłośniejszych dramatach Schillera, między innymi w „Marii Stuart” – jako Ludwika, w „Intrydze i miłości” – jako Donna Izabella, w „Narzeczonej z Mesyny” – jako tytułowa bohaterka, odnosząc wielkie sukcesy. W ostatniej z tych ról wystąpiła w Szczecinie – liczącym sobie wtedy 20 tysięcy mieszkańców – 31 sierpnia 1806 roku w przedstawieniu dobroczynnym dla rodziny Friedricha Schillera (zmarł w 1805 r.), które przyniosło niebagatelną kwotę 300 talarów zysku.

W Szczecinie poznała swojego trzeciego męża, lekarza wojskowego dr. Hendla, niezwykle szlachetnego człowieka, u którego boku – wydawało się – rozkwitnie wreszcie jej małżeńskie szczęście. Los jednak znowu okazał się okrutny. W siedem miesięcy po ślubie Henrietta owdowiała – jej mąż, pracujący w szpitalu wojskowym dla żołnierzy francuskich, zaraził się tyfusem i wkrótce zmarł. Po tej tragedii Henrietta wyjeżdża ze Szczecina do Halle, znanego wówczas ośrodka myśli humanistycznej, gdzie z czasem poznaje swojego czwartego – i zarazem ostatniego – męża, profesora K. J. Schütza. To on nakłania małżonkę do dalszego studiowania sztuki mimicznej, malarstwa włoskiego i niemieckiego, a także ogólnie pojmowanego starożytnictwa, wskazując jej jako nauczyciela słynnego badacza starożytności w Dreźnie Karla Augusta Böttingera – dyrektora Muzeum Antycznego.

Podróże i pasje

Z zamysłem doskonalenia swojej wiedzy rozpoczęła wówczas podróże artystyczne po Niemczech, odwiedziła Danię, Szwecję, Finlandię, Holandię, Francję, a nawet daleką Rosję. Na scenach Europy święciła triumfy, była też ozdobą salonów. Nie tylko widzowie teatralni, ale także znawcy starożytności i malarstwa, stali się jej wielbicielami.

Podróżując po świecie, Henrietta Hendel-Schütz zgromadziła wiele cennych dzieł sztuki starożytnej, która przede wszystkim ją fascynowała, sporo obrazów, wyrobów rzemiosła artystycznego i innych cennych zabytków. Szczyliła się tym również w sędziwym wieku, kiedy mieszkała w Koszalinie przy ul. Bednarzy 16, „Pani Profesorowa” – jak ją nazywano – udostępniała te zbiory odwiedzającym ją gościom.

Tak jak wiele osobistości tamtych czasów, również Henrietta prowadziła tzw. „Księgę gości”, w której uwielbienie dla jej talentu wyraża swoimi wpisami 170 osób: poetów, uczonych, wojskowych, muzyków i innych znakomitości

²¹ L. Turek-Kwiatkowska, *Oświata, nauka, kultura szczecińska w latach 1800–1939*, Szczecin 1986. „Rozprawy i Studia”, t. 2a, s. 119-130.

²² F. Lommatzsch, *Wer seine Ruhe liebt...*, op. cit., s. 3.

końca XVIII i pierwszej połowy XIX wieku²³. W ten sposób dawali wyraz szacunku dla niej, dla jej wiedzy scenicznej i sztuki, którą żyła. W pamiątkowej „Księdze”, przechowywanej do dzisiaj przez jej rodzinę w Niemczech, znajdują się ślady spotkania ze sławnym Johannem Wolfgangiem Goethem i Friedrichem Schillerem (ich aforyzmy zapisane w „Księdze” przytoczyliśmy nieco wcześniej). Uehonorował ją także ważny dla historii Niemiec feldmarszałek Gebhardt von Blücher, posiadający rozległe dobra na Pomorzu, który nie tylko obdarował ją klejnotami, ale także pozostawił przy spotkaniu sentymentalny wpis:

*„Ona jest taka łagodna,
pełna powabu i piękna,
że kto pragnie swego spokoju
ten powinien ją rzadko oglądać”.*

Z grona naukowców, filozofów, pisarzy i teatrologów, którzy zaistnieli w „Księdze gości”, przytoczyć jeszcze należy tekst autora i reżysera wielu sztuk teatralnych Augusta Friedricha von Kotzebuego, który po wielu latach przy spotkaniu z Henriettą kurtuazyjnie napisał:

*„Ach wiele się od tego czasu zmieniło,
tylko nie moje serce i Twoja twarz”.*

Również inny znany pisarz i poeta August Wilhelm von Schlegel, rozstając się z jej towarzystwem, odnotował:

*„Do widzenia, niech Cię wiedzie dobra gwiazda.
Ty rozweselasz zmiany w życiu,
a natura to chętnie wynagradza”.*

Na tych kilku przykładach widzimy, jaką estymą cieszyła się wzięta artystka, wielka dama i mądra, piękna kobieta.

Czwarty związek małżeński Henrietty Hendel-Schutz również zakończył się rozwodem. Po tym fakcie przez jakiś czas zamieszkuje ona u swego teścia w Halle, występując od czasu do czasu w teatrze. W 1819 roku Henrietta po raz ostatni pojawia się w ramach angażu aktorskiego na scenie teatru w Lipsku.

U córki w Koszalinie

Okolo 1829 roku Henrietta przeprowadza się na Pomorze. Ma już pięćdziesiąt siedem lat i pragnie spokoju. W Stargardzie Szczecińskim mieszka jej starsza córka Filippina, zamężna z doktorem medycyny Friedrichem Schüllerem, natomiast młodsza – Saffona, imienniczka greckiej poetki, ożeniona z profesorem Gimnazjum dr. Johannem Davidem Bensemmanem, mieszka w Koszalinie przy ul. Bednarzy 16.

Podczas okazjonalnego pobytu u starszej córki w Stargardzie Szczecińskim w 1836 roku poproszona została o gościnny występ na scenie Teatru Miejskiego w komedii Augusta Friedricha von Kotzebuego „Niemieccy mieszczanie”, wy-

²³ Tamże.

stawianej na cześć króla Fryderyka Wilhelma IV, przebywającego w mieście z okazji odbywających się właśnie manewrów wojskowych. W roli Pani Majstrowej podbiła wszystkich widzów zniewalającym komizmem. To był chyba ostatni jej występ sceniczny.

Ostatnie kilkanaście lat swego życia Henrietta Hendel-Schütz spędziła w Koszalinie w domu córki Saffony. Z okien swego pokoju podziwiała szacowne mury dzisiejszej katedry i wsłuchiwała się w głos dzwonów płynący z wieży świątyni. Nie czuła się samotna, otaczana na co dzień wianuszkami młodzieży gimnazjalnej, wysłuchującej z wypiekami na twarzach jej opowieści z pobytu w wielu stolicach Europy i sukcesów na deskach renomowanych teatrów.

Choć wycofała się z życia scenicznego, pozostawała jednak ważną osobistością, promieniującą kulturą i erudycją. Odwiedzali ją różni dostojnicy tego małego urzędniczego miasta, jak chociażby burmistrz Ernst August Braun, który rządził Koszalinem w latach 1816–1859 i którego imię nosił park usytuowany pomiędzy dzisiejszymi ulicami Generała Władysława Andersa i Zwycięstwa, Johann Ernst Benno – drugi po XVIII-wiecznym Hackenie kronikarz Koszalina, pisarz, sekretarz, a później skarbnik miasta, czy też dr Ludwig (Luis) Grieben, profesor Gimnazjum w Koszalinie i kaznodzieja przy kościele Mariackim – trzeci kronikarz Koszalina (dzieło jego, niestety, pozostało nie dokończone) oraz wielu innych znakomych i zasłużonych dla ówczesnego Koszalina obywateli. Spotykała się również z ludźmi nauki, nie tylko niemieckiej, ale i światowej, by wymienić chociażby podróżnika Aleksandra von Humboldta, którego imię nosi dzisiaj Uniwersytet w Berlinie.

Świat sztuki i kultury korzystał nadal z jej doświadczenia scenicznego i wiedzy artystycznej. Kiedy na polecenie króla Fryderyka Wilhelma IV miano w 1842 roku wystawiać „Antygonę” Sofoklesa, przez prasę niemiecką przetoczyła się dyskusja krytyków teatralnych co do inscenizacji tej starogreckiej tragedii. Szczególny głos zabrała w tej kwestii „Pani Profesorowa” Hendel-Schütz, wtedy już siedemdziesięcioletnia artystka. Opierając się na podstawowej znajomości klasyków, wiedzy o antyku i swojej praktyce scenicznej, udzieliła Berlińskiej Akademii wywiadu, z którego można się dowiedzieć, w jaki sposób „Antygonę” wystawiali Grecy, a jak powinna być grana we współczesnych czasach. Spotkało się to zresztą z uznaniem świata artystycznego²⁴.

Sławni artyści i inne wybitne osoby stają się niejednokrotnie ofiarami mitów powstałych jeszcze za ich życia. Takich przykrości doświadczyła również Henrietta Hendel-Schütz. Kiedy zesza ze sceny w pełni chwały i zapewne z racji niepowodzeń małżeńskich schroniła się w zacisze domu córki w Koszalinie, niektórzy ówcześni biografowie dopisywali do jej życiorysu nieprawdziwe historie. Tak na przykład niejaki Heinrich Anschütz w swoich wspomnieniach

²⁴ A. Koeppen, *Jetchen Schüler...*, op. cit., s. 64.

napisał, że Henrietta po zakończeniu występów scenicznych w Halle zatrudniła się tam jako położna i niebawem w tym mieście zmarła²⁵.

Aby prostować nieprawdę, Henrietta Hendel-Schütz dyktowała jednej ze swoich ulubionych uczennic pamiętnik zawierający jej niektóre wspomnienia z bogatego artystycznego życia, aby – jak to określiła – „stawić czoła leksykonowi kłamstw”²⁶. Niestety, wspomnienia te się nie zachowały.

Henrietta Hendel-Schütz zmarła w Koszalinie 4 marca 1849 roku w wieku siedemdziesięciu siedmiu lat i została pochowana na miejskim cmentarzu (Alte Friedhof) pod sześciokątną płytą kamienną (ryc. 2). Po pogrzebie wędrowna trupa aktorów przebywająca w Koszalinie odegrała przy grobie Henrietty scenę „Lamentu po zmarłym” z „Romea i Julii” Szekspira²⁷.

Po dawnym koszalińskim cmentarzu, założonym w 1819 roku przy ul. Młyńskiej, nie ma już prawie śladu. Niech więc choćby we wspomnieniach żyje pamięć o zasłużonych mieszkańcach Koszalina, którzy w minionych stuleciach kształtowali klimat tego miasta.

²⁵ Tamże, s. 61.

²⁶ Tamże.

²⁷ F. Lommatzsch, *Wer seibne Ruhe liebt...*, op. cit., s. 4.

ROMAN WOJCIESZAK

**50 LAT BAŁTYCKIEGO TEATRU DRAMATYCZNEGO
IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO W KOSZALINIE
(1953–2004)**

Od redakcji:

Poniższe kalendarium to wybór dat i faktów ze znacznie obszerniejszej kroniki 50-lecia koszalińskiej sceny. Pełną wersję tej pracy przewidziano do publikacji w jubileuszowym wydawnictwie Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. Wcześniej ma być również dostępna na stronach internetowych koszalińskiego teatru.

1953

1 listopada. Zarządzeniem Ministerstwa Kultury i Sztuki powstaje w Koszalinie Bałtycki Teatr Dramatyczny – pierwsza w Polsce zdecentralizowana scena, utrzymywana z budżetu Wojewódzkiej Rady Narodowej (inne podlegają Centralnemu Zarządowi Teatrów). Kierownictwo artystyczne obejmuje Irena Górską-Damięcka, przybyła z Teatru Współczesnego w Warszawie dla wyreżyserowania pierwszego przedstawienia, dyrektorem zostaje Stefan Nafalski, były dyrektor Teatru im. Jaracza w Olsztynie. Pierwszy zawodowy aktor w nowym zespole to Henryk Kleps z Państwowego Teatru w Bielsku.

Listopad. BTS nie ma własnej siedziby, tymczasowo korzysta z dwóch pomieszczeń biurowych odstąpionych przez Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet na I piętrze budynku przy ul. Armii Czerwonej (obecnie Marszałka Józefa Piłsudskiego 1), gdzie urzęduje dyrekcja teatru i – m.in. właśnie tutaj – odbywają się próby. Miejscem występów w Koszalinie jest licząca około 400 miejsc i pozbawiona odpowiedniego zaplecza scenicznego sala udostępniana przez Wojewódzki (Międzyzwiązkowy) Dom Kultury (ul. Zwycięstwa 105 – dziś Miejski Ośrodek Kultury). To właśnie dawny budynek koszalińskiego teatru miejskiego, wzniesiony w 1871 r., po II wojnie światowej siedziba polskich placówek teatralnych (Teatr Domu Żołnierza 1945–46, Teatr Objazdowy, przemianowany niebawem na Teatr Miejski 1947–49). Od początku swego istnienia większość przedstawień BTS daje poza Koszalinem – w ramach ożywionej działalności objazdowej.

28 listopada. „Zespół aktorski rozpoczął już pierwsze, analityczne próby sztuki, która zostanie wystawiona na inauguracyjnym przedstawieniu. Zespół na razie nieliczny, zaledwie 9-osobowy. Aktorzy przybyli z różnych ośrodków artystycznych: z Warszawy, Łodzi, Bielska, Jeleniej Góry...” (z publikacji w „Głosie Tygodnia”, dodatku społeczno-kulturalnym „Głosu Koszalińskiego”). „Wyko-

nanie dekoracji i kostiumów przyjęły warsztaty Teatru Wybrzeże” w Gdańsku – wspomina w swojej książce-pamiętniku *Wygrałam życie* Irena Górską.

Listopad. Zaczyna się sporządzanie dokumentacji technicznej budynku przy ul. Pawła Findera (nr 12), przeznaczonego na przyszłą siedzibę koszalińskiego teatru. Obiekt, wzniesiony w 1906 r., to dawny zbór ewangelicki, po wojnie – szpital zakaźny, wreszcie dom widowiskowo-sportowy oraz siedziba różnych instytucji (m.in. Centrali Wynajmu Filmów i Ogniska Plastycznego).

1 grudnia. Uchwałą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie BTD otrzymuje lokal przy ul. Pawła Findera (obecnie Heleny Modrzejewskiej), wymagający przedtem remontu i adaptacji. Rok później Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie przyzna BTD budynek, który po uprzednim remoncie ma stanowić jego zaplecze techniczne.

1954

16 stycznia. O godz. 19 w gościnnej sali WDK w Koszalinie premiera *Ślubów panińskich* Fredry w reżyserii Ireny Górskiej inauguruje działalność sceniczną BTD. Lokalna prasa pisze o niezwykłym zainteresowaniu biletami wstępu na spektakl. Na miejscu i w objazdach komedię tę zespół BTD pokaże 87 razy.

1 kwietnia. Fachowy dwutygodnik „Teatr” zamieszcza w numerze 7 (1–15 kwietnia) obszerną relację Andrzeja Wróblewskiego pt. „*Śluby*” w Koszalinie, czyli o entuzjazmie. Powołując się na opinię przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego, autor pisze, że „za kilka dni rozpocznie się budowa gmachu teatralnego. W przyszłym roku na dziesięciolecie wyzwolenia tych ziem gmach zostanie przekazany”.

24 lipca. *Żabusia* Zapolskiej przygotowana przez Irenę Górską odniesie wielki sukces frekwencyjny: 120 przedstawień z udziałem 36,7 tys. widzów.

Koniec sezonu. Mimo wielkiego zainteresowania widzów ludzie koszalińskiego teatru coraz bardziej tracą entuzjazm: piętrzą się trudności organizacyjne, techniczne, mieszkaniowe, Górską skarży się na ciężkie boje z urzędnikami. Aktorzy piszą memoriał do władz wojewódzkich, w którym stwierdzają, iż „tylko bolszewicki upór powoduje, że trwają jeszcze na placówce” oraz proszą o rychłą i skuteczną pomoc.

30 listopada. Pierwsza premiera w nowym sezonie teatralnym – *Mąż i żona* Fredry w reżyserii Górskiej.

1955

10 (30) czerwca. Stefan Nafalski kończy dyrektorowanie w BTD i przekazuje pałeczkę Zbigniewowi Makuszeowskiemu.

5 września. Wojewódzka Rada Narodowa w Koszalinie poświęca obrady VII roboczej sesji sprawom rozwoju pracy kulturalno-oświatowej w województwie. Reagując na wcześniejszy memoriał aktorów BTD, radni deklarują daleko idącą pomoc dla teatru, co jednak nie zapobiegnie rozsypaniu zespołu.

30 września. Z Koszalina odchodzi Irena Górską-Damięcka. Spuściznę po niej – jako nowy szef artystyczny BTD – przejmuje Juliusz Lubicz-Lisowski, który wkrótce – już w połowie kolejnego sezonu – skupi w swoich rękach również funkcję dyrektora teatru. BTD przeżywa trudne chwile: po odejściu Górskiej i Nafalskiego zespół się rozpada. Teatr drastycznie obniży loty, ratując się gościnnymi występami amatorów z Centrali Rybnej w Gdyni.

1 października. BTD rozpoczyna w Koszalinie nowy sezon *Chorym z urojenia Moliera*.

1956

3 marca. Na afiszu po raz kolejny *Zapolska. Moralność pani Dulskiej* w reżyserii Lubicz-Lisowskiego obejrzy ponad 30,2 tys. osób na 111 przedstawieniach.

10 kwietnia. Przy BTD powstaje „poradnia teatralna dla amatorskich zespołów artystycznych”. Według lokalnej prasy, czynna jest w każdy wtorek od godz. 12 do 14 w lokalu dyrekcji BTD przy ul. Jana z Kolna 8 (parter).

16 września. Kolejny sezon otwiera *Dama kameliowa*, która osiąga 100 przedstawień i gromadzi w Koszalinie i w terenie bez mała 42 tys. widzów. Kryzys w koszalińskim teatrze trwa jednak nadal, następują częste zmiany tymczasowego kierownictwa: w ciągu sezonu 1956/57 BTD będzie miał aż trzech dyrektorów, a zarazem szefów artystycznych.

15 grudnia. Po Lubicz-Lisowskim – dyrektorem BTD, odpowiedzialnym również za sprawy artystyczne, zostaje doświadczony aktor Stanisław Wolicki, założyciel i pierwszy dyrektor Teatru im. Jaracza w Olsztynie.

1957

31 stycznia. Kończy się półtoramiesięczny okres dyrektorowania Stanisława Wolickiego.

1 lutego. Kierownictwo przejmuje kolejny spośród najstarszych aktorów – Henryk Kleps.

1 listopada. Ze statystyk BTD: latem liczba objazdów sięga ponad 100, zimą spada do 76.

12 listopada. Pierwsza premiera kolejnego sezonu, a zarazem krajowa prapremiera – Edward Wilde: *Skrzat*.

31 grudnia. Z końcem roku kalendarzowego odchodzi ze stanowiska dyrektora i kierownika artystycznego BTD Henryk Kleps.

1958

1 stycznia. Dyrekcję i kierownictwo artystyczne BTD obejmuje reżyser warszawskiej telewizji Tadeusz Aleksandrowicz. To nowy impuls – następuje stabilizacja zespołu, poziom artystyczny i ranga koszalińskiej sceny wyraźnie zwyżkują.

4 stycznia. Inscenizacją Cyda Corneille'a – Wyspiańskiego BTD cześci obchodzone właśnie 50-lecie śmierci Stanisława Wyspiańskiego (1869–1907).

12 kwietnia. Po gruntownej przebudowie i adaptacji budynku przy ul. Pawła Findera (obecnie ul. Heleny Modrzejewskiej 12) BTD otrzymuje samodzielną siedzibę, zyskuje też patrona – Juliusza Słowackiego. Na tę podniosłą okazję – powiązaną z jubileuszem 5-lecia – BTD serwuje *Fantazego*. W roli Hrabiny Idalii – gościnnie Barbara Drapińska.

13 grudnia. Premierą *Przemysława II* Brandstaettera BTD otwiera drugą stałą scenę – przy ul. Jaracza w Słupsku, kwitując w ten sposób 5-lecie swojej obecności w tym mieście. Wzniesioną w 1850 r. siedzibę bractwa kurkowego, gdzie po II wojnie światowej mieścił się pierwszy na Ziemiach Zachodnich teatr polski, przebudowano i wyposażono „ze środków społecznych i państwowych”.

1959

15 lutego. *Wieczór Trzech Króli* Szekspira w wykonaniu zespołu BTD ogląda – w gronie delegatów na wojewódzką konferencję partyjną – goszczący z tej okazji w Koszalinie premier PRL Józef Cyrankiewicz. W antrakcie „premierowego przedstawienia” (tak żartobliwie nazwano ów występ) Cyrankiewicz udaje się do garderoby i chwali spektakl, a po jego zakończeniu przesyła aktorom kwiaty z pisemnymi życzeniami i gratulacjami. Wizyta będzie miała swój ciąg dalszy: staraniem premiera, który poznał trudne warunki pracy koszalińskiej sceny, w dwa miesiące później BTD otrzyma dotację w wysokości miliona złotych.

14 marca. *Szklanka wody* Scribe'a na scenie w Koszalinie – znany operator i reżyser filmowy Stanisław Wohl po raz pierwszy próbuje swoich szans reżyserskich w teatrze.

12–23 czerwca. I Festiwal Teatrów Polski Północnej w Toruniu. BTD przywozi *Wieczór Trzech Króli* Szekspira (przedstawienie **17 czerwca**).

18 lipca. W Koszalinie premiera *Świecznika* Musseta. Zarówno ten spektakl, jak i wystawiona na słupskiej scenie BTD **9 kwietnia 1960 r.** komedia Szekspira *Jak wam się podoba* to prace dyplomowe reżysera obu sztuk – Joanny Kulmowej. Już wcześniej – **23 maja 1959 r.** – przygotowała ona w Słupsku *Cyrulika sewilskiego* Beaumarchais'go.

Wrzesień. Z *Almanachu sceny polskiej 1959/60*: BTD ma dwie stałe sceny (w Koszalinie i Słupsku) i prowadzi objazd sześciu województw (koszalińskie, szczecińskie, gdańskie, zielonogórskie, bydgoskie, poznańskie).

4 września. 150. rocznica urodzin Juliusza Słowackiego. BTD w gronie teatrów uhonorowanych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki medalami pamiątkowymi za szczególny wkład w organizację obchodów.

12 września. 40-lecie pracy artystycznej Stanisława Wolickiego – jubilat reżyseruje utwór *Pietro Caruso* pióra Roberto Bracco w przekładzie Jana Kasprowicza. Sam występuje w roli tytułowej, a jego partnerami w rolach głównych są Halina Bulik i Władysław Sokalski.

13 listopada. Debiut reżyserski Jana Biczyskiego: *Pan inspektor przyszedł* Priestleya na scenie BTB w Słupsku. Później będzie *Szkoła żon* Moliera (Słupsk – **1 września 1961 r.**).

10 grudnia. W Koszalinie premiera *Balladyny* Słowackiego w reżyserii Aleksandrowicza (ciekawostka: muzyka Stanisława Skrowaczewskiego).

1960

5 marca. Premiera na słupskiej scenie BTB: *Ladacznica z zasadami Sartre'a* – dyplom reżyserski Jana Bratkowskiego.

12–26 czerwca. Laury w Toruniu na II Festiwalu Teatrów Polski Północnej: dla BTB za *Balladynę* (wystawioną **22 czerwca**) i *Hamleta* (pokazanego **23 czerwca**) – nagroda toruńskich zakładów pracy „za przedstawienia najlepiej upowszechniające wartości artystyczne”, dla Stanisława Brejdyganta (tytułowa rola w *Hamlecie*) – nagroda *Faktów i Myśli* za kreację aktorską, wśród wyróżnionych – Jan Ibel za rolę Kostryna w *Balladynie* i Horacego w *Hamlecie*.

1–13 września. Na scenie Teatru Dramatycznego w Warszawie zespół BTB wystawia *Hamleta* Szekspira.

1961

19 stycznia. Koszalin. 50. sztuka w repertuarze BTB – premiera *Poskromienia złościcy* Szekspira z gościnną rolą Danuty Szaflarskiej (Kasia). 86 przedstawień i ponad 37 tys. widzów.

2–11 maja. Koszalińskie *Poskromienie złościcy* na I Kaliskich Spotkaniach Teatralnych – nagrody za reżyserię (Tadeusz Aleksandrowicz), scenografię (Teresa Ponińska) i kreację roli Katarzyny (Danuta Szaflarska). Wyróżnienia aktorskie dla Czesława Lasoty (Biondello), Bronisława Surmiaka (Grumio) i studenta łódzkiej PWSTiF Henryka Józwiaka (Petruccio).

11–25 czerwca. BTB prezentuje w Toruniu (III Festiwal Teatrów Polski Północnej) *Ludobójcę – widowisko o Rudolffie Hoessie, wrogu ludzkości* Jareckiego (**11 czerwca**) i *Łaźnię* Majakowskiego (dwa przedstawienia **12 czerwca**). Teatr zdobywa wyróżnienie „za ambicję repertuaru politycznego, ukazaną w obu spektaklach”, a Zbigniew Mamont – za rolę Rudolfa Hoessa.

5–13 sierpnia. Zespół BTB w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie – na deskach Teatru Klasycznego *Poskromienie złościcy* Szekspira (**5–10 sierpnia**) i *Łaźnia* Majakowskiego (**11–13 sierpnia**). W czwartek, **10 sierpnia**, o godz. 20, tuż po *Dzienniku telewizyjnym*, telewizzowie w całym kraju oglądają bezpośrednią transmisję koszalińskiego *Poskromienia złościcy*.

1962

24 lutego. Na scenie słupskiej polska prapremiera *Heraklesa* chorwackiego pisarza Marijana Matkovicia. BTB gości delegację z Jugosławii.

2–11 maja. II Kaliskie Spotkania Teatralne. BTB z Szekspirem (*Romeo i Julia*) i Büchnerem (*Leonce i Lena*). Wyróżnienia dla Teresy Żukowskiej (za

reżyserię sztuki Büchnera) i dla Cecylii Putro (za rolę Księżniczki w tym spektaklu).

8–12 czerwca. *Igraszki z diabłem* Drdy, *Niecierpliwe serce* Patricka i *Herakles* Matkovicia to koszalińska oferta na Toruń (IV FTTP). Józef Gruda zdobywa nagrodę redakcji Ilustrowanego Kuriera Polskiego za reżyserię *Igraszek z diabłem*, a Czesław Lasota – nagrodę za kreację aktorską w tym przedstawieniu (Pustelnik, czyli Ojciec Scholasticus).

1 lipca. Jan Maciejowski dyrektorem i kierownikiem artystycznym BTD.

14 września. Nowy szef BTD Jan Maciejowski inauguruje pracę reżyserską w Koszalinie premierą modnej sztuki Gibsona *Dwoje na huśtawce*. Publiczność oklaskuje Andrzeja Kopiczyńskiego (Jerry Ryan) i Marię Chwalibóg (Gizela Mosca).

Październik. Dyrektor Maciejowski wprowadza na obu scenach BTD – w Koszalinie i Słupsku – stałe dni grania przedstawień. Dni teatralne w tych miastach to piątki, soboty i niedziele. Także inne miasta regionu mogą liczyć na wizyty teatru w określone dni tygodnia.

Październik. Pierwsza wystawa plastyczna we foyer BTD: projekty scenograficzne Mariana Bogusza, w tym czasie stałego scenografa BTD. Początek wspaniałej i trwającej do dziś tradycji ekspozycyjnej teatru.

20 listopada. Katowice, II Ogólnopolski Festiwal Sztuk Rosyjskich i Radzieckich. BTD wybrał się tu z *Trzema siostrami* Czechowa. Wyróżnienia dla Borysa Borkowskiego za rolę Andrzeja i dla Mirosławy Lombardo za rolę Iriny.

1963

19 kwietnia. W 20. rocznicę powstania w getcie warszawskim – pierwszy w Koszalinie spektakl sceny prób. W klubie redakcyjnym „Głosu Koszalińskiego” przy ul. Lampego 20 (obecnie ul. Generała Andersa) – *Pamiętnik Anny Frank* Goodrich i Hacketta w estradowym wykonaniu grupy aktorów BTD w reżyserii Maciejowskiego. W roli Anny – Mirosława Lombardo. Spektakl kilkakrotnie powtórzony w terenie, głównie w klubach wiejskich.

2–12 maja. *W małym dworku* Witkiewicza, *Karol* Mrożka i *Kordian* Słowackiego (wszystkie spektakle pokazano **8 maja**) to repertuar koszaliński na III Kaliskich Spotkaniach Teatralnych. BTD zostaje laureatem nagrody redakcji Kuriera Polskiego za „twórcze opracowanie *Kordiana*”, nagrody indywidualne za realizację dramatu Słowackiego zdobywają: Marian Bogusz (scenografia) i Jan Maciejowski (inscenizacja), a wyróżnienia aktorskie – Borys Borkowski (Prezes) i Janusz Marzec (Car). Za role w sztuce Witkacego – też dwa wyróżnienia: Henryka Jędrzejewska (*Widmo Matki*) i Ewa Kołogórska (*Zosia Nibkówna*).

16–24 czerwca. W Toruniu (V FTTP) na wniosek komitetu festiwalowego jury konkursu nie bierze pod uwagę uhonorowanego już w Kaliszu koszalińskiego *Kordiana*. BTD prezentuje też festiwalowej publiczności *Teatr Klary Gazul* Prospera Merimée (oba spektakle **22 czerwca**).

1 lipca. Następcą Maciejowskiego, który po jednym zaledwie sezonie opuszcza Koszalin, skuszony przez Teatry Dramatyczne w Szczecinie – zostaje w BTD Lech Komarnicki, notabene wówczas najmłodszy dyrektor teatru w Polsce, uprzednio reżyser w Teatrze Śląskim im. Wyspiańskiego w Katowicach.

8–21 listopada. W Katowicach (II Ogólnopolski Festiwal Sztuk Rosyjskich i Radzieckich) syją się nagrody dla *Pluskwy* Majakowskiego przywiezionej z Koszalina przez zespół BTD i pokazanej **13 listopada**. Deszcz drugich nagród: za reżyserię (Lech Komarnicki), scenografię (Marian Bogusz), muzykę (Augustyn Bloch). Wyróżnienie za kreację aktorską otrzymuje Janusz Michałowski (Prisyplin).

30 grudnia. BTD otrzymuje nagrodę Prezydium WRN w Koszalinie za upowszechnianie kultury.

1964

7 lutego. Jubileusz 10-lecia koszalińskiego teatru, obchodzony „*pod wysokim protektoratem*” wicepremiera PRL Zenona Nowaka, Lech Komarnicki czci wyreżyserowaną przez siebie Lilią Wenedą Słowackiego. Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych w Koszalinie oraz Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Kultury przekazują zespołowi BTD po 10 tys. zł na wyposażenie Klubu Aktora.

9 lutego. W Słupsku obchody 5-lecia istnienia tamtejszej stałej sceny BTD. Na tę okazję – Szekspir: *Wiele hałasu o nic*.

13–22 czerwca. W Toruniu (VI FTFPP), gdzie koszaliński teatr pokazuje *Juliusza Cezara* Szekspira oraz *Oskarżonych* Jareckiego i Osieckiej, nagród dla BTD wprawdzie nie ma, ale festiwalowe jury „*podkreśliło wysiłek, jakie zespół włożył w realizację*” dramatu Szekspira.

23 lipca. Współpraca z teatrem w Puli (Jugosławia) przynosi polską premierę w BTD: *Angelina* Duszana Roksandicia.

9–17 listopada. *Sumienie* Pawiowej i Tokariewa przynosi BTD nagrodę zespołową na III Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich w Katowicach, a Liliańskie Jankowskiej – nagrodę indywidualną II stopnia za dekoracje do tej sztuki.

1965

12 czerwca. W Słupsku uroczyste otwarcie nowego gmachu teatru, zbudowanego kosztem 12,5 miliona zł przy ul. Wałowej 1 ze składek Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Sala widowiskowa liczy 370 miejsc. Na scenie – premiera *Ifigenii w Aulidzie* Eurypidesa.

12–20 czerwca. Toruński festiwal (VII FTFPP) ma w tym roku charakter przeglądu, bez nagród. BTD prezentuje *Ifigenię w Aulidzie* Eurypidesa, *Skandal w Hellbergu* Broszkiewicza oraz *Sodomę i Gomorę* Giraudoux. Imprezą towarzyszącą jest m.in. wystawa malarstwa i projektów scenograficznych Mariana Bogusza, artyści przez kilka lat związanego z BTD.

1–6 lipca. Gościnne występy BTD na deskach Teatru Powszechnego w Warszawie. Repertuar: *Fircyk w zalotach* Zabłockiego i *Natreci* Bielawskiego, *Ifigenia w Aulidzie*, *Sodoma i Gomora*, *Juliusz Cezar* i *Skandal w Hellbergu*.

9 lipca. Telewizjowicze w całym kraju oglądają koszalińskich *Natretów* Bielawskiego, sztukę wystawioną przez BTD na 200-lecie istnienia sceny narodowej w Warszawie. Od **2 lipca** do **10 września** na szklanym ekranie trwa II Ogólnopolski Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych z udziałem 12 scen.

23 października. Nowa premiera w Słupsku: *Moralność pani Dulskiej*, czyli 100. pozycja w dorobku BTD.

1 listopada. BTD firmuje w Koszalinie premierę *Radosnych dni* Becketta (reż. Noemi Korsan, scen. Liliana Jankowska) w gościnnym wykonaniu Ryszardy Hanin i Jana Matyjaszkiewicza. Pod szyldem BTD spektakl ten będzie święcił triumfy w całym kraju, m.in. na II Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Małych Form w Szczecinie (**18–23 marca 1967**), gdzie para aktorska zdobędzie równorzędną II nagrodę.

21 listopada. Premiera BTD na scenie w Sławoborzu – *Hipnoza* Antoniego Cwojdzńskiego.

29 listopada. Pierwsza wiejska prapremiera BTD: *Wdowy Haya* w Lipce (pow. Złotów). Tam też pierwszy plebiscyt na najpopularniejszą parę aktorską – laureaci to Cecylia Putro i Tadeusz Morawski.

1966

15–23 maja. VII Wrocławski Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych. BTD prezentuje sztukę Pietryka *Trzy i pół człowieka*.

11–19 czerwca. Dwie nagrody w Toruniu (VIII FTTP), gdzie BTD wystąpił ze *Śmiercią Tarełkina* Suchowo-Kobylińca i *Operą za trzy grosze* Brechta: dla Kazimierza Wiśniaka – za oprawę scenograficzną *Śmierci Tarełkina*, dla Janusza Michałowskiego – za rolę Tarełkina.

13 czerwca. W Słupsku – premierowe (i zarazem jedyne) przedstawienie *Szaleństwa we dwoje* Ionesco w reżyserii Stanisława Bugajskiego. Zdążyło je obejrzeć 80 widzów.

15 lipca. Zespół BTD uhonorowany Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego za działalność społeczną w obchodach milenijnych.

19 lipca. Prezydium WRN w Koszalinie przyznaje BTD odznakę honorową „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Koszalińskiego”.

1967

21 lutego. W Szczecinku kolejna premiera BTD: *Paryżanka* Becque’a.

16 maja. Oddanie do użytku niezwykle potrzebnego w działalności teatru zaplecza technicznego przy koszalińskim budynku BTD.

17–25 czerwca. Z Torunia (IX FPPP) BTM przywozi kolejne trofea. Kazimierz Wiśniak wywalczył tam nagrodę za scenografię do Śniegu Przybyszewskiego, a Cecylia Putro – nagrodę za grę aktorską w tym przedstawieniu (rola Bronki). Jej kolega Wojciech Standełło został nagrodzony za kreację w *Antoniuszu i Kleopatrze* Szekspira (rola Enobarbusa).

15 lipca. Plany repertuarowe BTM na kolejny sezon teatralny omawia podczas dorocznej konferencji już Andrzej Ziębiński, który od **1 września** przejmie tu rządy po Lechu Komarriickim.

8 września. Słupsk. Premiera *Niezwykłej przygody* Odrowąża. BTM zagra ją 118 razy dla bez mała 43,2 tys. widzów.

10 listopada. Nagroda dla BTM w ogólnopolskim konkursie „Wieś bliżej teatru”. W finale III etapu wygrywa województwo gdańskie przed białostockim i koszalińskim.

25 listopada. W Koszalinie prapremiera *Warszawianki 44* Krzysztofa Gruszczyńskiego, wystawionej wspólnie z *Warszawianką* Wyspiańskiego w reżyserii Andrzeja Ziębińskiego, oprawie scenograficznej Liliany Jankowskiej, z muzyką Kazimierza Rozbickiego. BTM wydaje pierwszy numer specjalnego biuletynu informacyjnego dla nauczycieli zajmujących się sprawami teatru.

1968

10 lutego. Nowa inscenizacja *Ślubów panińskich* Fredry (reż. Eugeniusz Aniszczenko, scen. Krystyna Husarska). 158 przedstawień, bez mała 46 tys. widzów.

19–22 maja. Podczas II Gorzowskich Konfrontacji Teatralnych BTM prezentuje *Dziką kaczka* Ibsena. Za rolę Starego Ekdala w tej sztuce Kazimierz Jarocki otrzymuje „Różę i Kaktus” – nagrodę Klubu Miłośników Teatru.

15–23 czerwca. Na jubileuszowy X festiwal toruński BTM jedzie z *Zielonym Gilem* Tirso de Moliny i *Dziką kaczka* Ibsena. Za *Zielonego Gila* jury nagradza Jowitę Pińkiewicz (reżyseria), Teresę Targońską (scenografia) oraz aktorki Krystynę Kołodziejczyk (rola Donny Diany) i Urszulę Jursę (rola Donny Inez). Za rolę Jadwini w *Dzikiej kaczce* nagrodę SPATIF-u dla młodego aktora zdobywa Ewa Milde.

5 listopada. Debiut reżyserski Macieja Prusa, który - w ramach warsztatu reżyserskiego warszawskiej PWST pod opieką prof. dr. Bohdana Korzeniewskiego – wystawia na koszalińskiej scenie BTM *Pierwszy dzień wolności* Kruczkowskiego (nieco wcześniej, **2 września**, przygotował tutaj – zaprezentowany dwukrotnie – montaż poetycki *Myśmy z ich krwi*).

13 grudnia. 10-lecie słupskiej sceny BTM. Podczas uroczystości w słupskim ratuszu Nagrodę Miasta Słupska odbiera aktor BTM Kazimierz Jarocki, obchodzący 40-lecie pracy scenicznej.

1969

22–23 lutego. Jubileusz BTd pod protektoratem ministra kultury i sztuki Lucjana Motyki: 15 lat to 7.373 przedstawienia i 2.152.000 widzów. 22 lutego w Słupsku, gdzie rocznice są dwie (15 lat BTd i 10 lat sceny słupskiej) – premiera *Edwarda II* Marlowe’a, nazajutrz w Koszalinie – galowe przedstawienie *Krakowiaków i górali* Bogusławskiego (sztuka będzie grana 109 razy, obejrzy ją ponad 44 tys. widzów).

2–11 maja. IX Kaliskie Spotkania Teatralne – dwie nagrody za *Edwarda II* Marlowe’a (II nagroda – Maciej Prus za reżyserię, nagroda SPATiF-u dla młodego aktora – Lech Górzyński za rolę Gastona); *Krakowiacy i górale* poza konkursem.

2–8 czerwca. W Gorzowie, dokąd BTd wybrał się z *Zielonym Gilem* Tirso de Moliny na III Gorzowskie Konfrontacje Teatralne, Włodzimierz Kłopotcki za rolę Caramanchela otrzymuje „Różę i Kaktus” – nagrodę Gorzowskiego Towarzystwa Miłośników Teatru.

14–22 czerwca. W Toruniu (XI FTPP) sypią się festiwalowe nagrody dla BTd za *Krakowiaków i górali* Bogusławskiego oraz *Jana Macieja Karola Wścieklicę* Witkiewicza. Oto one: puchar przechodni „Panoramy Północy” za oba przedstawienia, dwie równorzędne nagrody za reżyserię – *Ilustrowanego Kuriera Polskiego* dla Macieja Prusa (*Wścieklica*) i *Głosu Szczecińskiego* dla Andrzeja Ziębińskiego (*Krakowiacy i górale*), nagrody za scenografię dla Łukasza Burnata (*Wścieklica*) i Liliany Jankowskiej (*Krakowiacy i górale*), nagroda za choreografię dla Zofii Kuleszanki (*Krakowiacy i górale*), nagrody aktorskie dla Włodzimierza Kłopotckiego (*Wścieklica*) i Ewy Nawrockiej (Rozalia we *Wścieklicy*), nagroda SPATiF-u dla młodego aktora – Urszula Jursa (Basia w *Krakowiakach i góralach*), wyróżnienia aktorskie za kreacje w *Krakowiakach i góralach* – Jerzy Fitio (Miechodmucha), Krystyna Kołodziejczyk (Dorota), Tadeusz Morawski (Stach) i Andrzej Nowiński (Bryndas), nagrody aktorskie za epizod – Kazimiera Starzycka-Kubalska (rola Valentyny de Pellinée we *Wścieklicy*) i Mieczysław Wiśniewski (rola Morgala w *Krakowiakach i góralach*) oraz wyróżnienie aktorskie za epizod – Magda Szkopówna-Bartoszek (Zosia we *Wścieklicy*).

9 lipca. Dwa dni temu rozpoczął się ogólnopolski VI Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych. Dziś – wyjątkowo w środę, a nie w teatralny poniedziałek – o godz. 20.05 telewidzowie w całym kraju obejrzą koszalińskiego *Zielonego Gila*.

22 września. W Białogardzie – krajowa prapremiera sztuki Jerzego Janickiego *Oj, te baby* (*Ten wstrętny soltys*) w wykonaniu zespołu BTd.

12–21 grudnia. W stolicy trwają V Warszawskie Spotkania Teatralne z udziałem BTd, który prezentuje tam *Krakowiaków i górali* oraz *Jana Macieja Karola Wścieklicę*.

1970

22 lutego. W Słupsku – premierowe przedstawienie *Świętoszka* Moliera. Sztuka w reżyserii Wojciecha Boratyńskiego jest debiutem scenograficznym Józefa Napiórkowskiego.

23 kwietnia. W Koszalinie – premiera *Fedry* Racine’a w reżyserii Danuty Jagły. To warsztat reżyserski warszawskiej PWST pod opieką prof. Bohdana Korzeniewskiego.

2–12 maja. Kalisz – jubileuszowe X Spotkania Teatralne. W repertuarze m.in. dwie pozycje zrealizowane przez BTD: *Jan Maciej Karol Wścieklica* (poza konkursem) oraz *Pan Puntila i jego sługa Matti*. Jury przyznaje Maciejowi Prusowi II nagrodę za adaptację tekstu i inscenizację sztuki Brechta, BTD odbiera też nagrodę miasta Kalisza, a Łukasz Burnat – wyróżnienie za scenografię do *Pana Puntili*.

6 czerwca. Na koszalińskiej scenie BTD – prapremiera sztuki *Słoneczny kraj* Stanisława K. Stopczyka. Zyska powodzenie: teatr da 75 przedstawień dla bez mała 27,8 tys. widzów.

13–21 czerwca. Kolejny festiwal w Toruniu (XII FTTP), gdzie BTD przywozi *Fedry* Racine’a i *Sen srebrny Salomei* Słowackiego. Indywidualna nagroda dla scenografa Zofii Wierchowicz – za koszaliński *Sen srebrny* i toruński *Hamleta*.

1 września. Dyрекcję i kierownictwo artystyczne BTD obejmuje Jerzy Wróblewski, dotychczas reżyser w lubelskim Teatrze im. Juliusza Osterwy.

24 października. W Koszalinie premiera *Pana Jowialskiego* Fredry. Sztuka będzie grana 111 razy i przyciągnie ponad 37,6 tys. widzów.

1971

25 kwietnia. Koszalin staje się miejscem polskiej prapremiery *Króla Jonka* Carla Gozziego po przeszło 200 latach od powstania tego utworu (1762). Sztukę włoskiego dramaturga spolszczył i zaadaptował Kazimierz Andrzej Jaworski.

13–20 czerwca. *Oresteja* Ajschylosa i *Ubu król* Jarry’ego, a także *Pokojówki* Geneta przywiezione z myślą o konkursowym przeglądzie małych form – to toruński repertuar BTD (XIII FTTP). Na tegorocznym festiwalu wyróżnienia aktorskie za role w *Pokojówkach* zdobywają Ewa Nawrocka (Claire) i Barbara Martynowicz (Solange).

Początek października. Ogłoszenie wyników plebiscytu zorganizowanego przez sekcję kultury Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego wspólnie z redakcjami „Głosu Pomorza” i „Pobrzeża”, koszalińską rozgłośnią Polskiego Radia i wojewódzką komisją konkursu „Bliżej teatru”. Za najlepszy spektakl sezonu 1970/71 w BTD uznana zostaje *Grupa Laokoona* Różewicza. Kontrkandydatem był *Pan Jowialski* Fredry.

9–16 listopada. Finałowy przegląd I Ogólnopolskiego Festiwalu Dramaturgii Krajów Socjalistycznych w Katowicach (33 teatry dają 39 premier, w tym

21 prapremier). Jury pod przewodnictwem Andrzeja Szczepkowskiego nagradza m.in. Andrzeja Przybylskiego za reżyserię zaprezentowanej przez BTd sztuki Bukovčana *Nim zapieje kur*.

1972

3–11 czerwca. BTd zabiera na festiwal w Toruniu (XIV FTPP) *Cyda Corneille’a* i *Kram z piosenkami* Schillera, a na konkursowy przegląd małych form – *Grupę Laokoona* Różewicza. *Kram z piosenkami* przynosi BTd puchar przechodni festiwalu, a Barbarze Fijewskiej (za reżyserię i choreografię) – wyróżnienie. W konkursie małych form – nagrody dla Wojciecha Boratyńskiego i Jerzego Wróblewskiego za reżyserię oraz dla Jerzego Fitia – za rolę Dziadka w *Grupie Laokoona*.

1973

1 lutego. Dyrektorem i kierownikiem artystycznym BTd zostaje Jarosław Kuszewski.

27 marca. Sekcja kultury KTSK po raz pierwszy przyznaje swoje nagrody za osiągnięcia artystyczne w dziedzinie literatury, muzyki, plastyki i teatru. Zespół artystyczny BTd nagrodzony za *Kram z piosenkami*.

9–17 czerwca. Kika Lelicińska – wyróżniona za scenografię do *Upiorów* Ibsena, Jacek Strama – za rolę Oswalda w tym dramacie. Ponadto BTd pokazuje w Toruniu (XV FTPP) *Most Szaniawskiego* w kategorii sztuk kameralnych.

10 września. W gmachu BTd w Koszalinie zbudowano nowoczesną aparaturę nastawczo-regulacyjną oświetlającą scenę i widownię.

1974

16 stycznia. Koszaliński miesięcznik społeczno-kulturalny „Pobrzeże” przyznaje BTd swoją nagrodę za wybitne osiągnięcia twórcze w roku 1973. Za *Kołodników* Skotnickiego (wręczenie nagrody odbędzie się **16 czerwca**).

24 lutego. W roli Sylwestra w sztuce *Klik-klak* Abramowa święci 40-lecie swojej pracy na scenie aktor BTd Stefan Buczek.

7 kwietnia. Na jubileusz 20-lecia BTd zespół prezentuje *Irydiona* Krasieńskiego (premiera odbywa się w Słupsku). To piąta po wojnie realizacja tego dramatu na scenach polskich.

4 czerwca. Ćwierćwiecze pracy na scenie obchodzi aktorka Wela Lam.

13–14 września. W ramach szumnej Panoramy XXX-lecia PRL – prezentacji osiągnięć poszczególnych województw w Warszawie – kolej na Koszalin. Na deskach stołecznego Teatru Dramatycznego BTd startuje z *Irydionem* i *Kołodnikami*.

1975

17 stycznia. Koszalin – *Każdy kocha Opalę*, czyli Ewę Nawrocką. Sztuka Patricka cieszyć się będzie niezwykłym powodzeniem – teatr zagrają 125 razy dla 37,1 tys. widzów.

9 marca. Po wielu latach – inscenizacji i reżyserii przedstawienia w BTD podejmuje się Irena Górska, pierwszy kierownik artystyczny tego teatru w pionierskich latach 1953–55. Tym razem jest to *Ballada o tamtych dniach* Grodzieńskiej i Jurandota.

Kwiecień. Jubileusz 30-lecia pracy na scenie obchodzi aktor BTD Tadeusz Mroczek.

31 maja - 7 czerwca. W Toruniu – doroczny festiwal (XVII FTTP). Repertuar BTD składa się z *Czarownej nocy* i *Zabawy Mroźka* oraz *Gigantów z gór* Pirandella. Są nagrody: dla Jerzego Janeczka za kreacje Pana Kolegi i Parobka I w jednoaktówkach Mroźka i dla Małgorzaty Szudarskiej za rolę lizy w *Gigantach z gór* oraz nagrody młodych – dla Aleksandra Berlina za reżyserię *Czarownej nocy* i *Zabawy* (Nagroda im. Hugona Morycińskiego) oraz dla Andrzeja Blumenfelda za rolę Parobka II w *Zabawie*.

7 sierpnia. 25 lat pracy artystycznej obchodzi aktor BTD Władysław Madej.

1976

15 maja. Dotychczasową drugą stałą scenę BTD – w Słupsku przy ul. Wałowej 1 – przejmuje Teatr Muzyczny, zorganizowany po niedawnym awansie tego miasta do rangi stolicy nowo utworzonego województwa. Na razie przedstawienia w Słupsku BTD gra jeszcze dwa razy w tygodniu.

15 maja. Odchodzi z Koszalina szef BTD Jarosław Kuszewski (oficjalnie zatrudniony do **31 sierpnia**). Od **15 czerwca** dyrektorem naczelnym teatru zostaje jego dotychczasowy zastępca Bogusław Planutis.

16 maja. W Koszalinie – *Łomot* Grońskiego. To 100. pozycja w repertuarze BTD.

5–14 czerwca. Na festiwalu w Toruniu (XVIII FTTP) BTD poleca *Kuchnię* Weskera. O tyle skutecznie, że wyróżnienie zdobywa Henryk Tomczyk w roli Kevina.

1 września. Janusz Tartyłło, od trzech sezonów zatrudniony w BTD jako scenograf, awansuje na stanowisko kierownika artystycznego.

1977

5–6 maja. BTD gości w Neustrelitz w ówczesnej NRD. W Teatrze im. Fryderyka Wolfa przedstawia widzom *Panią prezesową* Charles'a, Hennequina i Vebera.

1978

12 stycznia. Premierowe przedstawienie trzech jednoaktówek Aleksandra Fredry: *Pierwsza lepsza*, *List* i *Nikt mnie nie zna*. Reżyserem jest Barbara Czaplukowska w warszawskiej PWST pod opieką artystyczną Zygmunta Hübnera.

7–8 kwietnia. Rewizyta Friedrich-Wolf-Theater z Neustrelitz (ówczesne NRD) w Koszalinie. Niemcy przywożą *Futro bobrowe* Hauptmanna.

3–12 czerwca. W Toruniu – jubileuszowy festiwal (XX FTTP). BTD z Szukszynem (*Przy pełni księżyca*).

28 lipca. W BTD polska prapremiera z Bułgarii – Waleri Petrow: *Słowo muszkieterskie*.

1979

16 marca. W Koszalinie premiera *Białych nocy* Dostojewskiego z balladami i romansami Jonasza Kofty do muzyki Jerzego Maksymiuka. Irena Kareł zaangażowana gościnnie jako partnerka Romualda Michalewskiego.

Kwiecień. Współpraca z Friedrich-Wolf-Theater: z Odwetami Kruczkowskiego BTD jedzie do Neustrelitz i Neubrandenburga w ówczesnej NRD.

1 września. Kierownictwo artystyczne teatru obejmuje Andrzej Rozhin.

13 października. *Teraz kabaret* Jana Pietrzaka w oprawie scenograficznej Andrzeja Czeczota, z muzyką znanych kompozytorów polskich. Duże powodzenie: 117 przedstawień, prawie 26 tys. widzów. BTD ma już w Koszalinie trzy sceny – Scenę Dużą (459 miejsc), Scenę Monodram (70 miejsc, później 50) w kapliczce św. Gertrudy oraz Scenę Studyjną (inaczej Studio, Kameralna czy Mała), później znana jako Scena Druga (początkowo 120 miejsc, później 60) w gmachu teatru na II piętrze (dawna palarnia i bufet). Tam właśnie – *Teraz kabaret*.

27 listopada – 2 grudnia. W Koszalinie – Przegląd Zaprzyjaźnionych Teatrów (Polski ze Szczecina, Ziemi Pomorskiej z Grudziądza, Muzyczny ze Słupska, Polski z Bydgoszczy i Popularny z Warszawy). Na inaugurację – uroczyste przekazanie Bałtyckiemu Teatrowi Dramatycznemu przyznanego **14 lipca** przez Radę Państwa Krzyża Kawalerskiego OOP.

1980

14 stycznia. Obchody 25-lecia BTD – w Koszalinie uroczysta premiera *Kordiana* Słowackiego, w której uczestniczą m.in. byli aktorzy tego teatru.

12 marca. W świdwińskim zamku – polska prapremiera zrealizowanej przez BTD sztuki mołdawskiego pisarza Iona Druce *W imię ziemi i słońca* (*Zapach dojrzalej pigwy*).

27 marca. Międzynarodowy Dzień Teatru. Krzysztof Bauman, odtwórca tytułowej roli w *Kordianie* Słowackiego, odbiera Bursztynowy Pierścień – nagrodę plebiscytu publiczności.

1981

22–27 marca. I Przegląd Repertuarowy, czyli podsumowanie działalności odchodzącego do Szczecina szefa artystycznego BTD Andrzeja Rozhina. Na afiszu – 7 przedstawień: Duża Scena – *Tragedia Romea i Julii*, *Egzamin*, *Król malowany* i *Dyl Sowizdrzał*, Mała Scena – *Przeprowadzka* i *Haldy*, Rotunda – *Umrzeć ze śmiechu*.

11–15 kwietnia. XVI Przegląd Teatrów Małych Form w Szczecinie. Za koszalińskie *Haldy* Bieniasza nagrodę Prezydenta Miasta Bydgoszczy otrzymują wykonawcy Lidia Jeziorska i Włodzimierz Matuszak (zarazem reżyser spektaklu), a honorowe wyróżnienie aktorskie – Mieczysław Franaszek.

1 września. Kierownictwo artystyczne BTD w rękach Zbigniewa Micha.

14–17 września. Sezon w Galerii BTD (foyer teatru) inauguruje czterodniowa akcja Franciszka Starowieyskiego „Teatr rysowania”.

31 października. Wobec rozbieżności pomiędzy ambitnymi planami a oczekiwaniami lokalnych władz Zbigniew Mich rezygnuje ze swojej funkcji. Szefem artystycznym teatru zostaje Krzysztof Rotnicki (w randze zastępcy dyrektora od **5 października**).

13 grudnia. W kraju – stan wojenny. W tej sytuacji w BTD nie dochodzi do skutku planowana właśnie w tym dniu prapremiera *Clownów* Strzeleckiego.

1982

30 stycznia. Na scenie BTD pierwsza premiera po przerwie spowodowanej wprowadzeniem stanu wojennego: *Zabawa w koty* węgierskiego pisarza Istvána Örkényi.

12 lutego. Premiera *Alicji w Krainie Czarów* w adaptacji i reżyserii Andrzeja Strzeleckiego. Duże powodzenie: 87 przedstawień, bez mała 28,4 tys. widzów.

1–5 kwietnia. XVII Szczeciński Tydzień Teatralny, Ogólnopolski Przegląd Teatrów Zawodowych Małych Form. Koszalin proponuje *Poza rzeczywistością* Witkiewicza. Choć tym razem nie ma nagród ani komisji artystycznej (formuła imprezy seminaryjno-dyskusyjnej), BTD wraz z warszawskim Teatrem Adekwatnym i miejscowym Teatrem Lalek „Pleciuga” stają się laureatami imprezy.

29 kwietnia. Opóźniona o kilka miesięcy z powodu stanu wojennego prapremiera *Clownów* – autorskiego spektaklu Andrzeja Strzeleckiego.

5–13 czerwca. Na festiwalu (XXIV FTTP) w Toruniu *Clowni* z Koszalina uhonorowani Pucharem Prezydenta Miasta Torunia.

10 grudnia. 250. premiera w historii BTD. Kontrowersyjna realizacja dramatu Słowackiego *Mindowe* w reżyserii Bernarda Forda Hanaoki. Twórcą muzyki do tego przedstawienia jest Czesław Niemen, który nieco wcześniej skomponował muzykę do koszalińskich *Parad* Potockiego (premiera **25 maja 1982**).

12 grudnia. 25 lat pracy scenicznej obchodzi Ewa Nawrocka. W *Mindowem* Słowackiego gra rolę Rognedy

1983

Lipiec. Z miesięcznika „Teatr”: W ubiegłym roku zespół BTD przepracował w terenie 183 dni. W tym roku wyjazdy ograniczono, bo... brakuje paliwa. Jego przydział jest o połowę mniejszy niż przed rokiem.

11 września. Nowy sezon artystyczny otwiera *Kazanie*. To druga już – po *Clownach* – premiera autorskiego spektaklu Andrzeja Strzeleckiego na koszalińskiej scenie.

8–10 października. W Teatrze 77 w Łodzi – festiwal jednej sztuki, czyli przegląd czterech inscenizacji *Clownów* zrealizowanych przez Strzeleckiego (Koszalin, Kraków, Warszawa i Łódź).

1984

31 maja. Na 30-lecie BTD – uroczyste przedstawienie *Dziadów* Mickiewicza w inscenizacji i reżyserii Krzysztofa Rotnickiego (premiera **27 maja**).

2–10 czerwca. Do Torunia (XXVI FTTP) BTD jedzie z *Kazaniem* Strzeleckiego. Twórca spektaklu otrzymuje wyróżnienie „za poszukiwania w dziedzinie teatru autorskiego”.

1985

30 stycznia. Uchwałą Miejskiej Rady Narodowej patronem jednej z ulic Koszalina (Osiedle Bukowe) staje się aktor BTD Jerzy Fitio (1907–1982).

23 października. *Ania z Zielonego Wzgórza* Montgomery (dziś premiera) przyciągnie do teatru ponad 28,3 tys. widzów na 127 przedstawieniach.

1986

1 marca. W Koszalinie – polska i europejska prapremiera sztuki Nowofunlandczyka Michaela Cooka *Zapiski Gaydena*.

27 marca. Międzynarodowy Dzień Teatru. *Zapiski Gaydena* na 85-lecie urodzin Henryka Klepsa, nestora koszalińskich aktorów, związanego z BTD od początków jego istnienia.

16 kwietnia. Dyrekcję i kierownictwo artystyczne BTD obejmuje Andrzej Maria Marczewski, reżyser i dotychczasowy dyrektor kilku teatrów (Wałbrzych, Płock, Warszawa). Jako dyrektor naczelny teatru zostaje następcą Marka Górskiego, który pracował do **15 kwietnia**, jako szef artystyczny – Krzysztofa Rotnickiego (w BTD do **31 grudnia 1985 r.**).

14 czerwca. Hanka Bielicka gościnnie w głównej roli, czyli *Wielki powrót* Skowrońskiego. Pierwsza premiera pod nowymi rządami w teatrze ma uświetnić obchody 720-lecia nadania Koszalinowi praw miejskich.

26 sierpnia. W BTD prapremiera *Seansu* Ireneusza Iredyńskiego, ostatniego dramatu tego pisarza. Reżyseria i scenografia – Andrzej Maria Marczewski.

1–2 lipca. Kolejne gościnne role w BTD: Jerzy Nowak w *Apelacji* Andrzejewskiego (**1 lipca**) i Józef Fryźlewicz (reżyser i rola XX) w *Emigrantach* Mrożka (premiera **2 lipca**).

20 września. Nowy sezon w BTD inauguruje polska prapremiera *Zezowatego szczęścia 2* w adaptacji i reżyserii Andrzeja Marii Marczewskiego na podstawie powieści Jerzego Stefana Stawińskiego o dalszych losach Jana Piszczyka.

1987

8 września. Występy BTD w Mostarze (Jugosławia) i współpraca z tamtejszym teatrem owocują polską prapremierą w Koszalinie: *Klatka, czyli dom, w którym mieszkał laureat Nagrody Nobla Slobodana Stojanovicia* (to już 40. przekład z serbsko-chorwackiego kierownika literackiego BTD Ewy Grabowskiej!), w reżyserii Marczewskiego i oprawie scenograficznej Živorada Kukicia. Ów żart sceniczny, zaprezentowany w kapliczce św. Gertrudy, to kolejna pozycja jugosłowiańska w repertuarze BTD po wystawionym w poprzednim sezonie *Balkańskim szpiegu* Kovacevicia.

1988

6 marca. *Dwie opowieści* Pruszyńskiego inauguruje działalność Sceny Szkolnej BTD. Za trzy miesiące (**11 czerwca**) – Teatr Profesora Tutki Szaniawskiego (reżyserem obu inscenizacji jest Wiesław Nowicki).

1 września. Na stanowisko dyrektora naczelnego i artystycznego BTD zostaje powołany Wiesław Nowosielski, ostatnio aktor w Centrum Sztuki Studio w Warszawie.

6 października. W BTD – polska prapremiera sztuki Fadila Hadżicia *Panowie i obywatele* z udziałem twórców z Jugosławii. Autor to dyrektor teatru z Zagrzebia, reżyser Ahmet Obradović pochodzi z Mostaru, o scenografię zadbał Danilo Resetar.

1989

27–29 stycznia. Jubileuszowe uroczystości 35-lecia BTD. Premiera *Warszawianki* Wyspiańskiego, przygotowanej specjalnie na tę okazję w reżyserii dyrektora Nowosielskiego (on też w roli gen. Chłopiczkiego), ze scenografią Kiki Lelicińskiej. Na scenie – cały zespół koszalińskiego teatru. *Warszawianka* to już 300. pozycja w dorobku repertuarowym BTD.

13 maja. BTD występuje z polską prapremierą *Łąki dla dwóch* Mirosława Hornička w reżyserii Marka Okopińskiego.

1 września. Zmiana na fotelu dyrektorskim: Jacek Andrucki następcą Wiesława Nowosielskiego. Nowy dyrektor naczelny i artystyczny BTD był ostatnio reżyserem w Teatrze Współczesnym w Szczecinie.

Pierwsza dekada września. Plebiscyt Towarzystwa Kultury Teatralnej, dyrekcji BTD i „Głosu Pomorza”. Najpopularniejszymi aktorami BTD w sezonie artystycznym 1988/89 są Diana Łozińska i Zdzisław Derebecki.

14 października. W ramach warsztatu reżyserskiego krakowskiej PWST – w Koszalinie premiera sztuki Václava Havla *Wernisaż* (reżyser Adam Orzechowski).

27 października. Koszalin. Prapremiera polska sztuki Oskara Wilde’a *Nihilści* w reżyserii Jacka Pacochy.

1990

1 września. Dyrektorem i szefem artystycznym BTD zostaje Ryszard Major, 42-letni reżyser, ostatnio (1982–1990) kierownik artystyczny Teatru Współczesnego w Szczecinie.

23 października. Jubileusz 30-lecia pracy artystycznej obchodzi aktor BTD Feliks Woźnik.

1991

4 lutego. 30-lecie pracy artystycznej obchodzi aktor BTD Mieczysław Błochowiak.

Kwiecień. W koszalińskim salonie Biura Wystaw Artystycznych – wystawa prac scenograficznych Kiki Lelicińskiej, od wielu lat związanej z BTD.

14–29 kwietnia. Koszalińska Wiosna Teatralna z udziałem gwiazd polskiej sceny (m.in. Tadeusza Łomnickiego, Zbigniewa Zapasiewicza, Joanny Szczepkowskiej).

27 maja. W związku z historyczną wizytą w Koszalinie papieża Jana Pawła II (**1 czerwca**) zespół BTD prezentuje przygotowany specjalnie z tej okazji spektakl *Modlitewnik polski* w reżyserii Jana Skotnickiego ze scenografią Adama Kiliana.

1 października. Jubileusz 30-lecia pracy artystycznej obchodzi aktor BTD Jerzy Balbuza.

23 listopada. Ważą się losy placówek kultury. Na łamach „Głosu Pomorza” – oświadczenie rzecznika wojewody koszalińskiego pt. „*Są jeszcze (i będą) teatr i filharmonia*”. Dementuje on doniesienia o działaniach likwidatorskich wobec obu placówek kultury. Wcześniej lokalne środowiska artystyczne bulwersuje firmowany przez Wydział Kultury i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego projekt połączenia BTD z miejscową filharmonią i stworzenia struktury organizacyjnej złożonej z trzech jednostek (teatr, filharmonia i tzw. baza).

1992

30 czerwca. W trudnych dla teatru czasach – coś z niebywałą frekwencją: *Królowna Śnieżka* według braci Grimm. 101 przedstawień i około 34,2 tys. widzów.

1993

27 marca. W Międzynarodowy Dzień Teatru na scenie BTD rock-opera *Fatamorgana?* – spektakl zrealizowany w większości przez uczniów koszalińskiego Zespołu Szkół Muzycznych i nagrodzony w ramach wojewódzkiego konkursu na imprezę miesiąca.

10 maja. Z dyrektorskiego fotela w BTD odchodzi Ryszard Major (oficjalnie jest szefem – naczelnym i artystycznym – do **1 czerwca**). Jego następcy to Józefa Solecka (od **1 sierpnia** – dyrektor naczelny) i przejmujący od **10 sierpnia** spuściznę artystyczną Józef Skwark, związany już kiedyś z tym teatrem jako

aktor (m.in. tytułowy bohater w scenicznym i filmowym *Szatanie z siódmej klasy*).

1994

19–27 lutego. Obchody 40-lecia BTS w regionie. Koszaliński teatr bawi widzów m.in. *Iwoną księżniczką Burgunda* Gombrowicza w reżyserii Jana Maciejowskiego i gościnnymi występami dwóch teatrów Nowych: z Warszawy (*Wesele* Wyspiańskiego, *Panna Izabela* według *Lalki* Prusa) i Łodzi (*Tutam* Schaeffera), w obecności Adama Hanuszkiewicza.

26 lutego. W kawiarni koszalińskiego Domu Sztuki i Architektury – benefis aktorki BTS Ewy Nawrockiej, związanej od wielu lat z tym teatrem.

1 czerwca. Teatr otwiera podwoje przed osobami niepełnosprawnymi: podczas premiery *Bajek samograjek* Brzechwy po raz pierwszy zdają praktyczny egzamin zainstalowane w gmachu BTS urządzenia do przewozu wózków inwalidzkich.

1995

7 stycznia. W BTS – *Pan Tadeusz* Mickiewicza w reżyserii Józefa Skwarka.

26 marca. W wigilię Międzynarodowego Dnia Teatru – prapremiera *Kowala Malambo* Słobodzianka, za którą BTS uzyska nagrodę w pierwszej edycji ogłoszonego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki konkursu na inscenizację polskiej sztuki współczesnej.

Listopad. „Klub 380” – to interesująca forma edukacji teatralnej w szkołach średnich, zainicjowana przez kierownika literackiego BTS Marię Dworakowską.

1996

Początek roku. Z inicjatywy Zespołu Pracy Twórczej Plastyki przy Koszalińskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym – we foyer BTS powstaje galeria sztuk plastycznych.

3 lutego. W BTS - premiera *Gdyby* Schaeffera. Agnieszka Ćwik (K1), Żanetta Gruszczyńska (K2), Piotr Krótki (M1) i Gabriel Wąsiński (M2) grają 27 (!) ról i dostają za to wyróżnienie w drugim konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki na wystawienie polskiej sztuki współczesnej. Uhonorowany też młody krakowski reżyser Krzysztof Galos

30 marca. Prapremiera *Kuszenia świętego Antoniego* Włodzimierza Szturca. Przedstawienie dotowane z puli ministerialnej w ramach ogłoszonego po raz drugi ogólnopolskiego konkursu na realizację polskiej sztuki współczesnej.

14 kwietnia. Koncert dla obchodzącego 50-lecie pracy artystycznej Tadeusza Mroczka.

23 czerwca. *Gramy Szekspira* – spektakl wzorowany na głośnych przed laty *Ćwiczeniach z Szekspira* Aleksandra Bardinięgo w warszawskiej PWST i poświęcony jego pamięci. 350. pozycja w dorobku repertuarowym BTd.

Wrzesień. Z początkiem nowego sezonu dyrektor BTd Józef Skwark podejmuje zajęcia z młodzieżą zamierzającą studiować w szkołach teatralnych.

1997

28 listopada. Ulica bliżej teatru. Uchwałą Rady Miejskiej Koszalina dawna ulica Pawła Findera, przy której od 1958 r. znajduje się siedziba BTd, pozbywa się dotychczasowego patrona i przyjmuje nowe imię – Heleny Modrzejewskiej.

14 grudnia. Po przedstawieniu na Dużej Scenie *Ani z Zielonego Wzgórza* (rola Maryli) – na Małej Scenie BTd jubileusz 45-lecia pracy artystycznej Diany Łozińskiej, aktorki związanej z BTd od 1970 r. Jubilatka odtwarza fragment *Moralności pani Dulskiej* Zapolskiej (partneruje jej Wojciech Rogowski w roli Zbyszka).

1998

17 stycznia. W BTd – pierwsza i jedyna w Polsce inscenizacja *Hanemanna* Stefana Chwina. Z okazji tej prapremiery ukazuje się okolicznościowa pocztówka sponsorowana przez Tadeusza Dudojcia.

16 maja. W Koszalinie – premierowe przedstawienie *Zbrodni z premedytacją* Gombrowicza. Rolą Pani K. 40-lecie pracy scenicznej obchodzi Ewa Nawrocka, związana od wielu lat z koszalińską i słupską scenami BTd, zwyciężczyni czterech plebiscytów widzów, honorowa obywatelka miasta Koszalina.

2 czerwca. Zarządzenie Wojewody Koszalińskiego nr 33 (opublikowane **23 lipca**) ustala status Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie: BTd zaliczono do instytucji artystycznych, wobec których wojewoda pełni funkcję organu założycielskiego.

1 lipca. Emerytowany aktor Romuald Michalewski nowym dyrektorem artystycznym BTd.

3 grudnia. Nowym dyrektorem naczelnym BTd zostaje aktor Zbigniew Kułagowski, przez kilkanaście lat występujący na scenie koszalińskiego teatru. W rozpisany przez Urząd Wojewódzki konkursie na to stanowisko pokonuje on czterech kontrkandydatów

1999

1 stycznia. BTD uzyskuje status instytucji samorządowej – jej organizatorem jest prezydent miasta. Oficjalne przekazanie teatru nowemu gospodarzowi nastąpi **6 października**.

26–27 marca. Obchody 45-lecia BTD i Międzynarodowego Dnia Teatru: dwie premiery przygotowane na tę okazję. Koszaliński *Peer Gynt* Ibsena (**26 marca**) to ewenement w skali kraju – po raz pierwszy wykorzystano tu pełny zapis muzyki scenicznej Edvarda Griega (nuty sprowadzono z niemieckiego archiwum), a honorowy patronat nad tym wydarzeniem objął ambasador Norwegii. *Marią Stuart* – wystawioną po raz drugi w historii BTD (uprzednio w roku 1959) – oddano hołd patronowi teatru w Roku Słowackiego.

22 maja. Na Małej Scenie BTD – premiera Studia Paniki Rolanda Topora zrealizowanego przez wszechstronnego Krzysztofa Galosa (scenariusz, reżyseria, scenografia, opracowanie muzyczne). We foyer – wystawa plakatów Topora. Zainteresowanie w kraju: spektakl wędruje m.in. do Warszawy (**23 października** w Teatrze Małym – na Scenie Impresaryjnej Teatru Narodowego) i w Szczecinie (**5–7 listopada** z okazji Dni Rolanda Topora zorganizowanych przez Zamek Księżąt Pomorskich).

12 lipca. Występ BTD na zamku krzyżackim w Malborku z *Romeem i Julią* Szekspira to tylko jeden z etapów Wielkiej Trasy Zamkowej przemierzonej w ciągu lata. Objęła 17 mniejszych i większych zamków północnej Polski, w tym dwukrotny występ w Warszawie – na dziedzińcu Zamku Królewskiego i w Teatrze Stanisławowskim w Łazienkach.

7 sierpnia. BTD – dotychczasowy gospodarz zabytku – przekazuje z powrotem miejscowej parafii ewangelickiej do celów sakralnych średniowieczną kapliczkę Św. Gertrudy, wykorzystywaną jako przybytek sztuki teatralnej, muzycznej i plastycznej.

26 września. Setne przedstawienie *Gdyby* Schaeffera na Małej Scenie BTD.

21 października. Z inicjatywy BTD i Koszalińskiej Biblioteki Publicznej – w Galerii „Region” wystawa poświęcona Juliuszowi Słowackiemu, patronowi koszalińskiego teatru.

2000

Styczeń. BTD prezentuje berlińskiej Polonii *Betlejem polskie* Rydla.

Kwiecień. Wizyta w Sztokholmie na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Teatralnego: *Studium Paniki Rolanda Topora*.

Czerwiec. Zwycięzcą plebiscytu widzów BTD na najpopularniejszego aktora sezonu 1999/2000 w Koszalinie zostaje Wojciech Rogowski, który wcielił się m.in. w postaci Orgona (*Świętoszek* Moliera) i Petrucchia (*Poskromienie złośnicy* Szekspira). Kolejne lokaty w plebiscycie zajmują Piotr Dzięcielski i Adam Biernat.

7 lipca. Światowa prapremiera przygotowywanego od lutego musicalu *Raj*: libretto z Krakowa (Włodzimierz Jasiński), muzyka z Koszalina (Jarosław Barów). Efektowne widowisko w reżyserii Krzysztofa Galosa zdobędzie nagrodę „Ruchu Teatralnego”, przyznawaną za najlepsze polskie spektakle.

31 grudnia. Z BTD w nowe tysiąclecie – uczestników wieczoru sylwestrowego teatr bawi *Komedią sytuacyjną* Mortimera i Cooka w reżyserii znanego z popularnych komedii ekranowych Sylwestra Chęcińskiego.

2001

3 lutego. Pierwszy Wielki Bal Charytatywny, zorganizowany w Koszalinie przez BTD wspólnie z lokalnymi mediami. Dochód z imprezy wspiera koszalińskie Hospicjum im. św. Maksymiliana Kolbego.

Maj. Zespół BTD gości w Sztokholmie – szwedzkiej Polonii serwuje *Variacje enigmatyczne* Schmitta, a najmłodszym – *Sceny z życia smoków* Krupskiej.

Czerwiec. „Głos Pomorza” ogłasza wyniki plebiscytu publiczności „Premiera Sezonu 2000/2001”. Najwięcej głosów zdobywa *Awantura o Basię* Makużyńskiego, nagroda reżyserska dla Daniela Kustosika.

1 września. Dyrektorem artystycznym BTD zostaje Bogusław Semotiuk.

5 października. Inauguracja sezonu: zrealizowany z rozmachem, wspólnymi siłami ze szczecińską Operą na Zamku – *Amadeusz* Petera Shaffera w reżyserii Jana Machulskiego. Ponad 80 wykonawców – aktorzy, soliści, balet, orkiestra. Plakat do koszalińskiej inscenizacji to dzieło znakomitego artysty Rafała Olbińskiego (wystawa jego prac towarzyszy premierze).

Grudzień. Z *Betlejem polskim* Rydla zespół BTD odwiedza środowiska polonijne w Budapeszcie, Linzu i Wiedniu.

31 grudnia. Debiut reżyserski Wojciecha Malajkata: na sylwestrowy wieczór komedia Woody’ego Allena *Zagraj to jeszcze raz, Sam*.

2002

Styczeń. Zespół BTD we Lwowie: *Betlejem polskie* Rydla.

15 lutego. Na inaugurację Sceny Prezentacji – Aldo Nicolaj. Utwór włoskiego autora wystawiono Koszalinie pod tytułem *Modliszka* (tytuł pierwotny: *To nie była piąta, ale dziewiąta*) w reżyserii Jarosława Grządzielskiego.

4 kwietnia. Trzecia inscenizacja *Balladyny* Słowackiego w historii BTD, ale przedtem (1959 i 1992 r.) tego nie było! Widzowie wraz z programem otrzymują płytę CD z muzyką do przedstawienia. Po premierze firma fonograficzna Sony Music wydaje kompakt z muzyką i piosenkami Renaty Przemyk z koszalińskiego spektaklu. Sztuka będzie grana 116 razy!

28 kwietnia. Wielka Gala Baletowa z okazji Międzynarodowego Dnia Tańca – widowisko w reżyserii wytrawnego tancerza, choreografa i pedagoga sztuki baletowej, a koszalinianina z wyboru Walerija Niekrasowa z udziałem solistów z Kijowa, Moskwy, Sankt Petersburga, Nagoi i Warszawy. We frag-

mentach baletów występują też młodzi tancerze ze szkoły baletowej w Mielnie i studia baletowego Miejskiego Ośrodka Kultury.

5 maja. Inauguracja Sceny Prezentacji BTD – monodram *Kiedy rana...* wyreżyserowany i zagrany przez Martę Klubowicz. Za miesiąc (**10 czerwca**) – kolejna premiera tej sceny: *Obsługiwałem angielskiego króla* Hrabala (reżyseria: Bogusław Semotiuk, wykonawca: Wojciech Broda-Żurawski).

21 czerwca. VIII Ogólnopolski Konkurs na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej, zorganizowany przez Ministerstwo Kultury przy współudziale Teatru Narodowego i Związku Artystów Scen Polskich: za spektakl *Audiencja III, czyli Raj Eskimosów* Bogusława Schaeffera w reżyserii Bogusława Semotiuka nagrody dla BTD oraz duetu aktorskiego: Katarzyny Michalskiej-Dyjak (rola Jej) i Marcela Wiercichowskiego (rola Jego).

6 lipca. W kawiarni „Floryn” w Mielnie rozpoczyna działalność Scena Letnia BTD. W ciągu sezonu wczasowego 27 spektakli obejrzy tam ponad pół tysiąca widzów.

5–13 lipca. I Koszalińskie Spotkania z Operą mają zapoczątkować cykl dorocznych imprez popularyzujących najwybitniejsze dokonania muzyki polskiej i światowej.

Wrzesień. Są już wyniki plebiscytów „Premiera Sezonu 2001/2002” oraz „Aktor Sezonu 2001/2002”. Za reżyserię uznanej za najlepszy spektakl *Balady Słowackiego* nagrodę otrzymuje Jan Machulski, tytuł Aktora Sezonu zdobywa Marcel Wiercichowski.

10–17 października. W Tarnowie podczas 6. Festiwalu Komедии „TaliA” nagrody aktorskie, ufundowane przez Carlsberg-Okocim SA, jury przyznaje Katarzynie Michalskiej-Dyjak i Marcelowi Wiercichowskiemu za role w spektaklu *Audiencja III...* Schaeffera w reżyserii Semotiuka.

23 grudnia. 45-lecie pracy twórczej święci Krzysztof Ziemiński, aktor, reżyser i pedagog, od 10 lat związany z BTD. W programie: reżyserowane przez jubilatę *Betlejem polskie* Rydla oraz popisy wokalne grupy podopiecznych ze Studia Artystycznego Poezji i Piosenki przy Miejskim Ośrodku Kultury.

Grudzień. Polonia w Chicago ma okazję obejrzyć sztukę Schaeffera *Audiencja III...* w wykonaniu pary aktorskiej z BTD. W tym roku zespół koszalińskiego teatru gościł też we Lwowie i Wilnie z *Betlejem polskim* Rydla.

2003

Styczeń. Dobiać końca koszalińska wizyta w USA: Chicago i Nowy Jork.

12 kwietnia. Faust Goethego – inscenizacja dokonana w BTD przez realizatorów z Niemiec dzięki finansowemu wsparciu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej ze środków Republiki Federalnej Niemiec.

31 maja. Dwudniowa wizyta BTD w Wilnie: dziś *Audiencja III...* Schaeffera, jutro – *Pinokio* według Collodiego

14 czerwca. Parady Potockiego – poprzedzone barwną konną kawalkadą przez miasto – w plenerowej scenerii muzealnego dziedzińca.

16 czerwca. *Niebezpieczne zabawy* Jana Machulskiego (prapremiera w BTD – **30 listopada 2002 r.**) otrzymują wyróżnienie regulaminowe w IX Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej, co w praktyce oznacza częściowe zrefundowanie kosztów realizacji spektaklu.

Lato (lipiec - sierpień). Werdyktem publiczności XII Konkursu Teatrów Ogródkowych organizowanego rokrocznie latem w Warszawie – II nagrodę zdobywa koszalińska *Audiencja III, czyli Raj Eskimosów* Schaeffera.

3 lipca. Jan Machulski – aktor, reżyser, pedagog, twórca i długoletni dyrektor Teatru Ochoty w Warszawie, ostatnio związany pracą reżyserską z BTD – obchodzi 75. urodziny.

1 września. BTD rozbudowuje swoją strukturę organizacyjną: jako jedyny teatr dramatyczny w Polsce powołuje do życia Scenę Baletową, powierzając ją pieczy artystycznej Walerija Niekrasowa. W ramach współpracy z koszalińską oświatą przy Szkole Podstawowej nr 9 działa przyteatralna szkołka baletowa.

13 września. Pieśniami neapolitańskimi, czyli premierą spektaklu *Neapol, rendez-vous, 19.03* (reżyseria i scenariusz Pawła Szumca) BTD inauguruje sezon złotego jubileuszu.

7 grudnia. *Czarodziejski świat baletu* – przygotowany przez Walerija Niekrasowa już jako oficjalna premiera BTD – to faktyczna inauguracja istniejącej od września Sceny Baletowej i zarazem sceniczny debiut licznego grona małych koszalińskich tancerzy. Spektakl oparty na motywach Jeziora łabędziego Piotra Czajkowskiego.

2004

16 stycznia. Tak jak pół wieku temu – i to dokładnie o tej samej porze (godz. 19) – ta sama sztuka na koszalińskiej scenie. Swoje 50-lecie BTD honoruje *Ślubami panińskimi* Fredry w reżyserii Jana Machulskiego. I to z nieoczekiwaną puentą: tuż po zakończeniu spektaklu u stóp proscenium publiczne przyrzeczenie wierności składa sobie para młodych widzów.

14 lutego. Koszalin – 200. przedstawienie *Romea i Julii* Szekspira.

28–29 lutego. Na deskach warszawskiego Teatru Studio zespół BTD prezentuje *Fausta* Goethego. Od czasu koszalińskiej premiery tej sztuki (12 **kwietnia 2003**) widziała już ją m.in. publiczność Łodzi, Bydgoszczy i Kalisza.

27 marca. W Międzynarodowy Dzień Teatru – jubileuszowe uroczystości z okazji 50-lecia BTD. Premiera wystawionego po raz pierwszy w dziejach BTD *Wesela* Wyspiańskiego w reżyserii Bogusława Semotiuka. To 400. pozycja repertuarowa w dorobku całego półwiecza.

30 marca. Rezygnację ze stanowiska dyrektora naczelnego BTD składa Zbigniew Kułagowski.

23 kwietnia. Ze *Ślubem* Gombrowicza BTD po raz pierwszy uczestniczy w – dziewiętnastych już – Opolskich Konfrontacjach Teatralnych „Klasyka pol-

ska” (18–24 kwietnia). Reżyser Waldemar Śmigasiewicz – nagroda za muzykę, Marcel Wiercichowski – wyróżnienie za rolę Henryka.

31 maja. Po przeprowadzonym konkursie prezydent Koszalina Mirosław Mikietyński mianuje na stanowisko dyrektora naczelnego BTD Romana Radziwonowicza.

28 czerwca. Nowym szefem artystycznym BTD zostaje Edward Żentara.

4 października. „Stańko Quartet” inauguruje w BTD cykl koncertów „Jazz w teatrze”.

29 listopada. Szczecin – „Złoty Gong” od „Kuriera Szczecińskiego” dla aktora BTD Piotra Krótkiego za role w *Zaklinaczach szczęścia* (autor i reżyser: Krzysztof Galos).

WYBRANA BIBLIOGRAFIA

Almanach sceny polskiej (t. 1 – sezon 1959/60 i następne tomy do 1992)

Czyżak Bogdan: *Teatr Miejski w Koszalinie 1947–1949*, w: „Koszalińskie Studia i Materiały” 1976, nr 1

XX lat Bałtyckiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Słowackiego w Koszalinie pod red. Zbigniewa Michty i Elżbiety Kisielewskiej, Koszalin 1974

XXV lat Bałtyckiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Słowackiego pod red. Zbigniewa Michty, Koszalin 1979

Górska-Damięcka Irena: *Wygrałam życie*, Warszawa 1997

Kisielewska Elżbieta: *Bałtycki Teatr Dramatyczny (1954–1967)*, w: „Biuletyn Informacyjny” wydany z okazji 15-lecia BTD, nr 7–8–9, Koszalin 1968/69

Kołowska Małgorzata: *Wojewódzka panorama kultury*, Koszalin (1996)

Makowiecki Andrzej Z.: *Słownik postaci literackich*, Warszawa 2000

Marczak-Oborski Stanisław: *Iskier przewodnik teatralny*, Warszawa 1971

Maślankiewicz Hanna: *Rola Bałtyckiego Teatru Dramatycznego na Ziemiach Odzyskanych*, nie publikowana praca magisterska, Wydział Dziennikarski Uniwersytetu Warszawskiego 1962

Misiorny Michał: *Teatry dramatyczne Ziem Zachodnich 1945–1960*, Poznań 1963

XV lat BTD, w: *Krakowiaczy i górale* (program teatralny), Koszalin 1969

Programy teatralne BTD z lat 1954–2004

Publikacje z okazji 5-lecia BTD, w: *Fantazy* (program teatralny), Koszalin 1957–1958

Publikacje z okazji 10-lecia BTD, w: *Lilia Weneda* (program teatralny), Koszalin 1964

Roczne sprawozdania Bałtyckiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Słowackiego (1999–2002)

Rypniewscy Krystyna i Dionizy: *Koszalin. Zabytki, informacje, okolice*, Koszalin 1997

Słownik biograficzny teatru polskiego, t. 2 (1900–1980), Warszawa 1994

Ślipińska Jadwiga: 35 lat BTD (maszynopis w archiwum teatralnym)

40 lat [BTD] pod red. Krzysztofa Rotnickiego, Koszalin (1993)

XXX lat Bałtyckiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Słowackiego w Koszalinie pod red. Walentyny Mikołajczyk-Trzcinińskiej, Koszalin (1984)

Zajkowska Stefania: *Bałtycki Teatr Dramatyczny 1962–1967*, w: *Koszalin artystyczny*, Koszalin 1970

Zajkowska Stefania: *60 premier BTD 1953–1967*, w: „Zapiski Koszalińskie” 1962 nr 2

Zajkowska Stefania: *Trzydzieści lat Bałtyckiego Teatru Dramatycznego*, w: „Profile Kultury” nr 13, Koszalin 1984

Zasoby archiwalne Bałtyckiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Słowackiego w Koszalinie

Zasoby Działu Regionalnego Koszalińskiej Biblioteki Publicznej

Dzienniki i czasopisma:

„Bałtyk” 1978–1982, „Czas” 1975–1981, „Głos Koszaliński” (od 1975 „Głos Pomorza”) 1952–2004, „Głos Koszaliński” 1991–2004, „Goniec Pomorski” 1989–1995 (w 1994 jako „Goniec Koszaliński”), „Goniec Teatralny” 1990–1991, „Koszalin” 1996–1999, „Koszalińskie Studia i Materiały” 1973–1989 (wznowienie 1999), „Pamiętnik Teatralny” (od 1952), „Pobrzeże” 1969–1974, 1982–1990, „Rocznik Koszaliński” (od 1965), „Ruch Teatralny” (od 1994), „Teatr” 1953–2004, „Trybuna Ludu” 1960–1963, 1965 (warszawskie występy BTD), „Tygodnik Koszaliński” 1995–1998, „Wiadomości Koszalińskie” 1945, 1953–1955, 1995–1999, „Zapiski Koszalińskie” 1958–1968, „Zbliżenia” 1979–1993, „Życie Warszawy” 1960–1963, 1965 (występy BTD w stolicy)

SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA

MAŁGORZATA KACHNICZ-FABICH

**KONFERENCJA NAUKOWA „POLSKA ZNIEWOLONA 1939–1956”
KOSZALIN, 14 MARCA 2003 R.**

Już po raz drugi w Zespole Szkół Plastycznych w Koszalinie przy ul. Racławickiej 9 odbyła się konferencja naukowa dla nauczycieli historii, wiedzy o społeczeństwie i języka polskiego oraz młodzieży szkół licealnych. Zajęcia prowadzili naukowcy z Uniwersytetu Szczecińskiego, Politechniki Koszalińskiej (Katedra Nauk Humanistycznych), Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku, Instytutu Pamięci Narodowej oraz Stowarzyszenia Humanistów i Artystów w Koszalinie. Wyniki własnych badań przedstawili m.in. prof. zw. dr hab. Antoni Giza, prof. zw. dr hab. Bogusław Polak, dr Zenon Kachnicz, dr Piotr Kołakowski, mgr Marzena Jermak i mgr Krzysztof Bukowski. Konferencja – zorganizowana pod patronatem Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie, koszalińskiego Centrum Edukacji Nauczycieli oraz Stowarzyszenia Humanistów i Artystów w Koszalinie – miała charakter dokształcający, a jej uczestnicy otrzymali stosowne zaświadczenia.

Problematyka związana z sytuacją polityczną i społeczną w latach 1939–1956 doczekała się w dziesięcioleciach powojennych wielu publikacji. Niektóre z nich zawierają jednak istotny mankament: są jednostronne, napisane pod presją cenzury państwowej lub „wewnętrznej”, często na użytek władzy.

Po roku 1989 otworzyły się nowe możliwości badawcze. Część historyków podjęła się badań związanych z minionym okresem, lecz niewielu zajęło się zbrojnym podziemiem antykomunistycznym, opozycją polityczną postępowaniem żołnierzy radzieckich w pierwszych powojennych latach, zwalczaniem podziemia niepodległościowego przez Armię Ludową funkcjonowaniem aparatu bezpieczeństwa publicznego itd. Właśnie tę lukę postanowili choćby po części uzupełnić organizatorzy konferencji. Zaprezentowano opracowania oryginalne, często pionierskie lub nowatorskie, poszerzające naszą wiedzę o złożonej sytuacji w Polsce w latach 1939–1956. M.in. poruszono takie zagadnienia, jak działalność NKWD na terytorium Polski w latach II wojny światowej, polscy zesłańcy polityczni na północy i wschodzie byłego ZSRR w latach 1939–1956, zwalczanie Armii Krajowej przez Armię Ludową, zniewolenie w literaturze w okresie powojennym, działalność i struktury organizacji podziemia anty-komunistycznego, aparat bezpieczeństwa publicznego w zwalczaniu opozycji.

Pierwszy referat wygłosił mgr Krzysztof Bukowski, prokurator koszalińskiej delegatury gdańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Wykład dotyczył powojennej konspiracji antykomunistycznej na Pomorzu Środkowym.

Mówca przedstawił struktury i działalność organizacji niepodległościowych oraz metody zwalczania tych organizacji przez aparat bezpieczeństwa publicznego. Ze szczególnym zainteresowaniem spotkały się informacje związane z działalnością grup młodzieżowych. Na zakończenie swojego wystąpienia K. Bukowski przedstawił biografie kilku funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa publicznego, którzy stosowali niedozwolone metody śledcze i nie dość że nie byli za to karani, ale wręcz spotykały ich nagrody i awanse.

W kolejnym referacie mgr Marzena Jermak zarysowała twórczość polskich pisarzy wobec przemian politycznych po II wojnie światowej. Autorka poddała analizie pobudki wsparcia, jakiego znaczny odłam polskiej inteligencji udzielił władzy narzuconej przez Moskwę. Z wypowiedzi tej można wysnuć wniosek, iż często wynikało ono nie tylko ze strachu, chęci uchronienia się przed nędzą i fizycznym zniszczeniem, lecz zazwyczaj działało tu pragnienie wewnętrznej harmonii i szczęścia. M. Jermak swoją argumentację poparła konkretnymi przykładami postępowania polskich pisarzy i przytaczała fragmenty ich twórczości. Zwróciła też uwagę, iż stanowieniu w Polsce ustroju komunistycznego towarzyszyła silna presja na wszystkie dziedziny życia: zaatakowany został cały system wartości – ów nienaruszalny kanon moralny kręgu kulturowego, w którego obrębie twórczość ta dojrzewała, aż osiągnęła swój wysoki poziom.

Dr Piotr Kołakowski omówił postępowanie sowieckiego aparatu bezpieczeństwa wobec Polski Podziemnej na Kresach Wschodnich we wrześniu 1939 roku, kiedy to po zajęciu tych terenów przez Armię Czerwoną trwały poszukiwania i aresztowania wytypowanych wcześniej osób, z różnych przyczyn uznanych za niebezpieczne dla ZSRR. Na listach NKWD znalazły się zarówno osoby zajmujące kierownicze stanowiska w administracji państwowej, jak i wojskowej, przedstawiciele inteligencji, wymiaru sprawiedliwości, organów ścigania oraz współpracownicy polskiego wywiadu. Wykładowca podkreślił, iż od samego początku NKWD przywiązywało szczególną wagę do stworzenia sprawnie działającej sieci informatorów i agentów, wywodzących się z miejscowej ludności. Władze sowieckie zachęcały do kolaboracji różne grupy społeczne i narodowościowe, obiecując im rozmaite przywileje, najczęściej związane z tworzeniem i funkcjonowaniem administracji cywilnej. Wkrótce władze sowieckie jeszcze bardziej radykalizowały swój stosunek do Polaków. Rozpoczęły się intensywne działania ze strony NKWD w celu rozbięcia i rozproszenia ludności polskiej na terenach włączonych do Związku Sowieckiego. Nasilenie represji było spowodowane nie tylko uaktywnieniem się Związku Walki Zbrojnej, ale polityką kierownictwa ZSRR zmierzającą do wyniszczenia bądź przynajmniej osłabienia żywiołu polskiego na Kresach Wschodnich.

Jeszcze przed przerwą głos zabrał mgr Henryk Włodzimierz Klimek. Mówca urodził się na ziemi pomorskiej w wielodzietnej rodzinie ziemiańskiej, związanej od pokoleń z polskością w trudnym okresie zaborów, a po odzyskaniu niepodległości zaangażowanej w życie polityczne i społeczne kraju. Przed-

stawił swoje dramatyczne przeżycia, kiedy to jako dziecko przebywał w obozie koncentracyjnym. H. Klimek przygotował do wydania książkę wspomnieniową, w której – jak stwierdził – przedstawia bardzo szczegółowo swoje przeżycia na tle panującej sytuacji po włączeniu jego rodzinnej ziemi pomorskiej wraz z mieszkającymi tam Polakami do III Rzeszy. Jak zapowiada, czytelnik tej publikacji stanie się obserwatorem nie tylko przeżyć ludzkich, ale też historii Pomorza.

Po przerwie dr Zenon Kachnicz wygłosił referat poświęcony Gwardii Ludowej – Armii Ludowej w propagandzie PRL i odniósł to do udokumentowanych faktów, które zbadał w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Referent zdecydowanie obalił mity związane ze strukturami, liczebnością i bohaterskimi akcjami GL–AL w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Przetawił też działalność AL, nakierowaną głównie na zwalczanie podziemia niepodległościowego. Ukazał przy tym bezmiar kłamstwa publicystyki PRL, m.in. w podręcznikach do nauki historii. Podkreślił, iż cały dorobek GL-AL z dotychczasowych publikacji powinien zostać zweryfikowany: na podstawie jej własnych raportów i meldunków, dokumentów innych organizacji konspiracyjnych, a także dokumentów niemieckich. Wtedy dopiero można będzie określić prawdziwe rozmiary, jak też główne kierunki działalności komunistów pod okupacją.

Prof. zw. dr hab. Bogusław Polak mówił o postępowaniu żołnierzy sowieckich po ich wkroczeniu do Koszalina. Jego wystąpienie spotkało się ze szczególnym zainteresowaniem, jako że słuchacze mogli zapoznać się bezpośrednio z dokumentami źródłowymi, przedstawiającymi ludzkie tragedie związane z bestialstwami czerwonoarmistów wobec społeczności niemieckiej i polskiej. Prelegent podał tu szereg przykładów i stwierdził, iż problematyka stosunków polsko-radzieckich w okresie powojennym, w tym także stosunku Armii Czerwonej do ludności i ich mienia, wymaga obszernych badań. Istniejące publikacje z lat PRL w sposób tendencyjny i jednostronny ukazują tamte wydarzenia i ludzi biorących w nich udział. Minęły czasy cenzury, jest więc większa możliwość dotarcia do dokumentów znajdujących się w archiwach. Publikowane są wspomnienia, pamiętniki z tamtych lat. Prof. B. Polak zachęcał historyków, by korzystali z możliwości odsłaniania tamtych wydarzeń, zgodnie z prawdą opartą na źródłach.

Ostatni wykład wygłosił prof. zw. dr hab. Antoni Giza. Jego referat dotyczył wywózek obywateli polskich na wschód i północ ZSRR w latach II wojny światowej. Mówca podkreślił, iż wywożenie obywateli jednego państwa w celu osadzenia na wieloletnim zesłaniu przez aparat służb specjalnych innego państwa, jak również jakiegokolwiek formy karania obcych obywateli stanowią jaskrawe pogwałcenie zasad i norm prawa międzynarodowego. Nie przewiduje ono i nie uzasadnia w jakimkolwiek stopniu działań, które prowadzą do przejęcia przez określone – w danym momencie nawet zwycięskie – państwo praw sądownictwa obcych obywateli, stawiania ich przed składami sędziowskimi i ferowania wobec nich wyroków, często najwyższych, ani też innych kar,

takich jak wyroki więzienia i zsyłki. Władze ZSRR nie miały najmniejszego prawa do przeprowadzenia na zajętych terytoriach Rzeczypospolitej wywózek, tym bardziej że przedwojenne państwo polskie nie było z ZSRR w stanie wojny. Tak więc ani sytuacja prawna, ani żadne inne względy nie uzasadniały tak drastycznych posunięć wobec ludności cywilnej, posiadającej nadal w sensie rozumienia prawa międzynarodowego obywatelstwo polskie. Działania władz ZSRR miały zatem charakter na wskroś bezprawny oraz były przejawem ludobójstwa. Wysiedlanie i wywóz Polaków ze wschodnich obszarów II Rzeczypospolitej dokonane przez władze sowieckie w okresie od kampanii wrześniowej 1939 roku do rozpoczęcia wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 roku należało do najbardziej tragicznych i najdłużej zakłamywanych wydarzeń w najnowszej historii narodu polskiego. Do niedawna stanowiła swoistego rodzaju temat tabu, starannie unikany nie tylko przez komunistyczne władze ZSRR i PRL, ale także wielu państw demokratycznych, nie chcących komplikować sobie stosunków z Moskwą.

W koszalińskiej konferencji wzięło udział ponad 120 osób. Na zakończenie dyrektor ZSP Marzena Jermak, dziękując wszystkim jej uczestnikom, zapowiedziała starania o kolejną taką imprezę i jednocześnie poinformowała, że materiały konferencyjne będą wkrótce dostępne w formie publikacji książkowej.

JERZY RUDZIK

**KŁOPOTY Z PRAWDĄ,
CZYLI MEDIALNE PRZEKRĘTY**

Maciej Iłowiecki: *Krzywe zwierciadło.
O manipulacji w mediach,*
Wydawnictwo „Gaudium”, Lublin 2004

Polskie media przeżywają pomyślny okres. Przyczyniły się do upadku rządu Leszka Millera, odkryły wiele afer, pokazały ogromny rozziw między obietnicami władzy a nagą rzeczywistością. Na scenę polityczną wkroczyły na dobre ośrodki badawcze mierzące sympatie wyborcze. Sondaże stały się uczestnikiem procesu demokratycznego, a media, kolportując ich wyniki, zyskały jeszcze na znaczeniu.

Powie ktoś, że nic w tym dziwnego, gdyż czwarta władza, za jaką uchodzą media, wypełniają tylko swoje powinności „kontrolera tych, co u steru, przewodnika po debacie publicznej”. Ich siły nie zakłóca podziały, kontrowersje wobec lustracji, „listy Wildsteina”. Środowiska te nigdy zresztą nie stanowiły pod tym względem monolitu. Zawsze zabiegały o sympatie określonych kół politycznych. Wolny rynek czyni konkurencję i sprzeczności interesów czymś naturalnym, w każdym razie do pewnego stopnia.

Żyjemy w państwie demokratycznym, w którym prawo do informacji jest oczywistym prawem człowieka. Nie jest to jednak takie proste. Ulegamy bowiem przekonaniu, że media są wszechmocne, a my się znamy na nich doskonale.

W książce Macieja Iłowieckiego co i rusz jesteśmy przestrzegani, że potrzebny jest dystans, pokora z naszej strony. Wymowna jest przytoczona na początku myśl ojca Bocheńskiego: „*Nie uznawaj za prawdę żadnego twierdzenia tylko dlatego, że jest wydrukowane albo wypowiedziane w środkach masowego przekazu*”.

Media potrafią bałamucić, manipulować opinią publiczną, same też padają ofiarą tych zabiegów. Książkę można więc potraktować jako zbiór przestróg przed manipulacją, również jako zasób wiedzy o mechanizmach prowadzących do patologii we współczesnych mediach. Autor rozprawia się z licznymi mitami na temat mediów, zwłaszcza telewizji. W tym sensie apologetom czwartej władzy może sprawić zawód. Pamiętać jednak warto, kim jest autor, jaki stoi za nim dorobek, doświadczenia.

Iłowiecki przypomina kardynalne prawdy o mediach. Na ile są wyidealizowane, na ile funkcjonują w obiegu? Oto one:

I. W demokracjach media są całkowicie niezależne.

Nieprawda. Zależą od grup nacisku, wydawców, dużych reklamodawców. Pełna swoboda zdarza się rzadko (proces A. Kwaśniewskiego przeciw dziennikowi „Życie”, zwolnienie Tomasza Lisa w stacji TVN). Na zakres niezależności wpływa prawo medialne. W Polsce wciąż obowiązuje kuriozalne prawo prasowe z 1984 roku. Wpływ mają także nowoczesne, wyraziste kodeksy etyczne dziennikarzy (dyspozycja zawodowa nie może kolidować z dyspozycyjnością polityczną, uzależnieniem ekonomicznym, co w naszych realiach nie jest takie proste).

II. Istnieje wystarczający pluralizm polityczny mediów.

Nie. Nigdzie na świecie nie ma pełnego pluralizmu. Różne są nakłady prasy, słuchalność radia, oglądalność telewizji. Jedne kierunki w mediach są bardziej zauważalne, inne słabiej lub wcale. Pewne kręgi ze swoimi opiniami w ogóle nie przebijają się do szerszych środowisk.

III. Media są obiektywne i rzetelnie informują.

Powinny takimi być, ale nie są. Jest to wzorzec, jaki powinno się stawiać, jednak bez złudzeń, iż da się szybko zrealizować. Dlatego wobec przekazów medialnych należy zachować umiar, ostrożność. Elementarny kanon do przestrzegania: zawsze oddzielać informację od komentarza. Dziennikarz ma prawo do przedstawiania własnych poglądów w publicystyce, blokach dyskusyjnych. Nie wolno mu natomiast przemilczeć, blokować, przeinaczać informację. Media nie muszą być neutralne, choć media publiczne powinny zachować bezstronność wobec sporów politycznych.

IV. W demokracji cenzura została wyeliminowana w każdej postaci.

Nie, nie w każdej. Pozostała autocenzura, ograniczenia wprowadzone przez redaktorów naczelnych i wydawców. Funkcjonują też mechanizmy ekonomiczne, naciski grup wpływów, rozmaitych lobby. Narzuca też „jedynie słuszne poglądy” system „political correctness”. Trzeba się wreszcie liczyć z prawem o tajemnicy handlowej i ochronie danych osobowych.

V. Wolny rynek – obok prawa – gwarantuje wolność słowa i pluralizm mediów.

Otóż nie. Wolny rynek „sam z siebie” gwarantuje tylko możliwość konkurencji. Obowiązuje prawo maksymalizacji zysku, staje się ono ważniejsze od reguł etycznych, prawdy. Wolność wypowiedzi jest więc ograniczona. Jednak bez wolnego rynku wolność słowa byłaby w ogóle niemożliwa.

VI. Sondáže ankietowe wskazują, jakie opinią są trafne i słuszne, mogą też pomóc w ustaleniu, co jest prawdą, a co nie.

Nie – sondy i ankiety wskazują wyłącznie, jaki jest rozkład opinii na dany temat i co sądzi większość wspólnoty. Opinia większości nie przesądza o tym, co jest słuszne, prawdziwe. W tym obszarze dokonuje się wiele manipulacji. W Polsce liderzy partyjni kwestionują część wyników prognoz przedwyborczych, posadzając stojące za nimi ośrodki o stronniczość. Przypomnijmy jednak, że w świecie takie prognozy nierzadko odbiegają znacznie od efektów końcowych (w USA w 1948 r. sukces Trumana w wyborach prezydenckich wcale nie był oczekiwany, a zwycięstwo juniora Busha podczas reelekcji w takich rozmiarach też było sporym zaskoczeniem).

VII. Wolność słowa stanowi dla mediów wartość najważniejszą.

Nie, wolność słowa bez odpowiedzialności wyradza się i szkodzi. Wolność wypowiedzi, publikacji jest podstawą demokracji. Sprawom tym poświęca się spore fragmenty konstytucji w wielu krajach. Jakie są jednak granice tych swobód? Limitują je dobra innych osób oraz interes publiczny. W Polsce sądy skazują dziennikarzy nawet wtedy, kiedy wykazali się starannością, pilnością i rzetelnością w zbieraniu materiałów. Na Zachodzie osoby publiczne korzystają z takiej ochrony jak osoby prywatne. U nas – odwrotnie. Dlatego trybunały europejskie stojące na straży wolności słowa w sposób poważny, a nie deklarowany, już teraz zaskakują nas swoimi werdyktami.

VIII. Kto ma media, ten ma władzę.

Jest regułą, że władza chętnie sięga po media (casus rządu Leszka Millera, który przy pomocy prezesa TVP Roberta Kwiatkowskiego skrajnie upartyjnił telewizję publiczną [afery Rywina]). W ustrojach totalitarnych nowa władza zwykle zaczyna od podporządkowania sobie mediów publicznych (Białoruś Łukaszenki oraz w dużej mierze Rosja Putina). W demokracjach zdarza się, że zbyt ostentacyjne podporządkowanie mediów wywołuje efekt odwrotny od zamierzonego. Opinia publiczna przychyliła się niekiedy na stronę brutalnie atakowanego. Pokusa uzależnienia mediów publicznych jest jednak silna. Jest coś na rzeczy w powiedzeniu: „źle czy dobrze, byle o nas mówili”. Stąd politycy chętnie występują w mediach, także wtedy, kiedy nie mają nic do powiedzenia lub potrafią stroić jedynie błazeńskie miny.

W Polsce, zwłaszcza na szczeblu regionalnym, nie ma równego dostępu do mediów publicznych. Z kolei chwalona kiedyś za profesjonalizm, dziennikarski obiektywizm brytyjska BBC wpadła na dobre w sidła politycznej poprawności. Celuje szczególnie w atakach na katolików, natomiast jest niezmiernie łaskawa wobec europejskich muzułmanów.

IX. Odbiorcy mediów zachowują się odpowiedzialnie, rozsądnie.

Przeciwnie: racjonalne zachowanie nie należy do reguł codziennych. Możemy jednak próbować, starać się, aby takie zachowania zdarzały się częściej. Korzystanie z mediów powinno cechować się większą refleksyjnością, krytycyzmem. Jeśli polityk kradnie, jest uwikłany w afery, nie znaczy to, że wszyscy politycy są złodziejami, stąd w cenie powinny być postawy odbiegające od prostych podziałów: białe, czarne.

X. Dziennikarze są inni niż reszta społeczeństwa, ponieważ są wybrani do jego obrony, do kontrolowania władzy.

Nie. Są tacy sami jak społeczeństwo, z którego się wywodzą. Zatrudniają ich z reguły media komercyjne, mające swoje interesy, nie zawsze zgodne z interesem publicznym. Jest to jednak zawód szczególnego zaufania publicznego. Problem w tym, by dużym uprawnieniem, wpływowi na opinię publiczną towarzyszyło poczucie obowiązku, odpowiedzialności. Iłowiecki zwraca uwagę, iż selekcja do zawodu nie premiuje wcale tylko uczciwych, dobrze wykształconych, choć to wydaje się najważniejsze.

Autor prezentuje wreszcie bogaty arsenał mechanizmów reklamy, indoktrynacji wraz ze świetnie dobranymi przykładami funkcjonowania telewizji Kwiatkowskiego (po trosze i Miazka) na tle mediów komercyjnych, gdzie jednak obowiązywały wyższe standardy dziennikarskiej rzetelności. Opinia publiczna wraz z wolnością słowa jest filarem demokracji, podstawą działania wolnych mediów. Przedstawiają one tę opinię, kontrolują jej respektowanie przez rządzących. Jednakże opinią publiczną można sterować, a media mają w tym swój udział. Problem w tym, żeby ustrzec się deformacji, nadużyć.

Dostało się też badaniom sondażowym i ankietowym, które można „ustawić”, „podrasowywać”. Dziś pewne ugrupowania, środowiska mają pretensje do ośrodków badawczych za manipulacje, nierzetelność profesjonalną. Niedawny projekt Ligi Polskich Rodzin złożony w Sejmie wnosi o utworzenie przy Państwowej Komisji Wyborczej wyspecjalizowanego ośrodka badania opinii publicznej. Pomysł kiepski, ale charakterystyczny. Wiadomo nie od dziś, że sondaże i ankiety są podatne na manipulacje, a popularne sondy redakcyjne, telefoniczne zniekształcają odbiór opinii publicznej. Poznajemy poglądy jedynie jakiejś części, fragmentu, a nie całości. Z kolei w rankingach popularności polityków niezmiernie, ważny i czasem wręcz przesądzający jest dobór kandydatów (kto jest, z kim, kogo brakuje?).

Kiedy przyglądamy się pierwszym rankingom prezydenckim z zimy 2005 r., dziwi wyraźne prowadzenie kandydatów niepolitycznych (Religa, Lis), co – zdaniem wielu znawców – zmieni się w czasie kampanii wyborczej z udziałem sztabów, struktur partyjnych i dużych funduszy. Ostrożność wobec obecnych sondaży nakazuje też przykład Jacka Kuronia i Hanny Gronkiewicz-Waltz.

Wiadomo, że nastroje opinii publicznej zmieniają się, a wyniki sondaży kształtują te nastroje. Pierwsze wyniki nowo-starej Partii Demokratycznej powstałej z Unii Wolności są zachęcające. Wiadomo jednak, że posiedzenia rządów Leszka Millera zaczynały się od studiowania słupek spadającego poparcia społecznego, z czego zresztą nic nie wynikało.

W socjologii znane jest zjawisko efektu owcy. Część niezdecydowanych pod wpływem sondaży w ostatniej chwili oddaje głosy na kogoś mającego dobre wyniki. Stado podąża za najbardziej płochliwą owcą, która wyrwała do przodu, a za stadem podążają pozostałe. Występuje też efekt spirali milczenia. Polega na tym, że pod wpływem prognoz dołączamy się do tych, których poglądy uzyskały w danej chwili większość, choć mieliśmy inne zdanie.

Co jednak powiedzieć o sondażach z października 1938 r. we Francji, po ugodzie Zachodu z Hitlerem (sprawa Sudetów i osamotnienie Czechosłowacji), kiedy to uznano, że uratowano pokój. Podobnie w Wielkiej Brytanii pozytywnie oceniono politykę ustępstw wobec III Rzeszy. Za 11 miesięcy wybuchła II wojna światowa.

W Polsce długoletnie poparcie opinii publicznej dla Gierka, Jaruzelskiego warto teraz zestawić z rosnącym poparciem wobec lustracji, a także z ogromnym spadkiem sympatii wyborczych dla SLD. Sporą część książki poświęcono problemom manipulacji medialnej. Służą temu rozmaite techniki stosowane przez media elektroniczne (w dobrej i złej woli). W ten sposób wpływa się na poglądy dużych grup i środowisk. Sama perswazja, przekonywanie poprzez dialog, argumenty wzmacniane oprawą wizualną, efektami technicznymi – to wszystko może służyć dobrej sprawie, np. zaangażowanie się mediów w wyborach do Parlamentu Europejskiego (wcześniej do udziału w referendum o wstąpieniu do Unii Europejskiej). Cenne są inicjatywy mediów propagujące czytelnictwo książek, zdrowy styl życia, organizujące pomoc społeczeństwa dla ofiar kataklizmów, pomoc dla biednych i chorych.

Nie jest jednak tajemnicą, że poprzez media zachęca się nas także do czegoś z powodów czysto komercyjnych (reklama, promocje), służących interesowi danej stacji, pisma kolorowego, grupy producentów, wpływowego środowiska.

Spotykamy się też ze zjawiskiem perswazji ukrytej – wtedy, kiedy przedstawia się opinie co najmniej dyskusyjne, kontrowersyjne jako jedynie słuszne, wręcz narzuca pewne oceny. Tak właśnie przez długi czas pokazywano Jana Pawła II jako konserwatystę hamującego przemiany w postępowym katolicyzmie. Tymczasem już samo sformułowanie „postępowy katolicyzm” zakłada istnienie jakiegoś innego, „wstecznego katolicyzmu”, którego przywódcą jest papież. To oczywista manipulacja. Sugeruje się, że „rzymski katolicyzm” i „stalinowski komunizm” to dwa systemy wiary, które w XX wieku rywalizowały ze sobą i były w gruncie rzeczy do siebie podobne, gdyż obiecywały raj w niebiosach lub na ziemi. Chwyć, iż są dwie wiary, to grube nadużycie. Perswazja ukryta żeruje na niewiedzy, naiwności, resentymentach. Uprawiają ją często

politycy, autorytety medialne. Wstępem są zazwyczaj zwroty: „Jest tajemnicą poliszynela”, „Badania niezbiecie dowodzą”.

Niedawno w audycji radiowej z ust prowadzącego dziennikarza usłyszałem, że „stan wojenny pociągnął także ofiary śmiertelne po stronie internowanych funkcjonariuszy PZPR z ekipy Edwarda Gierka, co miało być efektem fatalnych warunków bytowych i medycznych...”. To klasyczny przykład perswazji ukrytej (w poważnych opracowaniach takiego faktu nie potwierdzono).

W zestawie manipulatorskich sztuczek znajduje się też określenie od dawna robiące karierę: fakty medialne, prasowe. Mamy z nimi często do czynienia, szczególnie w telewizji. Chodzi o informacje tworzone przez media całkowicie lub częściowo, nie bez udziału polityków, służb specjalnych. Przez lansowanie, uporczywe powtarzanie, emocjonalną obudowę, wzmożone działania promocyjne tworzy się pozór prawdy. Ktoś na tym korzysta, ktoś traci. Fakt medialny to świadome preparowanie informacji, ciężki grzech wytykany w dziennikarskich kodeksach etycznych. Sprzyjają temu, zwłaszcza w telewizji, filmie, inscenizacje rzeczywistości lub naginanie jej do z góry założonych tez (nie ma to wiele wspólnego z rekonstrukcją wydarzeń i dokumentacją materiału dziennikarskiego). Zawsze w takich sytuacjach czynnikiem rozstrzygającym powinna być dziennikarska rzetelność, obiektywizm, profesjonalizm. Wiele zależy od rodzaju użytego środka przekazu (stosowanie kamery, zdjęć, zbliżeń, efektów specjalnych). Stosownie do tego rzeczywistość można wzbogacić lub ją zdeformować.

Media i dziennikarze nie są doskonali, popełniają błędy (inna sprawa: w sposób świadomy czy przypadkowy, choć efekty są zbliżone). Oto klasyczny zestaw tych błędów według Iłowieckiego:

1. Przemilczanie informacji niewygodnych (blokowanie, opóźnianie)

Rekordy biła pod tym względem telewizja komunistyczna Jerzego Urbana, a także Roberta Kwiatkowskiego. Ta ostatnia była niezmiernie łaskawa wobec Leszka Millera. Nie informowała o wielu wpadkach jego rządu. Zniknęły wtedy jakiegokolwiek informacje o bezdomnych, zamarzniętych w zimie, biednych grzebiących w śmietnikach w poszukiwaniu jedzenia, co stale wytykano rządowi Jerzego Buzka.

2. Nagłaśnianie informacji niesprawdzonych

Nie weryfikuje się materiałów, nie dba o dowody, źródła. Sprzyja to manipulacji, powstawaniu wspomnianych już faktów medialnych. Stąd rosnąca rola „przecieków”, „puszczania farby” (obfitują w nie obrady sejmowych komisji śledczych). Podrzuca się specjalnie mediom materiały, aby odwrócić uwagę od głównego nurtu wydarzeń

3. Świadome insynuacje

Propaganda medialna w okresie kampanii antysyjonistycznej 1968 r., w stanie wojennym przeciwko „Solidarności”. W TVP Kwiatkowskiego, wykorzystując aferę FOZZ i wybory parlamentarne 2001 r., brutalnie zaatakowano braci Kaczyńskich w pseudodokumentalnym filmie pt. „Dramat w trzech aktach”. Ordynarna manipulacja, oszczerstwa zostały wyróżnione tytułem „hieny roku”. Obraz spotkał się z ostrą krytyką środowiska dziennikarskiego i kół intelektualnych. Nowe kierownictwo TVP zawarło z pokrzywdzonymi ugodę i przeprosiło ich publicznie.

4. Inwektywy i określenia-utrwalacze

Przypomnijmy, że w Polsce osoby publiczne korzystają ze szczególnej ochrony sądowej, gdy tymczasem na Zachodzie, w USA chroni się głównie dobra osób prywatnych. Dopiero w początkach 2005 r. prokuratury (interwencja Rzecznika Praw Obywatelskich) miały zaprzestać ścigania szefów mediów i autorów za niepublikowanie tzw. sprostowań, często horrendalnych w swej objętości i absurdalnych w treści).

Warto wspomnieć, iż autorowi propagandowego filmu o prezydencie Bushu (M. Moor) – obraźliwego, z użyciem wielu poniżających epitetów – nie spadł włos z głowy. Władzom Stanów Zjednoczonych nawet nie przyszło do głowy, by skierować za to reżysera i producenta do sądu, choć w Polsce niechybnie by to nastąpiło. Tam można nazwać polityka bałwanem, idiotą, jeśli przemawia za tym cień prawdopodobieństwa. W Polsce nazywa się to naruszeniem dobra osobistego, wizerunku publicznego, z konsekwencjami sądowymi. Tam polityk może wnieść jedynie oskarżenie prywatne, u nas na straży jego interesów stoi prokuratura i prawo. Oznacza to ograniczenie swobody wypowiedzi i krytyki dziennikarskiej. Za obrazę papieża, użycie obscenicznego, wulgarnego słownictwa sąd skazał Jerzego Urbana na karę więzienia (w zawieszeniu) i grzywny. Sprawa może zakończyć się w trybunałach europejskich.

5. Manipulacja tytułami, odwracanie uwagi od tematu niewygodnego, kreowanie autorytetów pozornych

W Polsce mamy od dawna do czynienia ze zjawiskiem niszczenia autorytetów przez insynuacje, kłamstwa, pomówienia (ataki na Herlinga-Grudzińskiego, Herberta, Miłosza), zarazem lansowanie karierowiczów, miernot na wzorce moralne, wybitnych polityków. Z obozu prezydenta Kwaśniewskiego dochodzą sygnały kreujące na autorytety ponadpartyjne, propaństwowe (Belka, Cimoszewicz, Hausner). Podobne znaki towarzyszyły powstaniu nowej Partii Demokratycznej. U nas w regionie w związku z ruchem na rzecz utworzenia 17. województwa nastąpił wysyp autorytetów podpinających się pod tą inicjatywą i wypinających pierś do orderów, choć przed paroma laty nikt o nich nie słyszał. Wspominaliśmy wcześniej o starych jak świat (kłania się historia szpiegostwa)

praktykach odwracania uwagi opinii publicznej od wydarzeń niewygodnych dla pewnych środowisk. Jest to znana metoda „przykrywki” lub „czerwonego śledzia”. W latach sześćdziesiątych w Holandii służby specjalne stworzyły partię komunistyczną finansowaną przez Moskwę i Pekin. Również w krajach tzw. demokracji ludowej KGB i np. polska bezpieka tworzyły organizacje podziemne, na co wywiady zachodnie dość łatwo się nabierały (IV i V Komenda WiN).

Współcześnie w Polsce mamy bez liku dowodów na to, że odwraca się uwagę od sprawców afer, kryzysów, przerzucając odpowiedzialność na kogoś innego. Doświadczenie sejmowych komisji śledczych jest pod tym względem charakterystyczne.

6. Lansowanie amnezji historycznej

Najogólniej problem sprowadza się do fałszowania historii oraz do wyraźnej asymetrii w ocenach zbrodni faszystowskich i komunistycznych. Ile w tym ignorancji, analfabetyzmu, ile złej woli, fascynacji ideologią Lenina, Stalina, to już inna sprawa. Na Zachodzie przyjmowano z dużą wyrozumiałością potrzebę szacunku wobec rosyjskiej dumy narodowej, szczególnej wrażliwości na krytykę, na jaką wielki naród rosyjski nie zasłużył, ponieważ sam był ofiarą tych zbrodni. Gwałtowną reakcją polskiej opinii publicznej wywołały określenia w rodzaju „polskie obozy koncentracyjne”. Okazało się też, że o naszym ogromnym udziale w zwycięstwie aliantów w II wojnie światowej – społeczeństwa zachodnie niewiele wiedzą. Zaszły zresztą pozytywne zmiany pod tym względem, m.in. dzięki pracom historyka brytyjskiego Normana Daviesa, znakomicie zorganizowanym obchodom 60-lecia powstania warszawskiego, dotychczas kojarzonego głównie z powstaniem w warszawskim getcie. Nadal jednak pewne środowiska niemieckie obciążają nas współodpowiedzialnością za cierpienia Niemców wypędzonych w wyniku alianckich uchwał jałtańsko-poczdamskich z ich ziem ojczystych. Przemilcza się przy tym rolę Niemiec w wywołaniu wojny i zbrodniach ludobójstwa. Podobnie światowe media wciąż przemilczają rolę ZSRR w agresji na Polskę 17 września 1939 r., aneksji połowy terytorium państwa polskiego oraz zbrodniach ludobójstwa na jeńcach wojennych (Katyń). Hłowiecki słusznie uważa, że doświadczamy wciąż na sobie licznych manipulacji medialnych, także rosyjskich. W kraju nadal spieramy się o ocenę historii PRL: stanu wojennego, Gierka, Jaruzelskiego, Kuklińskiego, „okrągłego stołu”. Wciąż nie osądzono autorów zbrodni komunistycznych, masakry w kopalni „Wujek”, morderców gimnazjalisty Przemyka. Historia jednak w ostatnich tygodniach przyspieszyła. Sondaże dowodzą zmiany społecznych poglądów, na przykład na sprawę lustracji.

7. Operowanie lękiem, agresją, schlebianie gustom

Badania utwierdzają w przekonaniu istnienia związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy oglądaniem brutalnych programów w telewizji a wzrostem przestępczości, złych zachowań, choć nie zawsze są to proste relacje. W USA ustalono, że oglądanie takich programów przez 14-latków przez jedną godzinę dziennie wykaże wzrost agresji w wieku 20 lat o 6 proc., do 3 godzin dziennie – w konflikt z prawem wejdzie już 22,5 proc, a ponad 3 godziny – aż do 30 proc.

8. Symulacja obiektywizmu i neutralności

Są to elementarne kanony etyki dziennikarskiej. Tłumacząc, co przez to rozumie, autor akcentuje żelazny wymóg nieprzeinaczania spraw niewygodnych, przedstawiania materiałów udokumentowanych. Od publicznych mediów w sporach politycznych wymaga się powstrzymywania od komentarzy, unikania jakiegokolwiek agresji. Dziennikarz (stacja, redakcja) ma prawo do posiadania własnych poglądów, ujawnianych jednak nie w programach informacyjnych, lecz w publicystyce i w blokach dyskusyjnych. Howiecki przyznaje, że nie wierzy w dogmat obiektywizmu mediów, traktuje ten postulat jako pewien ideał, do którego trzeba się stale zbliżać. Manipulacje medialne polegają najczęściej na braku zapewnienia dostępu do mediów (nie wszystkich się zaprasza), ale jeszcze częściej obraża się i wytrąca z równowagi uczestnika dyskursu publicznego. Nie oznacza to, że w publicznej dyskusji można bezkarnie wypowiadać każde głupstwo, fałsz, obrażać uczestników. Na prowadzących programy dziennikarzach ciąży obowiązek przywoływania do porządku, prostowania nonsensów, powściągnięcia agresji.

9. Mieszanie postulatów, technika schlebiana

Stawiana na pomniku cnót dziennikarskiej rzetelności, obiektywizmu stacja TVN też spotyka się z zarzutami nadmiernej wyrozumiałości wobec pary prezydenckiej (państwo Kwaśniewscy) oraz części kancelarii szefa państwa (sprawa zwolnienia Tomasza Lisa). Przypomnijmy zbytnią pobłażliwość krajowych mediów wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych – rozmiłowanego w zbytkach i luksusach, nowych pałacach, kosztownych szkoleniach, pączkowaniu kadr urzędniczych, za co słono płaci podatnik. Instytucja ta oraz wiele innych, zwłaszcza spośród licznych agencji pozabudżetowych, pozostają poza społeczną kontrolą milczą o nich media. Przymilanie się władzy, nachalne i bardziej wysublimowane metody wazeliniarstwa, kupowania przychylności redakcji i dziennikarzy za kryptoreklamę, ogłoszenia, liczne bonusy, ulgi, kredyty nie są niczym nowym. Swoją drogą, kiedy w małym mieście główny pracodawca i reklamodawca ogłasza, że ma czyste konto, a media lokalne są wzorem czystości i przejrzystości – można tylko się szeroko uśmiechać. Jakoś trudno uwierzyć w naturalność zachowań, kiedy krzykliwe media stają się potulne niczym baranek.

Końcowa część książki jest poświęcona zjawisku wciąż niedocenianemu, wywołującemu zakłócenia w komunikacji międzyludzkiej – poprawności politycznej (political correctness).

Władysław Kopaliński w swoim *Słowniku wydarzeń, pojęć, legend XX wieku* nazwał ją „postmarksistowskim, lewicowym kodeksem politycznym nakazującym unikanie słów i czynów mogących wyrażać dyskryminacją lub uprzedzenie. Wszystko jest więc względne, zależy od okoliczności, punktu odniesienia, wyznawanej ideologii. Najważniejszą wartością staje się tolerancja, jednak nie w tradycyjnym rozumieniu”. Należy uznać – mówią zwolennicy PP – że nie istnieje jedna prawda, gdyż wszystkie mają równą wartość. „Każdy ma swoją prawdę”. Jest więc prawda sprawcy i poszkodowanego, kata i ofiary, sądu i skazanego. Prawda zostaje zamieniona na słusność. Właśnie w imię poprawności politycznej słusznie jest przemilczeć historię, naginać ją do bieżących ocen, do ocen silniejszego. Znane są nasze niedawne kłopoty z rozrachunkiem z latami okupacji hitlerowskiej i stalinowskiej, dokonanymi wtedy zbrodniami na narodzie polskim i Żydach. Parlament Europejski początkowo nie chciał wymieniać wśród sprawców zbrodni Niemców, ale tylko mitycznych nazistów bez narodowości. Ostatecznie udało się nazwać po imieniu prawdziwych sprawców tych zbrodni. Jednakże pewien niesmak pozostał. Nic dziwnego, że felietoniści polskich tygodników słusznie wskazywali, że poprawność polityczną wynaleźli „pożyteczni idioci”, tak jak zrobili to zachodni intelektualiści jeszcze w latach trzydziestych XX wieku, gdy wychwalali rzeczywistość sowiecką oraz kłamstwa propagandy radzieckiej po II wojnie światowej.

Reasumując: political correctness stała się ogromnym zagrożeniem dla mediów. Prowadzi do tego nieuchronnie sytuacja, kiedy miesza się przyzwoitość z karierowiczostwem, dopuszcza relatywizm, fałszywe oceny moralne. W warunkach pomieszania pojęć, chaosu etycznego otwiera się szerokie pole dla służalczych twórców, dziennikarzy, intelektualistów.

Lektura książki nie prowadzi do nadmiernego optymizmu. Jest to jednak godne polecenia studium wiedzy o sztuczках i przekrętach w mediach, głównie w telewizji, jednym słowem – o manipulacjach medialnych.

Media odgrywają we współczesnym świecie ogromną, pozytywną rolę. Są zwierciadłem, w którym się przeglądamy. Niekiedy jest to krzywe zwierciadło – o czym warto pamiętać.

Maciej Howiecki – dziennikarz, publicysta, eseista, medioznawca. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (biochemia, biologia). Publikuje od 1957 r., przez 20 lat pracował w tygodniku „Polityka”. Długoletni działacz Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W latach 1993–1994 wiceprzewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Działacz podziemnych struktur NSZZ „Solidar-

ność”. Wykładowca renomowanych uczelni (medioznawstwo, etyka dziennikarska). W dorobku kilkanaście książek o współczesnej cywilizacji i nauce oraz o mediach. Wiele nagród, w tym nagroda SDP za „intelektualną odwagę”. Uczestnik i referent kongresów naukowych, w tym Kongresu Kultury Polskiej w 2000 r. Wybitny specjalista z zakresu mediów i ich wpływu na świadomość społeczną.

**BIBLIOGRAFIA
REGIONU KOSZALIŃSKIEGO**

ANNA KOWAL

**BIBLIOGRAFIA
REGIONU KOSZALIŃSKIEGO¹
1 I 2003 r. – 31 XII 2003 r. w wyborze**

Wykaz działów

I. Zagadnienia ogólne. II. Środowisko geograficzne. Przyroda. III. Ludność. IV. Historia. V. Zagadnienia gospodarcze. VI. Zagadnienia społeczno-polityczne. VII. Zagadnienia prawno-administracyjne. VIII. Wojsko. IX. Ochrona zdrowia. X. Nauka. Oświata. Kultura. XI. Nazewnictwo. XII. Literatura piękna. XIII. Sztuka. XIV. Zagadnienia wyznaniowe. XV. Biblioteki. Archiwa. Wydawnictwa

I. ZAGADNIENIA OGÓLNE

Czasopisma

1. Bibliotekarz Zachodniopomorski : kwart. / Książnica Pomorska im. S. Staszica w Szczecinie. – 2003, nr 1 – nr 4. – Szczecin : KP, 2003
2. Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej : [kwart.]. – 2003, nr 1 – nr 4. – Koszalin : COSSG, 2003
3. Bobolickie Wiadomości Samorządowe : [mies.] / Urząd Miejski w Bobolicach. – 2003, nr 1 – nr 12. – Koszalin : Wydaw. Feniks, 2003
4. Chrońmy Przyrodę Ojczyzn : [dwumies.] / Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk ; Organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody. – 2003, nr 1 – nr 6. – Kraków : „Secesja”, 2003
5. Dzieje Najnowsze : [kwart. poświęcony historii XX wieku] / Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk. – 2003, nr 1 – nr 4. – Wrocław [i in.] : Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydaw. PAN, 2003
6. Farmacja Pomorza Środkowego : biuletyn informacyjny Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie : [mies.]. – 2003, nr 1 – nr 12. – Koszalin : ŚOIA, 2003
7. Gazeta Sławieńska : [mies.]. – 2003, nr 1 – nr 9. – Sławno : Sławieński Dom Kultury, 2003
8. Gazeta Świdwińska : miesięcznik samorządu miasta i gminy. – 2003, nr 130 – nr 140. – Świdwin : Świdwiński Ośrodek Kultury, 2003

¹ Region koszaliński obejmuje powiaty : Białogard, Drawsko Pomorskie, Kołobrzeg, Koszalin, Sławno, Szczecinek, Świdwin, Wałcz

9. Gazeta Ziemska : miesięcznik samorządowy powiatu koszalińskiego. – 2003, nr 1 – nr 12. – Koszalin : Starostwo Powiatowe, 2003
10. Gość Niedzielny / Katowicka Kuria Metropolitalna. – 2003, nr 1 – nr 52s. – Katowice : Wydaw. Kurii Metropolitalnej, 2003
11. Informator Zarządu Okręgu PZF : [kwart.]. – 2003, nr 1 – nr 3. – Koszalin : Polski Związek Filatelistów. Zarząd Okręgu, 2003
12. Jantarowe Szlaki : biuletyn turystyczny Wybrzeża Gdańskiego : [kwart.]. – 2003, nr 1 – nr 4. – Gdańsk : Zarząd Oddziału PTTK, 2003
13. Klaps : [gazeta codzienna] : Międzynarodowy Festiwal Debiutów Filmowych : XXI Koszalińskie Spotkania Filmowe „Młodzi i Film” : 22–25 października 2003. – 2003, nr 1 – nr 4. – Koszalin : Biuro Festiwalu, 2003
14. Kołobrzeskie Wiadomości : [mies.]. – 2003, nr 1. – Kołobrzeg : Wydaw. „Reda” Kazimierz Ratajczyk, 2003
15. Koszalin : pismo Stowarzyszenia Przyjaciół Koszalina i Radia Koszalin S.A. – 2003, nr 1 – nr 9. – Koszalin : SPK, 2003
16. Koszalińsko-Kołobrzeskie Wiadomości Diecezjalne : organ urzędowy Kurii Biskupiej : [mies.]. – 2003, nr 1 – nr 12. – Koszalin : Kuria Biskupia Koszalińsko – Kołobrzeska, 2003
17. Magazyn Rolniczy „Aura” : województwo zachodniopomorskie : [mies.] / Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Koszalinie. – 2003, nr 1 – nr 12. – Koszalin : ODR, 2003
18. Miesięcznik : pismo społeczno - kulturalne. – 2003, nr 1 – nr 11. – Koszalin : „Ulma” Sp. z o.o., 2003
19. Na Temat : pismo Politechniki Koszalińskiej. – 2003, nr 1 – nr 3. – Koszalin : PK, 2003
20. Nauczycielska Edukacja : biuletyn Centrum Edukacji Nauczycieli w Koszalinie : [dwumies.]. – 2003, nr 1 – nr 6. – Koszalin : CEN, 2003
21. Podróże : [mies.]. – 2003, nr 1 – nr 12. – Warszawa : ZPR Express Sp. z o.o., 2003
22. Powiatowa Gazeta Drawska : [mies.]. – 2003, nr 1 – nr 12. – Drawsko Pomorskie, 2003
23. Poznaj Swój Kraj : [mies.] / Ministerstwo Oświaty. – 2003, nr 1 – nr 12. – Warszawa : PZWS, 2003
24. Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze : [mies.] / Instytut Rozwoju Służb Społecznych. – 2003, nr 1 – nr 10. - Warszawa : IRSS, 2003
25. Przegląd Obrony Cywilnej : miesięcznik Obrony Cywilnej / Urząd Szefa Obrony Cywilnej Kraju. – 2003, nr 1 – nr 12. – Warszawa : Dom Wydaw. „Bellona”, 2003
26. Przegląd Zachodni : [kwart.] / Instytut Zachodni. – 2003, nr 1 – nr 4. – Poznań : Instytut Zachodni, 2003
27. Przegląd Zachodnio-Pomorski : [kwart.] / Instytut Zachodnio-Pomorski. – 2003, nr 1 – nr 4. – Szczecin : IZP, 2003

28. Rocznik Koszaliński / Koszalińska Biblioteka Publiczna. – Nr 31 (2003). – Koszalin : KBP, 2003
29. Skrzydłata Polska : tygodnik lotniczy i astronautyczny. – 2003, nr 1 – nr 12. – Warszawa : Wydaw. Komunikacji i Łączności, 2003
30. Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie / Uniwersytet im. A. Mickiewicza [w Poznaniu]. Colloquia Theologica Adalbertina. – Nr 8 (2003). – Koszalin : WSD, 2003
31. Wiadomości Wędkarskie : [mies.] / Zarząd Główny Polskiego Związku Wędkarskiego. – 2003, nr 1 – nr 12. - Warszawa : ZGPZW, 2003
32. Zapiski Historyczne : poświęcone historii Pomorza i krajów bałtyckich : [kwart.] / Towarzystwo Naukowe w Toruniu. – 2003, nr 1 – nr 4. – Toruń : TN, 2003
33. Zeszyty Sławińskie. – Z. 1 (2003). – Sławno : Wydaw. „Margraf”, 2003
34. Znad Chocieli : kwartalnik Pomorza Środkowego / Towarzystwo Ekologiczno – Kulturalne w Bobolicach. – 2003, nr 1 – nr 4. – Bobolice : TE-K, 2003
35. Żagle : magazyn sportów wodnych : [mies.] / Polski Związek Żeglarski. – 2003, nr 1 – nr 12. – Warszawa : Wydaw. „Murator” Sp. z o.o., 2003
36. Żołnierz Polski / Ministerstwo Obrony Narodowej. – 2003, nr 1 – nr 12. – Warszawa : MON, 2003

***Prace ogólne dotyczące regionu
i miejscowości***

37. Czerner Marian : Zbiór publikacji historyczno-morskich (1996–2002). – Koszalin : [b. w.], 2003. – 117 s. : il., mapy ; 31 cm
38. Ellwart Jarosław : Gmina Postomino : miniprzewodnik turystyczny. – Gdynia : „Region”, 2003. – 36 s. : il. kolor., mapa kolor. ; 19 cm
39. Koszalin : miasto zielone : informator. – Darłowo : „Sagittarius”, 2003. – 92 s. : il. kolor. ; 16 cm
40. Matejko Teresa : Bibliografia regionu koszalińskiego : 1 VII 2001 r. – 30 XII 2002 r. (w wyborze) oraz uzupełnienia // Rocznik Koszaliński. – Nr 31 (2003), 327–358
41. Mikietyński Mirosław : Rozwój Miasta Koszalina w procesie integracji europejskiej // W : Integracja i tożsamość / pod red. Stanisława Flejterskiego, Janiny Jasnowskiej i Wojciecha Olejniczaka. – Szczecin : „Hogben”, 2003. – s. 115–124
42. Refleksje na 700-lecie : Wałcz 1302-2003 // Gość Niedzielny. – 2003, nr 19, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 27
43. Śmigielski Robert : Kołobrzeg : miasto – uzdrowisko : przewodnik. – Kołobrzeg : „Plus”, 2002. – Rec.: Szukalski Jerzy. Fot. // Jantarowe Szlaki. – 2003, nr 1, s. 47–48

44. Śmigielski Robert : Kołobrzeg : przewodnik milenijny. – Kołobrzeg : Agencja Usługowo – Handlowa „Max”, 2003. – 166 s., [18] s. tabl. : il. (w tym kolor.) ; 19 cm
45. Uroki ziemi szczecineckiej – nieodkryty raj : przewodnik po szlakach turystycznych powiatu szczecineckiego / [oprac. merytor. Wojciech Krawcewicz. – Szczecinek : „Tempoprint”, 2003. – 142 s., [16] k. map kolor., [21] k. map złoż. kolor. : il. kolor. ; 21 cm

Sylwetki. Wspomnienia

46. Andrzej Cwojdziański [muzyk, kompozytor z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 9-11
47. Andrzej Słowik [artysta – plastyk z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 19-21
48. Andrzej Zborowski [śpiewak, znawca i popularyzator muzyki z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 42-44
49. Bernard Kokowski (1936-2003) : [nekrolog byłego prezydenta Koszalina] // Koszalin. – 2003, nr 2/3, s. 3
50. Bogdan Gutkowski [przedsiębiorca, menedżer, animator i sponsor kultury z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 65-67
51. Bogdan Trojanek [twórca i kierownik cygańskiego zespołu Terne Roma ze Szczecinka] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 57-60
52. Dariusz Szczebblewski [muzyk z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 15-16
53. Ewa Miśkiewicz-Żebrowska [artysta – grafik z Chałup] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 47-49
54. Ewa Nawrocka [aktorka, wice-prezes Stowarzyszenia Teatr Propozycji „Dialog” w Koszalinie] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 60-62
55. Górkiewicz Antoni : Człowiek – legenda : wspomnienie o Bogdanie Żółtaku (1934-1988) [dziennikarzu z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 7/8, s. 33-35
56. (I.N.) : Aktorski jubileusz [Krzysztofa Ziemińskiego z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 2, s. 79-80
57. Iść własną drogą... [Tadeusz Dudojć, przedsiębiorca z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 145-147
58. Jadwiga Kabacińska [właścicielka Galerii „Na Piętrze” w Koszalinie] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 12-14
59. Jadwiga Ślipińska [dziennikarka z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 49-51
60. Jarosław Barów [muzyk, kompozytor z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 17-18
61. Jerzy Żelazny [pisarz, dziennikarz z Polanowa] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 33-34

62. Jeż Ignacy : Ks. infułat Józef Jarnicki (7 stycznia 1922 – 13 listopada 2003) : wspomnienie // Koszalińsko-Kołobrzeskie Wiadomości Diecezjalne. – 2003, nr 10/12, s. 48–54
63. (js) : Wilhelm Gross [artysta malarz i rzeźbiarz ze Sławna] (1883-1974) : [cz.] I i II // Gazeta Sławieńska. – 2003, nr 8, s. 8–10 ; nr 9, s. 8–10
64. Jupi Podlaszewski [reżyser, aktor, dziennikarz z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 70–73
65. Kazimierz Rozbicki [kompozytor, dyrygent, pedagog z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 30–32
66. Konarski Bernard : Bliskie mi miasto Koszalin // Koszalin. – 2003, nr 4, s. 5
67. Krystyna Wojtas [pedagog, artysta – plastyk z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 24–26
68. Malinowski Bronisław : Christiana von Kleista droga do poezji [cz. 1] // Znad Chocieli. – 2003, nr 2, s. 4
69. Malinowski Bronisław : Ewald Christian von Kleist – poeta żołnierz [cz. 2] // Znad Chocieli. – 2003, nr 3, s. 7
70. Malinowski Bronisław : Żegnaj Dyrektorze Bronisławie [Litwinie] // Znad Chocieli. – 2003, nr 2, s. 6
71. Maria Hudymowa [nauczycielka, bibliotekarka, animator kultury z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 35–37
72. Michta Zbigniew : Jadźka [Ślipińska, dziennikarka i animatorka kultury z Koszalina] // Gazeta Ziemska. – 2003, nr 2, s. 21
73. Można spełniać marzenia [Czesław Panek, działacz kultury] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 112–114
74. Nowak Izabela : Radiowiec na wiejskich szlakach [Władysław Król] // Miesięcznik. – 2003, nr 11, s. 50–52
75. Pejsa Jane : Misja na Pomorzu (Mission to Pomerania) [Dietrich Bonhoeffer, niemiecki pastor i uczestnik antynazistowskiego ruchu oporu] // Zeszyty Sławieńskie. – (2003), s. 52–59
76. Pejsa Jane : W imię lepszych Niemiec : życie Ruth von Kleist-Retzow 1867–1945. – Gdańsk : „Polnord – Oskar”, 2003. – 550 s., [24] s. tabl. : il. ; 21 cm
77. Rybka Sylwester : Mieczysław Andrzej Tomecki 1912-1961 [pierwszy wójt Bobolic w 1945 r.] // Znad Chocieli. – 2003, nr 3, s. 4–5
78. Ryszard Lech [artysta grafik z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 5–6
79. Ryszard Ulicki [polityk, dziennikarz, poseł na sejm RP z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 27–29
80. (S. Rusz.) : Mirosław Mikietyński [prezydent Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 2, s. 87
81. Sakrajda Józef : Pionierzy Ziemi Szczecineckiej [biogramy 43 osób]. – Szczecinek : Stowarzyszenie „Pokolenia”, 2003. – 118 s. : il. ; 21 cm

82. Skorek Andrzej : Non omnis moriar : filatelistyczne zaduszki w Koszalinie [Marian Okulicz, Zbigniew Stasiłowicz, Krystyna Marcinek, Tadeusz Ziętara, Roman Elszyn, Jan Baljon, Kazimierz Wachowiak, Mieczysław Duczmał, Zdzisław Piotrowski], działacze Polskiego Związku Filatelistycznego – Zarządu Okręgowego w Koszalinie // Informator Zarządu Okręgu PZF. – 2003, nr 3, s. 42–44
83. Świdarska Barbara : „Smutny wiersz wypisują tablice z kamienia...” : odeszła od nas Hania [Anna Krystyna Kordiasz, poetka z Koszalina] // Koszalin. – 2003, nr 4, s. 13
84. Teatr to sprawa wyboru [Elżbieta Malczewska-Giemza, aktorka i reżyser związana ze Stowarzyszeniem Teatr Propozycji „Dialog” w Koszalinie] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 105–107
85. Ulicka Maria : Anna Mosiewicz [animator kultury, zastępca dyrektora Muzeum w Koszalinie] // Miesięcznik. – 2003, nr 10, s. 55–57
86. Ulicka Maria : Bogdan Gutkowski [przedsiębiorca, propagator, menedżer, animator i sponsor kultury z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 4, s. 39–41
87. Ulicka Maria : Ewa Nawrocka [aktorka BTD w Koszalinie] // Miesięcznik. – 2003, nr 2, s. 51–53
88. Ulicka Maria : Jerzy Litwin [kierownik Urzędu Stanu Cywilnego i wiceprezes Stowarzyszenia Teatr Propozycji „Dialog” w Koszalinie] // Miesięcznik. – 2003, nr 7/8, s. 30–31 * Jerzy Litwin // Tamże, nr 9, s. 74–75
89. Ulicka Maria : Jerzy Patan // Miesięcznik. – 2003, nr 11, s. 42–44
90. Ulicka Maria : Leszek Malinowski [właściciel „Radia Północ”, organizator Letniego Festiwalu Kabaretu w Koszalinie, twórca kabaretu „Koń Polski” z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 5, s. 47–49 * Leszek Malinowski // Tamże, nr 9, s. 68–70
91. Ulicka Maria : Marek Łęgowski [artysta malarz z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 3, s. 47–49 * Marek Łęgowski // Tamże, nr 9, s. 63–65
92. W kręgu pedagogiki i muzyki [Małgorzata Wozaczyńska, dyrektorka Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Koszalinie] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 139–141
93. Wierna legendzie [Marlena Zimna, dyrektorka prywatnego Muzeum Włodzimierza Wysockiego w Koszalinie] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 93–95
94. Wiktoria Stefańczak [hafciarka z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 38–39
95. Wincenty Stachowski [muzyk, redaktor muzyczny Radia Koszalin] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 44–46
96. Wiszniewski Marian : 40 lat w bibliotece [Irena Zacharjasewicz, kierowniczka Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jana Śpiewaka w Świdwinie] // Gazeta Świdwińska. – 2003, nr 131, s. 10

97. Wojciech Bałdys [muzyk, animator i organizator festiwalu, działacz Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków z Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 52–54
98. Zofia Rudecka [prezes Zespołu Pracy Twórczej Plastyki w Koszalinie] // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 55–57

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE. TURYSTYKA. MAPY. OCHRONA PRZYRODY

Środowisko geograficzne. Hydrologia. Flora. Fauna. Ochrona przyrody i środowiska

99. Bosiacka Beata : O wrzoście bagiennym w gminach Trzebiatów, Kołobrzeg i Karlino na Pomorzu Zachodnim // Chrońmy Przyrodę Ojczystą. – 2003, nr 1, s. 103–106
100. Domański Jerzy : Drawsko – jezioro Robinsona // Żagle. – 2003, nr 6, s. 52–53
101. Król Andrzej : Park pałacowy w Krępie // Znad Chocieli. – 2003, nr 1, s. 7
102. Marcinkowski Stanisław : Świdwińskie dęby // Gazeta Świdwińska. – 2003, nr 131, s. 11–12
103. Parsęta – kraina łososia. – Tekst w jęz. pol. i niem. // Kołobrzeckie Wiadomości. – 2003, nr 1, s. 20
104. Paruzel Marian : Korytnica [lewobrzeżny dopływ Drawy] // Wiadomości Wędkarskie. – 2003, nr 5, s. 24–25
105. Wróblewski Józef : Jezioro Ostrowieckie Duże – kapryśne łowisko // Wiadomości Wędkarskie. – 2003, nr 1, s. 28–29
106. Wróblewski Józef : Jezioro Raduń – łowisko olimpijskie // Wiadomości Wędkarskie. – 2003, nr 3, s. 22–23
107. Zacharczyk Karol : Drawska piękność [jezioro Żerdno na Pojezierzu Drawskim] // Wiadomości Wędkarskie. – 2003, nr 8, s. 36

Turystyka

108. Atlas szlaków rowerowych województwa zachodniopomorskiego / [oprac. tras Stefan Raniecki i in.]. – Szczecin : Regionalna Agencja Promocji Turystyki, [2003?]. – 159, [2] s. : il. kolor., mapy kolor. ; 21 cm
109. Chodak Paulina : Gmina Manowo : przewodnik turystyczny. – [Rosnowo : Szkoła Podstawowa, 2003]. – [42] s. : fot., il., mapa ; 29 cm
110. Dziubak Halina, Mirosławska Barbara : Wizja rozwoju turystyki [w gminie Bobolice] // Bobolickie Wiadomości Samorządowe. – 2003, nr 6, s. 7
111. Ellwart Jarosław : Pomorze Środkowe : przewodnik turystyczny. – Wyd. 2 zm. – Gdynia : „Region”, 2003. – 288 s. [8] s. tabl. kolor. : il., mapy ; 21 cm

112. Galiński Zbigniew : Drawa : przewodnik dla kajakarzy. – Bielsko-Biała : „Pascal”, 2003. – 37, [2] s. : il. kolor., mapy kolor. ; 20 cm. – (Dla Aktywnych)
113. Galiński Zbigniew : Gwda, Piława i Rurzyca : przewodnik dla kajakarzy. – Bielsko-Biała : „Pascal”, 2003. – 55 s. : il. kolor., mapy kolor. ; 20 cm. – (Dla Aktywnych)
114. Konarski Bernard : Mielno : przewodnik turystyczny. – Koszalin : Oficyna Wydaw. „Alicja” na zlec. MOSiR Sp. z o.o., [b. r.]. – 31 s. : fot. kolor., mapa ; 30 cm
115. Lityński Marek : Drawa : oficjalny przewodnik kajakowy PTTK i PZK. – Warszawa : Wydaw. PTTK „Kraj”, 2003. – 69, [3] s., [20] s. tabl. kolor. : il., mapy ; 17 cm. – (Szlaki Wodne)
116. Micuła Grzegorz : Pomorze Środkowe : od Łeby do Mielna // Podróże. – 2003, nr 6, s. 25–39
117. Rawski Aleksander : 3 szlak : fotosafari po polsku : Pojezierze Drawskie // Żołnierz Polski. – 2003, nr 6, s. 20–22
118. Szwichtenberg Aleksander : Opinia obcokrajowców o walorach Kołobrzegu i funkcjonowaniu turystyki w tym mieście. – Bibliogr., przyp. // Rocznik Koszaliński. – Nr 31 (2003), s. 279–283
119. Szwichtenberg Aleksander : Promować, ale jak? / rozm. Bartosz Kulich // Gazeta Ziemska. – 2003, nr 3, s. 23–24
120. Wiszniewski M[arian] : Oddział PTTK [w Świdwinie] w przededniu XX-lecia działalności // Gazeta Świdwińska. – 2003, nr 140, s. 17

Mapy

121. Darłowo : plan miasta ; Mapa Ziemi Darłowskiej / red. Karol Kawałko. – [Wyd. 2]. – Piła : „BiK”, 2003. – 1 mapa kolor. ; 68 x 48 cm, złoż. 19 x 10 cm
122. Kołobrzeg : Dźwirzyno, Grzybowo, Ustronie Morskie, Sianożęty : Wybrzeże Zachodniopomorskie : plan miasta. – [Wyd. 11 zaktualiz. i uzup.]. – Kołobrzeg : Firma Reklamowo-Handlowa, Jerzy Mikołajewski, 2003. – 1 mapa kolor. ; 61 x 42 cm, złoż. 21 x 10 cm
123. Kołobrzeg : plan miasta, mapa okolicy ; Ustronie Morskie : plan Ustronia i Sianożęt, mapa turystyczna gminy. – Darłowo : Agencja Promocji i Reklamy „Sagittarius”, [2003]. – 1 mapa kolor. ; 99,5 x 67,5 cm, złoż. 19 x 12,5 cm
124. Kołobrzeg : plan miasta : opis znakowanych szlaków turystycznych, pieszych, rowerowych, informacje / [tekst i zdjęcia Stefan Raniecki]. – Kołobrzeg : „Nord-Media”, 2003. – 1 mapa kolor. ; 66 x 47,5 cm, złoż. 23 x 11 cm

125. Koszalin : plan miasta / red. Beata Konopska [i in.]. – Warszawa : Polskie Przedsiębiorstwo Wydaw. Kartograf. im. Eugeniusza Romera, 2003. – 1 mapa kolor. ; 65 x 48 cm, złoż. 22 x 12 cm
126. Mielno : Plan Mielna i Unieście : mapa turystyczna gminy Mielno / red. Karol Kawalko. – [Wyd. 2]. – Piła : „BiK”, 2003. – 1 mapa kolor. ; 34 x 48 cm, złoż. 17 x 10 cm
127. Wybrzeże Bałtyku : plan Pomorza od Międzyzdrojów do Helu, plany miejscowości nadmorskich, szlaki turystyczne, piesze, rowerowe, kajakowe, historia, zabytki, ciekawostki : Kołobrzeg – Ustronie Morskie, Mielno – Unieście, Dąbki – Darłowo – Ustka / [red. Adam Feliński]. – Koszalin : „EuroCentrum RIP”, 2003. – 1 mapa kolor. ; 68 x 47,5 cm, złoż. 24 x 11,5 cm

IV. HISTORIA

128. Brzustowicz Bogdan Wojciech : Turnieje rycerskie na dworze książąt zachodniopomorskich w średniowieczu // Przegląd Zachodniopomorski. – 2003, z. 1, s. 29–56
129. Chlebowska Agnieszka : Życie codzienne w prowincjonalnych domach pracy przymusowej Pomorza Zachodniego (1799–1876). – Bibliogr., przyp. – Streszcz. w jęz. niem. // Zapiski Historyczne. – 2003, z. 4, s. 31–68
130. Chłudziński Andrzej : Dwie edycje konferencji „Dzieje wsi pomorskiej” [w Dygowie] // Rocznik Koszaliński. – Nr 31 (2003), s. 323–325
131. Chojecka Joanna : Jamno (Jamund) // Gazeta Ziemska. – 2003, nr 2, s. 23
132. Dzieje wsi pomorskiej : II Międzynarodowa Konferencja Naukowa : Włocibórz, gmina Dygowo, powiat kołobrzescki, 23-24 maja 2003 / pod red. Radosława Gazińskiego i Andrzeja Chłudzińskiego. – Dygowo ; Szczecin : Gminny Zespół Oświaty i Kultury, 2003. – 270 s., [8] s. tabl. kolor. : il. ; 24 cm
133. Fabiańczyk Lech : Moje kochane miasto Koszalin [od początku XX w. do 1945 r.] : [Cz. 3] ; Moje kochane miasto Koszalin [od 1945 r. do współczesności] : [Cz. 4] // Koszalin. – 2003, nr 9, s. 12 ; nr 2/3, s. 12
134. Fabiańczyk Lech : Słowiańskim śladem : czyli wędrówka po grodziskach Pomorza Zachodniego // Koszalin. – 2003, nr 5/6, s. 13
135. Gmach landratury : [kartka z dziejów Sławna] // Gazeta Sławieńska. – 2003, nr 5, s. 7–8
136. Historia i kultura ziemi sławieńskiej. T. 2 / red. Włodzimierz Rączkowski, Jan Sroka. – Sławno : Fundacja „Dziedzictwo” : „Margraf”, 2003. – 259 s., [36] s. tabl. kolor. : il. ; 23 cm
137. Historia Pomorza. T. 2, do roku 1815. Cz. 3, Pomorze Zachodnie w latach 1648–1815 / pod red. Gerarda Labudy. – Poznań : Wydaw. Poznańskie, 2003. – 1106 s. : il., mapy ; 26 cm

- 138.(jes) : Obraz Sławna na pocztówkach [od końca XIX w.] : [cz. 1, 2, 3, 4] // *Gazeta Sławieńska*. – 2003, nr 1, s. 20–22 ; nr 2, s. 16–17 ; nr 3, s. 13–15 ; nr 4, s. 12–13
- 139.Kachnicz Zenon : Kształtowanie się systemu komunistycznego a opór społeczny na Pomorzu Zachodnim 1945–1947. – Koszalin : Stowarzyszenie Humanistów i Artystów, 2003. – 390 s. : il., mapa ; 24 cm
- 140.Kempisty Sebastian Zbigniew : Herby powiatu koszalińskiego. – Przep. // *Przegląd Zachodniopomorski*. – 2003, z. 3, s. 45–69
- 141.Kempisty Sebastian : Kontrowersyjny herb [Koszalin] // *Koszalin*. – 2003, nr 4, s. 3
- 142.Konarski Bernard : Bursztynowa komnata w jeziorze Jamno? : pomorskie opowieści // *Gazeta Ziemska*. – 2003, nr 8, s. 24
- 143.Konarski Bernard : Skarby Templariuszy w Drahimiu // *Poznaj Swój Kraj*. – 2003, nr 6, s. 30
144. Konarski Bernard : Tajemnicze kręgi w Grzybnicy : cmentarzysko Gotów i Gepidów czy lądowisko kosmitów? // *Poznaj Swój Kraj*. – 2003, nr 6, s. 10–11
- 145.Koszalin i ziemia koszalińska : historia i kultura : materiały z I Konferencji Naukowej, Koszalin, 27–28 września 2002 roku / pod red. nauk. Wojciecha Łysiaka. – Koszalin : Muzeum, 2003. – 221, [2] s. :il. (w tym kolor.), mapy ; 25 cm
- 146.Kowalczyk Krzysztof : Nauczanie religii w szkołach na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956. – Przep. // *Przegląd Zachodniopomorski*. – 2003, z. 3, s. 71–103
- 147.Malinowski Bronisław : O rodzie von Kleist i kaplicy w Cebulinie // *Znad Chocieli*. – 2003, nr 1, s. 5
- 148.Nowa publikacja // *Gazeta Sławieńska*. – 2003, nr 6, s. 28
- 149.Rębkowski : Kiedy powstał Kołobrzeg? : uwagi na temat datowania dwóch przełomowych momentów w dziejach miasta. – Przep. // *Rocznik Koszaliński*. – Nr 31 (2003), s. 245–251
- 150.Rogacki Henryk : Przesunięcia w strukturze i hierarchii miast województwa zachodniopomorskiego w latach 1810–2000. – Przep. // *Przegląd Zachodniopomorski*. – 2003, z. 4, s. 45–57
- 151.Rybka Sylwester : Bobolickie początki // *Znad Chocieli*. – 2003, nr 3, s. 5–6
- 152.Rychterowicz Wojciech : Walki o Koszalin 3–4 III 1945 r. // *Koszalin*. – 2003, nr 2/3, s. 3
- 153.Rymar Edward : Pierwsze generacje rodu pomorskich Borków (XII–XIV w.). – Przep. // *Przegląd Zachodniopomorski*. – 2003, z. 3, s. 7–34
- 154.Rymar Edward : Polityczne losy ziem wielkopolskich między Drwą, Gwdą i Notecią, w szczególności ziemi wałeckiej w latach 1360–1411. – Przep. // *Przegląd Zachodniopomorski*. – 2003, z. 4, s. 5–43

155. Sprutta Józef Maciej : Koszalin mały Koszalin wielki // Koszalin. – 2003, nr 2/3, s. 10
156. Sudakiewicz Józef : Kartki do historii poczty na Pomorzu : Białogard – fragmenty historii [od X do XX w.] // Informator Zarządu Okręgu PZF. – 2003, nr 1, s. 9–18
157. Szultka Zygmunt : Stany Pomorza brandenburskiego a elektor Fryderyk III w latach poprzedzających koronację na króla w Prusach Książęcych (1701) i wobec tej koronacji. – Przep. // Przegląd Zachodniopomorski. – 2003, z. 1, s. 57–81
158. Walkiewicz Leszek : Stocznia statków żelbetowych i związany z nią obóz pracy przymusowej w Darłowie. – Przep. // Zeszyty Sławieńskie. – Nr 1 (2003), s. 36–51
159. Wawrzyniak Piotr : Czy da się „zrewolucjonizować” historię Sławna? : archeologia o początkach miasta : [cz. 1, 2] // Gazeta Sławieńska. – 2003, nr 4, s. 10–12 ; nr 5, s. 10–11
160. Wysocki Marcin Bartłomiej : Pojezierze Drawskie (Dramburger Seeplatte) : komunikacja i placówki pocztowe w latach 1815-1870. – Bibliogr. // Informator Zarządu Okręgu PZF. – 2003, nr 2, s. 4–13 ; nr 3, s. 12–20
161. Życie dawnych Pomorzan : materiały z konferencji, Bytów, 17–18 października 2002 . pod red. Wojciecha Łysiaka. – Bytów ; Słupsk ; Poznań : „Eco”, 2003. – 304 s. : il. ; 24 cm

V. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

162. Borkowski Jan : Początki działalności PKS [Państwowej Komunikacji Samochodowej] na obszarze Pomorza Środkowego [w latach 1945-1959] // Koszalin. – 2003, nr 9, s. 10
163. „Energia odnawialna na Pomorzu Zachodnim” I Regionalna Konferencja i Wystawa, Szczecin, 26 listopada 2003 : [praca zbiorowa / pod red. Stanisława Flejterskiego, Piotra Lewandowskiego i Władysława Nowaka]. – Szczecin : „Hogben”, 2003. – 534 s. : il., mapy ; 21 cm
164. Juszcak Elżbieta : O wodzie – efektownie i niekonwencjonalnie // Koszalin. – 2003, nr 7/8, s. 5
165. Klim Franciszek : ...Hinga jest już w Europie : ekspansja zachodnich odmian ziemniaka na polski rynek jest silna, ale... : rozmowa z mgr inż.... – prezesem Pomorsko-Mazowieckiej Hodowli Ziemniaka Sp. z o.o. w Strzeżeniu / rozm. Zbigniew Trojanowski // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2003, nr 10, s. 36–37
166. Konarski Piotr : Rozwój kolei w powiecie sławieńskim // Jantarowe Szlaki. – 2003, nr 2, s. 21–23
167. Koszalińska Izba Przemysłowo-Handlowa. – Fot. // Miesięcznik. – 2003, nr 2, s. 89
168. Koszalińskie tramwaje // Koszalin. – 2003, nr 9, s. 7

169. Oleś Krzysztof : „Agroliga 2003” – czas głosowania! // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2003, nr 6, s. 5–7
170. PGK [Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej] w Koszalinie – firma przyjazna środowisku // Miesięcznik. – 2003, nr 2, s. 88
171. Skorek Andrzej : Stempel koszalińskiej poczty // Informator Zarządu Okręgu PZF. – 2003, nr 1, s. 24
172. Surma Mariusz : Pozycja gmin pasa nadmorskiego ze szczególnym uwzględnieniem Kołobrzegu w posttransformacyjnym układzie strukturalnym regionu środkowopomorskiego – zarys problemu. – Przep. // Rocznik Koszaliński. – Nr 31 (2003), s. 293–300
173. Szewczyk Jolanta : Zielona energia // Koszalin. – 2003, nr 2/3, s. 14
174. Szymański Kazimierz : Gospodarka odpadami komunalnymi // Na Temat. – 2003, nr 3, s. 18
175. Żebrowski Andrzej : SOS dla hodowli bydła mlecznego na Pomorzu Zachodnim // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2003, nr 9, s. 27–28
176. Żukowski Marek : Gospodarka morska w Kołobrzegu w latach 1945–1950. – Przep. // Rocznik Koszaliński. – Nr 31 (2003), s. 261–278

VI. ZAGADNIENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE

177. Bukowski Krzysztof : Organizacja „BOA” i jej działalność na terenie Pomorza Środkowego w latach 1945–1948. – Przep. // Przegląd Zachodniopomorski. – 2003, z. 4, s. 127–146
178. (es) : Dom na jesieni życia : nowy dom fundacji biskupa Domina [w Białogardzie] // Gość Niedzielny. – 2003, nr 48, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 9
179. Figurska Irena : Przestrzenne aspekty rynku pracy na przykładzie Pomorza Środkowego. – Słupsk : Wyższa Szkoła Zarządzania, 2003. – 308 s. : il., mapy (w tym kolor.) ; 23 cm
180. Frydrysiak Adam : Ogólnopolskie strajki i ich wpływ na sytuację społeczną w województwie koszalińskim w roku 1980 // Rocznik Koszaliński. – Nr 31 (2003), s. 191–211
181. Kempisty Sebastian : SPK [Stowarzyszenie Przyjaciół Koszalina] a Dni Koszalina 2003 // Koszalin. – 2003, nr 7/8, s. 3
182. (kg) : Dziesięciolecie „Floriana” // Gość Niedzielny. – 2003, nr 30, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 25
183. Kolejki wąskotorowej czar // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 98–101
184. Krupski Bernard : Humanitarna służba : historia PCK : [cz. 2] // Gazeta Ziemska. – 2003, nr 11/12, s. 25
185. Nowak Izabela : Pokonać lęk // Miesięcznik. – 2003, nr 10, s. 33–35

186. Pawiński Aleksander : Obraz miasta jako element dziedzictwa kulturowego na przykładzie Koszalina w opinii młodzieży. – Poznań : [b. w.], 2003. – 122 s., [10] k. tabl. (gł. złoż) : il. (w tym kolor.) ; 31 cm
187. Poprawska Maria : Europejski Rok Osób Niepełnosprawnych : Stowarzyszenie Akson : Sławieński Trzeci Sektor // Gazeta Sławieńska. – 2003, nr 5, s. 15–16
188. Spisak Łukasz : Repatrianci na Pomorzu Środkowym // Miesięcznik. – 2003, nr 10, s. 20–25
189. Wiśniewska Anetta : Dzieci lepszego Boga : rok 2003 europejskim rokiem niepełnosprawnych // Gość Niedzielny. – 2003, nr 12, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 26

VII. ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

190. Kachnicz Zenon : Tworzenie i działalność Milicji Obywatelskiej na ziemiach zachodnio – północnych w latach 1945–1947. – Bibliogr., przyp. – Summ. // Przegląd Zachodni. – 2003, nr 4, s. 145–163
191. Kaleta Włodzimierz : Amoniak w maszoperii : nawet najlepsze rozwiązania teoretyczne dotyczące działań w sytuacjach kryzysowych nie zastąpią doświadczenia nabytego podczas systematycznych sprawdzianów : ostatnie ćwiczenia OC w Kołobrzegu dowiodły, że władze lokalne coraz częściej zdają sobie z tego sprawę // Przegląd Obrony Cywilnej. – 2003, nr 10, s. 14–15
192. Kaleta Włodzimierz : Dobre prawo na klęski // Przegląd Obrony Cywilnej. – 2003, nr 5, s. 17–18
193. Kasperski Leon, Żurawski Stefan : Adwokatura na Pomorzu Środkowym w latach 1945–2002. – Koszalin ; Słupsk : Okręgowa Rada Adwokacka, 2003. – 302 s. : il. ; 24 cm
194. Michaliszyn Jan : Przewodniczący Rady Powiatu w Świdwinie : [rozmowa z...] / rozm. L[ucyna] Dziewiatowska // Gazeta Świdwińska. – 2003, nr 131, s. 8
195. Rybka Sylwester : Organizacja obwodów // Znad Chocieli. – 2003, nr 1, s. 6
196. Rybka Sylwester : Z dziejów samorządu terytorialnego na Ziemi Boboliczkiej // Znad Chocieli. – 2003, nr 4, s. 8–9

VIII. WOJSKO

197. Parka Piotr, Skorek Arletta : Rozwój kontaktów międzynarodowych Centralnego Ośrodka Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie // Biuletyn COSSG. – 2003, nr 1, s. 28–39

198. Sakrajda Józef : Kawalerowie Krzyża Walecznych. – Szczecinek : Stowarzyszenie „Pokolenia”, 2003. – 54 s., [4] s. luzem : il. ; 21 cm
199. Sałata Dariusz, Sałata Krzysztof, Wrona Andrzej : Czarne pumy ze Świdwina // Skrzydlata Polska. – 2003, nr 7, s. 38–41

IX. SŁUŻBA ZDROWIA

200. Bogobowicz M. : X-lecie Oddziału Kardiologii Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie // Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej w Koszalinie. – 2003, nr 6, s. 11–12
201. Klimżyński Jacek : Ważniejsze daty z dziejów kołobrzесьkiego uzdrowiska // Kołobrzесьkie Wiadomości. – 2003, nr 1, s. 6–7
202. Kołobrzeg – największe uzdrowisko w Polsce // Farmacja Pomorza Środkowego. – 2003, nr 11, s. 56–58
203. Konieczny Leon : Tropy medyczne w dziejach miasta Koszalina. – Koszalin : Okręgowa Izba Lekarska, 2003. – 159, [1] s. : il. ; 24 cm
204. Kroczyński Hieronim : Z dziejów kołobrzесьkiego uzdrowiska : Behrendowie – trzy pokolenia lekarzy balneologów. – Przyp. // Rocznik Koszaliński. – Nr 31 (2003), s. 253–260
205. Stachowicz Marek : Każdy, kto jest przydatny temu szpitalowi może spać spokojnie : wywiad z dyrektorem Szpitala Wojewódzkiego w Koszalinie... / rozm. M. Bogobowicz // Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej w Koszalinie. – 2003, nr 4, s. 6–7
206. Zakrzewski Tadeusz : Rozwój aptek na terenie województwa koszalińskiego do 1969 r. // Farmacja Pomorza Zachodniego. – 2003, nr 2, s. 44–48

X. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

Szkolnictwo wyższe

207. Bohdal Tadeusz : Od studenta do profesora : to już 30 lat! : [rozmowa z..., profesorem Politechniki Koszalińskiej] / rozm. Henryk Charun // Na Temat. – 2003, nr 2, s. 13–15
208. Jubileusz profesora Józefa Maleja // Na Temat. – 2003, nr 3, s. 35
209. Jubileusz profesora Michała Białki // Na Temat. – 2003, nr 3, s. 33–34
210. Łomańska Edyta : AIESEC w Koszalinie : rozmowa z... – członkiem stowarzyszenia / [rozm.] Marzena Hewelt // Na Temat. – 2003, nr 3, s. 27–28
211. Meller Mariusz : Pierwszy Profesor [Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie – Andrzej Rzymkowski] // Na Temat. – 2003, nr 2, s. 17–18
212. Ramowy program działalności uczelni [Politechniki Koszalińskiej] w latach 2002-2003 // Na Temat. – 2003, nr 1, s. 3–5

- 213.(RD) : Oficjalnie, uroczyście i... na luzie : jubileuszowe reminiscencje // Na Temat. – 2003, nr 3, s. 10–14
- 214.Słowiński Bronisław : Doktorat honoris causa [Politechniki Koszalińskiej] dla prof. Jana Kaczmarka // Na Temat. – 2003, nr 2, s. 4–6
- 215.[Trzydzieści pięć] 35 lat Uczelni : Politechnika Koszalińska – uczelnia z przyszłością // Na Temat. – 2003, nr 2, s. 3
- 216.Zasady przyjęć na studia w Politechnice Koszalińskiej w roku akademickim 2004/2005 oraz w roku akademickim 2005/2006 / Politechnika Koszalińska. – Koszalin : PK, 2003. – [30] s. ; 21 cm

Oświata. Wychowanie

- 217.Informator : formy doskonalenia nauczycieli w roku szkolnym 2003/2004. – Koszalin : Centrum Edukacji Nauczycieli, 2003. – 99, [20] s. : il. kolor. ; 24 cm
- 218.Kaczmarek Renata : Bursa miejscem nauki // Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze. – 2003, nr 2, s. 40–41
- 219.Meller Józefina : Koszaliński Uniwersytet Trzeciego Wieku : jubileusz X-lecia. – Koszalin : Koszalińska Biblioteka Publiczna im. J. Lelewela, 2003. – 52 s. : il. ; 24 cm
- 220.Monografia Szkoły Podstawowej nr 17 im. Orła Białego w Koszalinie : (lata 1982-2002) / [oprac. Alicja Drewczyńska i in.]. – Koszalin : Szkoła Podstawowa nr 17 im. Orła Białego. – 54 s. : il. (gł. kolor.) ; 22 cm
- 221.Pantol Bożena : By po pomoc było bliżej : rozmowa z..., pedagogiem, dyrektorem Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Koszalinie / rozm. Maja Ignasiak // Gazeta Ziemska. – 2003, nr 11/12, s. 12
- 222.Pastuszek Andrzej : Białoborski Zespół Szkół im. Oskara Langego – na miarę wieku! // Magazyn Rolniczy „Aura”. – 2003, nr 1, s. 29
- 223.Piastun Zbigniew : Dodatki bilans dokonań //Gazeta Świdwińska. – 2003, nr 140, s. 7
- 224.Piastun Zbigniew : Pozostał w nas ból, smutek, żal // Gazeta Świdwińska. – 2003, nr 132, s. 13
- 225.Sakrajda Józef : Oni to zaczęli : szczecineccy nauczyciele 1945–1975. – Szczecinek : Stowarzyszenie „Pokolenia”, 2003. – 102 s. : il., err. ; 21 cm

Kultura

- 226.AM : Waldemar Jarosz [artysta malarz z Koszalina] i jego uczniowie // Miesięcznik. – 2003, nr 3, s. 74
- 227.Ciechanowski Zbigniew : [Trzydzieści trzy] 33 lata z polonijną kulturą [na Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie] : [rozmowa ze..., prezesem Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”] / rozm. Iza-bela Nowak // Miesięcznik. – 2003, nr 4, s. 42–45

228. Dorobek 90 lat [Muzeum w Koszalinie] // Miesięcznik. – 2003, nr 11, s. 57–58
229. Ignasiak Maja : Mocna dawka historii // Gazeta Ziemska. – 2003, nr 9, s. 21
230. (ILA) : Jubileusz [50-lecia] Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej [w Koszalinie] // Miesięcznik. – 2003, nr 7/8, s. 90–91
231. Laskowski Leszek : Józef Piłsudski w publikacjach, dokumentach i fotografii : ze zbiorów Koszalińskiej Biblioteki Publicznej // Rocznik Koszaliński. – Nr 31 (2003), s. 321–322
232. M.W. : [Trzydzieści pięć] 35 lat kultury świdwińskiej na Zamku // Gazeta Świdwińska. – 2003, nr 138, s. 10–11
233. Mosiewicz Anna : Historia miasta // Miesięcznik. – 2003, nr 10, s. 77–78
234. Nowak Izabela : Polonijne Lato – Koszalin 2003 // Miesięcznik. – 2003, nr 10, s. 71–72
235. [Pięćdziesiąt] 50 lat Polskiego Radia Koszalin : 1953-2003 / kolegium red. I[rena] Bieniek [i in.]. – Koszalin : Polskie Radio Koszalin, 2003. – 40 s. : il. ; 30 cm
236. Skrzypek Ignacy : Z przeszłości Muzeum w Koszalinie. – Przep. // Rocznik Koszaliński. – Nr 31 (2003), s. 60–66
237. Szumowska Monika : Śpiewacy drugiego planu // Koszalin. – 2003, nr 9, s. 4
238. Szwaczko Elżbieta : Festiwalowe wspomnienia i sentymenty // Koszalin. – 2003, nr 7/8, s. 8
239. Szwaczko Elżbieta : Na estradach i za kulisami Polonijnego Lata [w Koszalinie] // Koszalin. – 2003, nr 7/8, s. 9
240. Ulicka Maria : Radio Koszalin ma 50 lat! // Miesięcznik. – 2003, nr 11, s. 53–59
241. Wizje i pasje // Gazeta Sławińska. – 2003, nr 1, s. 31
242. Wystawa prac Wilhelma Grossa // Gość Niedzielny. – 2003, nr 50, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 25
243. Zasłużona instytucja : 90 lat koszalińskiego muzealnictwa // Miesięcznik. – 2003, nr 10, s. 63
244. Żukowski Marek : Organizacja i działalność Muzeum w Darłowie w latach 1930–2002. – Przep. // Zeszyty Sławińskie. – Nr 1 (2003), s. 15–35

XI. NAZEWNICTWO

245. Chludziński Andrzej : Nazwy mieszkańców Koszalina w „Liber beneficiorum Domus Corone Marie prope Rugenwold” (1406–1528). – Przep. // Rocznik Koszaliński. – Nr 31 (2003), s. 23–43
246. Chludziński Andrzej : Nazwy mieszkańców Sławna w „Liber beneficiorum Domus Corone Marie prope Rugenwold” (1406–1528). – Przep. // Zeszyty Sławińskie. – Nr 1 (2003), s. 5–14

247. Chłudziński Andrzej : Nazwy ulic Białogardu : część I : A-Ó. – Przep. // Przegląd Zachodniopomorski. – 2003, z. 4, s. 173–208
248. Rymar Edward : Nazwy miejscowe powiatu drawskiego i nowomarchijskiej części dawnego powiatu stargardzkiego (wg stanu z 1945 r.) : część I : A–K. – Przep. // Przegląd Zachodniopomorski. – 2003, z. 1, s. 185–229

XII. LITERATURA PIĘKNA

249. Adamowicz Regina : Jesienne melodie : [wiersze]. – Koszalin : [b. w.], 2003. – 46 s. ; 21 cm
250. Bednarski Piotr : Przylot żurawi. – Kraków : „Miniatura”, 2003. – 112 s. ; 20 cm
251. Brzezińska Jadwiga : Poetyczne fascynacje // Farmacja Pomorza Środkowego. – 2003, nr 9, s. 68–69
252. Ignasiak Maja : Koniec świata nie musi przerażać // Gazeta Ziemska. – 2003, nr 7, s. 24
253. Jakób Lech Marek : Zielony promień : wiersze wybrane. – Podkowa Leśna : „Aula”, 2003. – 232, [1] s. ; 21 cm
254. Koźmiński Eugeniusz : Ptaki i ludzie. – Koszalin : „Alta Press”, 2003. – 215 s. ; 24 cm
255. Kuriata Czesław : Cień, który wchodzi do środka. – Koszalin : „Polimer”, 2003. – 114 s., [7] k. tabl. : il. ; 20 cm
256. Literatura na Pomorzu Zachodnim do końca XX wieku : przewodnik encyklopedyczny / [red. Inga Iwsiów, Erazm Kuźma]. – Szczecin : „Kurier-Press”, 2003. – 295, [1] s. : il. ; 24 cm
257. Olsińska Halszka : Mniejsza całość : wiersze. – Koszalin : „Millenium” : Bogdan Gutkowski, 2003. – 36, [1] k. ; 21 cm
258. Piękna Księżna // Gazeta Sławieńska. – 2003, nr 6, s. 20
259. Romanik Henryk : Koniec świata w Iwęcinnie. – Koszalin : Agencja Photo Design Zdzisław Pacholski, 2003. – 107, [1] s. : il. kolor. ; 30 cm
260. Szmít Kazimiera : Z głębi duszy. – Koszalin : Krajowe Bractwo Literackie, 2003. – 60 s. ; 21 cm
261. Wieczór pierwszy / Młodzieżowy Klub Literacki w Koszalinie. – Koszalin : Koszalińska Biblioteka Publiczna im. J. Lelewela, 2003. – 38 s. ; 21 cm
262. Wierszem... nie tylko o Koszalinie : wiersze poetów koszalińskich zrzeszonych w Krajowym Bractwie Literackim. – Koszalin : Krajowe Bractwo Literackie, 2003. – 34, [2] s. ; 21 cm
263. Wojewódzki konkurs „Literacki Start” / Koszalińska Biblioteka Publiczna im. J. Lelewela. – Koszalin : Koszalińska Biblioteka Publiczna im. J. Lelewela, 2003. – 44, [1] s. ; 21 cm

XIII. SZTUKA

264. Ciekawe miejsca i zabytki Wałcza // Gość Niedzielny. – 2003, nr 19, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 24
265. Dziedzic Halina : Debiutantów myśli wiedzione kamerą : obserwacje i refleksje po XXII Koszalińskich Spotkaniach Filmowych „Młodzi i Film” // Koszalin. – 2003, nr 9, s. 10–11
266. Dziedzic Halina : Z Marszałkiem na cokole w tle // Koszalin. – 2003, nr 9, s. 8
267. Dziemba Robert : Kołobrzeska bazylika – esencja sztuki i kultury pomorskiej. – Bibliogr. – Przep. // Rocznik Koszaliński. – Nr 31 (2003), s. 301–314
268. (era) : Bitwa o pomnik [Marszałka Józefa Piłsudskiego w Koszalinie] // Gość Niedzielny. – 2003, nr 48, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 25–26
269. (era) : Blisko, coraz bliżej : pomnik Józefa Piłsudskiego [w Koszalinie] // Gość Niedzielny. – 2003, nr 32, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 24
270. (ERA) : „Złota Muszla” – Koszalin 2003 // Gość Niedzielny. – 2003, nr 38, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 24
271. (esz) : Postawy Roku 2002 // Koszalin. – 2003, nr 9, s. 3
272. Galeria Sztuki Współczesnej [w Kołobrzegu] // Kołobrzeskie Wiadomości. – 2003, nr 1, s. 22
273. (inka) : Atrakcje Filmostrady // Miesięcznik. – 2003, nr 3, s. 77–78
274. (inka) : Moje kochane miasto Koszalin // Miesięcznik. – 2003, nr 4, s. 72
275. Józków Marek : „Stawiamy duże wymagania” : rozmowa z..., prezesem Bałtyckiego Towarzystwa Fotograficznego w Koszalinie i kuratorem VIII Przeglądu Fotografii Polskiej i IV Przeglądu Fotografii Krajów Nadbałtyckich „Złota Muszla” Koszalin 2003 / rozm. Jan Zalewski // Gazeta Ziemska. – 2003, nr 9, s. 23
276. Kolk-Topczewska Włodzimiera : Włodzimiera Kolk – malarstwo : [katalog wystawy] : kwiecień – czerwiec 2003. – Koszalin : Muzeum, 2003. – 51 s. : il. (gł. kolor.) ; 28 cm
277. Konarski Bernard : Kościoły Koszalina : katedra [Najświętszej Marii Panny] // Koszalin. – 2003, nr 4, s. 7
278. Konarski Bernard : Pałac w Cetuniu // Poznaj Swój Kraj. – 2003, nr 4 [lipiec], s. 31
279. Konarski Bernard : Pomnik J. Piłsudskiego odsłonięto w Koszalinie // Poznaj Swój Kraj. – 2003, nr 11, s. 28
280. Michalak Paweł : Wypełniliśmy zobowiązanie // Gość Niedzielny. – 2003, nr 48, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 27

281. Michalak Paweł : Zasypać dziurę w pamięci : [rozmowa z..., przewodniczącym Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Koszalinie] / rozm. Halina Dziedzic // Koszalin. – 2003, nr 9, s. 9
282. Miśkiewicz-Żebrowska Ewa : Osieki 2003 // Miesięcznik. – 2003, nr 10, s. 73–74
283. „Moje kochane miasto Koszalin” // Koszalin. – 2003, nr 4, s. 4
284. Mosiewicz Anna : Andrzeja Słowika przygoda z ceramiką // Miesięcznik. – 2003, nr 7/8, s. 82–83
285. Mosiewicz Anna : Postawy roku // Miesięcznik. – 2003, nr 2, s. 84–85
286. Mosiewicz Anna : Ślady dawnej świetności [Koszalina] // Miesięcznik. – 2003, nr 5, s. 64–66
287. Mosiewicz Anna : „Złota Muszla” dla zwycięzcy // Miesięcznik. – 2003, nr 10, s. 78–80
288. Pankowski Sławomir : Wędrówki po Ziemi Koszalińskiej. – Bydgoszcz : „Studio Plus”, [2003]. – 45, [2] s. : il. kolor. ; 29 cm
289. Patan Jerzy : Historia Kołobrzegu w fotografii do 1945 roku. – Kołobrzeg : „Patan-Press”, 2003. – 288 s. : il. ; 16 x 22 cm
290. Rogowski Tadeusz : Pouczająca historia // Gość Niedzielny. – 2003, nr 48, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 27
291. Sroka Agnieszka : Na starych fotografiach // Gość Niedzielny. – 2003, nr 26, dod. „Wierzę : Koszalin – Kołobrzeg”, s. 24
292. Szwaczko Elżbieta : Błędny rycerz kontra barbarzyńcy // Koszalin. – 2003, nr 2/3, s. 9
293. Werner Ewa : „Młodzi i Film” : XXII Koszalińskie Spotkania Filmowe // Miesięcznik. – 2003, nr 11, s. 68–70
294. Zabytkowy kościół we wsi Sarbia // Kołobrzegskie Wiadomości. – 2003, nr 1, s. 21
295. Zabytkowy ołtarz [w kościele pw. św. Andrzeja w Sławnie] // Gazeta Sławieńska. – 2003, nr 5, s. 19
296. Zadrzewienia, ich funkcje i znaczenie : materiały z sesji naukowej 12–13 wrzesień 2003 r. // [oprac. Janusz Koczkodaj]. – Bobolice : Towarzystwo Ekologiczno-Kulturalne, 2003. – 66 s. : il. kolor. ; 29 cm. – (Biuletyn / Towarzystwo Ekologiczno-Kulturalne)
297. Zakochani w teatrze i poezji // Miesięcznik. – 2003, nr 9, s. 108–111

XIV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

298. Ceynowa Tadeusz : Kulturkampf w dekanacie wałęckim // Studia Koszalińsko-Kołobrzegskie. – Nr 8 (2003), s. 165–178
299. Dekret mianowania ks. dra Tadeusza Ceynowy dyrektorem Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzegskiej // Koszalińsko-Kołobrzegskie Wiadomości Diecezjalne. – 2003, nr 10/12, s. 38–39

300. Dekret utworzenia Archiwum Diecezji Koszalińsko-Koło-brzeskiej w Koszalinie // Koszalińsko-Koło-brzeskie Wiadomości Diecezjalne. – 2003, nr 10/12, s. 36
301. Drozd Roman : Akcja misyjna Kościoła prawosławnego wśród grekokatoli-ków w Polsce w latach 1951-1989 // Dzieje Najnowsze. – 2003, nr 4, s. 75–88
302. Górski Krzysztof : Marientron, czyli tron Maryi : Sanktuarium Maryjne w Szczecinku // Gość Niedzielny. – 2003, nr 27, dod. „Wierzę : Koszalin – Koło-brzeg”, s. 25
303. Laskowski Leszek : Rola diecezji koszalińsko-koło-brzeskiej w integracji społeczeństwa Pomorza Środkowego // Rocznik Koszaliński. – Nr 31 (2003), 7–21
304. Malewicz Ewa : Jubileusz na Rokosowie // Gość Niedzielny. – 2003, nr 43, dod. „Wierzę : Koszalin – Koło-brzeg”, s. 25
305. Parafie Wałcza // Gość Niedzielny. – 2003, nr 19, dod. „Wierzę : Koszalin – Koło-brzeg”, s. 25
306. Sienkiewicz Edward : Każ-da inicjatywa mobilizuje ludzi : parafia [pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Polski] w Warszkwie // Gość Nie-dzielny. – 2003, nr 38, dod. „Wierzę : Koszalin – Koło-brzeg”, s. 28
307. Sienkiewicz Edward : Ksiądz musi być liderem : parafia w Gorawinie // Gość Niedzielny. – 2003, nr 45, dod. „Wierzę : Koszalin – Koło-brzeg”, s. 28
308. Sienkiewicz Edward : Ksiądz musi być z ludźmi : parafia w Polanowie // Gość Niedzielny. – 2003, nr 47, dod. „Wierzę : Koszalin – Koło-brzeg”, s. 28
309. Statut Archiwum Diecezji Koszalińsko – Koło-brzeskiej w Koszalinie // Koszalińsko-Koło-brzeskie Wiadomości Diecezjalne. – 2003, nr 10/12, s. 33-35

XV. BIBLIOTEKI

310. Bogacka Regina : Jak powstał koszaliński Kanon Książek dla Dzieci i Młó-dzieży? // Bibliotekarz Zachodniopomorski. – 2003, nr 4, s. 25–26
311. Chojnicka Kazimiera : Działalność Oddziału Zbiorów Audiowizualnych Koszalińskiej Biblioteki Publicznej im. Joachima Lelewela w Koszalinie w zakresie użytkowników niepełnosprawnych w latach 1990-2001. – Koszalin : [b. w.], 2003. – [2], 52 s. ; 30 cm
312. Chrenowska Teresa : Uroczystości jubileuszowe [50-lecia istnienia] w Bi-bliotece Pedagogicznej w Białogardzie // Nauczycielska Edukacja. – 2003, nr 1, s. 8
313. Kubisa Atomira : Czytelnictwo w bibliotekach dla dzieci województwa zachodniopomorskiego // Bibliotekarz Zachodniopomorski. – 2003, nr 1, s. 19-23

-
314. Polan Andrzej : [Trzydzieści] 30 lat „Rocznika Koszalińskiego” // Miesięcznik. – 2003, nr 4, s. 69
315. Ślubowska Leokadia : Kronika działalności bibliotek i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich : region koszaliński // Bibliotekarz Zachodniopomorski. – 2003, nr 1, s. 61–63
316. Wysokińska Jadwiga : Działalność organizacyjna i pedagogiczna Koszalińskiej Biblioteki Publicznej – Filii nr 3, czytelnicy dziecięcej im. Gracjana Bojara-Fijałkowskiego w Koszalinie w latach 1957–2001. – Szczecin : [b. w.], 2003. – 187 s. : il. (w tym kolor.) ; 30 cm

Obszerniejsza bibliografia dostępna jest w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym Koszalińskiej Biblioteki Publicznej